

ENCYKLOPEDIA ROLNICZA

WYDAWANA STARANIEM I NAKŁADEM

MUZEUM PRZEMYSŁU I ROLNICTWA

W WARSZAWIE.

SKŁAD KOMITETU REDAKCYJNEGO:

Wł. Andrychiewicz, St. Chaniewski, Prof. Fr. Czarnomski, Maks. Dobrski, Prof. St. Dawid, Dr. Emil Godlewski, Ludwik Górski (senior), Ludwik Górski (junior), Dr. Fr. Górski, Dr. T. Jackowski, A. Janasz, Ed. Jankowski, Dr. St. Jentys, Józef Jeziorański, Dr. K. Jurkiewicz, Dr. K. Kaczkowski, A. Klobukowski, Wł. H. Korzybski, Dr. T. Kowalski, L. Hr. Krasieński, L. Kronenberg, J. T. Ks. Lubomirski, Wł. Łaszczyński, Tym. Łuniewski, J. Natanson, H. Natanson, Dr. M. Natanson, St. Okęcki, Prof. A. Okolski, G. Plewako, St. Rewieński, B. Rugiewicz, Dr. A. Sampałowski, A. Suligowski, A. Ślósarski, Al. Trylski, Br. Werner, St. Wroński.

SKŁAD DELEGACJI WYKONAWCZEJ:

Chaniewski Stanisław, Dobrski Maksymilian, Dr. Górski Franciszek, Górski Ludwik (junior), Janasz Aleksander, Jeziorański Józef, Dr. Kowalski Tadeusz, Dr. Natanson Michał, Rugiewicz Bolesław, Trylski Aleksander, Wroński Stanisław.

Tom III.

Fabr. naw. sztucz. — Handel inw. żyw.

WARSZAWA.

Drukarnia Artystyczna Saturna Sikorskiego, Nowy Świat 47.

—
1894.



C- 14473/3

Дозволено Цензурою.

Варшава, 2 Марта 1894 года.



~~6563~~
~~2623~~ / III.

H.

Halizna. *Haliznami* nazywamy przestrzenie gruntów leśnych, drzewami ani krzewami nie porośnięte i nie będące pod żadną uprawą.

Zależnie od położenia, rozróżniamy halizny *suche* i *mokre*.

I. Do *suchych* należą:

1. *Gołoborz*, miejsca suche bezdrzewne w lasach sosnowych.

2. *Bezlesie*, miejsca bezdrzewne we wszelkich innych lasach.

3. *Odłóg*, miejsce niegdyś na rolę używane, a następnie opuszczone i nie zarosłe drzewami ani krzakami.

4. *Nowina*, karczunki na rolę.

5. *Niwa*, rola wśród lasu.

6. *Pole*, rola ciągała w las wciągająca się.

II. Do *mokrych* należą:

1. *Łąka*, miejsce oczyszczone, na którym oddawna zbiera się siano.

2. *Ług*, miejsce niskie, otoczone brzo-
gami wyższemi, drzewem nie okryte.

3. *Smug*, pasmo wąskie i niskie, służące za ściek wodzie.

4. *Trzęsawisko*, miejsce niskie, grzaz-
kie, zapadające.

5. *Wyrobki*, karczunki na łąkę.

(Powyższe nazwy w oznaczeniu gatunku halizn są obowiązujące przy opisanu drzewostanów, sporządzanych planów gospodarczych lasów, obciążonych służebnościami włościańskimi w Królestwie Polskiem. Przepisy z dnia 31 (12) 1875 roku).

Wszelkie suche halizny, jako nieprodukcyjne, są ciężarem dla lasów, gdyż

zmniejszają ich dochodność, a podlegają opłacie podatków, bo nie są jako nie-
użytki zaliczone; z tego powodu powinny być, gdzie służebności nie stoją na przeszkodzie, zalesiane.

Halizny, znajdujące się wśród młodych drzewostanów, dają się łatwo przez zasa-
dzenie odpowiedniego gatunku drzewa usunąć; w nieco wyższych drzewostanach trzeba do sadzenia wybrać szybko ros-
nące gatunki i używać do tego starszych, szkółkowanych sadzonek.

Ażeby uprawa halizn, otoczonych star-
szem drzewem, miała się opłacić, potrze-
ba aby ich przestrzenie były dość ob-
szerne i dobrze zaokrąglone; przystępując
do uprawy, powinno się drzewa nadbrzeż-
ne podkrzesać, aby ich gałęzie wysadków
nie przytłumiały, oprócz tego na kilka
kroków od kraju drzewostanu, sadzenie
opuścić.

Jeżeli otaczający haliznę drzewostan
dość późno będzie odmłodnionym, to ta-
kową trzeba szybko rosnącym drzewa ga-
tunkiem obsadzić, aby do czasu odmłod-
nienia na tyle wyrosły i zgrubiały, aby
z nich można było mieć użytek. Jeżeli
zaś odmłodnienie drzewostanu wkrótce
ma nastąpić, to do uprawy większych
halizn użyć takich gatunków, z jakich
główny drzewostan wyrosł, pozostawiając
te zagajniki do następnej kolei.

Halizny powstałe w starszych drzewo-
stanach w skutek pożaru, burzy, napadu
owadów itp., po dokonaniu oczyszczenia
najlepiej zatknąć celem naturalnego ob-
siewu, gdyż tutaj, na ziemi świeżej, łatwo
zarosną; a gdzie w obszernych haliznach

zupelnego nalotu spodziewać się nie można, dopełnić sztuczną uprawą.

Szczegóły upraw patrz: „Odmłodnienie lasów“.

* *

*

Według przepisów obowiązujących przy pomiarach przestrzeni dóbr i lasów rządowych przez Komisję Skarbu pod dniem 15 (27) grudnia 1839 roku zatwierdzonych, *halizny* na planach oznaczane są następującymi kolorami:

Wśród lasów jodlowych.

Tło, tuszem bladym, obwódka (v. kutfors) ciemniejszym.

Sosnowych.

Tło, sepią bladą, obwódka sepią ciemniejszą.

Liściowych i mieszanych.

Tło, tuszem bladym, na wierzch kolor zielony (Vert de Prusse), obwódka z tychże kolorów ciemniejsza.

O kolorowaniu łąk, pastwisk, skał, błot, piasków, nieużytków itd., pomieszczonem będzie pod wyrazem: „Mapy leśne kolorowane“.

Jak się mierzą *halizny*? określić można, iż mierzą się tak jak wszystkie szczegóły w polach; różnicę stanowi jedna okoliczność, że wszystkie szczegóły w polach mają pewne wyraźne granice, a *halizny* często posiadają niepewne obwodnice czyli nie określone dokładnie widocznymi liniami; określenie więc, czyli ustanowienie granic tych *halizn*, przedstawia niejednokrotnie wiele trudności i zabiera geometrom wiele czasu.

Jeżeli np. *haliznę* stanowi łąka, której trawy tak dobrze rosną na miejscu pustem czyli nie zarośniętem, jak i wśród otaczającego lasu, to obwodnice tej *halizny* geometra własną inteligencją ustanowić na gruncie i na planie oznaczyć musi; to również ma miejsce jeżeli *haliznę* stanowią trzęsawiska, smugi, ługi, wyrobki itd., których figury nie mają obwodnic pewnymi liniami określonych.

Wspomniane powyżej z roku 1839 przepisy obowiązujące dotąd przy pomiarach, nie określają wcale, czy *halizna* powinna być mierzona po same pnie drzew ją otaczających, czy do pewnej tylko odległości od takowych, czyli też tylko do brzegów gałęzi po nad *halizną* sterczących, i dla tego geometrowie dowolnie według zapa-

trywać osobistych pomiarów tych dopełniają.

W rozdziale III-im pod tytułem: „Pomiar szczegółów gruntu“, Instrukcja ta zastrzega, § 377 str. 126: „Mniej ważne ze szczegółów zmianie ulegających, jakimi są: małe pólka, łączki, zarośla, błota, czterech prętów kwadratowych powierzchni nie mające, jeżeli używalności różnego nazwiska nie stanowią, mogą być w pomiarze szczegółowym na podziałkę 1:5,000 pominięte“.

Powyższy przepis każe rozumieć, że i *halizny* większe nad cztery pręty kwadratowe, powinny być zdejmowane z gruntu i na planach oznaczane, jak to wyrażnie w następnym paragrafie powiedziano, iż przepis powyższy stosuje się i do przestrzeni leśnych.

Dziś kiedy cena drzewa znakomicie się podniosła, należy przy zawieraniu kontraktów z kupcami o sprzedaż lasu, baczną zwracać uwagę na tę okoliczność i zastrzegać sobie wyraźnie: jak ma być mierzona przestrzeń lasu sprzedanego, to jest, czy linie określające granice tej przestrzeni, mają być mierzone przy samych pniach drzew, czyli też w pewnej i w jakiej mianowicie odległości od pni, i czy norma określona co do granic, ma mieć zastosowanie i do *halizn*, wśród tego lasu położonych.

Kupujący lasy zazwyczaj zastrzegają sobie nowy pomiar zakupionej przestrzeni i wtedy wymagają od geometry, aby mierzyl takową przy samych pniach drzew, zwłaszcza wtenczas, jeżeli kupili sam las bez gruntu, mając na uwadze to, aby im gałęzie drzew, wystające z lasu po nad polem czy łąką, przyszły darmo, a z których nieraz setki sążni na opał, mają w zysku.

Najczęściej do czynności tej przybywa właściciel lasu i oponuje przeciw takiemu pomiarowi, utrzymując, że i gałęzie, wystające z lasu, są sprzedanem drzewem i darmo nie myśli ich oddawać, stąd wywiązują się spory długo trwałe i często sprawa taka idzie na drogę sądową.

A zatem powinno być za każdym razem zastrzeżone w kontrakcie kupna i sprzedaży lasu, czy *halizny* będą mierzone do pni drzew, czy też do brzegów gałęzi.

Należy jednak pamiętać, że przy sprzedaży lasu wyraz *halizna* jest pojęciem bardzo elastycznym, bo kupcy często uważają za takową — wszelką kępami

wśród rębego lasu rosnącą młodzieź i naloty.

Aleksander Nowicki.
Kazimierz Wójcicki.

Hamulec, nazwa przyrządu przeznaczanego do zmniejszania prędkości ruchu lub zupełnego powstrzymania takowego. Jestto przyrząd działający przez tarcie, a względnie do zastosowania i siły jaką ma wywierać, różnych bywa konstrukcyj; stosownie zaś do rodzaju samej siły, bezpośrednio wpływ na działanie hamulca wywierającej, bywa mechaniczny, pneumatyczny, parowy, elektryczny itp.

W rolnictwie najczęściej zastosowania znajduje hamulec mechaniczny, jużto w przyrządach pociagowych, zjeżdżających po znacznych spadkach, we wszelkiego rodzaju windach i zórawiach, jak również w innych maszynach coraz więcej w gospodarstwie rolnem używanych.

Najprostszą formą hamulca w przyrządach pociagowych, jest zwyczajny klocek drzewa w tylnej części wozu w ten sposób zawieszony, iż w razie potrzeby może być silnie przyciągnięty z kozła do obwodu kół, a wywołaniem tarcia powstrzymać obrót takowych, a tem samem i prędkość ruchu.

W braku tego tak prostego hamulca, lub niedostatecznej jego siły działania, radzą sobie woźnice, przesuwając drag pomiędzy szprychy kołowe lub wiążąc tylne koła, w skutek czego tamują możność ich obrotu, tarcie zaś, powstające pomiędzy obwodem kół a ziemią, hamuje prędkość ruchu staczającego się po pochyłości wozu.

Więcej wyszukany hamulec jest tak zwana „pięta“ t. j. kawał żelaza, szerokości obwodu koła, z zagiętymi brzegami, zawieszony na łańcuchu pod przednią osią wozu. Na pochyłościach „pięta“ podsuwa się pod obwód kołowy, wytwarzając tarcie bardzo znaczne i tym sposobem zmniejsza prędkość ruchu wozu.

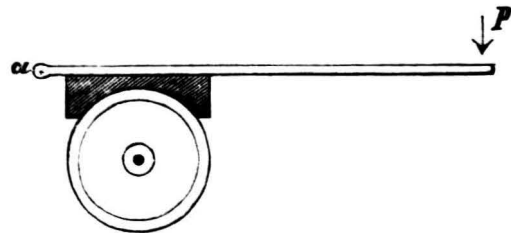
Hamowanie prędkości ruchu wozów przez wywoływanie tarcia powstającego pomiędzy osią a nasadą koła, co w części ma miejsce przy przewiązywaniu kół, mniej jest praktyczne, powoduje bowiem częste łamanie szprych kołowych i tylko w braku wszelkiej innej pomocy zastosowane być może.

Najwięcej rozpowszechnione są hamulce „dźwigniowe“ używane zarówno do cięż-

kich, jak i do lekkich wozów. Konstrukcyja ich zasadza się na działaniu „draga“ w bliskości tylnego koła ruchomo na osi przymocowanego i posiadającego w pewnym odstępie klocek drzewa wycięty na zewnątrz podług promienia osi koła wozowego.

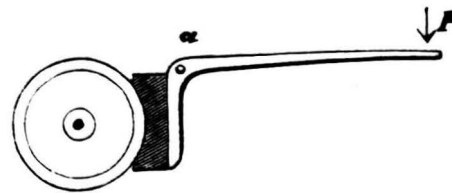
Dla zahamowania dostatecznie jest wywrzeć działanie siły na swobodny koniec draga, przyczem klocek nacisnięty na obwód koła wywartem tarcia, prędkość ruchu powstrzyma. Siła w tym wypadku niezbędna, zależną jest od ramion draga i rodzaju samego tarcia (fig. 1).

Fig. 1.



Ponieważ oddziaływanie na drag prosty z kozła, jużto ze względu na znaczną jego długość, już też sprężystość i giętkość, pod wielu względami jest niedogodną, używa się zwykle dźwąg kolankowy na fig. 2 przedstawiony.

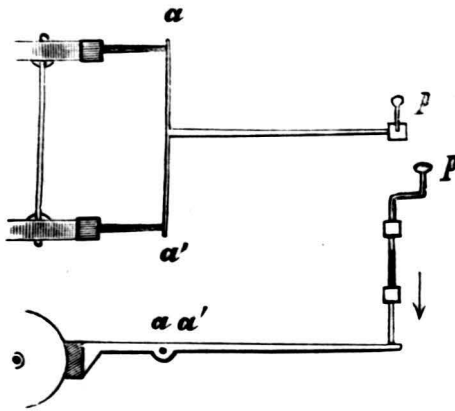
Fig. 2.



W praktyce, szczególnie dla wozów lekkich, konstrukcyja tego rodzaju hamulców więcej jest złożoną i tak zastosowaną, aby nie tylko siła działania, ale i zastosowanie takowej, najkorzystniej spożytkowane zostały. W tym celu tarcie zdwaja się, przez użycie dwóch dźwigni połączonych, działających oddzielnie na dwa koła wozu; punkt obrotu dźwigni znajduje się po za złączeniem takowych, siła zaś, na koniec swobodny draga wywierana jest za pomocą szruby opatrzonej korbą. Kilka obrotów korby wystarcza

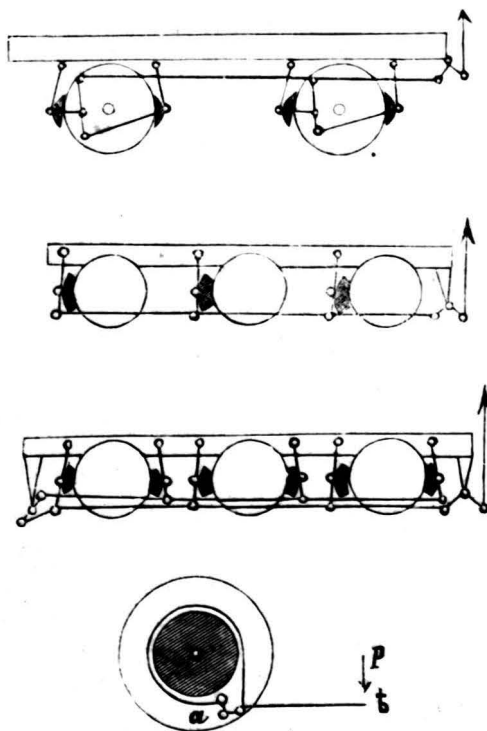
aby klocki drewniane, przymocowane do dźwigni, przyszły w zetknięcie z obwodem kół wozowych, dalsze zaś obroty, powiększając siłę tarcia, powodują zmniejszenie ruchu (fig. 3).

Fig. 3.



Przy pewnym systemie układu dźwigni, otrzymuje się możliwość hamowania za pomocą hamulców dźwigniowych, często „klockowymi” zwanych, jednego lub kilku kół, jednocześnie z dwóch stron, przez co siła hamująca wzrasta w stosunku do wytworzonego tarcia, a załączone rysunki

Fig. 4.



schematyczne (fig. 4), przedstawiają kilka tego rodzaju typów.

Przy żórawiach, windach i innych mniej złożonych maszynach, używane są jeszcze hamulce „wstęgowe”. W tego rodzaju konstrukcjach, przez koło hamulcowe, osadzone na osi obrotowej, przerzuconą jest obręcz żelazna lub stalowa, końce której przymocowane są w odpowiednich miejscach, jak to rysunek Nr. 5 pokazuje, do dźwigni ruchomej około punktu *a*. Naciskając na dźwignię w punkcie *b*, przyciskamy tem samem obręcz do koła, a wywołane tarcie powoduje zmniejszenie ruchu maszyny.
E. Diehl.

Handel. Handlem nazywa się stałe zajęcie kupnem i zamianą mienia ekonomicznego, w celu dalszej go sprzedaży. Handel zatem nie ma na celu dalszego obrabiania towarów, albo ich dostarczania dla użytku własnego. Przy towarach mogą nastąpić zmiany miejscowości, opakowania, podziału na mniejsze ilości itp., ale nie przekształcenia zasadnicze; byłby to już nie handel, ale wytwarzanie i produkcja. *Kupcem* jest, kto w celu otrzymania zysków, zajęty jest stale nabywaniem i odprzedawaniem towarów, nie czyniąc z nimi żadnych większych zmian lub przekształceń.

Handel może być wielorakiego rodzaju. I tak, rozróżniają handel *towarami*, *nieruchomościami* (posiadłościami ziemskimi i domami) i handel *pieniężmi i papierami wartościowymi*.

Dalej rozróżniają handel hurtowy i detaliczny.

Handel hurtowy (en gros) pośredniczy przy przechodzeniu towarów od producenta do fabrykanta, przerabiającego dalej produkt nabyty, albo do kupca.

Handel detaliczny zwraca się bezpośrednio do spożywców. Nie potrzebuje on być koniecznie drobny, ponieważ obecnie zakładane bywają wielkie magazyny dla handlu detalicznego, obracające milionami.

Handel kramarski jest handlem detalicznym małemi ilościami produktów, niezbędnych dla potrzeb życia codziennego i ma charakter zupełnie lokalny.

Wekslarnie, mają na celu wymianę pieniędzy dla osób nie należących do sfer przemysłowych.

Dalej może być handel *zamienny i pieniężny*, według tego czy wymienia towa-

ry na towary, albo towary na pieniądze. Handel może być *stały i wędrowny*; ostatni wtedy ma miejsce, kiedy kupiec prowadzi swoje interesa, zmieniając ciągle miejsce pobytu i wożąc za sobą swój towar.

Dalej handel może być prowadzony na własny rachunek kupca, albo *komisowy* na rachunek osób trzecich. Handel może być *lądowy i morski, krajowy i zagraniczny*; ostatni na koniec może być handlem *wywozowym, przywozowym albo tranzytowym* (pośredniczącym).

Dany kraj prowadzi handel *czynny*, kiedy cały obrót handlowy tego kraju jest w rękach kupców krajowych, handel zaś jest *bierny*, kiedy to pośrednictwo leży w rękach obcych kupców.

Prócz powyższych rodzajów handlu, rozwinął się cały szereg *zajęć pomocniczych* dla handlu, do których należą: *zajęcia transportowe, przedsiębiorstwa spedycyjne, przedsiębiorstwa dostarczające informacji o stanie kredytu przemysłowców pojedynczych, specjaliści agenci*, którzy na obcy rachunek zawierają interesa, jak np. meklerzy, banki, kasy płatnicze i t. p.

Na niskich stopniach społecznienia, często sami panujący albo naczelnicy plemion, prowadzili handel na własny rachunek i łączyli z handlem wyprawy wojenne po zdobycz i rozbój morski.

Z powodu małego bezpieczeństwa publicznego, braku opieki nad cudzoziemcami i konieczności szczególnych środków, zabezpieczających przewóz towarów, zmuszeni byli handlujący do tworzenia specjalnych stowarzyszeń i dokonywali przewozu towarów siłami zbiorowymi, jakimi były karawany i całe floty okrętów handlowych. Stąd też powstały *cechy kupieckie*, z charakterem wysoce arystokratycznym.

Z pomocą przychodziły dawniej handlowi *jarmarki i targi*, które były tygodniowe, roczne i peryodyczne, korzystające z pewnych zwolnień od opłat miejskich i od ograniczeń cehowych.

Handel jest następstwem podziału pracy ekonomicznej. Jego *produkcyjność* polega na konieczności wymiany towarów pomiędzy gospodarstwami prywatnymi, którą handel uskutecznia dokładniej i taniej, niż to uczynić potrafią same osoby interesowane. Dla zaspokojenia potrzeb ludzkich potrzeba nie tylko fizycznie wytworzyć towar, ale także uczynić go do-

stępny, towar bowiem powinien dojść rzeczywiście do spożywcy.

Czynności handlu są bardzo rozmaite i tak:

1) Handel bierze towar od wytwórcy w celu dostarczenia go miejscowościom i osobom, którym on jest potrzebny. W skutek tego pośrednictwa handlu, może producent ograniczyć swą działalność do pracy wyłącznie wytwórczej.

2) Spożywca otrzymuje to wszystko co potrzebuje, ze składu kupca, który stosownie do potrzeb spożywców, grupuje i rozdziela pojedyncze rodzaje towarów.

3) Handel wpływa na wyrównanie różnic w cenach, spowodowanych różnicą miejsca i czasu. Kupiec dokonywa tej czynności tym sposobem, że czyni zakupy tam i wtedy, gdzie jest obfitość towarów i sprzedaje wtedy i tam, gdzie uczuć się daje brak odpowiednich towarów. Kupując na skład, umożliwia kupiec producentowi wcześniejszy zbyty towarów i wpływa na utworzenie cen nieosobistych, t. j. cen niezależnych od wpływów przypadkowych, zależnych od chwilowych stosunków osobistych.

4) Handel wpływa na produkcję po części bezpośrednio, robiąc zamówienia, po części pośrednio, drogą tworzenia cen, odpowiadających położeniu rynku i potrzebom spożywców. Wpływa zatem handel na równowagę pomiędzy potrzebami i zapasami, i podtrzymuje bardzo skutecznie rozszerzanie się nowych wynalazków.

W obec narodów zacofanych na drodze społecznienia, odgrywa kupiec rolę *pioniera kultury*, zawierając stosunki pomiędzy pojedynczymi krajami i narodami, i dopomagając do wzajemnego zbliżenia i zawiązania stosunków pokojowych. Kupiec jest reprezentantem życia ekonomicznego i wpływa stanowczo na rozwój pojęć prawnych, na ustalenie się stosunków prawnych, oraz szybkiego i zasługującego na zaufanie postępowania sądowego.

Wprawdzie działalność handlowa ma także swoje *strony ujemne*. Handel nie zawsze protegował stosunki pokojowe pomiędzy narodami, ale prowadził niekiedy do spółzawodnictwa handlowego, pociągającego za sobą wojny i uciemiężenia. Handel nie zawsze wpływał na stałość cen, ale wywoływał także spekulacje nieokreślane. Kupiec rozszerzał nie tylko potrzeby kultury, ale także gorzałkę i niewolnictwo, nie tylko wyszukiwał zrzę-

ności do zbytu, ale także protegował fałszowanie towarów. Z powodu pewnych stron ujemnych, doznawali kupcy w przebiegu czasu nieprzychylnych usposobień ze strony szerokich kół społecznych, które często wprawdzie były następstwem przesądów lub niechęci do zajęć przemysłowych.

Handel papierami wartościowymi i pieniędźmi jest zajęciem pomocniczym dla handlu towarami, dostarcza mu bowiem środków płatniczych, chociaż zaspokaja także potrzeby samodzielne.

W nowszym rozwoju handlu, dostrzegając się daje coraz dalej idący podział pracy, występuje cały szereg zajęć, tworzących niezależne gałęzie dochodu, które dawniej należały do czynności samego kupca. Należą do tej kategorii wszystkie czynności transportowe, instytucje kredytowe i banki, ubezpieczenia, agencje itp. Zajęcia pomocnicze handlu ułatwiają wymianę mienia ekonomicznego i ograniczają działalność zawodową kupca.

Zmiany, którym uległ handel w czasach ostatnich, dadzą się streścić w rysach następujących:

W skutek udoskonalenia środków transportowych i szybkości udzielanych wiadomości, ograniczone zostało zajęcie handlowe, jako zajęcie samodzielne i fachowe. Najbardziej dało się uczuć to zmniejszenie czynności samodzielnych handlowych w handlu hurtowym. Coraz mniej jest zapotrzebowanie osób pośredniczących.

Mianowicie w handlu lądowym przejawia się dążność zmierzająca ku temu, żeby sami wytwórcy (fabrykanci i rolnicy), wchodzili w stosunki bezpośrednie z osobami trudniącymi się handlem detalicznym, lub z przemysłowcami, przetwarzającymi dalej ich surowe produkty. Sami fabrykanci otrzymują bezpośrednio potrzebny im materiał surowy z krajów wytwarzających, bez użycia pośrednictwa handlu i zawiązują stosunki bezpośrednie z wytwórcami.

Często jednak idzie ten kierunek za daleko i już obecnie zarzucają przemysłowcom niemieckim i austriackim, że przy wywozie za mało cenią pomoc kupca i zanadto dają do zatrzymania w swych rękach całego zbytu zagranicznego, kiedy dla nich byłoby korzystniej poprzestać na właściwym zajęciu, t. j. produkcji fabrycznej, pozostawiając kupcowi opiekę nad zbytem.

Jest to objaw kierunku rozwoju nowoczesnego, który przy udoskonaleniu środków i urządzeń komunikacyjnych, zmierza do uproszczonego załatwiania interesów, czyniąc niepotrzebnymi osoby pośredniczące i podtrzymywany jest przez silną konkurencję, zmuszającą do ścisłego obliczania kosztów.

Handel detaliczny doznaje silnego spóławodnictwa ze strony *stowarzyszeń spożywczych*, będących związkami konsumentów, zmierzającymi do zakupywania towarów w wielkich ilościach i rozdzielania ich między stowarzyszonych, z obejściem kupca detalicznego. Takie stowarzyszenia nabierają często charakteru handlu hurtowego, czego dowodem są stare angielskie towarzystwa *Wholesale Societies*, które są pewnego rodzaju związkami stowarzyszeń spożywczych, dokonywających zakupy na wielką skalę z pierwszej ręki, dla wspomnianych stowarzyszeń spożywczych.

W handlu detalicznym w ogóle przejawia się dążność do prowadzenia interesu na wielką skalę, w skutek czego zmniejsza się liczba niezależnych handlujących i przemysłowców na korzyść *wielkich magazynów* dla sprzedaży. Magazyny takie, jako przedsiębiorstwa handlowe, zwróciły się nawet do artykułów, które dawniej dostarczano publiczności kupującej, tylko na miarę i na zamówienie, jakimi są: odzież, bielizna, obuwie, meble i t. p. W takich wielkich magazynach interes prowadzony jest biurokratycznie i samo przedsiębiorstwo jest często w rękach towarzystw akcyjnych.

Wielkie magazyny korzystają z zakupów na wielką skalę i ze zmniejszenia pojedynczych pozycji kosztów ogólnych.

Dla publiczności kupującej, przynoszą one korzyści następujące: ustalona reputacja pojedynczych magazynów, przymus w nich do równego traktowania wszystkich kupujących, system cen stałych i płacenia gotówką za zrobione zakupy.

W ogóle w handlu widoczne jest zmniejszenie stopy otrzymywanych zysków i obecnie dla handlującego korzystniej jest pracować dla milionów, niż dla milionerów, t. j.: więcej zwracać uwagę na wielkość obrotów, niż na wysokość zysków.

Jednak kierunkowi, zmierzającemu do zneutralizowania handlu detalicznego, przeciwdziałają pewne okoliczności, jak potrzeba bardziej indywidualnego traktowa-

nia pewnych sfer kupujących i wygoda dla publiczności, wymagająca wielkiej ilości małych miejsc zbytu, znajdujących się w bliskości kupujących.

W handlu dostrzegać się daje wielka dążność do *specjalizowania zajęć*. Przy obliczeniu ludności Niemiec podług zajęć w 1882 roku, narachowano 1674 specjalnych nazw dla zajęć handlowych, komunikacyjnych i jadalnych, za wyłączeniem poczty, dróg żelaznych i telegrafu. Dla zajęć fabrycznych i przemysłowych było 4785 nazw.

Wielka specjalizacja zajęć handlowych pozwala kupcom pojedynczym zwracać całą uwagę i znajomość do małej ilości artykułów, przez co zwiększa się bardzo znajomość rynków zbytu, wybór miejsc sprzedaży i składów itp. Tą drogą może mały handlujący spółzawodniczyć skutecznie z systemem wielkich magazynów.

W czasach ostatnich zmniejszyło się znacznie znaczenie *handlu jarmarcznego*, ponieważ, w skutek ułatwionych środków transportowych, mogą kupcy i nabywający, niezależnie od swych peryodycznych zebrań, bardzo łatwo się porozumiewać i uważaliby jako niepotrzebną przeszkodę oczekiwanie na pewne terminy dla załatwienia swych interesów. Tylko dla małych producentów materiałów surowych, szczególnie w rolnictwie i hodowli bydła, dla których nowszy rozwój urządzeń komunikacyjnych mniej przyniósł korzyści, mają jarmarki jeszcze pewne znaczenie dla ułatwienia transakcyj, jakto ma miejsce przy jarmarkach na wełnę, na bydło itp.

Kwestya socyalna pojawia się także w dziedzinie handlu i dotyczy zagrożonego położenia drobnych kupców, którym odbierają chleb towarzystwa spożywcze i wielkie magazyny dla sprzedaży detalicznej.

Odbierają jeszcze chleb drobnym handlarzom *wyprzedaże*, które często są tylko fikcyjne, *wędrownie składy towarów* w małych miejscowościach, używające rozległej reklamy, sprzedaż towarów naśladowanych, podrabianych i nie trzymających zwykłej miary np. pudełek piór stalowych lub puszek z igłami, z mniejszemi niż zwykle ilościami piór i igieł itp. Powstaje tą drogą trudne spółzawodnictwo dla kupców miejscowych, którzy nie mogą używać podobnych środków nie zupełnie uczciwych. Również trudne jest spółzawodnictwo *handlu krążącego z domu do domu*,

które oparte jest na mniejszych wymaganiach życiowych osób zatrudnionych tym hadlem i na niższej ich moralności kupieckiej.

Jednak w ogóle przyznać należy, że rozwój obecny handlu za pomocą specjalizacji zajęć, ułatwień transportowych, zmniejszenie pośrednictwa i obrót wielkimi kapitałami doprowadza do lepszego i tańszego dostarczania konsumentom odpowiednich towarów.

Bilans handlowy. Jest to stosunek przywozu do wywozu towarów z danego kraju. Uważany jeszcze do niedawna jako korzystny, jeżeli tylko wartość ogólna wywiezionych towarów z danego kraju przewyższała wartość tam przywiezionych, sądzono bowiem, że przewyżka wywozu musi koniecznie być pokrytą przywozem metali szlachetnych, lub monety hręczonej. I na odwrót uważano bilans handlowy jako *niekorzystny*, jeżeli wartość przywiezionych towarów była większa, niż wywiezionych.

Błądność takiego ocenienia handlu zagranicznego da się z łatwością przedstawić.

Przenoszenie wartości z jednego kraju do drugiego tylko w części dokonywa się przy pomocy przywozu i wywozu towarów; dany kraj zmuszony być może do *wypłat na rzecz zagranicy*:

- 1) ponieważ otrzymał stamtąd towary;
- 2) ponieważ zagranica dostarczyła mu innych wartości np. pożyczek, od których musi płacić odsetki i które musi zwrócić;
- 3) ponieważ cudzoziemcy mają w kraju przedsiębiorstwa różnego rodzaju, posiadłości ziemskie, fabryki, drogi żelazne itp., od których należą się im dochody w formie odsetków lub zysków i które we własnym kraju spożywają lub używają do nakładów;
- 4) ponieważ obcy kraj dostarcza usług osobistych np. przewozi swemi okrętami towary danego kraju.

Wypłata zagranicą dokonywa się środkami następującymi:

- 1) towarami;
- 2) monetą brzęczącą przesyłaną do kraju, albo przywiezioną przez podróżnych;
- 3) przy pomocy dokumentów prywatnych lub publicznych, zaświadczających o zaciągniętych długach, jakimi są: wekale, kupony, pożyczki itp.;

4) przy pomocy usług lub przewozu obcych towarów.

Jeżeli ogólny rezultat obrachunku nazwiemy *bilansem płatniczym*, natenczas bilans handlowy jest tylko jedną jego częścią. Rozwój obecny długów publicznych państwowych i gminnych, prowadzi za sobą ustalenie się stosunku odłożenia pomiędzy pojedynczymi państwami; te stosunki ciągle się rozwijają i regulują po części przez wywóz towarów, albo za pomocą innych sposobów przenoszenia wartości.

W XVI wieku w skutek odkrycia Ameryki i rozwoju gospodarstwa narodowego, wielka okazała się potrzeba środków pieniężnych obiegowych i rządy starały się wszelkimi środkami przyciągać do kraju złoto i srebro.

Do urzeczywistnienia tego celu potrzeba było, podług rozumienia ówczesnego, żeby wywóz towarów nie był opłacany przez towary, ale przez metale szlachetne. Stąd powstał *system merkantylny*, dążący do korzystnego bilansu handlowego, polegającego na tem, żeby więcej pieniędzy wpływało do kraju w zamian za wywożone towary, niż wychodziło dla opłacenia obcego przywozu. System ten przypisywał handlowi daleko większą moc przysporzania bogactwa krajowego, niż to w rzeczywistości ma miejsce.

Powstała następnie *teorya wolności handlu*, która nauczała, że przy wymianie następuje zamiana zupełnie równych usług, że zatem zupełnie zbytecznem jest staranie o sprowadzenie bilansu handlowego pewnej formy.

Powyższe twierdzenie nie jest w całej swej rozciągłości dokładnem, ponieważ w stosunkach międzynarodowych znajdują się kraje słabsze i silniejsze ekonomicznie i ta stosunkowość sił przejawia się w handlu międzynarodowym. Jednak zupełnie słusznem jest zaniechanie wszelkich środków, przyciągających monetę brzęczącą do kraju, w celu otrzymania korzystnego bilansu pomiędzy przywozem towarów i przywozem monety.

W teorii ekonomicznej przyszło nawet do przesady w kierunku przeciwnym i zaczęto uważać t. zw. dotychczas korzystny bilans handlowy, jako znak ujemnego położenia gospodarstwa narodowego, ponieważ przewaga wywozu towarów nad przywozem, miała pochodzić z braku środków obiegowych brzęczących, będącego następstwem zachwiania kredytu. Jako

spadek po systemie merkantylnym, pozostało wrażenie, że korzystny bilans handlowy, t. j. przewaga wywozu towarów, jest rzeczą pożądaną.

Państwa bogate mają zwykle niekorzystny bilans handlowy, ponieważ wysyłają wielkie kapitały za granicę i wypożyczają znaczne sumy obcym rządóm i gminom. Otrzymane tą drogą zyski, przychodzą do kraju w towarach, czy to jako mienie spożywcze lub też materiały, przeznaczone do przerobu fabrycznego. Sprawiedliwem jest żądanie, żeby obok wielkiego i ożywionego przypływu towarów, wywiązał się również wielki ich wywóz, ponieważ nadzwyczajna przewaga przywozu towarów, może pochodzić z braku produktywności ekonomicznej, nadzwyczajna przewaga wywozu może być oznaką wielkiego zadłużenia się zagranicy. Decydującym przy rozpatrywaniu ruchu towarowego z zagranicy danego kraju, jest charakter i skład przywozu i wywozu i natura ruchu wartości w obu kierunkach.

Jeszcze przed powstaniem systemu merkantylnego, starano się rozmaitemi środkami zatrzymać pieniądze w kraju i w tym celu wydano zakazy wywozu pieniędzy i metalów szlachetnych zagranicę. Tylko w skutek psucia monety obiegowej przez panujących, wywóz złych pieniędzy był często dozwolony.

Nawet w Anglii starano się drogą prawodawczą wpływać na ruch metalów szlachetnych, w celu zwiększenia krajowych zapasów złota i srebra.

Zakaz wywozu istniał nawet w Hiszpanii, w czasie największego przypływu amerykańskiego złota i srebra.

Jeszcze w 1766 roku, zabronił Fryderyk II wywozu dobrych frydryksdorów, obcych monet złotych, lepszej monety zdawkowej srebrnej, złota i srebra w sztabach, kawałkach itp.

Podczas panowania polityki handlowej systemu merkantylnego, głównym celem było otrzymanie *korzystnego bilansu handlowego*. Więcej niż przez 200 lat widziano źródło bogactwa narodowego w korzystnym bilansie handlowym. Przynosi krajowi korzyść rzeczywistą, kiedy w stosunkach z innymi krajami może otrzymać w zamian za pewną ilość produktów własnych, wyższą sumę wartości w obcych produktach.

Ale ta przewyżka wartości, nie potrzebuje koniecznie wpływać w metalach szla-

chetych, jak tego wymagają merkantylści, żeby być wzbogaceniem rzeczywistym kraju, jak również na odwrót, większy odpływ metalów szlachetnych za granicę, nie potrzebuje być koniecznie połączony ze stratą, może nawet w rezultacie ogólnym przynieść pewien zysk.

Zbytne cenienie metalów szlachetnych pochodzi stąd, że widziano w nich utrwalenie najlepsze i najpewniejsze wszelkiej wartości ekonomicznej. Przywóz tych metalów do kraju, uważano jako powiększenie majątku zasadniczego, t. j. kapitału krajowego. Przywiezione towary dla spożycia, nie uważano jako równoważniki odpowiednich sum monety brzęczącej. Nie rozumiano, że takie towary są produktami spożyciem tylko w rękach konsumentów, ale w rękach producentów i kupców stanowią część ich zasobu (kapitału), powiększenie zatem stałych zapasów handlowych, przy zwiększonej zdolności spożywczej narodu, jest bezsprzecznie powiększeniem kapitału ogólnego w kraju, kiedy tymczasem przywiezione złoto lub srebro, może dostać się do rąk osoby prywatnej, która je użyje nie jako kapitał, ale dla celów spożycia osobistego.

Moneta brzęcząca w skutek swej trwałości i nagromadzenia w obiegu, przy zwiększonym jej przywozie, traci stopniowo na swej wartości w stosunku do innych towarów, czyli zmniejsza się jej siła nabywcza.

Dawniej wywóz metalów szlachetnych uważano jako dokonywany kosztem kapitału narodowego, tymczasem naród oszczędny może doznać wywozu wielu milionów monety, np. dla pokrycia deficytu w zbiorach rolniczych, nie naruszając kapitału narodowego. Następuje to wtedy, kiedy wypłaty zagranicą skutecznia naród ze swych dochodów i pokrywa powstały deficyt przez ograniczenie spożycia innych produktów.

Moneta brzęcząca jest środkiem najskuteczniejszym do przenoszenia potęgi kapitałowej kraju na zewnątrz i Anglia, przy pomocy swych ogromnych nakładów kapitału we wszystkich częściach świata, doprowadziła do tego, że jej bilans handlowy jest niekorzystnym w rozumieniu merkantylistów, ponieważ przedstawia przewagę przywożonych towarów, które służą do pokrycia wypłaty odsetków i zysków od umieszczonych zagranicą kapitałów angielskich.

System protekcyjny i wolność handlu. Każdy kupiec pragnie prowadzić swój interes bez wszelkich przeszkód na całej kuli ziemskiej, nie gardząc monopolami i przywilejami, gdzie tylko może je otrzymać.

We własnym kraju wymaga żeby nie był wzbroniony przywóz zagranicznych towarów, dający możność spółzawodniczenia z wyrobami krajowymi. Przemysłowiec fabrykant krajowy przeciwnie, wymaga zatrzymania wyłącznego dla siebie rynku wewnętrznego t. j. żeby ceny jego wyrobów były możliwie wysokie, przez zabronienie lub wysokie ocenie spółzawodniczących wyrobów zagranicznych.

O wywóz zagranicę swych produktów troszczy się on początkowo bardzo mało i każdy taki wywóz wydaje się mu potrzebny, może go zdobyć siłą, sprzedając swe wyroby zagranicą za cenę niższą niż płacona na rynkach wewnętrznych. Kiedy jednak produkcja pewnej gałęzi przemysłu krajowego wzrośnie tak znacznie, że przekroczy granicę zapotrzebowania wewnętrznego, natenczas wywóz nadmiaru zagranicę staje się koniecznością. W tym razie spółzawodnictwo zagraniczne na rynkach wewnętrznych przestaje być niebezpiecznym i przemysłowcy przychodzą do przekonania, że zagraniczne dla opiekunkę przynoszą im więcej szkody, niż dla wewnętrzne korzyści i gotowi są zaniechać systemu protekcyjnego wzajemian za ułatwienia celne, otrzymane dla wywozu do obcych krajów.

Anglia przedstawia typ rozwoju polityki handlowej. Od drugiej połowy XVII wieku, aż do lat dwudziestych XIX wieku panował w Anglii system protekcyjny, połączony z polityką wojowniczą kolonialną, uwzględniającą obok interesów przemysłu i żeglugi, także interesa właścicieli ziemskich.

Następnie nawrócił się przemysł angielski do zasady wolności handlu, która narzuconą została własności ziemskiej dla produktów rolnictwa, w celu obniżenia ich ceny dla produkcji przemysłowej. Pomimo jednak zwycięstwa stronników manchesterskiej szkoły, nie zaniechała Anglia wypraw wojennych w celu zapewnienia sobie korzyści handlowych, jak o tem świadczy militarne zajęcie Egiptu, mające na celu zabezpieczenie stanowiska w Indjach Wschodnich. Chiny i Japonia doświadczyły także następstw zaczepnej polityki handlowej angielskiej.

System wolności handlu jest przeciwny wszelkim ograniczeniom prawnym i fiskalnym, wszelkim sztucznym środkom utrudniającym przywóz lub ułatwiającym wywóz towarów.

System protekcyjny przedstawiają jego zwolennicy jako środek *wykształcenia przemysłu narodowego*. Siły produkcyjne narodu mogą znaleźć zastosowanie tylko przez rozwój rozległy przemysłu, w przeciwnym razie siły pracy pozostałyby bez zajęcia, przynosząc straty gospodarstwu narodowemu. Tej metodzie wychowawczej nie można odmówić pewnego zasadniczego uprawnienia, ale rzeczą jest praktyki decydować, czy w pewnym narodzie, przy danych warunkach i dla pewnych gałęzi przemysłu, może ten system być z korzyścią zastosowany.

Względy socyalne łączą się z zastosowaniem systemu protekcyjnego, ponieważ obfity popyt na siły pracy, t. j. na robotników, kiedy ludność doszła do pewnej wysokości, może być zapewniony tylko przez rozszerzenie i powiększenie produkcji przemysłowej.

Jednak nie sprawdziły się przepowiednie protekcyjistów, że z chwilą zaprowadzenia cel pójdą w górę zarobki i płace i że cła będą zapłacone w całości lub w przeważnej części przez zagranicznych dostawców.

Następstwem zwykłym systemu protekcyjnego jest skupienie większych ilości kapitału i sił pracy. Gdyby jednak wiele państw przyjęło jednocześnie ten sam system, natenczas skuteczność protekcji celnej okazałaby się bardzo wątpliwą. Jeżeli w skutek wpływu zachęcającego i pomocniczego ze strony systemu protekcyjnego pewna gałąź przemysłu znacznie się rozwinie, powstanie wtedy konieczność szukania zbytu dla jej płodów zagranicą i jeżeli temu zbytowi staną na przeszkodzie obce granice celne, powstanie groźna nadprodukcja, ze wszystkimi jej następstwami, dla usunięcia których, system opiekuńczy jest zupełnie bezsilny.

Zasadę wolności handlu wypowiedział najbezwzględniej Ricardo, podług którego kraj, będący we wszystkich gałęziach produkcji gorzej postawiony niż inny, przy zupełnej swobodzie stosunków handlowych z tym ostatnim, lepiej ma wychodzić, niż przy zastosowaniu systemu opiekuńczego.

Twierdzenie Ricarda może jest uzasadnione dla kraju małozałudnionego, przy

zawiazywaniu stosunków handlowych z narodami, stojącymi daleko wyżej pod względem rozwoju ekonomicznego. Ale przy zwyczajnych warunkach idzie zwykle o to, czy mają być zniesione już istniejące cła ochronne, czy też na nowo zaprowadzone, w wypadkach, kiedy inny kraj, w skutek okoliczności nadzwyczajnych, otrzymał wielką przewagę w zdolności wytwórczej.

Taką przewagę nadzwyczajną otrzymała Anglia w okresie zaprowadzenia maszyn dla przemysłu fabrycznego, a w czasach ostatnich Ameryka dla produkcji rolniczej, w skutek ukończenia sieci zachodnich dróg żelaznych tego kraju.

Następstwem naturalnem zastosowania abstrakcyjnej zasady wolności handlu, byłby rozkład na powierzchni ziemi ludności świata cywilizowanego, niezależnie od różnic narodowych, podług warunków miejscowych dla produkcji, jakimi są natura gruntu i klimat, bogactwo kopalnianie, środki komunikacyjne itp.

Ale na przeszkodzie podobnemu rozkładowi ludności, stoją: przywiązanie do ziemi ojczystej, lenistwo przyrodzone człowiekowi i trudności powstające z różnicy języków i obyczajów. Sąd zatem o tem, czy dla danego kraju odpowiedniejszym jest system protekcyjny, czy zasada wolności handlu, powinien być wydawany nie podług teorii abstrakcyjnej, ale na podstawie warunków szczególnych, dotyczących każdego pojedynczego państwa.

Zaprowadzenie nowych cel ochronnych może być *środkiem koniecznym obrony*, kiedy ważna gałąź produkcji krajowej zagrożoną jest przez nowopowstałe silne spółzawodnictwo; dużo istniejących w kraju przedsiębiorstw niemoże się utrzymać i zagraża zniszczeniu dobrobytu szerokich kół społecznych.

Dalej cła ochronne, są dopuszczalne jako *wyrównanie opodatkowania*, obciążającego miejscowych wytwórców, a nie dosięgającego spółzawodników zagranicznych. Są to cła finansowe odpowiadające wewnętrznym podatkom spożywczym nałożonym na produkta krajowe.

Nakoniec mogą być jeszcze *cła wojenne*, mające na celu zmuszenie innych państw do zaniechania utrudnień handlowych.

Często bardzo przeceniają wpływ cel ochronnych na położenie gospodarstwa narodowego. Rzeczywiście, pojedyncze klasy wytwórców mogą mieć, dzięki cłom, nadzwyczaj wysokie zyski i niektóre cła

dają się uczuć dotkliwie spożywcem, jak np. cła zbożowe w czasie nieurodzaju w kraju. Ale w ogóle następuje pewne wyrównanie interesów i zarobków. Nadomiar powyższego można przytoczyć, że upadek ekonomiczny lat 1873, do 1879 r. dał się uczuć w równej mierze i krajom z systemem protekcyjnym, i krajom holdującym zasadzie wolności handlu.

To samo spostrzeżono badając stosunki ekonomiczne 1888 i 1889 roku. Jest pewna solidarność w życiu ekonomicznym świata cywilizowanego, jako następstwa rozwoju stosunków transportu i wymiany.

Teoretycznie najbardziej może być zalecaną taką polityką handlową, która, drogą przymierzy pomiędzy państwami, pozostającymi na podobnej stopie społecznienia, obniża przeszkody celne i prowadzi stopniowo do zupełnego ich zniesienia.

Statystyka handlu. O wysokości handlu wewnętrznego w pojedynczych krajach i państwach nie zbierają się dotąd żadne pewniejsze wiadomości i dane; także kiedy jest mowa o statystyce handlu, odnosi się ona wyłącznie do handlu zagranicznego, dla którego dostarczają materiały wykazy celne.

Zwykle odróżniają handel *ogólny* od *specyjalnego*.

Pierwszy, *handel ogólny* obejmuje całą sumę przywiezionych i wywiezionych towarów, nie wyłączając przewozu tranzytowego, przy którym towary zagraniczne przechodzą przez obcy kraj nie zatrzymując się w nim zupełnie. Prócz takiego handlu tranzytowego mamy jeszcze *przywóz tymczasowy*, (*admission temporaire*) w celu przerobienia otrzymanych towarów i ich wysłania napowrót zagranicę i nakoniec przywóz do *składow celnych* (*entrepôt*), skąd towary albo dostają się do spożycia wewnętrznego po ich ocenie, albo są napowrót wysyłane zagranicę.

Handel specyjalny obejmuje przywóz bezpośredni z zagranicy i ze składów celnych, a przy wywozie, wywóz bezpośredni z kraju, za wyłączeniem handlu tranzytowego i wywozu towarów otrzymanych dla przerobienia.

Ponieważ prawie wszędzie zostały zniesione cła wywozowe na produkta krajowe, przeto wykazy handlu wywozowego są bardzo niedokładne. Dla zaradzenia temu brakowi zaprowadzono w niektórych państwach niskie cła t. zw. *statystyczne*, od wszelkich wywozonych ilości, przez

co zmuszono urzędy celne do ściślejszej kontroli nad wywozem towarów i otrzymano pewniejsze liczby dla statystyki handlu.

Wielkie trudności dla statystyki przedstawia oznaczenie *kraju* dokąd idą towary, oraz oznaczenie kraju skąd one przychodzą. Często bardzo jako kraje wysyłające, albo do których wysyłane są towary, oznaczane są miejscowości, w których następuje tylko zmiana środków komunikacyjnych lub listów frachtowych.

Tak np. w wykazach handlowych Wielkiej Brytanii nie spotykamy nigdy wymienionej Szwajcaryi, pomimo bardzo ożywionych stosunków handlowych pomiędzy nią i Wielką Brytanią.

Są również przyczyną niedokładności wykazów handlowych *wolne porty*, które podawane są często jako miejsca przeznaczenia towarów wysyłanych, albo jako miejsca skąd one pochodzą, kiedy tymczasem takie porty są tylko rynkami pośredniczącymi dla handlu.

Również wielkie trudności napotyka statystyka przy oznaczaniu *wartości towarów* przywożonych lub wywożonych. Wykazy celne są pod tym względem często bardzo niedokładne, mianowicie dla handlu wywozowego, z powodu, że te towary cła nie opłacają.

Wartość towarów może być oznaczana albo w chwili przechodzenia granicy przy ocenie, albo obliczoną na podstawie rachunku przybliżonego.

W pierwszym wypadku, jeżeli cło opłacane jest od wartości towarów, służą za podstawę *deklaracje* o ich cenach, zaświadczone przez konsulów w miejscu ich produkcji i przedstawione urzędowi celnemu w celu obliczenia należnego cła. Takich deklaracji wymagają Stany Zjednoczone Ameryki północnej. Albo wymagane są deklaracje o cenach towarów, przy przywozie od osób odbierających towar, przy wywozie od osób wysyłających.

W drugim wypadku ceny towarów oznaczają eksperci, podług pojedynczych gatunków wyrobów, z uwzględnieniem ich jakości i kraju, z którego pochodzą. W tym celu ustanawiają się komisye, złożone z kupców, przemysłowców i rzeczoznawców.

Takie *stałe komisye* dla ustanawiania cen towarów istnieją we Francyi, we Włoszech i w Austro-Węgrzech.

W Niemczech obowiązkiem jest *urzędu statystycznego Cesarstwa* oznaczać ceny jednostek towarowych, drogą rachunku przybliżonego i urząd ten powołuje do współudziału rzeczoznawców.

Oznaczanie cen dla towarów przywożonych przez rzeczoznawców prowadzi do rezultatów daleko dokładniejszych niż deklaracje handlujących, które przepełnione

są błędami w skutek niedbałości, braku znajomości cen przedmiotów i trudności kontroli.

Dla dania wyobrażenia o zmianach, zaszyłych w ciągu ostatnich 10 lat (od 1881 do 1890 roku) w ruchu handlowym, zestawiliśmy obrót handlu specjalnego sześciu państw znaczniejszych.

ZWIĄZEK CELNY NIEMIECKI.

(Handel specjalny w 1000 marek).

Przywóz:

	w 1881 r.	%	w 1890 r.	%
1) Materjały surowe	1,958,963	66,1	2,749,525	71,1
2) Wyroby fabryczne	1,002,861	33,9	1,196,023	28,9
3) Przywóz cały (1 i 2) . . .	2,961,824	—	4,145,548	—
4) Do tego metale szlachetne .	28,427	—	127,362	—
5) Produkta pokarmowe i spożywcze (z 1 i 2)	792,842	26,7	1,167,573	28,2

Wywóz:

	w 1881 r.	%	w 1890 r.	%
6) Surowe materjały	912,322	30,7	844,087	25,4
7) Wyroby fabryczne	2,062,377	69,3	2,482,455	74,6
8) Wywóz towarów (6 i 7) . .	2,974,699	—	3,326,542	—
9) Do tego metale szlachetne .	65,497	—	83,042	—
10) Produkta pokarmowe i spożywcze (z 6 i 7)	456,605	15,3	441,046	13,3

AUSTRO-WĘGRY.

(Handel specjalny w 1000 marek).

Przywóz:

	w 1881 r.	%	w 1890 r.	%
1) Materjały surowe	574,326	51,5	525,179	52,2
2) Wyroby fabryczne	540,287	48,5	481,115	47,8
3) Przywóz towarów (1 i 2) . .	1,114,613	—	1,006,294	—
4) Do tego metale szlachetne .	63,389	—	44,746	—
5) Produkta pokarmowe i spożywcze (z 1 i 2)	279,608	25,1	174,547	17,3

Wywóz:

	w 1881 r.	%	w 1890 r.	%
6) Materjały surowe	589,262	46,4	644,219	49,2
7) Wyroby fabryczne	681,133	53,6	664,373	50,8
8) Wywóz towarów (1 i 2) . .	1,270,395	—	1,308,592	—
9) Do tego metale szlachetne .	10,246	—	14,858	—
10) Produkta pokarmowe i spożywcze (z 6 i 7)	510,763	40,2	512,199	39,1

FRANCYA.

(Handel specjalny w 1000 marek).

Przywóz:

	w 1881 r.	%	w 1890 r.	%
1) Przedmioty pokarmowe . .	1,394,080	35,8	1,156,080	32,6
2) Materjały potrzebne dla przemysłu	1,949,840	50,1	1,873,360	52,8
3) Wyroby fabryczne	546,800	14,1	520,080	14,6
4) Przywóz towarów (1, 2 i 3)	3,890,720	—	3,549,520	—
5) Do tego złota i srebra . .	290,880	(1889 r.)	358,683	—

Handel.

633

Wywóz:

	w 1881 r.	%	w 1890 r.	%
6) Przedmioty pokarmowe	709,840	24,9	684,320	22,8
7) Materiały potrzebne dla przemysłu	640,080	22,5	719,200	23,9
8) Wyroby fabryczne	1,499,280	52,6	1,599,200	53,3
9) Wywóz towarów (6, 7 i 8)	2,849,200	—	3,002,720	—
10) Do tego złota i srebra	241,680	—	185,671	—

WŁOCHY.

(Handel specjalny w 1000 marek).

Przywóz:

	w 1881 r.	w 1890 r.
Przywóz towarów	991,736	1,055,708
Do tego metale szlachetne	73,872	46,118

Wywóz:

Wywóz towarów	932,412	716,756
Do tego metalów szlachetnych	21,444	53,324

WIELKA BRYTANIA.

(Handel specjalny w 1000 marek).

Przywóz:

	w 1881 r.	w 1890 r.
Przywóz towarów	7,940,440	8,413,820
Do tego złota i srebra	337,280	679,060

Wywóz:

Wywóz towarów	5,941,640	6,565,040
Do tego złota i srebra	450,040	503,400

STANY ZJEDNOCZONE AMERYKI PÓŁNOCNEJ.

(Handel specjalny w 1000 marek).

Przywóz:

	w 1881 r.	%	w 1890 r.	%
1) Surowe lub po części obrobione produkty	(w 1882 r.) 1,110,664	36,5	(w 1889 r.) 1,330,728	42,5
2) Wyroby fabryczne	(w 1882 r.) 1,932,814	63,5	(w 1889 r.) 1,798,822	57,5
3) Przywóz towarów (1 i 2)	(w 1882 r.) 3,043,478	—	(w 1889 r.) 3,129,550	—
	(w 1881 r.) 2,699,188	—	(w 1890 r.) 3,315,102	—
4) Do tego metale szlachetne	464,415	—	142,699	—

Wywóz:

5) Płody rolnicze	3,067,654	82,6	2,645,097	74,5
6) Płody górnicze, leśne, rybactwa itp.	270,106	7,3	270,379	7,6
7) Wyroby fabryczne	374,710	10,1	634,750	17,9
8) Wywóz towarów (5, 6 i 7)	3,712,479	—	3,550,226	—
9) Do tego metale szlachetne	59,749	—	150,284	—

Handel zagraniczny *Wielkiej Brytanii* i *Francji* wzrósł ogromnie w ciągu obecnego stulecia. O tym wzroście można nabrać wyobrażenia z liczb następujących.

Handel zewnętrzny *Francji* w milionach franków:

	Przywóz	Wywóz
w 1831 roku	374,1	445,5
" 1846 "	920,0	852,3
" 1847 "	955,9	719,8
" 1880 "	5033,2	3467,9

Dla *Wielkiej Brytanii* wynosił handel w milionach funtów szterlingów:

	Przywóz	Wywóz
w 1765 roku	9,91	12,81
" 1795 "	20,10	22,23
" 1800 "	28,26	34,38
" 1850 "	100,47	197,31
" 1855 "	123,60	116,70
" 1880 "	411,23	286,41

Witold Załęski.

Handel chmielem. Żaden z produktów przemysłu rolnego nie jest postawiony w warunkach tak fałszywych w handlu, jak chmiel. Sporo czasu trzeba, by się zorientować we wszelkich tajnikach, jakie są główną podstawą handlu chmielem. Tu nie dosyć znać interes i mieć odpowiednią znajomość fachową, któraby ręczyła za powodzenie; trzeba nadto poznać nie tylko drogi, lecz ścieżki, często kręte, któremi postępuje handel tym produktem. W następstwie staje się widocznem, że handlować chmielem nie jest to samo, co przypuścić zbożem, lub jakim innym produktem i dlatego to znamy wielu, którzy srodze przypłacili swą nieświadomość.

Handel chmielem możnaby rozdzielić na dwie części: a) sprzedaż chmielu, jako produktu gospodarstwa wiejskiego i b) kupno chmielu i sprzedaż jako towaru.

Część pierwsza właściwie w zwykłych warunkach nie różni się od handlu, czy też sprzedaży wszelkich innych produktów rolnych. Zasługuje atoli na zaznaczenie tej okoliczności, że chmiel, jako produkt, który w cenie ulega niezmiernie częstym i wielkim fluktuacyom, staje się produktem wysoce spekulacyjnym.

Roślina ta jest niezwykle kapryśna, jej urodzaj mniej jest pewny, aniżeli innych roślin, dlatego też nigdy zawczasu prze-

widzieć nie można, jaka będzie cena chmielu. Więc gdyby np. dziś za chmiel płacono rs. 10 za pud, możebne jest, że w roku następnym cena ta podniesie się w dwójnasób lub nawet w czwórnasób; są znów lata, gdy chmielu, zwłaszcza gatunków niższych, sprzedać nie można zupełnie, a za wyborowy produkt, nie chcą płacić i pięciu rubli za pud, co miało miejsce w naszym kraju wielokrotnie.

Rachować na stały i *pewny* dochód z produkcji chmielu, nigdy nie można. Chmiel, albo może dać bardzo wielki dochód, albo też w gospodarstwie przysporzyć sporo strat i kłopotów. Wszystko to zależy nie od samej tylko umiejętności produkowania. Konsumpcja chmielu jest ograniczoną i zastosowaną do ilości spożywanego piwa. Chmiel znów z roku na rok przechowywanym być stale nie może.

Jeszcze w roku następnym chmiel przedstawia pewną wartość, lecz już w trzecim roku używają go tylko w razach wyjątkowych i to wyłącznie niemal do wyrobu portera. Aczkolwiek znów chmiel daje się jako tako przechowywać w hermetycznie zamkniętych cylindrach, to jednakże sposób postępowania jest kosztowny, a i sam produkt mimo to ustępuje wiele świeżemu. Trudność ta w przechowywaniu, a więc czynieniu zapasów wpływa na rażące odskoki cen. Przy wielkiej podaży w latach urodzajnych, chmiel w cenie spada do tego stopnia, że uprawa całkowicie nie opłaca się, znów gdy nie urodzi, zwłaszcza w Anglii, cena podnosi się i dochodzi nieraz do bajecznej wysokości.

Dziś jarmark na chmiel, oddawna projektowany u nas, stał się faktem spełnionym, wykazał też w pewnej mierze żywotność swoją, stwierdzając, żeśmy mieli słuszność, czyniąc starania o urządzenie dorocznych targowisk na chmiel w Warszawie. Ustawę jarmarczną wzorowaliśmy na podstawie podobnych regulaminów giełdy chmielarskiej w Norymberdze, oraz jarmarku na wełnę w Warszawie, uzupełniając dodaniem niektórych punktów, które uznaliśmy za konieczne, a którą ministerium spraw wewnętrznych zatwierdziło w ostatecznej formie w dniu 24 grudnia 1888 roku.

Pierwszy jarmark na chmiel odbył się w roku następnym i odtąd też odbywa się stale. Jarmark okazał już nie małą usługę, a chociaż ogół dotąd nie korzysta w zupełności z usług jarmarku, nie wąt-

pimy, że z czasem będzie on miał znaczenie doniosłe ogólnieuropejskie.

Jarmark na wełnę przechodził tę samą kolej, miał sporo przeciwników, aż wreszcie przybrał rozmiary milionowych obrotów. Jarmark na chmiel miał wielu nieprzyjaciół, dzięki niefortunnemu zbiegowi okoliczności, oraz braku rutyny. Czas tylko może wyświecić, jak doniosłem jest znaczenie jarmarku. Wielu producentów zraziło się do jarmarku zupełnie bezpodstawnie, a to dlatego, iż zbiegiem okoliczności w domu na miejscu mogli oni osiągnąć znacznie wyższą cenę, gdy na jarmarku dostali o parę rubli na pędzie mniej.

Należy jednakże zwrócić uwagę, iż w latach 1890, oraz w ubiegłym 1893 roku ci, którzy dostarczyli chmiel na jarmark, osiągnęli cenę w dwójnasób i więcej wyższą, aniżeli ci, którzy sprzedali w domu przed jarmarkiem. Zaznaczyć też należy, że w latach, gdy chmiel uda się przedwcześnie sprzedać na pniu korzystnie, odbiorca robi tysiące kwestyj, które nieraz dochodzą do sądów, a producent ponosi znaczne straty; za to gdy handlarz kupi tanio, jak to się zdarzyło w roku bieżącym, z kontraktu producenta żadną miarą nie zwolni.

Wszak tego roku, wielu producentów zdążyło sprzedać chmiel jeszcze na wio-

snę po cenie 12—18 rubli za pud w kraju, oraz rs. 8—12 na Wołyniu, zaś ci, którzy tego nie uczynili, dostali po rs. 20 do 27,50 za pud. Stąd widocznem jest, jak nieuzasadnione nieraz bywają żale; raz jeszcze stwierdza to w nas brak sprytu handlowego. Naszem zdaniem nie należy nigdy robić sprzedaży przedwcześnie, na pniu, jak niestety, szeroko się praktykuje w naszym kraju; chmiel należy wieźć na jarmark i to nie próbkę, lecz całą ilość. Na podstawie próbki handlarz nigdy nie kupi, już chociażby dla tego, że nie ma ufności do naszego producenta.

Kto nie może sam wieźć chmielu, ten niech załatwi sprzedaż za pośrednictwem któregoś z meklerów przysięgłych, których jarmark obecnie liczy trzech. Czynności meklerów przysięgłych, jak również wszelkie inne, odbywają się pod bezpośrednim nadzorem deputacyi jarmarcznej, do składu której wchodzi: Józef Rawicz, znany bankier i konsul amerykański, Jan Kleniewski z Kluczkowic, Adam Helbich z Konar, radca Towarzystwa kredytowego ziemskiego, Ryszard Machleid, właściciel dwóch browarów, oraz Witold Janusz Stankiewicz z Chmielników, niżej podpisany.

Przytoczymy tu obroty jarmarczne za czas pięciu lat ubiegłych, mianowicie:

Rok	D o w ó z	Oszacowanie do ubezpie- czenia
1889	1,656 pud. 14 funt.	38,624
1890	1,366 " 36 "	37,154
1891	5,266 " 32 "	96,212
1892	5,088 " 19 "	96,271
1893	3,854 " 1 "	71,878

Z danych tych widzimy, że jarmark z każdym rokiem rozwija się. Jeżeli w ostatnim roku dowieziono chmielu mniej, to szukać tego powodu należy w okolicznościach jarmarku poprzedniego. W roku 1892 chmiel w ogóle był tani, producenci znów w czasie trwania jarmarku nie chcieli zawierać transakcyj po cenach egzystujących, gdy po skończeniu jarmarku ceny spadły do minimum, a wówczas sprzedawano pud po rs. 5—8 i to z trudnością.

Jarmark nie był nic tu winien, gdyż ostatnie o tej porze roku ceny, powszechnie były na poziomie nader niskim, gdy

Cena sprzedaży w rublach		
I gat.	II gat.	III gat.
19 —28	17—	—
28 —36	25—	12—
14 ¹ / ₂ —16	10—14	—
18 —24	13—17	—
20 —27 ¹ / ₂	14—17	9—11 ¹ / ₂

ku wiośnie podniosły się bardzo. Przypuszczenie, jakoby na obniżkę cen chmielu wpływała zmowa handlarzy, uważamy za nieuzasadnione, przynajmniej na naszym rynku, który ściśle stosuje się do poziomu targowisk zagranicznych. Ma się rozumieć, ceny chmielu w większości wypadków będą u nas zawsze niższe aniżeli za granicą, już to dlatego, że kraj nasz stał się eksportującym, czyli że produkcya chmielu w naszym kraju przewyższa zapotrzebowanie.

Że tak jest w istocie, że eksport chmielu przybrał dziś szerokie rozmiary, stwierdza to tablica cyfr urzędowych, ułożona

przez nas z wiadomości źródłowych, które poczerpnęliśmy w ministerjum finansów:

Rok	Wywieziono pudów	Wartość w rublach
1880	1,039	11,690
1881	5,382	93,037
1882	43,582	785,072
1883	30,055	345,571
1884	42,493	712,297
1885	916	10,043
1886	2,383	24,566
1887	246	3,463
1888	255	6,157
1889	101	1,791
1890	6,876	127,583
1891	52,473	799,559

Za ostatni rok sprawozdawczy 1892, dane urzędowe nie zostały jeszcze ułożone, to jednakże jest niemal faktem, że wywóz chmielu w tym roku musiał, łącznie z wiosną 1893 roku, sięgać 100,000 pudów, był to bowiem rok urodzajny względnie, chmielu zbywającego do sprzedaży jesiennej pozostawało bardzo dużo, gdy naraz okazał się popyt, niezwykle ożywiony, do Anglii.

W ostatniej chwili otrzymaliśmy wiadomość, że wywóz chmielu za granicę w 1892 roku wyniósł tylko 35,005 pudów. To jednakże nie znaczy, żeby eksport tego produktu w rzeczywistości z kampanii 1892/3 roku miał tyle wynosić. Z końcem roku 1892, ceny na chmiel na giełdzie norymberskiej i w ogóle na Zachodzie Europy spadły do tego stopnia, że eksport naszego produktu musiał całkowicie ustać już w październiku.

Z niezwykłą znów energią i ożywieniem, poczęto wywozić chmiel na początku roku 1893. Należy więc przypuszczać, że rok bieżący, który pochłoniął znaczne bardzo pozostałości chmielu z 1892 roku, pod względem wywozu zajmie wyjątkowe miejsce. Wywożono nawet stary chmiel, a to wszystko każe wnosić, że ostatnie dwa lata dla wywozu chmielu były niezmierzenie sprzyjające. W kampanii ostatniej, wywóz chmielu do Niemiec, w skutek nieurodzaju, jaki tam się okazał, był bardzo żywy, na czem, ma się rozumieć, skorzystali plantatorowie.

Jeżeli kto nas zapyta, ile też produkujemy chmielu—odpowiedź nie łatwa. Jak wiadomo, urzędowa statystyka, zwłaszcza co do produkcji chmielu, nie istnieje;

jeszcze co do zbóż i innych produktów, inspektorowie podatkowi mniej lub więcej zapełniają odpowiednie szemata, na podstawie których układane są tablice, nawiasem mówiąc, mało zasługujące na wiarę. Żałować jednak należy, gdyż cyfry jedynie rzecz całą rozjaśnić mogą, a w handlu chmielem, jako produktem mającego ściśle ograniczone zapotrzebowanie, dane statystyczne mają znaczenie doniosłe.

Za granicą we wszystkich państwach na Zachodzie Europy, jak również w Ameryce, rok rocznie wiedzą ile wyprodukowano chmielu, oraz jaka przestrzeń gruntów jest zajęta pod uprawę tej rośliny. Na ostatniem posiedzeniu delegacji chmielarskiej zrobiliśmy odpowiednie przedstawienie, żądając, by inspektorowie podatkowi, bądź też władze gminne lub administracyjne zajęli się dokładnem zbieraniem danych statystycznych co do produkcji chmielu. Czy i o ile starania nasze osiągną cel zamierzony — czas to pokaże.

W jesieni ceny chmielu niepomierne podniosły się. Było to następstwem nieurodzaju w Niemczech, gdy w miesiąc potem notowania na giełdzie norymberskiej poczęły spadać. Dla niewtajemniczonych, był to objaw zupełnie niezrozumiały. Rzecz tak się miała.

Przy obliczaniu urodzaju tegorocznego chmielu na całym świecie, Rosyę wraz z Królestwem oszacowano nisko, względnie do lat innych, gdy naraz na giełdzie norymberskiej zjawiły się niepomierne ilości naszego chmielu. Wpływ tego był widocznym natychmiastowo. Okazało się, że w przeciągu paru lat ostatnich w Królestwie i Cesarstwie powstało bardzo wiele nowych plantacyj. Przypuszczalnie licząc, Królestwo Polskie wyprodukowało w ostatnim roku 40—50,000 pud. chmielu, lecz należy pamiętać, że w rachubę nie bierzemy wielu młodych plantacyj, które nie dały pełnego zbioru. Gubernię wołyńską możnaby liczyć na 80—100,000 pudów, gdy reszta Cesarstwa, wraz z okręgiem guślickim, produkować może 40—50 tysięcy pudów.

Ze cyfry te zbliżone są do prawdy, stwierdza poniekąd cyfra wywozu chmielu chociażby za rok 1891, gdy plantacyj chmielu było o połowę mniej. Wszystko to nie byłoby jeszcze przestraszającym, gdyby jednocześnie i w równej mierze wzrastała konsumpcja piwa, lecz tak nie

jest. Nie mamy też zamiaru przytaczać cyfr statystycznych co do produkcji piwa, gdyż to nie wchodzi w zakres naszej pracy, winniśmy jednakże zaznaczyć pobieżnie, że browary w ogóle, zwłaszcza w Cesarstwie, upadają, a piwa znacznie mniej konsumują.

Wiele powodów na to się złożyło, o których prawdopodobnie pomówi kto na innem miejscu. Względnie do produkcji piwa, na podstawie danych, możnaby wyliczyć w przybliżeniu ilość zużywanego rocznie w Królestwie i Cesarstwie chmielu. Byłoby to jednakże wówczas tylko możebnem, gdy przy wyrobie piwa nie używano, zwłaszcza w lato, gdy chmiel jest drogi, surogatów, jak: *cocculus indicus*, kwassya itp.

Do ściśłości obliczenia przeszkadza jeszcze i ta okoliczność, że w obec wielkiego postępu w technice piwowarskiej w ostatnich latach, browary pierwszorzędne zaczęły używać mniej chmielu, umiając z mniejszej ilości wyciągać więcej korzyści. W każdym razie, ilość chmielu zużywanego na wyrób fabryczny piwa, nie przenosi 85—90,000 pudów rocznie. Obok tego, zużywa się przypuszczalnie 10—15 tysięcy pudów chmielu na domowy wyrób piwa we wschodnich i niektórych środkowych guberniach Cesarstwa.

W ogóle wzięwszy, można obliczać roczne zużywanie chmielu w Królestwie i Cesarstwie maksymalnie na 105,000 pudów, gdy według obliczenia powyższego, produkcya wynosi około 200,000 pudów. Jeżeli znów dodamy do tego ilość chmielu, pomimo wszystkiego, dotąd dowożonego z za granicy, ujrzymy się w posiadaniu chmielu zbywającego w ilości przeszło 100,000 pudów, który musi mieć ujście swe za granicą.

Z powyżej podanej tablicy wiemy już o ilości chmielu wywożonego za granicę. Uderza nas tu, co prawda, dziwna nieproporcjonalność w wywozie. Przeglądając tablice wywozu za szereg lat innych produktów, zwykle cyfry są zbliżone do siebie, nie ma tam takich odskoków. Tak w roku 1889 cyfra wywozu równa się 101, gdy w roku 1891, czyli we dwa lata później, wywieziono już 52,473 pudy. Lata pomiędzy 1885 i 1889 dla wywozu chmielu, były nader korzystne. Pytanie, czemu to zjawisko objaśnić? Ktoby może sądził, że w kraju nie było dostatecznej ilości chmielu do wywozu — w rzeczywistości atoli rzecz się ma całkiem inaczej.

Kolosalne zapasy chmielu z szeregu lat od 1885 roku leżały, nie mając żadnego zbytu. W gubernii Wołyńskiej, w okręgu guślickim, musiano chmiel palić, brakło bowiem miejsca do przechowywania, a nikt darmo brać nie chciał. Były to też lata, gdy cło od chmielu zagranicznego wynosiło zaledwie rs. 1 kop. 10 od puda, a przesąd co do używania chmielu krajowego był wszechwładnym. Piwowarzy tedy chmielu krajowego używać nie chcieli, sprowadzając wyłącznie zagraniczny, wywóz znów za granicę nie przedstawiał żadnego rachunku, gdyż i tam chmiel nie miał zbytu, w skutek bardzo obfitych urodzajów.

Do konkurencji z produkcją europejską, w ostatnich latach z wielkiem powodzeniem wystąpiła Ameryka. Odgraniczywszy się ogromnem cłem od dowoza chmielu europejskiego, na zasadzie bilu Mac-Kinleya, Ameryka północna rzuciła na rynki europejskie, zwłaszcza na angielski, ogromne masy chmielu.

Produkcya chmielu w Ameryce, zwłaszcza w Kalifornii, wypada bardzo tanio, do zbioru bowiem używają dzikich koczujących Indyan z ich rodzinami. Z tych powodów Ameryka skutecznie może konkurować z nami, co w całej pełni już się ujawniło. W bieżącej kampanii chmiel amerykański znalazł się też na giełdzie norymberskiej, zaś w Londynie stał się wszechwładnym.

Anglicy cenią chmiel amerykański wyżej od naszego, czy słusznie—to kwestya. Chmiel polski, zwłaszcza w tym roku, okazał się wyższym od wielu innych, a w Norymberdze notowany był na równi z innemi chmielami, które mają renomę ustaloną już od wielu lat. Jest to nader pocieszające, nie należy jednak zbyt optymistycznie patrzeć na rzeczy.

Lata od 1885 do 1890 aż nadto dobrze pouczają nas, że stale na wywóz za granicę liczyć nie należy. Już dziś w Niemczech dają się słyszeć wyrzekania na nasz chmiel, przyczem żądają ustanowienia od chmielu naszego cła w takiej wysokości, żeby przywóz całkiem powstrzymać. Obecne cło wwozowe w granicę państwa niemieckiego wynosi 15 marek od 50 kg., zaś w skutek walki celnej, chwilowo pobierane jest w podwójnej wysokości. Należy oczekiwać, iż w niedalekiej przyszłości granice państwa niemieckiego dla chmielu naszego będą zamknięte, z produkcją bowiem chmielu w południowych

Niemczech, związany jest los milionów drobnych posiadaczy rolnych.

Pozostawałby tedy rynek angielski; lecz tam wszechwładnym stał się chmiel amerykański, zresztą dają się słyszeć wśród producentów angielskich głośnie wyrzekania na konkurencyę obcokrajową. Co prawda, przy dzisiejszej polityce angielskiej handlu wolnozamiennego, obawa nie zachodzi, ażeby na chmiel dowożony ustanowiono cło—lecz kto może zaręczyć za przyszłość, być może nawet niezbyt odległą?

Rachować przy uprawie chmielu głównie na zbyt zagraniczny, byłoby ryzykownem. Dość jest utracić rynek niemiecki, ażeby chmiel nasz w cenie doszedł do *minimum*. Że niemiecki rynek jest głównym odbiorcą na nasz chmiel wywozowy, potwierdzają to dane urzędowe, które tak się przedstawiają:

Rok	Wywieziono w pudach:			
	Do Niemiec	Do Austrii	Do Belgii	Do Anglii
1882	22,132	4,880	—	13,270
1883	17,670	4,430	—	6,245
1884	11,235	4,059	—	13,834
1885	—	—	—	572
1886	—	2,378	—	—
1887	—	—	—	—
1888	—	—	—	—
1889	—	—	—	—
1890	3,795	—	2,709	302
1891	26,305	20,091	3,147	2,863
1892	13,584	9,172	5,094	7,095

Pierwsze tedy miejsce pod względem wywozu zajmuje państwo niemieckie, z kolei Austro-Węgry, potem Anglia, wreszcie Belgia. Drobne pozycye wywozu, których tu nie podajemy, stanowią państwa bałkańskie, wreszcie Turcyja. W latach 1885 i 1890 wywożono chmiel w drobnych partjach prócz tego do Szwecyi. Rynek tedy niemiecki ma dla nas tem większą doniosłość, iż jest on w pewnym stopniu ściśle związany z austriackim.

Do Niemiec dowożą bardzo dużo chmielu z Czech, a nasz chmiel w wyborowych gatunkach idzie do Austrii, mianowicie do Zatecu, gdzie go sprzedają jako miejscowy. Nie jest to bynajmniej mytem. Żydzi w danym razie umieją dobierać odpowiednie gatunki chmielu, faktem zaś jest, iż z Zatecu (Saatz) wywożą rocznie dwa razy więcej chmielu, aniżeli okolica ta jest w stanie produkować. Poniekąd falsyfikacya ta dla naszego chmielu jest zasa-

czytna, lecz gdyby jednocześnie zamknięto granicę austriacką, położenie nasze byłoby bardzo ciężkiem.

Wywóz chmielu za granicę datuje się oddawna, przybierał też nieraz bardzo szerokie rozmiary, to znów upadał, dochodząc do *minimum*. Wszystko to jest ściśle zależnem od tego, w jakim stopniu chmiel obrodził zagranicą, stwierdza natomiast, że produkcya chmielu w obrębie państwa russkiego, jak również w Królestwie, nie jest nową gałęzią gospodarstwa.

Wywóz chmielu zagranicę był znacznym na początku tego wieku, do pięćdziesięciu lat, nieraz sięgając cyfry 20,000 pudów rocznie. W r. 1850 wywieziono już tylko 14,834 pud., potem stopniowo wywożono mniej. W sześćdziesiątym roku cyfra ta spadła od 600 — 800 pudów, a tylko w jednym 1859 roku wywieziono 70,000 pudów. W roku 1873 wywieziono najmniej 400 pudów i w 1876 roku 6,025 pudów.

W roku 1873 ministerym dóbr państwa zajęło się popieraniem przemysłu chmielarskiego w Rosyi. W tym celu wybrano tak zwany okręg Guślicki, nawiasem mówiąc, niefortunnie pod względem klimatycznym, przyczem rozdano sadzonek chmielowych, z Czech sprowadzonych, do 150,000 sztuk. Sprowadzono z Czech instruktora, który obznajmiał ludność z produkcją chmielu. Wszystko to miało na celu przywrócenie wywozu chmielu zagranicę, który w tej epoce ustał całkowicie. Że chmielu nie wywożono z Rosyi, przypisywano to złemu gatunkowi, jaki produkowano. Istotnie w Rosyi produkowano jedynie chmiel prosty, czyli dziki. W czterdziestych latach w Królestwie nie mało też produkowano chmielu na wywóz do Niemiec.

Uprawa chmielu w okręgu Guślickim, jak już zaznaczyliśmy, przybrała szerokie rozmiary. Handel chmielem w tej miejscowości jest niemal całkowicie w rękach miejscowych kupców, którzy produkt ten odstawiają następnie do Moskwy, a stamtąd ekspedycyjano zagranicę, oraz do miast i niektórych gubernij środkowych, jak niżegorodzka i woroneżska, gdzie lud kupuje chmiel na funty dla domowego wyrobu piwa.

Główne targowisko na chmiel w okręgu Guślickim odbywa się w Ilińskim pogóście, dokąd miejscowi producenci-właściciele przywożą owoc swej pracy. W Mo-

skwie istnieją obecnie cztery firmy handlowe, w tem dwie żydowskie, jedna angielska i jedna miejscowa, najstarsza Braci Ch., którzy prowadzą handel chmielem od lat ośmdziesięciu.

Handel chmielem na Wołyniu jest całkowicie w rękach handlarzy zagranicznych, niemal bez wyjątku żydów. Z miejscowych nikt nie wziął się do handlu chmielem, nawet nie dużo znalazło się przekupniów z pośród miejscowych, a to dlatego, że gałęź ta gospodarstwa wiejskiego była nowością dla nich. W Królestwie, obok kilku handlarzy żydów zagranicznych, operują dwa domy handlowe warszawskie — również żydowskie. Godnem jest zaznaczenia, że handel chmielem na całym świecie, niemal bez wyjątku, pozostaje w rękach żydów. Dlatego też tak trudno jest zwalczać ich konkurencję.

Z kolei przechodzimy do części drugiej: „Kupno chmielu i sprzedaż jako towaru”. Część ta jest zanadto specyjalna, ażebyśmy potrzebowali omawiać zbyty szczegółowo i dotyczy nie tyle rolników, ile handlujących.

Zaznaczyliśmy już, że w Królestwie i Cesarstwie razem operuje około trzydziestu firm handlowych, w tem ośm firm miejscowych, reszta domy zagraniczne. Z wyjątkiem paru firm, wszystkie są żydowskie, niektóre z nich bardzo poważne pod względem zasobności, posiadają w obrębie państwa russkiego lokowane bardzo znaczne kapitały. Dość powiedzieć, że do chmielarzy zagranicznych należy sporo browarów w Rosyi, chociaż oni nie figurują oficjalnie, jako właściciele.

Firmy chmielarskie zagraniczne, często nie opłacają żadnych patentów handlowych i robią bardzo znaczne obroty. Urządzają się ci handlarze zagraniczni w ten sposób, że wysyłają swych agentów, którzy kupują chmiel, dają go do sortowni miejscowych, gdzie za pewną opłatą, mianowicie 70 kop. od puda, chmiel ten siarkują i prasują, i już pod własną firmą dostarczają piwowarom. Niektóre domy handlowe zagraniczne, co prawda, mają własne w Dubnie sortownie chmielu, najczęściej pod cudzą firmą.

Zagraniczne domy handlowe, operując chmielem krajowym, jednocześnie dostarczają chmiel zagraniczny. Niestety, bardzo wielu piwowarów u nas i w Cesarstwie trzyma się uparcie tego przesądu, że do piwa, chociaż jako domieszkę, na-

leży używać chmielu zagranicznego. Przesąd ten ich drogo kosztuje, tembardziej, iż bardzo często otrzymują oni chmiel krajowy pod postacią zagranicznego.

Do czasu ustanowienia cła, nasz chmiel przepakowywano zagranicą, odsyłając go z powrotem pod obcokrajową marką, gdy dziś manipulacja ta odbywa się w sposób prostszy i o wiele tańszy. Cło ochronne zmusiło handlarzy do tego, że obecnie pakują tu na sposób zagraniczny, odstawiają wałtuchy chmielu z napisami firm zagranicznych do stacyj pogranicznych i ekspedują stąd do miejsca przeznaczenia. Piwowar, odbierając dajmy na to z Aleksandrowa lub Radziwiłłowa wałtuch chmielu, jest święcie przekonany, że otrzymał towar zagraniczny.

Celem ograniczenia nadużyć tego rodzaju, ma być obecnie zaprowadzone nakładanie plomb na komorze celnej na chmiel, przybywający z zagranicy.

Dowóz chmielu z zagranicy zmniejsza się z każdym rokiem. Widocznie strona praktyczna — taniość produktu krajowego obok jego zalet — bierze górę nad przesądem, oraz szowinizmem narodowo-germańskim. Wielu piwowarów Niemców sprowadzało chmiel wprost z Niemiec, powodując się szowinizmem narodowościowym. Tablica przywozu tak się przedstawia:

Rok	Przywieziono w pudach:			Wartość w rublach
	Z Niemiec	Z Austrii	Ogółem przywieziono	
1885	60,285	8,161	68,348	1,171,587
1886	80,503	4,210	84,987	1,538,337
1887	32,443	2,327	33,783	709,433
1888	34,061	3,332	37,562	960,365
1889	50,406	5,029	55,505	1,257,132
1890	37,160	2,176	40,141	1,060,094
1891	24,336	1,719	26,088	946,622
1892	17,767	414	18,435	820,546

Pierwszy dowóz chmielu zagranicznego w obręb państwa russkiego, miał miejsce w roku 1844 w ilości 346 pudów, poczem stale wzrastał, tak, że już w roku 1869 wynosił 17,000 pudów. Zapotrzebowanie na chmiel zagraniczny zjawilo się u nas wówczas właśnie, gdy poczęto wyrabiać lepsze gatunki piwa, zwane bawarskiemi. Przedtem wyrabiano pospolite piwo czarne, do którego służył doskonale chmiel pospolity, czyli dziki. W roku 1886 maksimum przywieziono 84,987 pudów.

Cyfra ta jest największa, a daje się tem objaśnić, iż właśnie było to w prze-

dedniu podniesienia cła od chmielu zagranicznego do obecnej wysokości. Mianowicie cło od chmielu do wysokości 10 rs. w złocie od puda ustanowiono w roku 1887, jako też w następstwie cyfra przywozu spadła do 33,783, aż wreszcie w roku zeszłym doszła do *minimum*. W danym razie cło opiekuńcze wywarło skutek zba wienny: powstało wiele nowych plantacyj, a bardzo poważna suma pieniędzy, która dotąd wychodziła zagranicę, pozostała w kraju.

Z powyższej tablicy przywozu chmielu widzimy, jak wielką rolę odgrywa w handlu tym produktem państwo niemieckie. Główną dostawczyceią chmielu były dotąd Niemcy, za pośrednictwem firm żydowskich z Norymbergi i Fürta. Z kolei drugie miejsce zajmuje Austria, dostarczając z Żatecu i Pragi czeskiej chmiel, który cieszy się ustaloną opinią.

Giełda chmielarska w Norymberdze zajmuje najpierwsze miejsce w świecie. Tu zwożą chmiel z całego kontynentu Europy, a często, jak w bieżącej kampanii, dostarczają też z Anglii, a nawet i Ameryki. Transakcje chmielu odbywają się codziennie, nieraz na krocie, a obrót roczny sięga dziesiątków milionów.

Norymberga reguluje ceny chmielu na całej kuli ziemskiej, rzec też można, że całe to miasto żyje jedynie z chmielu. W Norymberdze egzystuje 610 firm chmielarskich, które mają stosunki z całym światem. Z tej cyfry znów na chrześcian wypada zaledwie 8 firm, pozostałe są żydowskie. Niektóre firmy chmielarskie liczą po lat sto egzystencji, a rozporządzają ogromnymi środkami.

Kto nie był w Norymberdze i nie przyrzał się z bliska handlowi chmielem, ten pojęcia mieć nie może, jak wielki ruch tu panuje. Obok handlarzy, występuje tu cała falanga spekulantów, którzy kupują chmiel po to, by nazajutrz jeszcze, lub w parę godzin potem odprzedać takowy z zarobkiem. Setki ludzi, jeśli nie tysiące, żyją wprost z gry na giełdzie chmielarskiej.

Masa tych spekulantów nieraz wpływa na niezmiernie wyrubowanie cen, gdy naraz potem następuje *bessa*, bardzo szkodliwie odbijająca się na interesach producentów. Aczkolwiek na wielu giełdach produktowych gra była, jest i będzie, to jednakże żaden z produktów nie przedstawia tyle pola do hazardu, jak chmiel.

Z kolei drugie miejsce w świecie handlowo-chmielarskim zajmuje Londyn. Rynek angielski ma specjalne wymagania, tak co do towaru, jak też do sposobu opakowania i wagi wańtuchów. Waga wańtucha nie powinna tam przenosić $8\frac{1}{2}$ pudów naszych, i być nie mniejszą od 8 pudów. Chmiel zapakowany w wańtuchach innej wagi, ceni się mniej więcej o 10 szylingów taniej na centnarze 122 funtowym (50 kilo).

Rynek angielski z wielu względów ma doniosłe bardzo znaczenie, już chociażby z tego względu, że piwowarzy angielscy są mniej wybredni co do jakości towaru. Tu każdy chmiel, uwzględniając cenę, znajdzie nabywcę, gdy już u nas piwowarzy wymagają chmielu w wysokim gatunku. Rzecz można, że nasz rynek jest najbardziej uciążliwym, a gorsze gatunki chmielu nie znajdują całkiem odbiorców. Rynek londyński robi też kolosalne obroty, lecz już ma charakter targowiska bardziej lokalnego. Towar jest tu co prawda dostarczany zewsząd, lecz odbiorcami są wyłącznie piwowarzy miejscowi. Rzecz inna co do giełdy norymbergskiej. Tu panuje ruch wszechświatowy; codziennie nadchodzą zewsząd transporta chmielu, lecz też codziennie nie mniej ekspedują na wsze strony świata.

Trzecie miejsce co do obrotów zajmuje targowisko w Antwerpii. Belgia sama produkuje dużo chmielu, lecz nadto na rynek antwerpski znaczne są dowozy chmielu pochodzenia obcokrajowego. Wiele też istnieje tu firm chmielarskich, które zaliczane są do bardzo poważnych, prowadzących interesa w rozmaitych częściach świata. Jednakowo największej wychodzi stąd chmielu do Anglii, a i domy handlowe tutejsze mają najbardziej rozgałęzione stosunki wśród piwowarów angielskich.

Po za tem następują pomniejsze targowiska, które się odbywają w pewnych porach roku, lub też i stale, jak w Saatz (w Żatecu), lecz rynki te pozostają w ścisłej zależności co do regulacji cen i tendencji od powyżej wyszczególnionych.

O hodowaniu chmielu, o produkcji i konsumpcji każdego z państw pojedynczo, mówiliśmy poprzednio, pozostaje nam tedy przytoczyć jedynie dane statystyczne o notowaniu cen za cały szereg lat. Stąd każdy może sobie wyobrazić, jak się przedstawia pod względem cen handel chmielem. Celem dania możności dokład-

[illegible]

niejszego oryentowania się, przytoczymy też tu dane cen średnich za każde dziesięciolecie i każdy sezon, oraz maximum i minimum cen w rozmaitych latach i porach. Ceny te są ściśle notowane za przeciąg czasu od 1798 do 1882 roku na giełdzie w Norymberdze. (Patrz tablicę w szpalecie pierwszej).

Z tablicy powyższej widzimy, że najwyższa cena, jaką kiedy płacono, zanotowano w roku 1876 w ilości 550 marek za centnar, zaś minimum osiągnięto w roku 1828 — dziesięć marek za centnar. Widzimy stąd, jak kolosalna być może różnica w notowaniach cen chmielu. Nie wiemy o żadnym innym produkcie, któryby ulegał tak wielkiej fluktuacyi.

Z tablicy powyższej uwidacznia się też, iż każde dziesięciolecie ma swój rok wyjątkowy co do wysokości cen. Ogólnie dotąd przyjęte było, iż w każdym dziesięcioleciu musi być rok wyjątkowy. Niestety, ostatnie dziesięciolecie nie stwierdza tego mniemania, gdyż od roku 1882 nie mieliśmy ani razu cen, któreby przekroczyły 300 marek.

Spodziewano się, iż właśnie rok bieżący będzie tym rokiem wyjątkowym, a chociaż w rzeczy samej na giełdzie norymberskiej notowano 300—305 marek, lecz to tylko chwilowo, a w dodatku za chmiele wyjątkowe.

Robienie innych wniosków na podstawie cyfr, jakie nam się udało zebrać pozostawiamy łaskawym czytelnikom, gdyż szczupłość ramek „Encyklopedyi“ nie pozwala nam rozwinąć się dłużej.

Witold Janusz Stankiewicz.

❖ ❖

❖

Ze względu na wybitne stanowisko jakie zajmują Czechy w światowej produkcji chmielu i handlu międzynarodowym tym produktem, nie od rzeczy będzie opisać na tem miejscu *organizację handlu chmielem w Czechach*, lecz przedtem podać należy niektóre ważniejsze szczegóły, odnoszące się do uprawy chmielu w tym kraju, których znajomość dla zagranicznych nabywców czeskiego chmielu i sadzonek, ma nadzwyczajnie doniosłe znaczenie.

Początek przemysłu chmielarskiego w Czechach sięga XIV stulecia, bo są dowody historyczne, że w okregu Louny (Laun) już w r. 1380 liczne chmielniki istniały.

Sława chmielu czeskiego oddawna po za granicami ojczyzny jego się rozeszła, bo już przed 150 laty chmiel czeski w ogromnych ilościach wywożono do Bawaryi, do Niemiec i dolnej Austrii.

Znakomity produkt, jaki chmiel czeski dostarczał, jest też jednym z głównych powodów tak wielkiego powodzenia różnych gatunków piwa czeskiego na rynku światowym. Wyborowe własności czeskich szypek chmielowych, tak wysoko cenione przez browary zagraniczne, spowodowały we wszystkich krajach europejskich znaczne zapotrzebowanie sadzonek chmielowych do zakładania nowych plantacji, które to zapotrzebowanie już w r. 1750 do tego stopnia wzrosło, iż rząd krajowy, obawiając się z tak nadmiernego wywozu, niekorzystnego wpływu na miejscową produkcję chmielu, wydał zakaz wywożenia z Czech sadzonek chmielowych. Podobne zakazy wychodziły następnie w r. 1758, 1769 i 1784.

Chmiel zatecki, usztecki i klatowski już z końcem minionego stulecia się wslawił i najwyższe ceny uzyskał w Hamburgu, Anglii i Bawaryi. Potem siedmioletnia wojna cofnęła wstecz przemysł chmielarski w Czechach, a ilość produkcji chmielu znacznie się zmniejszyła. To też wkrótce w sąsiednich krajach dał się uczuć brak chmielu zateckiego, lecz w skutek silniejszego zapotrzebowania sadzonek zateckich, tamtejsze plantacje chmielu znacznie się rozmnężyły, do czego wielce się przyczyniły usiłowania władz krajowych i wielkich właścicieli ziemskich.

W połowie naszego stulecia zaszło parę faktów, które na handel wywozowy chmielem czeskim niekorzystnie oddziaływały. Przedewszystkiem więc w r. 1860 wjechał do Europy chmiel amerykański. W r. 1864 ustanowiono we Francyi cło wwozowe od chmielu zagranicznego, a wkrótce zrobiono to samo w Anglii. W roku 1862 zaprowadzono pierwsze chmielarnie w Trzszcu na Morawii, które z każdym rokiem dają coraz lepszy produkt, w skutek czego zapotrzebowanie chmielu zateckiego do Morawii znacznie się zmniejszyło. Nakoniec po krachu wiedeńskim w r. 1873 mnóstwo Czechów z Żatec i innych okolic chmielarskich wyemigrowało do Rosyi na Wołyn, gdzie założyli liczne kolonie czeskie w okolicy Dubna, które obecnie liczą do trzydziestu tysięcy Czechów. Ci zaprowadzili tam plantacje chmielu zateckiego i wyuczyli obchodzenia się z chmie-

lem miejscowych mieszkańców. Obecnie Dubno produkuje do 80,000 pudów chmielu rocznie, a nawet założono tam towarzystwo dla handlu chmielem. Ostatecznie gdy w roku 1889 podniesiono cło od chmielu zagranicznego, przywożonego do Rosyi, do rs. 10 w złocie od puda, to wywóz chmielu czeskiego za granicę został jeszcze bardziej utrudniony.

Uprawa chmielu w Czechach, nie jest podobnie do innych płodów rolnych, równomiernie po całym kraju rozpowszechnioną, ale przeciwnie, bardzo wiele jest okolic w Czechach, w których uprawa chmielu albo wcale nie istnieje, albo ma tylko bardzo nie wielkie znaczenie. W tych atoli okolicach Czech, w których uprawa chmielu od wieków się zaaklimatyzowała, których klimat i gleba szczególniej produkcji chmielu sprzyjają, stała się ona podstawą dobrobytu całej ludności i stanowi ten punkt środkowy, około którego całe gospodarstwo się obraca.

Taka specjalizacja różnych okolic kraju w produkcji płodów rolnych, jest bardzo korzystną dla gospodarstwa krajowego, bo gdzie warunki miejscowe są mniej sprzyjające dla uprawy danego płodu, lepiej tej uprawy zupełnie zaniechać i zastąpić ją inną, bardziej odpowiednią, niż koniecznie forsować to, co gdzieindziej taniej i lepiej da się produkować. To też wszystkie te małe chmielarnie, które dawniej były rozrzucone po całych Czechach w okolicy każdego browaru, obecnie prawie zupełnie zniknęły, ustępując miejsca bardziej odpowiednim i zyskowniejszym płodom, np. burakom cukrowym. Nawet niektóre okolice w Czechach, które oddawna specjalnie chmiel uprawiały, także zarzucić go były zmuszone, bo nie były w stanie wyprodukować towaru wyborowej jakości, a wskutek tego nie mogły skutecznie rywalizować na rynku krajowym i międzynarodowym z chmielem zateckim i zagranicznym. Tym sposobem chmiel jest obecnie w Czechach uprawiany przeważnie tylko w najbardziej sprzyjających warunkach, w miejscowościach, które produktem swym najlepszej jakości już od wieków się wslawiły.

Należy jeszcze na tem miejscu zauważyć, że w Czechach za dawniejszych czasów, podobnie jak u nas teraz, chmielniki wyłącznie tylko w większych gospodarstwach się znajdowały, ale to miało miejsce jeszcze wówczas, kiedy chłop pozostawał w niewoli poddaństwa, nie mógł

więc oddać się swobodnie produkcji, wymagającej tyle kosztów i pracy. Jednakże od czasu zniesienia poddaństwa, a jeszcze bardziej po zniesieniu pańszczyzny, chłopci czescy gromadnie rzucili się do uprawy chmielu, która też gospodarzom małopolskim najbardziej odpowiada, bo znajdująca się u nich w rodzinie obfitość rąk roboczych, najlepiej przy uprawie chmielu wykorzystaną być może. Obecnie więcej jak trzy czwarte przestrzeni znajdującej się pod uprawą chmielu w Czechach, jest w posiadaniu drobnych właścicieli ziemskich.

Przez tak dawną kulturę, chmiel czeski, który początkowo tylko pod jednym mianem był znany, wytworzył z czasem wiele odmian. Pod wpływem dłuższego działania ciągle jednych i tych samych stosunków klimatycznych i tellurycznych, oraz metod uprawy praktykowanych w danej okolicy, szyszkom chmielowym tam produkowanym zostają nadane jednostajne i wyróżniające się własności, które odrębnym działaniem przy fabrykacji piwa się uwydatniają. Wskutek tych różnic, praktyka piwowarska, przy współudziale pośredniczącego handlu, rozklasyfikowała i podzieliła wszystkie okolice Czech, produkujące chmiel, na pojedyncze okręgi chmielarskie, podług których same odmiany chmielu zostały nazwane i według swych własności scharakteryzowane. Z nazwiskiem chmielu, wyprowadzonym od początkowej odmiany, łączy się przeto pewien określony typ jego, który odznacza się zdolnością nadawania piwu właściwych dobrych własności. Tym sposobem nazwa chmielu według okręgu lub miejsca z którego pochodzi, służy jako świadectwo jego dobroci, co się odnosi tak do szyszek chmielowych jak i do sadzonek lub karp. Że w handlu już oddawna różniono i niejednakowo oceniano kilka gatunków chmielu czeskiego, zależnie od jego pochodzenia, dowodzą tego dokumenta, znajdujące się dotychczas w archiwach miejskich z 15, 16 i 17 stuleci, stwierdzające, że chmiel czeski wywożony już wówczas zagranicę kraju, musiał być zaopatrzony w świadectwo swego pochodzenia, stwierdzone pieczęcią magistratu.

Przedewszystkiem zauważyć należy, że wszystkie okręgi chmielarskie są położone w północnych Czechach, na południowym stoku gór kruszcowych, w dolinie dolnego biegu rzeki Ohrzy (Eger) i dalej na wschód poszczególne okręgi chmielar-

skie przylegają po obydwóch stronach do rzeki Elby. Cała ta powierzchnia, na której obecnie jedynie tylko uprawa chmielu czeskiego się koncentruje, może być podzieloną na trzy krainy, stosownie do odmian chmielu w każdej z nich uprawianych, które po kolei opiszę.

Kraina wczesnego chmielu czerwonego rozpostarła się na największej przestrzeni, a należą do niej właśnie te wszystkie okolice, których chmiel pod nazwą żateckiego rozchodzi się po świecie, stanowiące tak nazwany dawniej „stary obwód żatecki“. Jest to właśnie ta kraina, której środkowym punktem jest leżące na prawym brzegu Ohrzy i liczące 10,000 mieszkańców miasto Zatec (czes. Zatec, niem. Saaz), z okolicą, do której zaliczają się dominia (z gminami): Stankowice, Twerzice, Wesc, Trnowany, Žiželice; potem wielkie posiadłości ziemskie: Mrajtice, Rybniany, Žaluzice oraz miasta Louny i Postoloprty z okolicą; dalej wielkie posiadłości Neczenice, Hrziwice, Dobrziczany, Weletice, Tronice, Tuchorzice, Libierzice, Dubczany, Liczków, Miecholupy, Holetice, Liborice wraz z gminami, oraz Milezowes, Oblat i Zajczowes. W dolinie Ohrzy leżące dominia Sztieknice, Stankowice, Miloszice, Liboczany, także do obwodu żateckiego były zaliczane. Do najbardziej od miasta Zatec oddalonych miejscowości, których chmiel jednakże w handlu jeszcze jako żatecki jest znany, należą: Rakownik, Nowo-Skraszec, Selcz, Wielkie i Małe Czernice, Wesno, Swojetice, Kryry, Knieżewes, Oleszna, Koleszowice.

W całej tej krainie wczesnego chmielu czerwonego, znanego pod nazwą „chmielu żateckiego“, przestrzeń zajęta pod chmielnikami wynosi 6481 hektarów, a chmiel w niej produkowany należy do najlepszych na kontynencie, chociaż nie ze wszystkich okolic posiada on jednakową wartość. Szyszki tego chmielu są długie na 20 — 45 mm., pięknej eliptycznej lub jajowatej formy, z łuską ściśle zwartą i aromatem nadwyczał przyjemnym. Chmiel ten jednakże, pod wpływem miejscowych warunków położenia i własności gleby, zmienia nawet znacznie swoje własności. Tak np. chmiel pochodzący z niektórych miejscowości bardziej odległych od miasta Zatec, jest często bardziej nastroszony, nie tak zwarty, a chmiel z okolic Postoloprty, odznacza się większą zawartością ziarn nasiennych.

Przed laty istniał jeszcze jeden wielki okręg uprawy wczesnego chmielu czerwonego pomiędzy miastami *Pilzno* (*Pilsen*) i *Klatowcy* (*Klattau*), a mianowicie na żyznych i suchych gruntach w dolinach rzek *Młzy* i *Radbuzy*. Ale z powodu nieracjonalnej kultury i mniej sprzyjającego klimatu, szyszki tutejszego chmielu miały bardzo słaby aromat i nie zbyt delikatną lupulinę, przyczem plon szyszek chmielowych był tu trzy razy mniejszy jak w obwodzie żateckim. Dla powyższych powodów, uprawy chmielu w okręgu pilzneńskim obecnie już zupełnie zaniechano.

Podobnież w okolicy miasteczka *Sokolov* (*Falkenau*) na lewym brzegu *Ohrzy*, były kiedyś całe lasy chmielników, ale obecnie ani śladu po nich nie pozostało, dla tych samych powodów, co w okręgu pilzneńskim.

Z krainą żatecką sąsiaduje na wschodzie druga z rzędu kraina uprawy tej odmiany chmielu czerwonego, która pod względem pory dojrzewania należy do średnich (*mittelfrüher Rothhopfen*), a mianowicie dojrzewa o 10—14 dni później od chmielu żateckiego; rozpościera się ona od płaskowzgórza pod m. *Litomierzycę* (*Leitmeritz*) w pięknej dolinie, ciągnącej się na południe aż do miast *Melnika* i *Młodego Bolesławia* (*Jung Bunzlau*).

W środkowej części tej doliny, odznaczającej się sucho położoną, żyzną i głęboką, oraz obfitą w próchnicę ziemią gliniastą, po obydwóch stronach *Elby* od m. *Bilina* do miasteczka *Usztiek* (niem. *Auscha*), hoduje się w największej czystości wspomnianą odmianę chmielu czerwonego, znana u Czechów pod nazwą „usztiecki czerwieniak“, po niemiecku „*Auschäer Rothhofen*“, albo *Blatte* zwany. Nasi chmielarze nazywają zwykle tą odmianę chmielu z niemiecka *auszerski czerwieniec*, chociaż byłoby daleko właściwiej przyjąć słowiańską nazwę „usztiecki czerwieniec“. Chmiel ten, wyprowadzony od sadzonek żateckich, ma szyszki większe od poprzedniego, z lupuliną o przyjemnym aromacie, ale nigdy nie dorównywa pod tym względem chmielowi żateckiemu. Zależnie od okolicy, z której pochodzi, występują w chmielu usztieckim znaczne różnice pod względem jakości, a nawet w niektórych miejscowościach uprawiają czerwony chmiel usztiecki pomieszany z chmielem zielonym, a mianowicie w gminach *Sukohrad*, *Szredowie Radunje* (*Radaun*)

i w okolicach miasteczka *Hosztka* (*Gastort*), gdzie się odbywają targi na ów „chmiel mieszany“.

Czysty czerwieniec usztiecki hoduje się tylko w następujących okręgach (miasto i sąsiednie gminy wiejskie), przy wyliczeniu których podaję obszar zajmowany w okręgu przez chmielniki w hektarach:

Usztiek (<i>Auscha</i>) . . .	733	hektary
Litomierzycę (<i>Leitmeritz</i>) . . .	341	„
Sztieti (<i>Wegstädtl</i>) . . .	459	„
Uszti nad <i>Elbą</i> (<i>Aussig</i>) . . .	27	„
Bilina (<i>Bilin</i>) . . .	15	„
Lovosic (<i>Lobositz</i>) . . .	7 $\frac{1}{2}$	„

Ogółem usztiecki czerwieniec jest uprawiany na przestrzeni 1582 $\frac{1}{2}$ hektar.

Wszystkie powyższe miejscowości stanowią pod względem uprawy chmielu tak zwany „obwód usztiecki“ (*Auschäer Produktionsgebiet*), z którego cały handel chmielem koncentruje się w mieście *Polepy*, leżącym pośrodku całego obwodu.

Na południe i wschód z obwodem usztieckim graniczy kraina chmielu zielonego, której środkowym punktem jest miasto *Dubá* (niem. *Dauba*), skąd ta odmiana chmielu nazywa się „dubski zieloniak“ (*Daubäer Grünhopfen*). Chmiel ten, jest to produkt zupełnie odrębny, który się od poprzednich odmian chmielu czeskiego wydatnie odróżnia nie tylko kolorem, ale i formą szyszek i ich właściwościami. Szyszki chmielu zielonego są krótkie i sztywne, podobne nieco z kształtu swego do szyszek późnego chmielu angielskiego „early goldingee“. Chmiel ten jest znacznie niżej ceniony przez piwowarów od poprzedzających odmian, przyczem odznacza się często znaczną zawartością ziarn nasiennych w szyszkach.

W następujących okręgach uprawianym jest wyłącznie czeski chmiel zielony (dubski zieloniak):

Dubski (<i>Dauba</i>) z obszarem chmielników	600	hektar.
Mielnicki (<i>Melnik</i>) . . .	100	„
Czesko-Lipski (<i>Böhmisch Leipa</i>)	80	„
Bolski (<i>Weiswasser</i>) . . .	50	„
Mimoński (<i>Niemes</i>) . . .	14 $\frac{1}{2}$	„
Rudnicki (<i>Raudnitz</i>) . . .	30	„

Ogółem uprawa chmielu zielonego zajmuje obszar . 874 $\frac{1}{2}$ hektar.

Oprócz powyżej opisanych trzech krain chmielu czeskiego, istnieją jeszcze dotychczas w niektórych miejscowościach Czech pojedyncze chmielniki. Ale są to przeważnie znikające już pozostałości owych chmielników, które dawniej w każdej większej posiadłości z reguły musiały się znajdować, lub też są to pierwsze próby wprowadzenia w danej okolicy uprawy chmielu.

Wszystkie chmielniki tej kategorii po całym kraju rozrzucone, razem wzięte, zajmują przestrzeń 101 hektarów, a chmiel w nich produkowany jest w handlu znany pod nazwą „*Landhopfen*”. Największe z tych chmielników znajdują się w okręgach: *Trzeboń (Wittigau)*, *Chrudim* i *Zbirov*.

Ogólna więc przestrzeń zajęta pod uprawę chmielu w Czechach wynosi obecnie przeszło *dziesięć tysięcy hektarów*.

Przystępuję teraz do skreślenia organizacji *miejscowego i zagranicznego handlu chmielem czeskim*, który dla nas ma wielkie znaczenie, ponieważ jeszcze wiele chmielu i sadzonek chmielowych do naszego kraju z Czech sprowadzamy.

Nad regularnym biegiem handlu chmielem w Czechach, czuwały od najdawniejszych czasów władze rządowe, które także samą produkcją chmielu pilnie się opiekowały. Jeszcze w latach 1750, 1758, 1764 i 1784, wyszły specjalne rozporządzenia rządowe, które rozwój chmielarstwa w Czechach miały na celu. Tak np. pod groźą wysokich kar było zabronione wywożenie zagranicę sadzonek chmielowych, a także najsurowiej było zakazane mieszanie czeskiego chmielu z chmielem zagranicznym i w ogóle wszelkie fałszowanie chmielu.

Z rozporządzenia wyższej władzy, magistraty i zwierzchności gminne były obowiązane chmiel ładowany do wałtuchów pieczęcią rządową zaopatrzyć i gatunek oraz pochodzenie sprzedawanego chmielu świadectwem stwierdzić. Bez świadectwa takiego władze celne austriackie nie przepuszczały chmielu zagranicę.

Pod taką opieką rządową sława chmielu czeskiego zagranicą coraz bardziej rosła, co miało niezmierną doniosłość dla gospodarstwa krajowego w Czechach, bo wówczas prawie całkowita produkcja chmielu kraju łąteckiego i uszteckiego wychodziła zagranicę. Trzeba bowiem wiedzieć, że w owym czasie większość czeskich i morawskich browarów pokrywały swoją po-

trzebę z własnych chmielników, a każdy majster piwowarski musiał znać się na uprawie chmielu i zarządzać chmielarnią. Były to złote czasy dla kultury chmielu w Czechach, które jednakże niedługo trwały.

Z początkiem XVIII stulecia, w miarę podnoszenia się cen zboża, ceny chmielu raptownie spadać zaczęły, do tego stopnia, że w końcu niepokrywały nawet kosztów produkcji. A już najbardziej krytyczne chwile nastąpiły między rokiem 1826 a 1830, kiedy to na czeski chmiel eksportowy prawie żadnego kupca nie było.

Podczas tej stagnacji, od r. 1820 przestały obowiązywać powyżej przytoczone rozporządzenia rządowe co do handlu chmielem i od tej pory już wszelka opieka rządu w tym kierunku ustała, ażeby być wkrótce zastąpioną przez prywatne instytucje, oparte na samopocy producentów chmielu. Przesilenie niedługo minęło, a nawet miało ten dobry skutek, że zaniechano uprawy chmielu w miejscowościach dla niego niewłaściwych, zarzucono hodowlę gorszych odmian, a wytyczono wszystkie siły do udoskonalenia odmian najszlachetniejszych.

Dotąd wszelkie usiłowania w tym kierunku poszczególnych producentów chmielu były paraliżowane nienormalnymi warunkami zagranicznego handlu chmielem, który pozostając wyłącznie w ręku handlarzy pośredników, od czasu ustania kontroli rządu na niewłaściwe wszedł tory. Pomimo wszelkich zakazów, najlepszy chmiel czeski był systematycznie mieszany z podlegszymi gatunkami obcokrajowych chmielów, przez co chmiel czeski zaczął tracić ustaloną już sławę.

Nie można się w obec tego dziwić, że w latach 1830 — 1835 wśród czeskich producentów chmielu powstał żywy ruch, wywołany troską o przyszłość tak ważnej dla kraju produkcji, która właśnie w owym czasie zagrożoną była niebezpieczną konkurencją szybkim krokiem rozwijającego się chmielarstwa w krajach niemieckich a zwłaszcza w Bawaryi.

To też różne stowarzyszenia i wybitniejsi właściciele ziemscy okręgów chmielowych w Czechach, rozwinęli wówczas energiczną działalność, zdążającą do udoskonalenia kultury chmielu i najważniejszego traktowania go jako produktu handlowego. W tej sprawie wielkie zasługi położyło Towarzystwo patriotyczno-ekonomiczne w Pradze, wraz ze swojami fi-

liami, które umyślnie w okręgach chmielowych założone zostały. Szczególniej zwrócono uwagę we wszystkich poszczególnych okręgach chmielarskich, na przeprowadzenie reformy w dotychczasowej kontroli nad pochodzeniem chmielu przeznaczonego na sprzedaż, w celu zachowania nieskalanej czystości ustalonych gatunków chmielu czeskiego, tak w hodowli jak i w handlu.

Dotychczasowa działalność w tym kierunku magistratów i władz gminnych nie była wystarczającą, a często mijała się z celem, więc powszechnie się zgodzono, że tylko przez stowarzyszenia producentów chmielu z danego okręgu, można będzie od wszelkiego rodzaju fałszowań się ochronić.

Do przeprowadzenia powyższych usiłowań, najodpowiedniejszym gruntem były miasta, stanowiące ognisko danych okręgów chmielarskich, bo sprzyjały temu swobody i prawa, jakimi ludność miejska się cieszyła. Pierwsza próba tego rodzaju była przedsięwziętą w r. 1833 w mieście Żatec.

Z inicjatywy kilku tamtejszych mieszczan założono w mieście Żatec *stowarzyszenie producentów chmielu*, którego zadaniem było przez plombowanie i cechowanie wańtuchów chmielowych oznaczyć i zaświadczyć rzetelność pochodzenia chmielu zebranego w chmielnikach, leżących w obrębie gminy miejskiej miasta Żatec. Stowarzyszenie to otrzymało później od miasta Żatec prawo urządzania w tym mieście corocznych jarmarków na chmiel, które takie miały powodzenie, że na nich przeważnie koncentrował się cały handel chmielem czeskim.

Od tego czasu tylko na jarmarkach tych konsumenci chmielu czeskiego z zagranicy załatwiali wszystkie swoje transakcje, przez co wzrosła znowu sława chmielu żateckiego, a mianowicie miejskiego, do którego odnosiła się kontrola stowarzyszenia. Pierwotny statut stowarzyszenia żateckich producentów chmielu (*Saazer Hopfenbauverein*), był w roku 1856 zreformowany odpowiednio do wymagań czasu, od roku zaś 1860 jarmark żatecki na chmiel został oficjalnie „*Saazer Hopfenmarkt*“ (żatecki trh na chmel) nazwany. Jednakże od roku 1879 jarmark żatecki, dla powodów o których dokładnie dowiedzieć się nie mogłem, został zniesiony i od tej pory działalność stowarzyszenia ograniczyła się tylko do cechowania chmielu.

Ponieważ w mieście Żatec koncentruje się handel nie tylko chmielem z gminy miejskiej pochodzącym (*Stadthopfen*), ale i chmielem z najbliższych gmin wiejskich czyli z okręgu żateckiego (*Bezirkshopfen*), to całkiem słusznie żateckie stowarzyszenie chmielarskie rozszerzyło swoją działalność na cały kraj żatecki. A odpowiednio do powyższego podziału chmielu żateckiego, cały kraj żatecki podzielono na trzy okręgi: *Stadtgebiet*, *Bezirksgebiet* i *Kreisgebiet*.

W roku 1884 pokazały się różne nieprawidłowości i nadużycia w cechowaniu chmielu, w skutek czego żatecka gmina miejska wzięła znowu w swoje ręce kontrolę nad handlem chmielem, urządziwszy stałą hallę na skład i dla cechowania chmielu, nazwaną urzędownie: *Hopfensignirhalle in Saaz* (*Znamkoraci sín*), która do dnia dzisiejszego funkcjonuje przy współdziałaniu jeszcze egzystującego stowarzyszenia producentów chmielu. W r. 1883 obchodzono uroczyste pięćdziesięcioletni jubileusz tego stowarzyszenia.

Dla bliżej wtajemniczonych w żatecki handel chmielem i w działalność tamtejszej halli targowej, od dawna nie tajem było, że *chmiel miejski* (*Stadthopfen*) był tam zawsze, bez względu na jego rzeczywistą wartość, faworyzowany, na niekorzyść chmielu z dalszych gmin wiejskich pochodzącego. Zwykle chmiel miejski był przy klasyfikacji uznawany za najlepszy, a chmiel pochodzący z najdalszych gmin wiejskich (*Kreishopfen*) za najgorszy, pomimo tego, że w danym wypadku chmiel wiejski mógł być rzeczywiście lepszym od chmielu miejskiego. Naturalnie, że przy takim traktowaniu rzeczy, często się działy nadużycia, bo choćby tak nazwany kreishopfen był najlepszym, to nigdy nie był on wyżej klasyfikowany od „*Bezirkshopfen*“, a tembardziej od „*Stadthopfen*“.

Taki podział całego kraju żateckiego według jakości chmielu i oddalenia od m. Żatec na trzy koncentryczne okręgi, nie jest niezem usprawiedliwiony, bo w warunkach naturalnych tych trzech okręgów nie ma takich znacznych różnic, któreby spowodowały stałe różnice, jednostajnie ustosunkowane w jakości chmielu, pochodzącego z każdego z tych okręgów.

Wprawdzie podobny system klasyfikowania chmielu, pochodzącego z sąsiednic-koncentrycznych dystryktów ma miejsce w okolicach *Spalt* w Bawarii i około *Poperinghe* w Belgii, ale tam takie po-

stepowanie jest zupełnie niesprawiedliwe, bo rzeczywiście występują tam stałe i znaczne różnice w jakości chmielu sąsiednich dystryktów, zależnie głównie od niejednakowych własności gruntu. W skutek tego we wspomnianych okręgach gminy najbardziej oddalone od centrum (Spalt i Poperinghe), osiągają od piwowarów wyższe ceny na chmiel, niż gminy bliżej leżące (w Żatec zupełnie na odwrót).

Taki niezasłużony monopol żateckiego chmielu miejskiego, skłonił niektóre okręgi chmielarskie bardziej oddalone od Żatec do wyemancypowania się z zależności od żateckiej hali targowej. Mianowicie, trzy następujące okręgi (miasta i okoliczne gminy wiejskie):

<i>Rakownik (Rakonitz)</i> z obszarem chmielników	1118 hektar.
<i>Luny (Louny, Laun)</i> z obszarem chmielników	970 „
<i>Nowo-Straszec (Neu Strasschitz)</i> z obszarem chmielników	301 „
z ogólnym obszarem chmielników	2389 hektar.

których zawsze pierwszej jakości chmiel był systematycznie i tendencyjnie w Żatec niesprawiedliwie niżej klasyfikowany, oderwały się od żateckiej hali targowej i od żateckiego stowarzyszenia, a natomiast w roku 1876 utworzyły oddzielne stowarzyszenie, które urządziło swoją własną hallę targową do cechowania chmielu w Rakowniku, przezwali urządzenie „*Znamkovaci sín na chmel w Rakowniku*“, albo: „*Hopfsignirhalle in Rakonitz*“. W halli tej odbywa się corocznie jarmark na chmiel, znany pod nazwą: „*Czeska trznice na chmel w Rakowniku*“ (*Böhmische Hopfenmarkthalle in Rakonitz*).

Powyższe trzy okręgi chmielarskie stanowią obecnie tak nazwany „*staroczeski obwód wczesnego chmielu czerwonego*“ (*Das altböhmisches Produktionsgebiet des frühen Rothhopens*). Ta kolonia, pod względem narodowości producentów chmielu, prawie wyłącznie czeska, oddzielona od żateckiej monopolii, przeważnie niemieckiej, spełnia dotychczas wybornie swoje zadanie ekonomiczne i nadzwyczaj korzystnie wpływa na udoskonalenie miejscowej kultury chmielu.

Lunski okręg chmielarski, który jest najstarszym w Czechach, zawsze ry-

walizował o lepsze z okręgiem miejskim żateckim, a nawet słyszałem na wystawie w Pradze czeskiej zdanie, jednego z największych plantatorów żateckich (którego zatem o stronność posądzić nie można), że w okręgu Lunskim rodził się zawsze chmiel daleko lepszy, niż w miejskim okręgu żateckim i przez znawców jest bardziej poszukiwany.

Że tak jest rzeczywiście, przekonać się można przez porównanie średniej ceny jednego centnara metrycznego chmielu za dziesięciolecie 1879 do 1889 roku, która to cena dla gminy *Konotop* okręgu Lunskiego wynosiła zhr. 143,60, zaś dla gminy *Hrziwice* tegoż okręgu zhr. 122,90, kiedy średnia cena chmielu żateckiego za tenże sam czas wynosiła zhr. 123,90. To też, od czasu ustanowienia jarmarków w Rakowniku, chmiel tam dostarczany cieszy się coraz większą wziętością u piwowarów i coraz wyższe ceny uzyskuje.

Tym sposobem obecnie *pierwsze miejsce* na międzynarodowym targu chmielu czeskiego zajmuje już nie chmiel miejski żatecki, ale właśnie wyżej wspomniany *chmiel lunski*, a potem *rakownicki*, które dawniej urządzenie pod mianem „*żateckiego chmielu wiejskiego nr. II*“ (*kreis-hopfen*), do najgorszych chmielów żateckich były zaliczane. Wiadomość ta może będzie pożyteczną dla naszych producentów chmielu, którzy sadzonki chmielowe z Czech sprowadzają.

Po odpadnięciu trzech wyżej wspomnianych okręgów, należących teraz do jarmarku rakownickiego, obecnie krainę chmielu żateckiego w ścisłym znaczeniu *Saazer Produktionsgebiet des frühen Rothhopens*, stanowią następujące okręgi (miasta z okolicznymi gminami wiejskimi):

Żatec (Saaz) z obszarem chmielników	1690 hektar.
Podborzany (Podersam) z obszarem chmielników	906 „
Postoloprty (Postelberg) z obszarem chmielników	627 „
Jesenice (Jechnitz) z obszarem chmielników	530 „
Kadaň (Kaden) z obszarem chmielników	121 ³⁷ „
Chomutov (Komotau) z obszarem chmielników	106 „
Žlutice (Laditz) z obszarem chmielników	25 „

Most (Brüx) z obszarem chmielników.	8 ₂₀ „
Jirkov (Görkau) z obszarem chmielników.	3 „
Ogółem chmielniki krainy żateckiej zajmują obszar	4016 ₈₂ hekt.

Tylko więc chmiel pochodzący z powyżej wymienionych okręgów jest cechowany w żateckiej halli targowej i rozchodzi się po świecie pod nazwą „*chmielu żateckiego*“.

Handel *ezerwonym chmielem „usztieckim“* (auszerskim) koncentruje się w miasteczku Polep pod Litomierzycami (Leitmeritz), gdzie także urządzoną została halla do targu chmielem z uprzedniem jego cechowaniem pod nazwą: „*Signirhalle in Polep*“.

Dodać jeszcze należy, że powyżej wymienione halle targowe w Żatec, Rakowniku i Polep, zaświadczały rzetelność pochodzenia nie tylko szyszek chmielowych, ale także sadzonek i karp chmielowych, idących stamtąd przeważnie za granicę.

W ostatnich latach okazało się jednak, że pomimo kontroli powyżej opisanych hall targowych, fałszywe przedstawienia o pochodzeniu danego chmielu i różne inne nadużycia w handlu chmielem miały miejsce. Ten fakt godny pożałowania pochodzi stąd, że wielu piwowarów kupuje chmiel fałszowany lub niecechowany, bo niestety cechowanie i plombowanie chmielu nie jest dotąd obowiązujące ustawą, a nawet zdarzają się na wałtuchach fałszowane cechy i plomby.

Cel tego fałszowania jest ten, że chmiel najgorszego gatunku z innych okolic Czech, zaopatrzony w plomby żateckiej lub rakownickiej halli targowej, łatwiejszy zbyć zagranicą znajduje. Nadto często bardzo chmiel przywieziony ze Styrii lub Galicji a nawet z Rosji, ocechowany jako chmiel żatecki lub usztiecki, znowu pod tą fałszywą marką za granicę Czech wychodzi, chociaż zwykle po cenach niższych nieco od tych, za jakie chmiel oryginalny, niefałszowany, zostaje sprzedany.

Takie nienormalne warunki w handlu chmielem, bardzo niekorzystnie oddziaływały na samą produkcję, więc starano się szukać ratunku w zjednoczeniu producentów i konsumentów chmielu, ale zaletność jednych i drugich od pośredniczących handlarzy, stanęła temu na przeszkodzie. W obec tego, w sferach chmielary żateckich, a zwłaszcza rakownickich

wyrobiło się przekonanie, że tylko na drodze prawodawczej stosunek czeskiego producenta chmielu do miejscowego i zagranicznego konsumenta, da się w właściwy sposób uregulować.

Z inicjatywą w tej sprawie pierwszy wystąpił związek chmielarzy czeskich w Rakowniku, który w obszernie motywowanym memoriale wezwał Wydział krajowy Królestwa Czeskiego do zwołania specjalnej ankiety z wybitniejszych producentów i konsumentów chmielu w Czechach, w celu obmyślenia sposobów, jakimi władze krajowe mogłyby wpłynąć skutecznie na rozwój chmielarstwa czeskiego, a przedewszystkiem na zorganizowanie ścisłej kontroli nad pochodzeniem chmielu przychodzącego na targ. Proponowana ankieta z producentów chmielu, reprezentantów izb handlowych i przemysłu piwowarskiego, rzeczywiście w marcu 1890 r. przyszła do skutku i uchwalono na niej dwie następujące rezolucje:

1) Wzywa się wydział krajowy, ażeby, dla udoskonalenia produkcji chmielu w Czechach, utworzył dwie fachowe szkoły chmielarskie, a mianowicie w Żatec i w Rakowniku.

2) Postanowiono przygotować do najbliższego posiedzenia sejmu projekt ustawy krajowej, na mocy której każdy wałtuch w Czechach wyprodukowanego i na sprzedaż przeznaczanego chmielu, obowiązkowo musi być zaopatrzony w wiarogodne świadectwo swego pochodzenia wydane przez władze rządowe.

W wykonaniu powyższych rezolucyj, Wydział krajowy wniósł w roku 1891 na sejm cały szereg odpowiednich wniosków i projektów do ustaw, opracowanych przez radę kultury krajowej, które z małemi zmianami uchwalono i już w znacznej części w życie wprowadzono. Mianowicie zaprowadzone już zostały specjalne kursa chmielarstwa przy niższych szkołach rolniczych w Czeskiej Lipie (w czerwcu) i w Hracholuskach, przy zimowej szkole rolniczej w Rakowniku (w maju) i przy średniej szkole rolniczej w Chrudimie (w sierpniu). Nadto urządzono wzorowe i doświadczalne chmielniki przy średnich szkołach rolniczych w Kadani, Rudnicy i Chrudimie, oraz przy niższych szkołach rolniczych w Rakowniku i w Czeskiej Lipie (Böhmisch Leipa).

Przy średniej szkole rolniczej w Kadaniu, chmielnik doświadczalny, mający przestrzeni 50.53 akrów, podzielony jest

na pięć części, z których każda ma zastosowany jeden ze szpalerowych systemów prowadzenia chmielu, a mianowicie szpalery Hermanna 1,5 i 2 m. wysokie, oraz system Hajjaka z pionowym i ukośnym prowadzeniem drutów. Podobnie jest urządzony chmielnik doświadczalny przy średniej szkole rolniczej w Roudnicy.

Oprócz specjalnych szkół i kursów chmielarskich, na postęp w produkcji chmielu w Czechach, nadzwyczaj korzystnie wpływają okęgowe stowarzyszenia producentów chmielu (*chmielarski spolek; Hopfenbauverein*) zorganizowane na tych samych zasadach co ogólne kółka rolnicze.

Z tych stowarzyszeń, najstarsze, bo już od roku 1833 istniejące, jest kółko chmielarzy w Žatec; w latach 1868 i 1869 powstały także kółka w Rakowniku i w Tvrnicach, a później jeszcze powstały kółka chmielarzy w Mradicy, Hrziwicach, Polepy, Podlesi, ogółem więc istnieje teraz w Czechach siedm kółek chmielarzy.

Tych kółek chmielarskich, które mają na celu udoskonalenie produkcji chmielu, nie należy mieszać z powyżej opisanymi trzema towarzystwami zjednoczonych producentów chmielu przy hallach targowych w Žatec, Rakowniku i Polepy, ograniczających swoją działalność tylko do ułatwienia zbytu i kontroli handlu chmielem.

Na zakończenie, podam kilka interesujących dat statystycznych, odnoszących się do produkcji i handlu chmielem w Czechach.

Przedewszystkiem, co się tyczy plonu szyszek chmielowych, to w latach od 1886 do 1890 przeciętnie w całym kraju z hektara otrzymywano od 2,81 do 4,75 centnarów metrycznych, zaś maksymalny przeciętny plon w jednym okęgu wynosił 7,5 centnarów metrycznych wysuszonych szyszek chmielowych z hektara. Ogółna roczna produkcja suchego chmielu czeskiego wynosiła w ostatnich piętnastu latach od 22 do 48 tysięcy centnarów metrycznych (w roku 1877 wyjątkowo tylko 6000 centn.), a przeciętna roczna produkcja za lat 15 wynosi 30724 centn., co stanowi 60% ogólnej produkcji chmielu całej monarchii Austro-Węgierskiej.

Ciekawe są także dane statystyczne odnoszące się do przeciętnych cen chmielu czeskiego, które w szeregu lat ulegały znacznym bardzo wahaniom, jak to prze-

konać się można z poniżej wyszczególnionych cen jednego centnara metrycznego (100 kg.) suchych szyszek chmielowych, wyrażonych w złotych reńskich waluty austriackiej:

w roku 1760—1769	średnio	33 zlr.
" 1800—1809	"	190 "
" 1810—1811	"	850 "
" 1820—1829	"	65 "
" 1839	"	110 "
" 1860	"	136 "

W następującej tablicy podaję przeciętne roczne ceny różnych gatunków chmielu czeskiego w okresie czasu od roku 1868 do 1890, wymieniając tylko lata, w których różnice cen najbardziej się uwydatniały:

ROK	Chmiel czerwony			Chm. ziel.	
	Żatecki			Ustiecki	Dubaki i Ustiecki
	Miejski (Stadt- hopfen)	Wiejski I (Be- sirks hopfen)	Wiejski II (Kreis hopfen)		
	Złotych reńskich za 100 kilogramów				
1869	428	410	392	178	142
1870	136	118	100	38	22
1871	384	366	348	232	196
1875	144	126	108	74	50
1876	706	686	666	540	460
1877	200	180	160	98	76
1879	284	264	244	130	80
1882	504	484	464	356	310
1885	154	138	116	56	32
1887	256	236	218	100	56
1889	130	112	90	88	42
Przecięt. cena za ostatnie 21 lat	282	264	244	162	122

Pouczającym jest w końcu następujące zestawienie cen wyrażonych w liczbach stosunkowych różnych gatunków chmielu europejskiego na targu międzynarodowym, w porównaniu do ceny chmielu žateckiego, wyrażonej liczbą 100 (liczby przeciętne z ostatnich lat 20):

Chmiel czerwony žatecki	100
" " ustiecki	63
" zielony (ustiecki i dubaki)	47
" bawarski z Palatynatu (Spalt-ski).	85—90

Chmiel wirttemberski	84
„ angielski z Farnhem	82
„ styryjski	77
„ badeński	75
„ angielski z Kent	70
„ alzacki	55
„ poznański	48
„ angielski z Sussex	29

Chmiel żatecki, jak wiadomo, rozchodzi się po wszystkich krajach europejskich, a nawet do innych części świata. Co się zaś tyczy czerwonego chmielu usztieckiego, to największa część jego jest wywożoną do Anglii, gdzie go nawet niektóre browary wyżej cenią od chmielu żateckiego.

Bolesław Rugiewicz.

Handel cukrem.

1. Ogólny charakter handlu cukrem w XIX w.

Jeszcze w początku bieżącego stulecia wyrabiano cukier wyłącznie z trzciny cukrowej, rosnącej w krajach podzwrotnikowych, w nadmorskich koloniach, a w Europie tylko w Sycylii i w południowej Hiszpanii. Odkrycie cukru w burakach, ogłoszone przez Markgrafa w Pamiętnikach berlińskiej Akademii Nauk w r. 1747, przez lat przeszło pięćdziesiąt nie miało praktycznego zastosowania.

Dopiero gdy wojna celna Napoleona I z Anglią (t. zw. „System kontynentalny“) podniosła ceny cukru w Europie do niesłychanej wysokości (funt cukru płacono w Niemczech talara), wtedy zięć Markgrafa, Achard, założył pierwszą fabrykę cukru w Kunnern na Szląsku (1805 r.), a za jego przykładem poczęto urządzać fabryki w Niemczech, Francji, a nieco później w Rosji, Austrii i w całej Europie.

Fabryka w Kunnern, która służyła za wzór wszystkim innym, przerabiała średnio 10,000 ctr. metr. buraków (61,000 pudów) i przy przerobie dziennym 70 do 75 ctr. metr. (426—457,5 pud.), otrzymywała z nich 300 ctr. metr. żółtego, lub 250 ctr. metr. białego cukru (1830—1525 pudów). Koszta produkcji wynosiły: zarząd cukrowni 750 talarów, niżsi oficjalsi roczni 1,440 tal., robocizna 60 tal., opał 600 tal., inne potrzeby i materiały 950 tal., amortyzacja roczna w stosunku 5% od 30,000 tal. kapitału zakładowego—1,500 tal., razem nie licząc buraków 5,600

talarów; zatem 18,66 tal. t. j. 56 marek na ctr. metr. cukru żółtego, a 22,4 tal. t. j. 67,2 marki na ctr. metr. cukru białego, nie licząc buraków. Koszt założenia fabryki, budowle i maszyny — wynosił (17,000 + 6,300) 23.300 talarów. Z morgi—naówczas tylko własnych plantacji—otrzymywano 100 ctr. metr. buraków (610 pudów), fabryka więc przerabiała plon ze stu morgów plantacji, i z morgi plantacji otrzymywano 3 ctr. metr. cukru.

Obecnie średnia u nas fabryka przerabia w roku około 150.000 korey (1,125,000 pudów), czyli 185.000 ctr. metr. buraków, t. j. dziennie 1,500 korey (1,855 ctr. metr.) potrzebuje około 2,500 morgów plantacji i pracuje z kapitałem od 500,000 do 800,000 rubli.

Fabryki zagraniczne przerabiają rocznie i dziennie znacznie więcej; jedna z fabryk austriackich przerabia rocznie 500 tys. ctr. metr. buraków. Największa zaś w Europie fabryka Tiotkino w gub. Kurskiej, przerabia rocznie do 5.000.000 pudów, t. j. około 820,000 ctr. metr. buraków.

Dążenie do scentralizowania produkcji cukru w wielkich zakładach fabrycznych, ogarnia i kolonie.

Dawniejszy system, przy którym każdy plantator trzciny sam trzcinę na cukier przerabiał, powoli zanika. Na wyspie Kubie spotykamy dziś fabryki, produkujące rocznie 350 do 370,000 q. surowego cukru (2,135—2,287 milionów pudów). Dążenie to można uważać jednocześnie za skutek i przyczynę stałego spadku cen cukru w XIX wieku.

Dla uwidocznienia tego spadku przytaczamy tu cyfry spożycia i ceny cukru w Wielkiej Brytanii i Irlandyi za lata 1801 do 1890 roku. (Patrz tablicę str. 651).

Cyfry te dowodzą, że w ciągu bieżącego stulecia, przy wzroście ludności na 241% spożycie cukru w Wielkiej Brytanii wzrosło do 891% ilości spożywanej w 1801 roku, spożycie na głowę powiększyło się do 375%, a cena spadła do 26%, tak że dziś każdy mieszkaniec Wielkiej Brytanii, chociaż spożywa $3\frac{3}{4}$ razy więcej cukru niż jego dziadowie w 1801 roku, to jednak płaci za ten cukier te same 12 do 13 szylingów rocznie.

Silny spadek cen zaczyna się dopiero około połowy stulecia,—to jest w epoce

Lata	Ludność w tysiącach	Suma spożycia w 1000 tonn	Cena średnia bez cła za centnar ang.	Spożycie śred- nio na głowę w funtach ang.	Wydatek śred- ni na głowę ludności w szyll. i pens.
1801	15828	139	59—5	19— 6	13—9
1811	18011	161	39—8	20— 1	7—2
1821	20985	153	33—2	16— 4	8—1
1831	24083	188	23—8	17— 7	7—6
1841	26730	203	39—8	17— 0	9—1
1851	27529	312	25—6	25—11	8—9
1861	28977	499	25—0	38—10	12—9
1871	31513	702	25—1	49—14	13—2
1881	34930	1000	19—9	64— 2	11—3
1889	37810	1290	15—6	76— 7	12—9

kiedy produkcya cukru z buraków we Francyi, Niemczech, Austrii, i Rossyi zaczęła już stanowczo wypierać cukier trzcinowy z rynków krajowych. W roku 1865 Niemcy, a w 1870 Francya produkują już więcej cukru niż go mogą spożyć,—zmuszone są nadprodukcję wysyłać zagranicę i konkurować na rynku międzynarodowym z cukrem kolonialnym. W roku 1876 z ogólnej ilości 15,5 milionów centn. ang. przywiezionego do Wielkiej Brytanii cukru, tylko 3 miliony cent. pochodziło z Europy, a reszta z kolonij; w 1890 z ogólnej ilości 15,7 milionów centn. ang., 10 milionów pochodzi z Europy, a ledwie 5,7 milionów cent. ang. z kolonij. Dziś cukier z buraków (rafinada), stanowi przedmiot wywozu z Europy do Indyj Wschodnich—ojczyzny trzciny cukrowej i produkcji cukru.

Jakkolwiek stosunki transportowe ułatwiły znakomicie pierwszym fabrykantom cukru w środkowej Europie konkurencję z cukrem trzcinowym wewnątrz kraju—to jednak produkcya cukru z buraków w pierwotnych jej ekonomicznych warunkach nie byłaby nigdy tej konkurencji wytrzymała i upadła wraz z systemem kontynentalnym, gdyby nie okoliczność, że cukier kolonialny, jako artykuł zbytku, był bardzo odpowiednim przedmiotem opodatkowania i już w XVIII w. ulegał wysokim cłom finansowym.

Nie było też państwa w Europie, któreby z tego źródła nie czerpało dochodu, czy to przy wywozie cukru ze swych kolonij, czy też przy wwozie jego do kraju. To cło było dla przemysłu buraczanego, początkowo nie obciążonego żadnym podatkiem, wyraźną ochroną i dzięki jemu przemysł cukrowniczy rozszerzył się w całej Europie. (Szczegóły podane są w art. „Cukrownictwo“).

W miarę jednak wzrastania przemysłu cukrowniczego wewnątrz krajów, dochód z cła od cukru upadał, a utrzymanie go na dawnej wysokości przez podniesienie taryfy celnej jeszcze bardziej zachęcało do rozszerzenia produkcji wewnętrznej i dochód celny zmniejszało.

Miedzy 1840 a 1850 r. rządy państw europejskich nałożyły podatek na produkcję cukru z buraków i zaprowadziły go, albo proporcjonalnie do ilości przerabianych buraków jako podatek materyalny (*Material-Steuer*), albo stosownie do objętości naczyń sokowych, z określeniem norm opodatkowania proporcjonalnie do cukrowości soku. Przytem państwa które mogły już wówczas w latach urodzaju, czasami część swej produkcji za granicę wywozić, ustanowiły przy wywozie zwrot pobranego podatku, ustanawiając pewien stały stosunek pomiędzy ilością opodatkowanych buraków lub soków i ilością wyprodukowanego z nich cukru. Stosunek ów, ustanawiany zawsze z uwzględnieniem fabryk technicznie najsłabszych, nie tylko że od razu dawał pewne zyski fabrykom najwyżej technicznie posuniętym, ale jednocześnie stanowił niesłychanie silną zachętę do ulepszenia produkcji: podatek od buraków do poprawienia cukrowości buraków i technicznych processów; podatek od soków tylko co do processów technicznych.

Każdy postęp techniczny, rozkładał opłacony już podatek na większą ilość cukru, zwrot zaś podatku przy wywozie za granicę dawał premię wywozową.

W takich warunkach zarówno ulepszenia techniczne jak i rozszerzenie produkcji postępowały szybko. Francya, Niemcy, Austrya a po części i Rossya, rozszerzyły wysoko produkcję po nad potrzeby wewnętrznego spożycia.

Ciągle zwiększająca się wydajność buraków i ulepszenia techniczne wpływały na zmniejszenie dochodów państw z opodatkowania buraków i wywołały zmiany w systemie opodatkowania. Niektóre państwa wprowadziły podatek wprost od ilości wyprodukowanego cukru ze zwrotem tegoż podatku przy wywozie, inne pobierając część podatku od buraków lub soków, a część od wyrobionego cukru, albo ograniczyły się do podniesienia normy wydajności buraków, albo nie chcąc temi zmianami pogorszać warunków konkurencji własnego cukru za granicą, ustanowiły wyraźne premie od ilości wywiezionego za granicę cukru.

Od roku 1850, t. j. od epoki, w której już wszędzie produkcyja buraków obłożona została podatkiem, do dziś dnia trwa wyścig techniki i sztuki opodatkowania na polu produkcyi cukru z buraków, a jak szybko czasami technika brała górę nad skarbem, dowodzi fakt, że w roku 1877 premie za wywóz cukru wypłacone przez rząd austro-węgierski przewyższyły sumę podatku pobranego od cukru w całym państwie.

Oprócz jednej Anglii, która ani cukru nie produkuje, ani od przywiezionego cukru, czy to z kolonij, czy z Europy (od 1875 roku) cła nie pobiera, wszystkie państwa europejskie czerpią część swoich dochodów z akcyzy lub ceł od cukru. Rozmaitość systemów opodatkowania jest wielka i zmiany w nich częste, odsyłając więc po szczegóły do właściwego artykułu („Cukrownictwo“ tom II, str. 493 i nast.), zwrócimy tu uwagę na zamieszanie i chaos, jaki w handlu międzynarodowym i produkcyi cukru w skutek opodatkowania, ceł i premij od cukru, wynika.

Przy olbrzymich rozmiarach produkcyi, obliczonych na drobne zyski z wielkich ilości, niewielkie na pozór zmiany w cłach i podatkach, wywołują zmiany w kierunkach handlu i warunkach produkcyi. Osmozuje się cukier z melasy zależnie od systemu opodatkowania i wysokości premii wywozowej; przywozi się cukier do Rumunii z Niemiec lub Austrii, stosownie do konjunktur politycznych, wpływających na zawarcie lub zerwanie traktatu celnego; wywóz niemieckiego cukru do Kalifornii zależy nie tylko od pogody i urodzajów trzciny na archipelagu wysp Sandwich, ale jeszcze od skupu rafinerji kalifornijskich przez syndykat cukrowy no-

wojorski i od intryg pp. Spreckels & Co. w sprawie rozciągnięcia protektoratu Stanów Zjednoczonych nad temi wyspami.

Jeśli cła i premie od przywozu i wywozu cukru wytrzymały w epoce 1860—1880 napór teoryj wolnohandlowych i nie uległy, ani zniesieniu, ani nawet zmniejszeniu (z wyjątkiem jednej Anglii), to przyczyna tego leży nie tylko w korzyściach, jakie przemysł cukrowniczy sam przez się ekonomicznemu rozwojowi kraju przynosi, ale także i w tem, że przynosi on jednocześnie ogromne bezpośrednie i pośrednie, choć trudne do obliczenia, korzyści—rolnictwu. W parlamentach europejskich pod opieką dwóch potężnych sfer interesów: agrarnych i przemysłowych, cła i premie od cukru, oparte się wolnohandlowym tendencyom.

Nie będziemy tu wchodzić w szczegóły tych korzyści; w sferach kompetentnych można się spotkać ze zdaniem, że w niektórych okolicach północno-środkowej Europy, cukrownictwo jest warunkiem „*sine qua non*“ wszelkiego postępu w rolnictwie; że było ono prawdziwą deską ocalenia dla rolnictwa w kryzysie rolnym, wywołanym rozszerzeniem uprawy zboża w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej; że w obec tego ruina przemysłu cukrowniczego, byłaby ruiną rolnictwa. Dla pewnych okolic, zdanie to z pewnością przesadzone nie jest. Zostawiając jednak ich krytykę, jako zasady ogólnej, specjalistom, zwracamy uwagę jeszcze na to, że w krajach, w których zima panuje 4—6 miesięcy, zajęcie części robotników rolnych w porze zimowej jest jedną z wielkich ekonomicznych zasług przemysłu cukrowniczego i że techniczna strona uprawy buraków przyczynia się do poprawienia wszystkich plonów z pól pod plantacye buraków kolejno zajmowanych.

Dodatkową okolicznością, o której też tutaj wspomnieć musimy, jest rozróżnienie, jakie istnieje prawie wszędzie pomiędzy opodatkowaniem i ocenieniem cukru surowego i rafinady, wywołane historycznym rozwojem przemysłu rafineryjnego, powstaniem rafinerji w Europie jeszcze w XVI i XVII wieku. W krajach, cukru wcale lub mało produkujących, w Anglii, Stanach Zjednoczonych, Włoszech—istnieją rafinerje technicznie wysoko stojące, które rządy otaczają opieką, chcąc choć tę część przemysłu cukrowniczego w kraju rozwinąć.

Ze względu na sposób opakowania cukru surowego (worki) i cukru rafinowanego (beczki), kosztu transportu rafinady przy równych nawet frachtach są o tyle wyższe, że zapewniają niejaki zyski rafineryom w bliskości miejsc spożycia położonym. Różnica cel między cukrem rafinowanym i cukrem surowym jest prawie we wszystkich państwach europejskich przeprowadzona i jest nieraz źródłem nie tylko przechodnich spekulacji handlowych, ale i przyczyną stałych organizacyj handlowo-przemysłowych, karteli i syndykatów rafineryj.

Powolne a stałe rozszerzanie się uprawy buraków i cukrownictwa buraczanego w Europie od początku stulecia nie tylko trwa dalej, ale powoli przenosi się do innych części świata. Czy ostateczną przyczyną tego rozszerzenia się są zyski fabrykacji czy korzyści rolnictwa, to kwestya drugorzędna; statystyka lat ostatnich, którą podamy zaraz, stwierdza fakt, że mimo niesłyszanego spadku cen, mimo przesilenia jakie w latach 1884—7 cukrownictwo całego świata przeżyło, uprawa buraków i trzciny rozszerza się, fabryki coraz większe budują się, technika wysila się na coraz lepsze procesy produkcji, kosztu produkcji zmniejszają się, a ceny dążą do coraz niższego poziomu. Protekcya rządowa przemysłu dającego skarbowi stały i pewny dochód, także nie zdaje się słabnąć.

W ostatnich latach cukrownictwo buraczane powstaje w krajach, które do niedawna uważane były dla niego za nieodpowiednie. W Szwecyi od 1883—1893 r. założono 6 cukrowni, (w 1883/4 była 1), i dziś już Szwecya produkuje do 30,000 tonn t. j. około 1,800,000 pudów cukru, a cały świat cukrowniczy z najwyższym interesem odczytuje wiadomości o rozwoju cukrownictwa buraczanego w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Rząd Unii płaci dziś premję 2 centy od funta (4 kop.) każdemu krajowemu producentowi cukru i pobiera cło $\frac{1}{2}$ centa od funta rafinady, (cukier surowy wprowadza się bez cła). Prócz tego rządy niektórych stanów dla zachęcenia przedsiębiorców do zakładania cukrowni i uprawy buraków, płacą po 1 dolarze premii od 1 ctr. (1 cent. także od funta) cukru buraczanego na terytoryum Stanu wyprodukowanego. Co do warunków klimatycznych uprawy buraków w Stanach Unii największe powagi różne wygłaszają opinie—a jak się zdaje brak robotnika i wysokość zarobków

są obecnie najpoważniejszą przeszkodą do rozszerzenia się cukrownictwa buraczanego w Ameryce Północnej. Tylko 6 cukrowni przerabiało buraki na cukier na całym terytoryum Unii w 1893 roku. Rozszerzenie się cukrownictwa w Stanach Zjednoczonych, grozi krajom produkującym cukier utratą rynku, który dziś spożywa około 1,5 miliona tonn (90 milionów pudów) cukru obco-krajowego, a jakkolwiek partya polityczna sterująca obejmie, nie pozostawi ona cukrownictwa amerykańskiego bez protekcji, czy to w formie cel, czy też w formie premii.

W Niemczech cukrownie nawołują do ograniczenia plantacji buraków, do t. zw. skontyngensowania—a jednocześnie w Meklemburgu projektuje się założenie 7 nowych cukrowni i rozszerzenie przerobu w 10 już istniejących.

Straty jakie wyrządzają sobie wzajemnie państwa europejskie premiami wywozowymi od cukru były już przedmiotem wielokrotnych międzynarodowych i zawsze bezskutecznych konferencyj. Egoizm narodowościowy zawsze brał górę, a w Niemczech gdzie w roku 1891 premie te ograniczone zostały z zamiarem zniesienia ich od r. 1897, dziś w obec trwających ciągle premij wywozowych francuzkich, austriackich i belgijskich i premij za produkcję w Ameryce, dają się słyszeć głosy, że ograniczenie było przedwczesne, a zniesienie może wywołać klęskę dla przemysłu cukrowniczego w Niemczech. Na horyzoncie więc polityki ekonomicznej nie mamy żadnych oznak zniesienia protekcji wywozu i zmniejszenia tego nacisku na ceny cukru, jaki zawsze premie wywozowe za sobą prowadzą.

II. Statystyka produkcji, spożycia i handlu cukrem.

Podając tutaj cyfry rocznej produkcji, rocznego spożycia i rocznych obrotów handlowych cukrem na całym świecie w ostatnich latach, musimy przedewszystkiem zastrzedz, iż niektóre z tych cyfr są dalekie od przybliżonej nawet ścisłości.

Co do państw europejskich, cyfry rocznej produkcji są stosunkowo dokładne, i w ogóle tem dokładniejsze, im bardziej system opodatkowania tych państw zbliża się do opodatkowania produktu gotowego t. j. cukru.

Statystyka Rosyi od 1881 r., Niemiec, Francyi od 1884 r. i Austro-Węgier od 1886 r. stanowią pierwszą, najdokładniejszą grupę cyfr, a ponieważ cztery te państwa produkują razem około 92% całej ilości cukru z buraków, cała więc produkcja tego cukru prawie dokładnie obliczoną być może. Produkcja Belgii i Holandyi opodatkowana w sokach, już mniej jest dokładna; według zdań kompetentnych, wymaga powiększenia o 20% ponad cyfry urzędowej statystyki, opartej na normach podatkowych. Produkcja państw pozostałych, Szwecyi, Danii itd., na ogólną sumę prawie nie ma wpływu.

Oznaczanie rocznych ilości produkcji cukru trzcinowego, opiera się w znacznej części na cyfrach ułamkowych, albo też na prostych hipotezach. Produkcja Kuby, Jawy, Luiziany (Stany Zjednoczone Ameryki północnej), kolonij australijskich (Queensland i New South Wales), Peru, Argentyny, Meksyku, Japonii i kilku innych jeszcze kolonij, daje się poniekąd w przybliżeniu oznaczyć, ale przy obliczeniu produkcji pozostałych kolonij, mu-

simy dane wywozu cukru uważać za dane produkcji, bez uwzględnienia ilości cukru spożywanego co roku na miejscu.

Dopóki cyfry te odnoszą się do kolonij niewielkich i nie bardzo ludnych (wyspy Filipińskie, św. Maurycego, Réunion, Antylle, Sandwich etc.), błąd nie jest zbyt wielki, gdy jednak dane dotyczą Indyi Wschodnich i Chin, które spożywają znaczne ilości cukru, błąd ten musi ulec poprawce. Produkcja i spożycie wewnętrzne w Indiach Wschodnich i w Chinach (razem przeszło 600 milionów ludności), nie mogą być obliczane na mniej niż 3 miliony tonn, a według Neumann-Spallarta mogą nawet stanowić 4 miliony tonn, gdyż według przybliżonych obliczeń, produkcja samych tylko Indyi Wschodnich angielskich około 2.000.000 tonn stanowi. Cyfry więc produkcji i spożycia w Indiach i Chinach, stanowiące około połowy całej produkcji cukru trzcinowego na ziemi, oparte są na prostem przypuszczeniu.

Produkcja cukru z buraków stanowiła w tonnach metrycznych:

	1888/9	1889/90	1890/1	1891/2	1892/3
w Niemczech	990,891	1,261,353	1,335,534	1,197,280	1,230,367
„ Austro-Węgrzech	518,480	740,153	767,465	774,498	793,062
we Francyi	461,642	783,810	683,602	642,023	581,517
w Rosyi	474,400	444,100	483,700	539,000	444,400
„ Belgii	124,400	205,000	168,260	143,756	143,698
„ Niderlandach	41,342	69,887	51,089	31,244	45,380
„ Danii			22,607	22,593	23,000
„ Szwecyi i Norwegii . . . }	21,485	27,756	20,631	26,842	27,000
„ Włoszech					
pozostałych państwach . .	3,000	4,000	6,300	6,300	6,300
Razem	2,635,640	3,536,059	3,539,188	3,383,536	3,294,724

W ten sposób produkcja roczna cukru z buraków w Europie, oblicza się za ostatnie pięć lat, na około . 3,278,000 tonn

A jeśli do tego dodamy produkcję cukru z buraków w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej na około 13,000 „

to średnia roczna produkcja cukru z buraków wyliczy się na około . 3,291,000 tonn t. j. 200 milionów pudów cukru nie rafinowanego—surowego.

Co do produkcji cukru trzcinowego, to podajemy tutaj zestawienie Neumann-

Spallarta (Uebersichten des Weltwirtschaft) za lata 1888—1890 i obliczenie nowojorskiego domu handlowego Willet & Gray za lata 1891/2 i 1892/3, przyczem oddzielamy cyfry produkcji od cyfr wywozu, wyłączamy zupełnie Chiny i Indye Wschodnie i zwracamy uwagę na to, że Willet & Gray co do Meksyku i Ameryki środkowej podali cyfry wywozu, zamiast cyfr produkcji, a produkcję Formozy, Natalu i Japonii opuścili zupełnie, przez co cyfry produkcji na rok 1892/3 przez nich wykazane, są za małe o prawie 108,000 tonn.

A) Produkcya.

I Ameryka:

	Neumann Spallart 1888—90 t o	Willet & Gray 1891/2 n n	1892/3
Kuba	530,000	975,600	800,000
Stany Zjednoczone Ameryki półn.	156,300	206,700	220,500
Peru	64,000	50,000	67,000
Argentyna	30,000	40,000	40,000
Meksyk	30,000	2,000	2,000
Ameryka środkowa	14,000	1,200	1,200
Duńskie Antylle	11,400	10,000	9,000

II Azja:

Jawa	336,300	435,000	430,000
Japonia	20,400	—	—
Kochinchina	20,000	30,000	30,000
Indye zagangesowe	12,100	7,000	7,000

III Afryka:

Egipt	41,700	55,000	70,000
Natal	15,200	—	—

IV Oceania:

Nowa południowa Wallia	21,600	32,000	32,000
Queensland	50,000	50,400	60,600

B) Wywóz.

I Ameryka:

Brazylia	151,800	185,000	200,000
Indye zachodnie angielskie. . .	176,600	161,200	149,000
Guyana angielska	117,500	114,000	120,000
„ niderlandzka	7,500	4,000	4,000
Porto Rico	62,400	70,000	56,000
Guadelupa	45,000	46,000	50,000
Martinika	36,000	20,000	30,000
San Domingo i Haiti.	20,300	24,000	20,000

II Azja:

Wyspy Filipińskie.	218,800	247,000	225,000
Formoza	32,600	—	—

III Oceania:

Wyspy Sandwich (Hawaii). . .	125,500	115,600	110,000
„ Fidzi	13,400	13,000	10,000

IV Afryka:

Wyspa św. Maurycego	136,800	114,000	75,000
„ Réunion.	25,800	40,000	35,000
Różne małe kolonie	6,000	10,000	8,000

Razem	2,529,000	3,058,700	2,861,300
-----------------	-----------	-----------	-----------

Cyfry te dowodzą, że w ostatnich latach (po 1886 r.) produkcja cukru trzcinowego uległa znów rozszerzeniu, szczególnie na wyspach Kubie i Jawie, a także w Brazylii. Doliczając do wyżej przytoczonych ilości produkcję

- 1) Hiszpanii z Maderą i wyspami Kanaaryjskimi 16,000 tonn
 - 2) Indyj wschodnich około 2,000,000 "
 - 3) Chin — prawdopodobnie ($1\frac{1}{2}$ kilo na 400 milionów ludności). . . 600,000 "
a także:
 - 4) Cyfry przez Willet & Gray opuszczone . . . 108,000 tonn
- musimy obliczyć średnią roczną produkcję cukru trzcinowego na całej kuli ziemskiej na 5 do 5,5 milionów tonn metrycznych.

Paasche przyjmuje tę produkcję w latach:

1887 na	2,630,539 tonn
1888 " "	2,625,000 "
1889 " "	2,453,000 "

biorąc do rachunku wywóz Chin i Indyj Wschodnich wynoszący ledwie 100 do 120,000 tonn. Dodając spożycie tych krajów 2,5 milionów tonn, otrzymamy cyfrę ogólnej produkcji cukru trzcinowego na kuli ziemskiej przeszło 5 milionów tonn, co w zupełności potwierdza obliczenia Neumann-Spallarta.

Razem zaś ilość ogólna produkowanego na kuli ziemskiej cukru buraczanego i trzcinowego oblicza się na (3,290,000 + 5,000,000) 8,3 do 8,5 milionów tonn, t. j. 506 do 518 milionów pudów. Produkowany w Ameryce cukier z klonu i Sorgho w rachunku tym na sumę ogólną pozostaje bez wpływu.

Przyjmując ogólną produkcję cukru z buraków na 3,290,000 tonn, a całą produkcję cukru z buraków i z trzciny na 8,290,000 tonn, otrzymujemy następujące cyfry, wyrażające stosunkowy udział Niemiec, Austrii, Francji i Rosji w produkcji cukru:

Z ogólnej ilości cukru produkują:

	buraczanego 3,290 tys. tonn	buraczanego i trzciny 8,290 tys. tonn
Cesarstwo Niemieckie	38%	15%
Austro-Węgry . . .	24 "	9 "
Francja	18 "	7 "
Rosja	12 "	5 "
Razem	92%	36%
Królestwo Polskie .	2,67%	1,06%

Obliczenie ilości cukru spożywanego corocznie w różnych krajach, jeszcze trudniejszym jest do wykonania niż obliczenie ilości produkcji. W tablicach rocznego spożycia ogólnych i na głowę ludności, spotykamy wahania z roku na rok, dość silne, wynikające z tej przyczyny, że za ilości spożyte, przyjmują się ilości opodatkowane lub oclone, te zaś ilości ulegają często silnym wahanom, ze względu na przewidywane zmiany w opodatkowaniu lub taryfach celnych i w tendencji handlu do nagromadzenia zapasów lub pozbycia się ich. Stan rynku i ceny cukru nie pozostają bez wpływu na te dążenia i wpływają na roczne ilości opodatkowanego i oclonego — *respective* — spożytego cukru.

Podajemy tutaj tablicę spożycia cukru na głowę ludności, zaczerpniętą ze świeżo wydanego dzieła „Cukrownictwo“ (tom I, str. 14), opuszczając w niej cyfry, dotyczące państw półwyspu bałkańskiego, jako zupełnie niepewne.

Ilość rocznego spożycia w latach:

	1865	1883	1890
	w kilogram. = 2,5 funta		
Wielka Brytania .	18,33	27,82	33,11
Szwajcarya . . .	5,30	9,93	16,20
Francja	7,35	11,23	14,15
Dania	5,66	13,50	12,25
Niemcy	5,14	8,10	10,62
Holandya	6,73	8,47	10,00
SzwecyazNorwęgą	5,87	7,97	9,00
Austro-Węgry . .	1,46	5,98	6,81
Belgia	6,50	6,75	6,07
Portugalia	3,29	3,40	5,25
Hiszpania	3,20	2,95	4,50
Rosja	0,83	3,48	4,00
Finlandya		3,47	4,73
Włochy	2,50	2,76	3,09

Jakkolwiek przybliżone, cyfry te dają nam prawdziwe pojęcie o różnicy w ilościach spożytego cukru w różnych krajach i o stałym wzroście spożycia cukru na głowę, warunkującym się wzrostem bogactwa narodowego i spadkiem ceny cukru.

Oprócz cyfr, podanych już przez nas wyżej co do Wielkiej Brytanii, bardzo pouczające w tej mierze cyfry podaje nam statystyka Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej (Stammer Jahr. ber. 1887, str. 308 i Deutsche Zucker Industrie 1893, Nr. 4, str. 154). Spożycie cukru wynosiło w Stanach Unii:

	tonn ang.	na głowę ludności funtów
w 1877 roku	745,250	36,0
" 1881 "	1,009,561	43,9
" 1885 "	1,245,574	48,8
" 1890 "	1,522,731	48,6
" 1891 "	1,872,400	59,5
" 1892 "	1,837,626	58,7

Stale powiększanie się spożycia cukru na świecie, jest faktem nieulegającym zaprzeczeniu, a doniosłość tego powiększania się zrozumieć łatwo: w roku, w którym ludność całej Europy spożywałaby przecięciowo na głowę ludności, połowę tej ilości, jaką dziś spożywają mieszkańcy Wielkiej Brytanii, Europa spożywałaby cukru dwa razy tyle, co dziś spożywa.

Spożycie państwa rosyjskiego oblicza się obecnie na 4 k. = 10 funtom na głowę ludności, t. j. około 22 milionów pudów = 359,000 tonn. Każde powiększenie spożycia o 1 funt na głowę ludności (110 milionów) zwiększa sumę spożycia o 2,5 miliona pudów, a stwierdzony przez statystykę coroczny naturalny przyrost ludności w Rosyi na 1,5 miliona głów, powinien zwiększać coroczne spożycie stale o 15 milionów funtów, t. j. o 375,000 pudów (około 6,000 tonn).

Umiejscowienie naturalnych warunków produkcji cukru w pasie podzwrotnikowym nadmorskim i w pół kontynentalnym umiarkowanym pasie Europy, wywołuje brak cukru w niektórych koloniach i państwach i nadmiar produkcji w innych. Cukier jest przedmiotem handlu międzynarodowego, w którym co roku obraca się przeszło 3,000,000 tonn (100 milionów pudów) cukru, wartości 45 milionów funt. sterl., = 450 milionów rubli.

Podajemy tu w cyfrach przybliżonych, ogół międzynarodowych obrotów cukrem według Neumann-Spallarta w tonnach (po 61 pudów) osobno cukru surowego i rafinady.

Europa:

Zapotrzebowanie cukru po nad produkcją krajową:

	C u k r u	
	surowego	rafinady
	t o n n	n n
Anglia	855,000	409,000
Francya	26,000	—

Encyklop. Rehn. T. III.

	C u k r u	
	surowego	rafinady
	t o n n	n n
Niderlandy	81,000	—
Dania	15,000	3,000
Portugalia	—	24,000
Szwecya z Norwegią	38,500	15,000
Szwajcarya	3,000	33,000
Hiszpania	54,500	—
Włochy	78,000	—
Państwa Bałkańsk.	5,000	25,000
Finlandya	—	12,000
Razem (A)	1,156,000	521,000

Na pokrycie tej potrzeby, następujące państwa europejskie, produkujące więcej niż spożycie ich wynosi, dostarczają:

	C u k r u	
	surowego	rafinady
	t o n n	n n
Niemcy	347,000	171,000
Austro-Węgry	125,000	182,000
Francya	—	138,000
Rossya	62,000	18,000
Belgia	140,000	22,000
Niderlandy	—	73,000
Razem (B)	674,000	604,000

Z porównania tych obu sum (A i B) okazuje się, że Europa potrzebuje jeszcze co roku 482,000 tonn cukru surowego, a za to może co roku sprzedać 83,000 tonn rafinady.

Po za Europą zapotrzebowanie cukru wynosi:

	C u k r u	
	surowego	rafinady
	t o n n	n n
Stany Zjednoczone		
Ameryki północnej	1,250,000	—
Indye Wschodnie	—	68,000
Kolonie francuskie	—	15,000
Australia	95,000	—
Egipt	9,700	—
Południowa Afryka	6,800	—
Argentyna	1,500	33,000
Kanada	104,000	—
Razem (C)	1,467,000	116,000

Na pokrycie tego zapotrzebowania kolonie dostarczają:

	C u k r u	
	surowego	rafinady
	t o n n	n
Kuba i Portorico .	592,000	—
Kolonie niderlandzkie w Azji (Jawa)	312,000	—
Kolonie angielskie w Ameryce . .	294,000	—
Kolonie francuskie	120,000	—
Brasylia i Peru .	245,000	—
Wyspa św. Maurycego	136,000	—
Wyspy Filipińskie	218,000	—
„ Sandwich.	125,000	—
Indye Wschodnie angielskie . . .	61,000	—
Chiny	40,000	12,000
Egipt	—	20,000
Razem (D) .	2,143,000	32,000

Z porównania tych dwóch cyfr (C i D) wypada, że kraje pozaeuropejskie mają corocznie nadmiar w ilości 676 tysięcy tonn cukru surowego i brak 84 tysięcy tonn rafinady. Tę ostatnią Europa im dostarcza. Cukier jednak surowy, wyprodukowany w koloniach po nad potrzebę krajów zaeuropejskich (676 tys. tonn), przewyższa zapotrzebowanie Europy (482 tys. tonn) o prawie 200,000 tonn, t. j. około 1,220,000 pudów. Ilość ta prawdopodobnie stanowi ów ciężar na rynku, który stale obniża ceny cukru w Europie, a który powiększając się co roku, w latach urodzaju, czy to buraków, czy trzciny, wywołuje znaczne obniżki cen cukru, a w latach nieurodzaju zatrzymuje powrót cen do dawnej normy.

III. Rynki cukrowe. — Technika handlu cukrem.

Wszystkie te masy cukru, wyprodukowane na jednym krańcu świata, a spożywane na drugim, przenosi handel z miejsca na miejsce, dostawiając cukier z miejsc gdzie cena jego jest najniższa, do krajów, w których stosunkowo najwyższa cena wskazuje najsilniejsze zapotrzebowanie cukru. Handlujący musi znać nie tylko ceny cukru, ale i taryfy celne, koszty transportu i specjalne gusta spóżywców.

Bardzo ważną rolę w handlu cukrem grały niegdyś rynki holenderskie i do dziś dnia w handlu utrzymuje się, jako sposób określania gatunku cukru t. zw. „skala holenderska“ („Dutch Standard“), klasyfikująca cukier na 20 klas, stosownie do jego koloru. Wzrastająca potę-

ga morska Anglii w XVIII wieku, zepchnęła Niderlandy w handlu kolonialnym na drugie miejsce, a wojny końca XVIII i początku XIX wieku, i przymusowe włączenie Niderlandów do systemu handlowego kontynentalnego, ugruntowały pierwszeństwo Anglii. Zniesienie w tym kraju w roku 1874 cła od cukru, zapewniło Londynowi naczelne miejsce pomiędzy rynkami cukru na całym świecie.

Od czasu jednak rozwoju produkcji buraków w Europie, we wszystkich państwach produkujących cukier, wytworzyły się wewnętrzne rynki cukru mniej więcej w centrach produkcji, lub też w miastach portowych, ku którym ciągną te centra. We Francji takimi rynkami są: dla cukru buraczanego Paryż i Hawr; dla cukru kolonialnego: Bordeaux i Marsylia. W Niemczech: Magdeburg i Hamburg. W Austro-Węgrzech: Praga, Wiedeń i Triest. W Rosyi: Kijów, Warszawa i Odessa. A po za Europą: Havana i Matanzas na Kubie; Bahia w Brazylii; Samarang na Jawie, a New-York i San Francisco w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej. Przytem zauważyć musimy, że Hamburg jest portem wywozącym nie tylko cukier niemiecki, ale i znaczne partje cukru czeskiego, który wywozi się od Aussig Elbą via Hamburg do Anglii.

Jedną z właściwości produkcji cukru jest jej sezonowość, w czem ma ona podobieństwo do produkcji zboża, a podobieństwo to jest tem większe, że i ilości cukru, jako bezpośrednio zależne od plonów buraków, są co roku zmienne, od pogody zależne.

Jednoczesność zbioru buraków w całej Europie, nietrwałość buraka, zmuszająca fabryki do jak najpośpieszniejszego przerobu, z obawy pogorszenia się cukrowości, wywołują w handlu cukrem stały i silny wzrost zaofiarowania cukru w miesiącach od listopada do lutego i powolne zmniejszanie się zaofiarowania w pozostałych 8 miesiącach od lutego do listopada. Ta właściwość produkcji cukru zrodziła bardzo wcześnie obok *handlu cukrem na gotówkę* (przeważnie rafinady na potrzeby miejscowe), handel cukrem *na dostawę*, na pewne z góry umówione miesiące roku, szczególnie do rafinerij, które mogą cukier surowy przerabiać powoli na rafinadę.

Umowy na dostawę, przy corocznych wahaniach się ilości wyprodukowanego cukru i przy dążeniu rafinerij do zape-

wnienia sobie materiału surowego drogą handlu międzynarodowego, po jak najniższej cenie, dały początek t. zw. handlowi cukrem *na termin*, t. j. temu rodzajowi handlu, który określając z góry jakość cukru i wszystkie warunki dodatkowe umowy, bez względu na pochodzenie cukru (producenta), daje z jednej strony możliwość zawierania umów o kupno i sprzedaż cukru na giełdzie, drogą telegraficzną, w jednej chwili, bez obawy pomyłki i oszustwa, z drugiej strony przez nieograniczoną możliwość cedowania tak zawartych umów osobom trzecim, wyraża spekulację na różnicę ceny, grę giełdową cukrem.

Trzy te gatunki handlu cukrem: *na gotówkę*, *z dostawą* i *na termin*, na każdym z rynków europejskich załatwiają się przy zachowaniu pewnych określonych zwyczajem warunkach, zwanych „*usances*”, „*uso*” i każdy rynek, mimo stanowczego dążenia całego świata do ujednolajnienia tych zwyczajów, zachowuje pewne swoje właściwości, a to w skutek różnic w obowiązujących kodeksach handlowych, w przepisach celnych, organizacjach giełd i środków transportowych.

Podstawą handlu cukrem surowym, nierafinowanym, była dawniejsza klasyfikacja holenderska na 20 gatunków, oparta na kolorze cukru. Powierzchnowa ta cecha dawała łatwą sposobność obejścia praw celnych, przez zabarwianie wyższych gatunków cukru melasą i wprowadzenia ich za opłatą niższego cła. Dla tego też z rozwojem metod chemicznych i fizycznych, ustaliła się metoda określania gatunku cukru za pomocą polaryzacji, t. j. oznaczenia ilości zawartego w towarze czystego cukru, z której po odtrąceniu pewnej jego ilości na cukier inwertowany i niecukry, oblicza się t. z. „*rendement*” wydajność, t. j. ilość istotna rafinady, jaką z surowego cukru otrzymać można.

Mniej więcej stopnie holenderskiego „*Standard-Muster*” odpowiadają:

Nr. 1—5	cukrom	niżej	67%	rendement
Nr. 6—7	"	"	67	"
Nr. 7—10	"	"	80	"
Nr. 10—15	"	"	88	"
Nr. 15—18	"	"	94	"

Ogólną podstawę dla międzynarodowego handlu cukrem surowym buraczanym, stanowi pierwszy produkt, żółty, z 88% *rendement*. Drugi i trzeci produkt niżej

75% nie idą w handel. Cukier o wyższej wydajności, normalnie 92%, notuje się na rynku magdeburskim pod nazwą „*Kornzucker*”. Najwyższym gatunkiem cukru surowego, t. j. nie rafinowanego, jest cukier surowy krystaliczny. Kryształ (w Kijowie piasek, w Paryżu „*Sucre blanc*”, w Londynie „*granulated*”), zwany także czasami mączką („*farine*”), polaryzujący najmniej 99½% z odcieniem niebieskim (w Austrii), lub żółtym (w Rosyi).

Surowy cukier trzcinowy także różnych bywa gatunków. Najgorsze gatunki żółte i mokre pochodzą z Indji Wschodnich i wysp Filipińskich, najlepsze z Kuby i Jawy. Kubański cukier bywa gorszy (Nr. 6—10, pol. 86—90), „*clayed*” przeznaczony na rynki miejscowe i hiszpańskie, i lepszy: „*centrifugal*” i „*muscovado*” przeznaczony na rynki zagraniczne, głównie angielskie, jaśniejszy grubo krystaliczny (pol. 95—97, Nr. 8—10).

Najpoważniejszym rynkiem w Europie jest Londyn. Notuje się tam cukier surowy w centnarach angielskich (1 cent. = 50¾ kg.), stanowiących ½ część angielskiej tonny (2,240 funty). Kubański Muscovado będący w drodze, albo franco quai, t. j. wyladowany na brzeg w Londynie; Jawański Nr. 14 i 15, zachodnio-indyjski „dobry do rafinerii” (good refining) już wyladowany; austriacki i niemiecki cukier żółty 88% *rendement franco bord*, t. j. naładowany na okręt w Hamburgu; francuski i belgijski *rendement 88% franco bord* w Dunkierce lub Antwerpii. Założona w maju 1888 roku spółka handlująca produktami „*London produce clearing house limited*”, reguluje handel terminowy cukrem, sędzi spory, ustanawia przepisy porządkowe i oznacza taryfę opłat za próby, analizy etc.

Dla nas najbardziej interesującymi ze względu na kontynentalne jego położenie, są zwyczaje rynku magdeburskiego. Z Magdeburga Elbą cukier niemiecki na wywóz przeznaczony, podają do Londynu; w Magdeburgu rafinerie nadreńskie (największe w Niemczech), kontraktują swe zapasy całoroczne, a niemieccy kupcy poważniejsi zakupują rafinadę na spożycie wewnętrzne. Magdeburska giełda notuje: cukier surowy krystaliczny I (prima), ziarnisty, 92 i 88 *rendement* i produkt II o 75% *rendement* na gotówkę i na termin, z oznaczeniem miesiąca w roku.

Warunki umów terminowych określili zarząd stowarzyszenia „*Deutscher Zucker*

Export Verein". Dla dostaw „loco Magdeburg“ ustanowił on typ minimalny i wyłączył ze sprzedaży terminowej cukier otrzymywany metodami stroncyanową, barytową i Steffensa. Zasadę stanowi cukier surowy z wydajnością 88% dostawiony do spichlerza miejskiego w Magdeburgu, w ilościach nie mniejszych, jak 100 worków po 50 kg. z workiem i tylko pierwszy produkt. Przy wahaniach wydajności od 86—90% bonifikuje się po 12,5 pfeniga od 1% i 1 worka. Przy wydajności po nad 90%, bonifikacja ustaje, niżej 86 może kupujący odmówić przyjęcia. Wagę worka przed wsypaniem, oznaczono na 900 do 1,000 gramów. Wydajność określa się przez odjęcie od polaryzacji 5-cio-krotnej ilości popiołów i 3-krotnej ilości cukrów niekrystalicznych, o ile te nie przenoszą 0,25%, a 5-cio-krotnej jeśli ich ilość 0,25% przenosi. Przy wyrażeniu w umowie „około (NN)“ worków, dopuszcza się się 5% ilości mniej lub więcej.

Przy sprzedaży na export, worek może ważyć 800—1,000 gramów, cena rozumie się z dostawą na okręt w Hamburgu i towar pozostaje na ryzyko sprzedawcy do załadowania. Przy wysyłaniu cukru do Wielkiej Brytanii (i Irlandyi), obliczenie brutto wagi i wzięcie próbek odbywa się według zasad ustanowionych przez „Beetroot Sugar Association“ w Londynie i pod nadzorem jego agentów. Wypłata na gotówkę z potrąceniem $\frac{5}{6}\%$ disconta i licząc 1 funt sterling równy 20 markom i 30 pfenigom.

Wszelkie spory z umów na termin ynikające, rozstrzyga sąd polubowny: każda ze stron wybiera jednego arbitra z pomiędzy członków „Deutscher Zucker Export Verein“ w Magdeburgu, a ci dwaj w razie nie porozumienia się, wybierają superarbitra. Jeśli którakolwiek ze stron arbitra nie wybiera, sprawę rozstrzyga zarząd „D. Z. E. V.“, którego postanowienia są ostateczne. Zarząd ma prawo skazywać na zwrot kosztów do wysokości 100 m. i zwrot wydatków na rzecz kasy zarządu.

W razie wynikłego sporu przy umowie na wywóz do Wielkiej Brytanii, strony zdać się mogą na sąd polubowny w porcie przybycia według zasad „British Beetroot Sugar Association“. Jeśli jedna ze stron arbitra nie wybierze, zarząd „D. Z. E. V.“ sprawę rozstrzyga. Zarząd rozstrzyga także w wypadkach, w których

obie strony z góry się do niego odwołują.

Oficyalne notowania rafinady w Magdeburgu obejmują: Głowy *f* i *ff*, Melis kostki I i II, mieloną rafinadę II, Melis I i Mączkę mieloną (*farine*). Wszystkie ceny rozumieją się za centnar metryczny w markach: na dostawę wewnętrzną z opłatą akcyzy; na wywóz i w miastach portowych bez akcyzy.

Roczna suma umów o sprzedaż cukru na termin w Magdeburgu, wynosi 4 do 4,5 miliona worków, t. j. 2 do 2,25 mil. centnarów metrycznych cukru.

Jako wzór sprawozdań handlowych z obrotów cukrem, służyć może tygodniowe sprawozdanie, dołączane do pisma „Deutsche Zucker Industrie“, które obok urzędowych notowań giełdy magdeburskiej, obejmuje ceny z Hamburga, Amsterdamu, Paryża, Pragi, Triestu, Londynu i New-Yorku, i porównanie cen tygodniowych Magdeburga, Paryża, Londynu, Triestu i New-Yorku z takimiż cenami w 2 latach poprzednich; dalej ceny przeciętne tygodniowe z rynków miejscowych, w Brunświku, Gdańsku, Halli, Kolonii, Liverpoolu, Petersburgu, z Hawany, Demerary, z wyspy św. Maurycygo i Jawy; cenę melasy w Magdeburgu, ogólne sumy produkcji Niemiec, Austrii, Francji, Rosyi, Belgii i Holandyi za 4 lata ostatnie; i kursa zagranicznych giełd pieniężnych; zestawienie zapasów cukru w najważniejszych miastach na pierwszy dzień bieżącego miesiąca i na koniec sprawozdania z tendencji rynków, stanu pogody, urodzajów i biegu kampanii w najważniejszych ze względu na produkcję i spożycie cukru krajach całej kuli ziemskiej.

Co do rynków pozaeuropejskich, zapiszemy tutaj tylko, że *New-York* notuje cenę cukru w centach ($\frac{1}{100}$ dolara) za funt angielski; *Havana* (Kuba) cenę za quintal (centnar angielski) w dolarach, albo za arrobę ($\frac{1}{4}$ quintala) w realach ($\frac{1}{8}$ dolara); *Samarang* (Jawa) cenę za pikul (= 61,75 kilogr.) we florenach holenderskich; *Bahia* (Brazylia) cenę za arrobę (14,7 kilogr.) w reissach papierowskich.

Charakterystyczną cechą rynków cukrowych w państwie ruskim, jest zupełny brak sprzedaży terminowych. Pozostaje to w związku z przestarzałą organizacją

giełd w ogóle, i z nieistnieniem prawie zupełnem giełd tow. rowych.

Na rynku warszawskim obraca się co-rocennie około 4,5 do 4,8 milionów pudów cukru, przeważnie rafinady, ponieważ większość fabryk Królestwa Polskiego tylko rafinowany produkt na rynek wypuszcza. Mączka znajduje odbiorców w cukierniach, dystrybucjach, fabrykach pierników, cukrów, czekolady i konserw owocowych; prywatne domy mało jej używają. W ogóle gubernie leżące po prawym brzegu Wisły, konsumują mniej, niż leżące na lewym brzegu Wisły. Z ogólnej u nas wyprodukowanej ilości, spożywa się na miejscu 2 do 2,5 milionów pudów, pozostałe 2—2,3 wywozi się do północno-zachodnich gubernij państwa, a niewielkie ilości 300 do 500,000 pudów (ilości nadnormowe) za granicę.

Większość fabryk sprzedaje cukier sposobem komisowym przez komisjonerów, t. j. domy bankierskie (posiadające po większej części udziały spółkowe lub akcyjne fabryk), lub banki publiczne, z którymi wchodzi w stały długoletni stosunek, obejmujący w sobie i obowiązek sprzedaży cukru wyprodukowanego przez fabrykę i obowiązek dostarczenia fabryce kapitału obrotowego, o ile by własny okazał się niedostatecznym. Połączenie obu tych operacji, daje bankowi czy bankierowi wszelką pewność prędkiego zwrotu z awansowanych fabryce summ, a tem samem daje fabryce możliwie tani kredyt; z drugiej strony, przez wyspecjalizowanie operacji handlowych, zmniejsza kosztu najmu i administracji składów, dla fabryk zaś nie mających swych przedstawicieli w Warszawie, daje możność lepszego wyzyskania ceny, niżby to mogło mieć miejsce przy sprzedaży wprost z fabryki. Cukrownia oddaje komisantowi na sprzedaż na jej własny rachunek całą swą produkcję, za opłatą komisowego od 2½ do 4% a czasami nawet pobiera komisowe od cukru, wprost z fabryki sprzedanego. Komisowe obejmuje zwrot wszelkich kosztów, a więc dostawę ze stacyi do składu, kosztu składowego, asekurację, wynagrodzenie agenta przy sprzedaży (1½% kurtażu) i ewentualne „del credere“ (wynagrodzenie za ryzyko), przy sprzedaży na kredyt, t. j. na weksel, jak u nas, zwykle dwumiesięczny. Komisant obowiązany jest udzielić fabryce kredytu do wysokości całej rocznej produkcji (na dostawiony cukier), a nawet

na zawarte kontrakty o plantowanie buraków do wysokości (zwykle) 60 rubli z morgi plantacyi.

W ostatnich czasach, starsze i zamożniejsze fabryki, wyszły ze stosunków komisowych i prowadzą sprzedaż wprost od siebie. Najpoważniejszym komisantem cukru w Warszawie jest Bank Handlowy, którego petersburski oddział sprzedaje znaczne partie cukru w Petersburgu, na rachunek warszawskich producentów.

Sprzedaż cukru w Warszawie odbywa się w gmachu giełdy warszawskiej, co dzień po ukończeniu giełdy papierów publicznych i wekslowej. Sprzedaje się na pudy na cenę oznaczoną w rublach i kopiejkach lub kamienie (24-ro funtowe), na cenę oznaczoną w złotych i groszach. Ta druga cena podzielona przez 4 (po zamianie groszy na ułamek dziesiętny), daje od razu cenę puda w rublach. Rafinada sprzedaje się beczkami około 480 pudów, po 60 głów (około 32 funtów w głowie). Waga beczki (tara) wypisaną jest na beczce i wynosi 130 do 140 funtów.

Mączka, w workach po 6 lub 10 pudów sprzedaje się „wagonami“, t. j. partjami po 100 lub 60 worków. Przy kupnie na gotówkę, nabywcy służy „respekt“, t. j. prawo zapłacenia ceny w 14 dni po odbiorze asygnacyi na wydanie cukru ze składu, albo też bonifikacya (zwykle w stosunku 6% rocznie), jeśli płaci natychmiast. Przy umowach na dostawę, nabywca daje zwykle zادةk od 30 — 50 kopiejek na pudzie, w wekslach, papierach procentowych lub gotówce i w tym ostatnim wypadku, bonifikuje sobie procent w stosunku 6%. Spory, wynikłe przy umowach o cukier załatwia komitet giełdowy, z powołaniem rzeczoznawców ze sfer producentów i handlujących cukrem.

Rynek warszawski pozostaje w ścisłej zależności od do ceny cukru od rynków petersburskiego i kijowskiego. Rynek petersburski jest głównym odbiorcą dla Warszawy i ceny na rafinadę ustanawiane przez rafinerów petersburskich (Kenig), są normą, do której przeważnie stosują się ceny warszawskie za potrąceniem kosztów przewoza (rs. 42—65 od wagonu, zarówno rafinady jak mączki), niewielkich kosztów ekspedycyjnych i 1% manco (straty cukru przy transporcie). Cena rafinady wyższą bywa od ceny mączki przeciętnie o 60 kop. na kamieniu lub 1 rs.

na pudzie, z dodaniem 40 kop. różnicy opodatkowania.

Najważniejszym rynkiem wewnętrznym w państwie, jest rynek kijowski. Ma on giełdę dla transakcyj cukrem zorganizowaną; cukier sprzedaje się na gotówkę i na dostawę — terminowych sprzedaży niema. Termina dostawy są nieraz bardzo odległe i dochodzą — rzecz gdzieindziej niepraktykowana — do 2 i 3 lat; zadatek wynosi 10 do 25 kopiejek na pudzie. Rafinerie odeskie, kijowskie i moskiewskie, zaopatrują się w Kijowie w mączkę (piasek); zwykłym typem umowy jest dostawa w terminach miesięcznych, z odbiorem na stacyi kolejowej od fabryki najbliższej, po cenie od 85 kop. do 1 rubla niżej od średniej miesięcznej ceny rafinady na rynku kijowskim (według notowań urzędowych), z zaliczeniem przy odbiorze od 4 rs. do 4 rs. 50 kop. na pud.

Zamoczenie i kolor dają prawo do bonifikacyi (skidki), wynoszącej do 5% i ustanawianej przez samą rafinerię, która często potrąca też 1% manco (braku). Sprzedaże odbywają się przez meklerów giełdy za opłatą $\frac{1}{2}\%$ kurtazu.

Rynek petersburski jest zarówno dla producentów gubernij Królestwa Polskiego jak i dla producentów południowo-zachodnich i środkowych gubernij, jakby rynkiem wywozowym, odbiorcą nadprodukcji. Rozporządzające wielkimi kapitałami rafinerie petersburskie, oznaczają cenę rafinady, przez co ustanawiają cenę i rafinady i mączki w całym państwie. Rafinada petersburska odznacza się swą dobrocią; gorsze nieco rafinady nasze, znajdują jednak odbiorców. Ceny za pud notują się w rublach i tylko na gotówkę.

Znaczne transakcyje cukrem dokonywają się co roku na jarmarku w Niżnim Nowogrodzie. Kontrakty zawierają się na dostawę do Syberyi, rafinady petersburskiej, moskiewskiej i okręgu centralnego po cenie stale umówionej, z terminem wypłaty dwunastomiesięcznym.

Umiejscowienie produkcji cukru w Rosyi, na linii Warszawa—Kijów—Charków i znaczne przestrzenie, jakie cukier wewnątrz państwa przebywa drogami żelaznymi, wodą, a nawet kołmi (na Syberyi), nadają taryfom dróg żelaznych rosyjskich na przewóz cukru większe znaczenie, niż w jakimkolwiek innym państwie europejskiem. Do roku 1893, w taryfach tych panowała wielka różnorodność i rozma-

kość. Ostatecznie uregulowane one zostały w 1893 roku. Według wprowadzonych od dnia 25 października (v. s.) 1893 roku nowych taryf, stawki przewozowe wynoszą:

Od mączki. Od 1—954 wiorst— $\frac{1}{18}$ kopiejki od puda i wiorsty, z potrąceniem według zasad taryfowych ogólnych za przewóz;

od 200—500 wiorst 10%;

„ 500—954 „ 15%;

od 954 wiorst do 1,500—do opłaty za 954 wiorst dodaje się opłata po $\frac{1}{50}$ od puda i wiorsty;

od 1500—2000 wiorst—do opłat wyżej podanych dodaje się opłata po $\frac{1}{50}$ od puda i wiorsty;

wyżej 2000 wiorst—dodaje się po $\frac{1}{100}$ od puda i wiorsty.

Od rafinady. Od 1—160 wiorst — $\frac{1}{12}$ kopiejki od puda i wiorsty;

od 161—400 wiorst—do opłaty za 160 wiorst dodaje się po $\frac{1}{36}$ kopiejki od puda i wiorsty;

wyżej 400 wiorst — opłata taka sama jak od mączki.

Opłaty te stanowią obecnie (z doliczeniem opłat dodatkowych) od wagonu na transportach:

Do:	Wilna	Petersburga	Moskwy	Libawy
	Ruble i kopiejki			
z Warszawy	20,43	42,65	50,90	34,65
„ Kijowa	40,03	56,40	45,51	50,64
„ Charkowa	48,59	58,71	35,60	53,70

IV. Ceny cukru.

Cena cukru na rynku światowym, zależy od stosunku produkcji, t. j. zaofiarowania, do spożycia, t. j. żądania cukru. Dla tego też ścisła statystyka produkcji i spożycia cukru, powinna by dawać niezawodne wskazówki do określenia przyszłego ruchu cen. Teoretyczna ta jednak zasada w praktyce często zawodzi. Przedewszystkiem wiemy, że zarówno statystyka produkcji, jak i statystyka spożycia, dalekiemi są od ścisłości: pierwsza, nawet co do cukru buraczanego, produkowanego w Europie, podaje cyfry urzędowe, napewno niedokładne we wszystkich krajach, w których opodatkowanie produkcji, ma za przedmiot podatek baraki lub soki (a nie ostateczny produkt); druga — statystyka spożycia, jak to już wspominaliśmy wyżej, opiera się na zidentyfikowaniu ilości spożytych z ilościami

opodatkowanemi, *resp.* oclonemi. Przytem zebranie ogólnych cyfr produkcji i spożycia na całym świecie, stanowi pracę zbyt trudną i zbyt długą, aby na niej praktyczne wnioski opierać.

Dla tego też, w praktyce, przewidywania o przyszłej tendencji ceny cukru, opierają się najczęściej na statystyce samej produkcji i porównaniu jej z produkcją lat poprzednich, albo na statystyce zapasów, jakie nam podają sprawozdania z najważniejszych rynków cukru i miast portowych. Sprawozdania te nieraz są momentami, wywołującymi zwykłą lub niższą cen i nieraz dają handlującemu prawdziwe wskazówki. Nieraz jednak zawodzą go, nie tylko dla tego, że są czasami umyślnie niedokładne (i to się zdarza), ale i dla tego, że są zwykle niedokładne, bo nie uwzględniają małych a licznych zapasów ukrytych, obliczyć się nie dających, u spekulantów i handlujących. W epokach silnego spadku cen, zapasy takie zwykle zwiększają się i mają wpływ na cenę cukru.

Techniczne warunki produkcji cukru określone najprzód klimatycznymi warunkami wzrostu buraków, a następnie koniecznością jaknajprędzszego przerobu materiału surowego na cukier, wywołują na rynku cukrowym Europy stałe fluktuacje cen: zniżkową od początku kampanii do wiosny (październik—kwiecień) i zwykłą od wiosny do początku kampanii, t. j. od kwietnia do września. W tej drugiej jednak epoce, już ceny cukru ubiegłej kampanii ulegają wpływowi widoków na urodzaj buraków na następną kampanię i cena cukru zależy, nie tylko od ilości już wyprodukowanych, spożytych i zapasów obecnych, ale i od widoków produkcji przyszłej kampanii, od pogody lub deszczu, przestrzeni i stanu plantacji.

Pilne śledzenie sprawozdań o stanie plantacji w różnych krajach, może dać handlującemu niejaki wskazówki co do przyszłych cen i kierować jego spekulacyami, będą one jednak o tyle pewnymi, o ile możliwem jest określenie przyszłego urodzaju buraków przed ich zebraniem z plantacji.

Nim od tych elementów ceny—od woli ludzkiej niezależnych—przejdziemy do innych, których źródłem są czynności ludzkie, musimy zrobić jedną jeszcze uwagę. W praktyce, handlujący cukrem nie sięga tak daleko, aby miał wnioski swoje opie-

rać na faktach, dotyczących produkcji cukru całej kuli ziemskiej. Dla niego miarodajnymi są cztery główne kraje, produkujące cukier w Europie: Niemcy, Francja, Austro-Węgry i Rosja i dwie kolonie: Jawa i Kuba. Co do danych statystycznych tych krajów, to zna on ich niedokładności, ale sądzi, i słusznie, że powtarzają się one z roku na rok i w zestawieniach paroletnich, błędy te wyrównują się i pozwalają opierać wnioski stanowczo prawdziwe, na podstawie różnic z roku na rok powstających.

Oprócz ogólnego stosunku produkcji do spożycia, stanu zapasów i widoków następnego urodzaju, mają wielki wpływ na cenę cukru: prawa podatkowe i celne, i stosunki transportowe. Powiększenie akcyzy od cukru w danym kraju, gwarantuje spekulantom podniesienie się ceny cukru w danym kraju i w danym terminie, ale nie na daną ilość pieniędzy. Każde podniesienie ceny zmniejsza spożycie towaru albo opóźnia powiększenie spożycia i dla tego też zwykła cena wywołana podniesieniem podatku, zwykle nie dosięga całej wysokości nowego podatku. W każdym razie, podniesienie akcyzy od cukru wywołuje i spekulację zwykłą — istotne podniesienie ceny, i możliwe dokładne wyeksploatowanie materiału surowego w fabrykach, dla wypuszczenia z fabryki jak największej ilości cukru, przy opłacie poprzedniej normy podatkowej. Ta ostatnia okoliczność, której doniosłość zależy od ilości nagromadzonych w fabrykach półproduktów (cukier żółty, melasa), już sama w sobie zawiera przyczyny obniżenia ceny i utrzymania zwykłej cen niżej różnicy między normami podatku. Zmniejszenie podatku, wywołuje ruch cen odwrotny. Zdarza się ono jednak zbyt rzadko, aby o niem była mowa w praktyce.

W krajach, których spożycie wewnętrzne wymaga dowozu cukru z zagranicy, podniesienie cła wywołuje ruch cen ku górze i jeśli cukier produkuje się i w kraju, powiększenie produkcji krajowej. Podniesienie jednak cła, sięga geograficznie dalej niż podwyższenie podatku, odbija się ono na produkcji tych krajów które cukier dostarczają i może wywołać w nich spadek cen i ograniczenie produkcji.

Cła dyferencyjalne i traktaty handlowe bardzo często nie wpływając wprost na cenę cukru, nadają tylko zupełnie inny kierunek handlowi cukrem. Najświetlszym

tęgo przykładem, służyć może historia przywozu cukru do Rumunii: taryfa celna rumuńska ustanowiła cło od cukru na 35 fr. od 100 kilogr.; w traktatach celnych z Austrią i Niemcami, cło niższe było do 25 fr. Geograficzne położenie Austrii daje tak znaczną przewagę fabrykantom austriackim, iż prawie cały przywóz cukru do Rumunii, pozostaje w ich ręku. W 1886 roku traktat z Austrią został zerwany, cło dla cukru austriackiego wynosiło 35 fr. i wtedy cały prawie przywóz cukru przeszedł w ręce niemieckie. Z chwilą odnowienia traktatu z Austrią w 1891 roku, rzeczy wróciły do dawnego porządku i znów cukier austriacki zapanował na rynku rumuńskim.

Premie i bonifikacye przy wywozie mają na ceny cukru wpływ odwrotny wpływowi cel. Obniżają one ceny cukru w kraju i za granicą. Obniżając koszty produkcji cukru, obniżają one tem samem to minimum, przy którym zysk na fabrykacji ustaje, a zachęcając do rozszerzenia produkcji, wywołują jednocześnie obniżkę ceny cukru. Wpływ tej obniżki sięga tak daleko, jak daleko sięga wywóz cukru danego kraju i dla tego z niezawodną słusznością twierdzić można, że premie i bonifikacye finansowe, niemieckie i austriackie, a także zwrot akcyzy w Belgii, obniżają cenę cukru w Londynie i pozwalają robotnikowi angielskiemu spożywać tani cukier za pieniądze tych, którzy płacą podatki w Niemczech, Francji, Austrii i Belgii.

Wpływ, jaki wywiera na ceny cukru premia przyznana producentom cukru, jak to ma miejsce w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej, zależy od stosunku produkcji do spożycia w danym kraju. Jeśli spożycie jest o wiele większe i wymaga dowozu z zagranicy, cena rynkowa reguluje się wtedy ceną na rynkach międzynarodowych z dodaniem cła i kosztów transportu i premia wewnętrzna na cenę wpływu niema, a zwiększa tylko zyski, lub zmniejsza straty producenta. W krajach, gdzie by produkcja wyrównała spożycie, premia powiększałaby wprost zyski producenta, lecz w takich krajach premie wewnętrzne nie istnieją.

Wpływ taryf przewozowych lądowych i morskich na ceny cukru, nie potrzebuje bliższych objaśnień. Taryfy kolejowe mają jeszcze wielki wpływ na geograficzne rozszerzenie produkcji cukru i na ceny cukru wewnątrz kraju. W wielu razach

mają one doniosłość wewnętrznych taryf celnych, *resp.* premij dla pewnych okręgów cukrowniczych wewnątrz państwa i zmiany ich mogą wywołać powstanie lub upadek już istniejących fabryk.

Zauważyć tu jeszcze musimy, że przy ciągłej tendencji do obniżenia kosztów produkcji i kosztów transportu, podatki i cła nabierają w handlu cukrem coraz większego znaczenia, a to tem więcej, że wymagania budżetowe państw XIX wieku, wzrastając ciągle, podnoszą stale te cła i akcyzy. U nas akcyza stanowiła niegdyś zaledwie 10% ceny cukru, dziś zbliża się do 30%. W Niemczech i Austrii podatek stanowi 40 — 50%, a we Francji około 60% ceny cukru.

W szeregu elementów, regulujących ceny na ostatnim miejscu, nie co do siły wpływu, ale co do historycznego powstania, postawić musimy spekulację i syndykaty, jako jeden z wyrazów tej spekulacji.

W zdrowych stosunkach ekonomicznych spekulacja, jako regulator cen, przewidyjący ich przyszły ruch, obliczający z góry ten ruch, dyskontujący naprzód mogące powstać zyski lub straty i rozkładający tem samem te zyski lub straty na fabrykanta, handlującego i spożywcę, nie powinna ulegać naganie. Inaczej jednak ma się ze spekulacją, dążącą do wywołania tego ruchu, do wyzyskania go na swoją wyłączną korzyść, bez względu na skutki dla bezpośrednio zainteresowanych: producentów i konsumenta, między których spekulacja wsuwa się, jako element trzeci, chwilowy i stanowczo szkodliwy.

Uporządkowanie spekulacji giełdowej i ewentualnie ograniczenie jej wybrków w ogóle, zarówno na giełdach papierów publicznych, jak i na giełdach towarowych, jest w czasie obecnym przedmiotem rozpraw w publicystyce i w sferach prawodawczych Europy. Trudno jest jednak wierzyć w rezultat usiłowań prawodawczych, gdyż zdają się one mniej zajmować istotą rzeczy, t. j. źródłem spekulacji, niż jej objawami, t. j. grą na giełdach i handlem terminowym. Nie można zaprzeczyć, że handel terminowy ułatwia grę i działanie spekulacji; nie jest jednak jej źródłem.

Spekulacja rozwija się przed organizacją sprzedaży terminowych wszędzie tam, gdzie sprzedaż i kupno na dostawę wynikły z natury warunków produkcji (zboże, kawa, cukier) i gdzie obszerność

spożycia, rozszerzenie geograficzne produkcji i względna łatwość transportu zrobiła towar przedmiotem handlu międzynarodowego. Przy tych warunkach handel terminowy jest wyrazem tego dążenia, które prowadzi świat cały do jednej miary i wagi, jednego języka i jednego kodeksu handlowego i ten objaw nie może być usunięty. Handel i giełdy terminowe usunąć można, nie usunie to jednak spekulacji, a tylko wywoła w interesach na dostawę wielkie powiększenie sporów, oszustw i procesów.

Syndykaty są stale zorganizowanymi spekulacjami na cenie i mają ten sam co spekulacja, podwójny charakter, stosownie do celu: regulowania ceny, lub wywoływania jej ruchu. Pod względem szczegółów organizacji syndykatów, odsyłamy do właściwego artykułu. W przemyśle cukrowniczym istnieje już dziś kilka syndykatów, a mianowicie: „Biuro wywozu cukru w Rosyi“, „Kartel rafineryj austriackich“, „Związek rafineryj nadreńskich“ (bardzo luźny) w Niemczech i „Sugar Trust“ w Ameryce. Dążenia niemieckie do założenia syndykatu, unormowania produkcji i skontyngensowania plantacji buraków (t. j. ograniczenia ich ilości), dotąd skutku nie odniosły. Amerykański syndykat rafineryj „Sugar Trust“, zorganizowany dziś jako Towarzystwo akcyjne — panuje na rynku Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej prawie wszechwładnie i ma wpływ na ceny cukru całego świata. Sprawozdania handlowe hamburgskie twierdzą, że przez cały rok 1892, Trust działał na zniżkę cukru surowego w Niemczech, omijając starannie Hamburg i potrzeby swe zaspokajał na rynku cukru kolonialnego w Londynie, Havannie i Matanzas (Kuba). To działanie podtrzymuje w Niemczech dążenia do zsyndykowania cukrowni i prawdopodobnie w znacznej części przyczyni się do ich urzeczywistnienia.

Zasady organizacji istniejącego u nas „Biura wywozu cukru“, wyłączają wszelką możność spekulacji zwykłej w cukrze warunkiem zawieszenia działania umowy z chwilą, gdy cena mączki dosięgnie rs. 4,50 w Kijowie, resp. rs. 4,65 w Warszawie, co przy średniej różnicy cen mączki i rafinady na kop. 70—85 na pudzie, wynosi dla cen rafinady rs. 5,20 i rs. 5,50 za pud. Zawiazane w epoce największego spadku cen, w czasie przesilenia cukrowniczego, jakie w 1887 roku

rozszerzyło się na całą kulę ziemską, ma ono na celu niedopuszczenie nowego spadku cen niżej kosztów produkcji, przez obowiązkowy wywóz cukru wyprodukowanego po nad pewne określone normy za granicę. Każda fabryka która normę, t. j. ilość cukru dla siebie przez biuro wyznaczoną, przekroczyła, obowiązana jest tę przewyżkę za granicę państwa wywieźć i w ten sposób sama fabryka ponosi straty, wywołane rozszerzeniem produkcji. Cukier nasz nie może być wywożony za granicę państwa bez straty — dla czego? zobaczmy niżej. Dopóki jednak stan ten trwa, uregulowanie wywozu cukru i równomierny rozkład strat ze sprzedaży zagranicą wynikających na fabryki, z pozostawieniem każdej fabryce swobody co do sposobu wywozu, stanowią istotną zasługę syndykatu w obec całego przemysłu cukrowniczego i rolnictwa, które tak silnie jest z nim związane.

Niebezpieczeństwo wyrubowania cen ogranicza się nie tylko zawieszeniem umowy przy cenie rs. 4,50, resp. rs. 5,50 za pud, ale jeszcze i przyznaniem w roku 1886 ministrowi finansów prawem obniżenia cła od cukru w razie, gdyby cena jego miała przewyższyć rs. 5 kop. 10 za pud mączki.

V. Zakochcenie. — Koszta produkcji cukru. — Konkurencja zagraniczna i warunki rozwoju cukrownictwa w kraju naszym.

Wahanie cen cukru, wywołane zmianami w stosunku między zaopiarowaniem i załadaniem, mają swoje teoretyczne granice: od góry—maximum—w tej cenie, przy której spożywcza ogranicza spożycie, zmniejsza żądanie, a tem samem wywołuje obniżkę cen; od dołu—minimum—w tej cenie, która, nie pokrywając już kosztów produkcji, zmusza producenta do ograniczenia lub zawieszenia produkcji, zmniejsza zaopiarowanie, a tem wywołuje zwyżkę cen.

W praktyce, rzeczy mają się cokolwiek inaczej, a to stosownie do rozwoju produkcji cukru w kraju, systemu podatkowego i celnego. W kraju produkującym cukier pod ochroną cel protekcyjnych (a więc cel wyższych od podatku, obciążającego cukier wyrobiony w kraju), dopóki produkcja wewnętrzna nie wystarcza, lub zaledwie wystarcza do zaspokojenia miejscowego spożycia, cena cukru reguluje się najniższą ceną cukru na ryn-

ku międzynarodowym z dodaniem kosztów transportu i cła. Z chwilą zaś, gdy kraj (jak to ma miejsce u nas od roku 1885) produkuje więcej niż ludność jego spożywa, a nadmiar swojej produkcji musi wywieźć za granicę, cena cukru reguluje się najniższą ceną na rynku międzynarodowym z potrąceniem kosztów transportu. Ta najniższa cena międzynarodowa określa się kosztami produkcji, nie obciążonymi żadnym podatkiem i za potrąceniem premii płaconej przez państwa zagraniczne przy wywozie. Od czasu więc jak cukier nasz musi być wywozonym za granicę, cena cukru u nas w kraju dąży do wysokości ceny cukru w Londynie, z potrąceniem premii niemieckiej, resp. francuskiej, mniej kosztu transportu do Londynu. Cena ta jest niższą od kosztów produkcji u nas.

Obliczanie średnich kosztów produkcji cukru jest zadaniem zarówno trudnym, jak bezpożytecznym. Trudność polega na tem, że kosztu produkcji rocznej każdej fabryki są nietylko różne, stosownie do geograficznego położenia, t. j. stosunków transportowych okolicy, które normują cenę buraków, węgla, wapna, robotnika i wszystkich materiałów i środków produkcji, ale, i to ważniejsze, że kosztu te ulegają bardzo silnym zmianom, stosownie do ilości przerobu rocznego fabryki i cukrowości buraków.

Przy danej ilości kosztów stałych, od ilości wyprodukowanego cukru niezależnych, i przy danym kapitale stałym, którego oprocentowanie roczne jest też wydatkiem stałym, kosztu produkcji na funt cukru zwiększają się odwrotnie do ilości wyprodukowanego cukru, a przy zmniejszeniu produkcji o 33%, mogą zwiększyć jej kosztu na daną ilość cukru o 15%. Jeszcze silniejszy wpływ na kosztu produkcji ma cukrowość buraków, zmniejszenie jej bowiem nie zmniejsza w niczem kosztów przerobu, a dając np. 30 zamiast 36 funtów cukru z 300 funtów buraków, przy tych samych kosztach przerobu, zmniejsza dochód brutto do 80%, to jest o 20% wartości całej produkcji, co nie raz usuwa cały czysty zysk przerobu, jeżeli nie naraża fabrykanta na straty. Dla tego też, jakkolwiek często słyszeć można zapewnienia, że kosztu produkcji cukru wynoszą u nas 2,50 do 3 rs. na pud mączki bez akcyzy, w rzeczywistości spotykamy wypadki, że fabryka najlepiej technicznie urządzona i prowadzona w dwóch

po sobie bezpośrednio idących kampaniach, produkuje cukier w jednym roku po rs. 2,60, w drugim po rs. 3,60 i nie jest w stanie przewidzieć, jak obliczą się jej kosztu produkcji na pud cukru w przyszłej kampanii, gdyż jest to zależnem od plonu z morgi plantacyi i cukrowości buraków, a więc od przyszłorocznej pogody.

Zresztą ruina cukrownictwa i wynikające z niej kłopoty dla rolników, zaczynają się nie z chwilą, w której cena cukru zatrzymuje się niżej teoretycznej jakiejś cyfry średnich kosztów produkcji w kraju, ale z chwilą, gdy staje ona niżej kosztów produkcji fabryk, najdrożej produkujących, którym warunki miejscowe obniżyć kosztów produkcji już nie pozwalają i do zamknięcia produkcji zmuszają.

Nie mamy więc zamiaru obliczać i porównywać średnich kosztów produkcji funta cukru u nas i w Niemczech *). Konkurencja cukru naszego z niemieckim nie jest możliwą i musi nam przynosić straty, dla trzech następujących powodów:

1) Rząd niemiecki płaci przy wywozie cukru za granicę premię, stosownie do gatunku cukru, wynoszącą od 1 marki 25 pfenigów do 2 marek za 100 kg., co dla naszego cukru krystalicznego, wynosiłoby 65½ pf. za 100 funtów, t. j. stosownie do kursu 12 — 13 kop. na pudzie.

2) Kosztu transportu cukru z Magdeburga do Londynu wodą (Elbą i morzem), są znacznie mniejsze niż kosztu transportu z okolic Kijowa lub Warszawy koleją do Odesy lub Gdańska i morzem do Londynu. Kosztu niemieckie wynoszą z Magdeburga do Hamburga 3,67 do 4,90 kop. na pud, z Hamburga do Londynu 8,15 do 9,22 kop. — razem 11,82 do 14,12 kop. na pud. Tymczasem kosztu nasze wynoszą: ze Żmerynki do Odesy 24 kop., z Odesy do Londynu 16,60 do 25,30 kop. — razem 40,60 do 49,30 kop. od puda; albo z Warszawy do Gdańska około 21 kop., z Gdańska do Londynu 24,6 do 28,7 pf., t. j. 11,5 do 13,5 kop., razem zaś 32,5 do 34,5 kop. od puda. Jak widzimy z tego rachunku, kosztu transportu z Magde-

*) Życzących poznać się bliżej z tą kwestyą, odsyłamy do „Dodatku Cukrowniczego“, wydawanego w 1893 roku przy „Przeglądzie technicznym“ z roku 1893 Nr. 17 str. 129 i następne.

burga do Londynu, równa się kosztowi transportu z Gdańska do Londynu, a cały koszt transportu z Warszawy do Gdańska, spada na ciężar producenta okolic Warszawy.

3) Mimo prawie równej doskonałości technicznych warunków produkcji i względnie niższej ceny buraków, kosztu produkcji cukru na miejscu, t. zw. loco fabryka, nie są u nas mniejsze niż w okolicach Magdeburga. Jak u nas, płaci się za 300 funtów buraków w fabryce około 100 kopiejek, albo za 400 — 480 funtów 120 — 150 kop.; w Niemczech płacono w 1891/2 roku za 100 kg. t. j. za centnar metryczny około 2 marek, co przy kursie 46 kop. za markę, stanowi 92 kopiejki za q. i 15,08 kop. za 1 pud buraków, a za 300 funtów 113 kop., za 400 funtów 151 kop., za 480 funtów 181 kop. Różnicę tę na korzyść naszego producenta zmniejsza przedewszystkiem znacznie mniejsza cukrowość naszych buraków i o wiele mniejsza wartość wysłodzin, szlamu i melasy, a pozostałą różnicę równoważą znacznie wyższe ceny węgla, wapna, maszyn i wszystkich tych potrzeb fabrycznych, które fabryki nasze sprowadzając z zagranicy, otrzymują obciążone znacznymi cłami przywozowymi (nawet cena worków jest u nas wyższą niż zagranicą); dalej kosztu transportu buraków i cukru, i w ogóle ciężkie warunki z braku dobrych komunikacji wynikające. Tańsza robocizna równoważy się wyższymi u nas wynagrodzeniami techników i rzemieślników stałych, w ogóle wyższymi kosztami administracyjnymi, a znacznie droższy kredyt i koszty handlowe (składowe, komisowe, kurtaż, manco), nie tylko wyczerpują resztkę różnicy w cenie buraka, ale podnoszą nasze koszty przerobu wyżej kosztów niemieckich i do dwóch pozycji, obliczonych pod nr. 1 i 2 dodają 3-ią, obliczyć się nie dającą i co roku zmienną.

W dodatku ostateczny rezultat finansowy wywozu naszego cukru za granicę, warunkuje się kursem naszej waluty, co czyni wszelkie obliczenia tego rezultatu jeszcze mniej pewnymi i do strat wynikłych z wywozu dodaje czasami stratę 4-tą: na kursie.

Gdyby w obecnym czasie wywóz cukru za granicę i sprzedaż cukru na rynkach wewnętrznych pozostawione były ich naturalnemu biegowi, to cena cukru u nas

w latach produkcji przewyższającej potrzeby wewnętrznego spożycia, — a takie lata są dziś normalnymi — regulowałyby się cenami magdeburgskimi, mniej premią niemiecką i różnicą kosztów transportu do Londynu, albo też cenami londyńskimi mniej kosztu transportu od nas do Londynu, t. j. spadła by niżej kosztów produkcji cukru w większości naszych fabryk i fabryki te, poczynając od finansowo i technicznie najsłabszych, z kolei, jedna po drugiej, byłyby zmuszone likwidować swe interesa dopóty, dopóki produkcja nie wyrównałaby wewnętrznemu spożyciu, a konieczność wywozu ustala, przez co minimum ceny określiliby się znowu ceną londyńską, z dodaniem kosztów transportu z Londynu i dodaniem cła przywozowego. Przy tem, ponieważ wiele fabryk szukałoby ratunku w obniżeniu kosztów produkcji przez jej rozszerzenie, to i przebieg przesilenia przedłużyłby się znacznie, a ilość fabryk zmuszonych do likwidacji byłaby większa, niż to jakieś obecne przewidywanie obliczyć by mogło, a wiele okolic produkujących cukier i buraki, byłyby zmuszone fabryki zamknąć, a buraki z płodozmianu wykreślić.

Premie niemieckie od 1 sierpnia 1895 roku ulegną zmniejszeniu (do 1 marki, resp. 1,75 m.), a od 1 sierpnia 1897 roku, mają być zupełnie zniesione. Środki nasze transportowe powinny ulec też poprawie, jeśli jednak cukrownictwo nasze nie ma być skazane na rolę dostawcy cukru tylko dla rynków wewnętrznych, to musi ono dążyć do takiego obniżenia kosztów produkcji, aby różnica ich na naszą korzyść wyrównała różnicę kosztów transportu, które jako z położenia geograficznego wynikłe, nawet w najdalszej przyszłości usunąć się nie dadzą.

Zadaniem techniki i administracji fabrycznej jest doprowadzenie technicznych środków produkcji do tej doskonałości, jaką osiągnęło cukrownictwo niemieckie i usunięcie tych przeszkód w cenach środków produkcji, które podnoszą koszty przerobu po nad koszty niemieckie. Uwaga zaś naszego rolnictwa powinna być skierowana ku tym danym, co do plonu buraków z morga i wydajności cukru z morga plantacji w Niemczech, które dowodzą, że uprawa buraka u nas stoi jeszcze o wiele niżej niż w krajach, z którymi w handlu cukrem konkuruwać chcemy.

Wedle Paaschego, średnia wydajność hektara plantacji, wynosi w burakach

i w cukrze (kampania 1889 i 1890 roku):

w Niemczech . . . z hektara:	buraków	282 q	cukru	33,7 q
„ Austrii (bez Węgier) . . .	„	220 „	„	25,1 „
we Francji . . .	„	245 „	„	26,4 „
w Rosyji . . .	„	175 „	„	17,9 „

Z wagi 100 buraków otrzymuje się cukru: w Niemczech 12,62%, w Austrii 11,99%, we Francji 11,11%, w Rosyji 10,10%. Na wyprodukowanie centnara metrycznego cukru zużywa się buraków: w Niemczech 7,92 q., w Austrii 8,3 q., we Francji 8,50 q., w Rosyji 9,89 q. Jeśli więc u nas, z hektara plantacji otrzymuje się prawie połowa tej ilości cukru, jaką wydaje hektar plantacji niemieckich, to wpływ w tym kierunku cukrowości buraków, daje się wyrazić stosunkiem 126,2:101 t. j. 125%, a wpływ małego plonu buraków z hektara wyraża się stosunkiem 282:175 t. j. 171%. Cyfry te dowodzą w sposób wątpliwości nie ulegający, że możliwość rozszerzenia u nas produkcji cukru, a nawet utrzymanie jej na stopie obecnej, bez środków sztucznych (syndykatu — premij), zawisła przede wszystkim od podniesienia plonu z morga i poprawienia cukrowości naszych buraków, t. j. od *poprawienia uprawy buraków*.

Dopóki zaś wywóz naszego cukru będzie przynosił producentowi straty, a każda nadprodukcja będzie obniżać ceny cukru na rynkach tylko krajowych, dopóty, albo konsument miejscowy musi ponosić zwyżkę cen, konieczną do pokrycia strat za granicą (jak to ma miejsce obecnie przez zorganizowanie biura wywozu cukru), albo też obecna produkcja cukru uleść musi gwałtownemu zmniejszeniu.

Ograniczenie krajowego spożycia i ograniczenie fabryk naszych stałymi normami wkładającymi na fabrykę straty przy wywozie nadprodukcji, wkłada na fabrykę ryzyko, wynikające z niepewności co do ostatecznej ilości rocznego przerobu. Zawieranie kontraktów z plantatorami na dostawę ściśle oznaczonej ilości buraków, nie uważa się dziś za możliwe. Ponosząc ryzyko niedoboru i nadnormowego plonu, fabryka stara się to ryzyko pokrywać obniżeniem ceny buraka.

Fabryka ponosi także całe ryzyko, wynikające ze stopnia cukrowości buraka,

ryzyko daleko niebezpieczniejsze, niż obowiązek wywozu produkcji nad normę. Fabryka nie posiada innego środka zużycia buraka, jak zamianę go na cukier, rolnictwo posiada taki środek w formie zużycia go na paszę. Gdyby więc było możliwem w kontraktach na dostawę buraków, określić ilość buraków i unormować cenę względnie do cukrowości, a plony i cukrowość buraka doprowadzić do średnich niemieckich, ryzyko fabryki byłoby mniejszem, dochód rolnika z morgi większym, cena buraka niższą, a możliwość konkurencji z zagranicą otwartą i rozwój cukrownictwa zapewniony.

Że stosunek plantatora do fabryki u nas powinien uleść reformie, o tem nie ma wątpliwości. Wyrazem tego przekonania, są konferencje odbyte w roku zeszłym w Towarzystwie popierania Przemysłu i Handlu. Błędem jest jednak przekonanie, że stosunki te wynikają tylko w kwestyi samej wagi buraków; dotyczą one wagi, cukrowości, ilości i ceny buraków i uregulowanie ich, możliwem jest tylko przy wielkim zapasie dobrej woli z obu stron i przy tem wewnętrznym przekonaniu, że rozwój cukrownictwa, jakśmy to dowiedli wyżej, zawisł od zgodnych usiłowań stron obu.

Tylko nieznanomość faktów może rodzić mniemanie, że stosunki były lub są u nas wyjątkowo niedobre. W lecie ubiegłym, plantatorowie czescy wnosili skargę do ministerium rolnictwa o ucisk i wyzy-skiwanie stosunków przez fabryki, a w Belgii jest mowa o wyznaczeniu oficyalistów rządowych do kontrolowania wagi dostawianych przez plantatorów do fabryki buraków, chociaż podatek nie od wagi buraków tam się pobiera.

Ostatecznym wyrazem porozumienia się fabryki z rolnikiem, są t. zw. cukrownie rolnicze, t. j. cukrownie zakładane przez rolników — ich kapitałami. Łącząc w jedno interes fabrykanta i rolnika, kapitalisty i plantatora, cukrownie te dałyby niewątpliwie dać do poprawienia warunków cukrownictwa u nas, najwłaściwszy

kierunek. Jeśli jednak usiłowania w tym kierunku u nas podjęte, dotąd nie dały spodziewanego rezultatu, to dla tego, że stoi im na przeszkodzie bardzo ważna, a zwykła u nas przyczyna—brak kapitału w rękach rolnictwa, w obecnym czasie większy niż kiedykolwiek, i absolutnie i względnie. Absolutnie dla tego, że rolnictwo nasze, przechodząc od roku 1880 kryzys bardzo ciężki, ma dziś mniej kapitałów swobodnych niż kiedykolwiek; względnie, bo kapitał potrzebny na założenie cukrowni, co raz jest większym i co raz będzie większym. Zatrzymanie cukrownictwa na jednym stopniu rozwoju, ograniczenie ilości cukrowni i ilości produkowanego cukru na jednym poziomie z rozszerzeniem ich produkcji, tylko proporcjonalnie do wzrostu ludności i wzrostu spożycia w kraju, nie wyłącza ani gwałtownych zmian w cenie produktu, stosownie do urodzaju buraków, ani też stałego obniżania się ceny cukru pod wpływem konkurencji zagranicznej. Z natury swojej cukier, prawie tak jak zboże, musi z roku na rok ulegać fluktuacji cen, przy której finansowe położenie fabryk małych jest o wiele gorsze niż fabryk dużych, a fabryk finansowo słabych o wiele gorsze, aniżeli fabryk posiadających własny kapitał nakładowy i obrotowy.

Fabryki przerabiające mniej niż 100 tysięcy korcy buraków są anormalną i bez premii rządowej, w formie niższej opłaty akcyzowej, utrzymać by się nie mogły. Cukrownie takie, przy których roczna wartość produkcji musi stanowić do 300 tysięcy rubli, a wartość budynków i maszyn drugie 300 tysięcy rs., bez kapitału własnego 3—400,000 rubli, nie powinny być zakładane. Inaczej los ich będzie w ręku komisyonera, dającego kredyt na wyrobiony cukier lub zakontraktowane plantacje, a paroletnie niskie ceny, lub konieczność zaprowadzenia zmian w systemie fabrykacji, wydadzą je na łaskę i niełaskę tegoż komisyonera.

Historia wielu cukrowni w naszym kraju, jest żywym przykładem.

Stanisław Piotrowski.
Maurycy Wortman.

Handel drzewem. Jedno z najważniejszych bogactw krajów, stanowią lasy. Już to jako jeden z najhojniejszych darów przyrody, który tyle użytecznego

i niezbędnego przysparza ludzkości materialu, już to jako doniosły czynnik w dziedzinie wpływów klimatycznych, zdrowotnych i wielu temu podobnych *).

Taka rola lasów w gospodarstwie społecznem, niewątpliwie wybitna, wskazuje, iż stanowią one wartość, która nie tylko jako źródło zysków pieniężnych dla właściciela, uważaną być powinno. Trzebieenie lasów zjawia się jako krzywda ogólniejszej natury i dotyczy szerokiego koła interesów ogólnie ludzkich. Stąd też w pojęciu własności co do władania lasami, zrobiono ostatnio znamienite wyłomy, na rzecz podporządkowania indywidualnych przywilejów jednostek potrzebom społeczeństwa. Początkowania w tym kierunku datują właśnie z epoki, w której w tymże kraju wywalczano „prawa człowieka“. Rządy, które *de jure* i *de facto* uosabiają w sobie przedstawicielstwo interesów ogólnie-narodowych, jeły się obrony na drodze prawodawczej drzewostanów, już to przeciwdziałając nieracjonalnemu ich trzebieieniu, już to zabraniając w ogóle wycinania lasów i popierając ich kulturę tam, gdzie one: 1) utrzymują piaski lotne, lub niedopuszczają ich rozszerzenia się, na wybrzeżach morskich, brzegach rzek spławnych, kanałów i sztucznych wodozbiorów; 2) bronią od zasypów piaszczystych miasta, wsie, drogi żelazne, bity i pocztowe, role orne i wszelkiego rodzaju użytki, jak również takie, których wytrzebieenie może sprzyjać kształtowaniu się piasków lotnych; 3) bronią brzegi rzek żeglownych od obrywania się, podmywania ich przez wodę i uszkodzenia przez płynącą krę; 4) rosną na górach, w miejscach i pochyłościach, jeśli przytem też lasy i krzaki wstrzymują obrywanie się ziemi i skał, lub przeszkadzają podmywaniu gruntu lub formowaniu się lawin śnieżnych i bystrych potoków **).

Nie bez pewnej słuszności wydać się może, iż istotną wartość lasów ocenić potrafiono dopiero wtedy, gdy je stracono. Las jednak ręką ludzką zwalony, nawet sam się odrodzić i powstać umie, choć na to sporo potrzebuje czasu. Dowodem tego, że w starych pamiętnikach naszych, spoty-

*. Dr. R. Huss: „Encyclopädie und Methodologie der Forstwissenschaft“. Neudingen, Tom I. 1885, Tom II, 1890 (Monachium). Tom III, 1892 (Monachium).

**). „Zbiór ustaw leśnych, zawierający nowe prawo o zabezpieczeniu lasów“. Petersburg, 1892.

kamy się z utyskiwaniem na оголоzenie kraju z drzewostanów, choć następnie znów, bujnie bory w Królestwie się rozrosły; dowodem nasze obecne lasy, które rzadko kiedy po za wiek naszych działów sięgają; dowodem nieraz spotykane tu i owdzie, w lesie zagony, które pług i socha zaniedbały, a wiotkie zboża ustąpiły miejsca potężnym drzewom. Zatem przepisy o ochronie lasów nigdy nie są za późne, choćby były spóźnione, tembardziej, gdy współ z nimi ujawni się silniejsza protekcja rozwoju kultury lasów w postaci zwolnienia od podatków gruntowych, specjalnego kredytu melioracyjnego itp. Przeświadczenie o niepopłatności lasów z punktu widzenia gospodarstwa powszechnego, w obec uwzględnianych przez nie odmiennej natury przymiotów lasów, nie może być uzasadnionem.

Z punktu widzenia zaś gospodarstw prywatnych, przeświadczenie owo ulega też nie małej wątpliwości. Las racjonalnie prowadzony, hodowany na stosownym, ze względów gospodarsko-rolniczych, gruncie, niezaprzeczenie zapewni rentę gruntową. Zysk zostanie spotęgowanym niezwykłe, gdy samo zużytkowanie, raczej spieniężanie tego bogactwa, ujętem zostanie w inne, niż dotychczas, formy.

Z powyższego w pierwszej linii wynika, iż istnieje sposób racjonalnego, umiejętnego obchodzenia się z lasem, czyli tak zwane racjonalne *gospodarstwo leśne*.

Zadanie i sposoby uskutecznienia zadania gospodarstwa leśnego, stanowić będą treść innych artykułów niniejszej „Encyklopedyi“, w artykule zaś naszym, rzecz ta o tyle uwzględnioną być musi, o ile jest ona bezpośredniego znaczenia dla handlu drzewem. Z naszych uwag wypływa, iż rozwój lasów, choćby z odmiennem rozlokowaniem ich po naszych majątkach, jest rzeczą nie tylko możliwą, ale skąd inąd konieczną i korzystną.

Jedną zaś z kardynalnych zasad gospodarstwa leśnego, jest systematyczność, peryodyczna stałość w rąbaniu lasów — stąd atoli powstaje stała podaż towaru leśnego na rynki zbytu — innemi słowy, stąd powstaje pewność, że handel drzewem nawet i u nas ma swoją przyszłość, a nie jest skazanym na zagładę ostateczną przez tych, którzy las trzebią dla „oczyszczania“ majątku z długów, dla umożliwienia sobie nabycia praw właściciela dóbr, nie posiadając na to pienię-

dzy, lub dla uskutecznienia nieproporcjonalnych działów spadkowych.

Dotychczas, w warunkach przeciętnych, las uważany był za kapitał zapasowy, za coś w rodzaju banku pod otwartem niebem, z którego czerpać się zwykło hojną dłonią w chwilach przełomów finansowych. Rabunkowy ten system gospodarstwa, jeśli w ogóle ten nieład systemem i gospodarstwem nazwać można, miał być źródłem ratunku; źródło to coraz węższym tryska strumieniem i rychło mogłoby wyschnąć do szczytu.

Ma ono atoli jeszcze i na handel drzewem specyficznie ujemny wpływ: czyni ono handel drzewem w gospodarstwie rolniczym zjawiskiem wyjątkowym, sam handel zaś dorywczym. Ten brak ciągłości uniemożliwia nawiązanie stałych stosunków handlowych i wyrobienie systemu w eksploatacyi lasu. Z drugiej strony owe okoliczności wyjątkowe, zmuszające do sprzedaży, stawiają odrazu rolnika w położeniu bez wyjścia, w położeniu słabszego w transakcyi handlowej, co już samo przez się pociąga za sobą wyzyskanie go przez kupca. Ten ostatni przybiera zupełnie niestosowną postać zbawiciela, który, nabywając las za bezcen, ratuje rolnika od bankructwa.

Nie lepiej kształtują się stosunki w wypadkach, gdy brak racjonalnego gospodarstwa leśnego jest wynikiem zacoфанego poglądu na przezorność. Taki oględny gospodarz trzyma kapitał w lesie, aż do pory, gdy tenże mały tylko przyrost wartości dopuszcza, a nawet do czasu, gdy wartość jego zmniejszać się poczyną. Wówczas, równie dobrze, jak nieprzezorny zwolennik pożyczek, musi na gwałt rąbać drzewa.

W skutek tego swojski handel drzewem biaduje w otoczeniu cudackich warunków, bo trwały ten produkt zwykle sprzedawanym zostaje w nienormalnych okolicznościach.

Odmienne przedstawia się warunki handlu, gdy gospodarstwo leśne, racjonalne, prawidłowe, zrobi produkcję lasów gałęzią przemysłu rolniczego. Operacye sprzedaży drzewa, dziś tak rzadkie w życiu pojedynczego ziemianina, spowszednieją, staną się zajęciem peryodycznem, stale się powtarzającym. Wówczas odmienia się i konjunktura handlowe, dziś tak dla rolnika niekorzystne.

Ale nie tylko ciągłość prowadzenia rębów mieliśmy na myśli, mówiąc o konieczności

zmiany sposobu użytkowania i spieniężania lasów. Druga doniosła sprawa dotyczy odmiany samego towaru, wysyłanego na sprzedaż. Rzecz jasna, że racjonalne gospodarstwo leśne samo przez się, uwzględniając warunki gleby, liczyć się również powinno z gatunkiem sadzonego lub sianego drzewa, jakie większy może znaleźć odbyt, oraz wyższą cenę. Nam chodzi tu jeszcze o inną rzecz.

Wiadomo, że najniekorzystniejszą sprzedaż stanowi zbyt surowego materiału. Po części w tem leży *raison d'être* przemysłów rolniczych, których suma, w zastosowaniu do majątku, stawia go obecnie dopiero na najwyższych szczeblach kultury społecznej. O tem się mówi, gdy chodzi o założenie gospodarstwa nabiałowego, gorzelnii, browaru, cukrowni, olejarni lub młyna. Nawóz, wywar, wytłoczyny lub otręby, toż to dźwignie gospodarstw nowoczesnych. Pewno, że technologia drzewa, takich jak przemysł fermentacyjny itp., korzyści nie zapewnia: inna rzecz wywary i otręby, a inna znów wióry i trociny z tartaku. Ale z drugiej strony przemysły tamte w szeregu swych zalet mieszczą i te, które opiewają, iż produkt niedogodny do transportowania przeistaczają w dogodniejszy pod tym względem, że podnoszą wartość samego wytworu. Przemawiając zatem za koniecznością sprzedaży drzewa w formie chociażby półfabrykatów, stawiamy tartak w rzędzie owych zasadniczych filarów, na których wspierać się winien budynek postępowego gospodarstwa.

Świadomość tej potrzeby nie jest owocem dni najnowszych. Owszem, w takiejże treści dzieło *), przed laty dwudziestu, podano umotywowanie tegoż wniosku i to w tak skończony sposób, że je tylko powtórzyć tu wypadnie, z tem jedno szczerem życzeniem, by tym razem, lepszy skutek, szersze uwzględnienie przytoczonych prawd, wywołać nam się udało.

Korzyści wynikające z handlu drzewem, przerabianym na materiały, na rynkach popyt mające, oprócz zwyczajki w cenie i pozostania się niektórych, mniej cennych, pobocznych produktów, ująć się dają w następujące punkty:

1) Zostaną w kraju koszty przeróbki i zarobek robotników, które dotychczas zasilały obcych.

2) Oszczędzi się od niszczenia młodociany wyborowy drzewostan sosnowy i dębowy, używany do wiązania drzewa w tratwy, a przy sprzedaży tegoż kupcom darmo oddawany.

3) Oszczędzi się czas, długo trawiony na zbijaniu drzewa w tratwy, które przez to nigdy z miejsca w podróż za dobrej wody wyjść nie mogą, co splaw opóźnia i zbytnio przedłuża; kiedy przeciwnie ładowanie materiałów na statki i wyładowywanie, a tem samem dostawa towaru prędko następuje.

4) Statki do tegoż użytku budowane, w razie niezajęcia pod dostawę drzewa, mogą się przydać do splawu zboża i innych produktów. Czas jest i wielki, ażeby nasze własne statki zastąpiły obce berlinki, w liczbie kilkuset odwiecznie krążące po wodach Królestwa i Litwy, które tą usługą wyciągają stąd zarobkiem corocznie do pół miliona rubli.

5) Mając u siebie materiały drzewa na składach, można już stąd wchodzić w targ i sprzedawać na komis, chociażby za niską ale pewną cenę, a wtedy rzeczywiście płaciłoby się komisowe pośrednikom w handlu, nadewszystko zaś uniknie się długiem wytrzymywaniem sprzedaży, wyzyskiwania nas zagranicą. W razie stagnacji handlowej, częściowa sprzedaż materiałów w kraju, może być do zbytu ich pomocną. Jeżeli w miejscu brakuje na to pokupu, to dlatego, że nigdzie w lasach niema gotowych wyrobów, tylko potrzebujący takowych, szukać i nabywać musi u spekulantów z trzeciej ręki. Częstkowy taki handel, bardzo ważny, u właścicieli lasów jest nieznany.

6) Wreszcie wyrobów gotowych nie potrzeba sprzedawać na kredyt, a przynajmniej na długie terminy wypłat.

Do powyższego dodać tylko winniśmy jeszcze jeden, zdaniem naszym, ważny wzgląd.

Kraje, do których skierowuje się wywóz drzewa, chętniej, rzecz jasna, nabywają półfabrykaty. Współzawodniczące z nami w obsłudze rynków narody, prawdę tę poznały i nie tartaki już, ale całe szeregi fabryk wyrobów z drzewa, przygotowujące listwy, posadzki, wiązania dachowe, okna, obwody do kół, dysze itp., rosną w takiej np. Norwegii, Szwecji i Finlandyi, potęgując odbyt tamecz-

*) „Handel drzewem“ przez Benedykta Aleksandrowicza. „Encyklopedia rolnicza“. Warszawa, rok 1874

nego drzewa w Holandii i Anglii, rugując zaś nasze okraglaki. Czyżby tyle sił, poszło na bezlitośne rąbanie z pnia drzewa, że już nas nie stać na jego wyrobienie?

Niepodobna tu pominąć milczeniem, że doniosłość przemysłu tartakowego, ocenioną została przez wiele państw, choćby podrzędnych w sprawie wytwarzania drzewa. Systemem cel protekcyjnych starają się ostatnio Niemcy, Francja i Hiszpania wywołać dowóz surowego drzewa, któreby dopiero ich własne tartaki poddawały przeróbce. Zważywszy jednak, że główni nasi współzawodnicy: kraje północne również fabrykaty wysyłają, możliwym jest wpływ cel tych obozów, gdyż bądź co bądź kraje te potrzebują drzewa i muszą je nabywać w tej czy innej formie; cła nie tu nie poradzą.

Bez zaprzeczenia początkowe kroki w tym kierunku, nie są bez pewnego ryzyka. Trzeba nawiązać stosunki z kupcami i pośrednikami w handlu zamorskim. Co więcej, jeno zbiorowa jednostka, reprezentująca pewien znaczniejszy zasób towaru, jest w stanie istotnie możliwe wyrobić sobie koniunktury komisowe i w ogóle handlowe. Jednem słowem, „do takiego przedsięwzięcia, pisze p. Aleksandrowicz, pojedyncze siły nie wystarczą. Tu potrzeba zbiorowego działania z pomocą inteligencji, kapitału i silnej woli, ażeby nasz handel zewnętrzny poprowadzić na innych niż dotąd warunkach i oprzeć na szerszej podstawie. Wszystkie trudności i przeszkody można przełamać, skutecznem postanowieniem dojścia do zamierzonego celu“.

„Tylko stowarzyszenie temu zadaniu może podołać. Czasy i okoliczności, a z postępem i obrotem ich, także i międzynarodowe stosunki się zmieniały. Co przedtem było niemożliwe i niepodobne do wykonania, teraz jest możebne. Na wszystko są środki i sposoby, mianowicie do bronienia się od wyzyskiwania przez obcych. Zawsze byliśmy mądrzy po szkodzie; bądźmyż choć raz mądrzy przed szkodą, mając sposobność jej uniknąć. Większe dzieła, powszechnie wykonywane są z powodzeniem przez stowarzyszenia. Naszemu krajowi do podniesienia się z niemocy w przemyślowości i handlu, oraz do szerzenia dobrobytu, tylko tej dźwigni brakuje“.

Dziś, nadmienić możemy, zrozumienie tego programu jest pospolitszem, niż da-

wniej. Mamy to przekonanie, że tylko stopniowy rozwój, postęp ewolucyjny, trwałe wznosi gmachy odrodzenia ekonomicznego. Zsolidaryzowana działalność jednostek jest koroną wieńczącą dzieło pracy pojedynczych osobników. Ale czas na nią wówczas dopiero nastaje, gdy praca wytrwała i zapobiegliwa, osobista, jednostkowa, dokonała już wszystkiego, co w gospodarstwie do zakresu jej działań należy.

Wówczas przyjdzie kolej na te korzyści które udostępnia działalność zespolona mas obywatelskich. Jeśli w dziedzinie kultury rolnej, szczebli tych dosięgnąć stanowczo zdołaliśmy, to w dziedzinie gospodarstwa leśnego, którego rozwój hamują u nas wielorakie względy poboczne, nie zrobiliśmy nic prawie. To też istnieją: Spółka rybacka, Towarzystwo oczyszczania i sprzedaży spirytusu, a nie masz jeszcze Towarzystwa sprzedaży i wywozu drzewa. Jest to zadaniem przyszłości; ze swej strony życzyć mu należy, by opóźnienie swe okupiło swą dzielnością, zapobiegliwością, przedsiębiorczością i tem się wyróżniało od innych niekoniecznie szczęśliwych początkowań tego rodzaju.

Na tem zakończamy nasze ogólne uwagi co do łóżysek, jakimi podążać winien postęp handlu drzewem u nas. Handel atoli, to owa wymiana, w której co najmniej dwie zasadnicze istnieć muszą strony: sprzedająca i kupująca, które reprezentują oba harmonijnie połączone czynniki handlu i tworzenia się cen, to jest podaż i popyt.

Chcąc zatem coś zdziałać u siebie, musimy wyjrzeć przez okno, zwrócone do rynków wszechświatowych, musimy, pod warunkiem „być albo nie być“, zapoznać się z tą sumą zasadniczych przyczyn, które, na najszerszych arenach handlu, powodują wszelakie skutki; wówczas dopiero kolej na oryentowanie się w powodach, które już lokalne ukształtowania stwarzają, wówczas korzystając z szerokich uogólnień, które tylko z całokształtu stosunków handlu międzynarodowego wysnuć się dają, można istotnie trafnie zaradzić złemu u siebie.

Ziemiańin — krótkowidz, którego wzrok nie sięga po za granice, zakreślone łukiem nieba, stykającym się z polami sąsiedniej wioski, nie podoła tym złożonym, skomplikowanym okolicznościom w jakich bytuje zmienny, jak kameleon, rynek wszechświatowy. A jednak by istnieć, koniecznem jest potrzeby tego rynku sta-

le badać, trzeba swą pracę skrzętnie przystosowywać do wymogów, które fala życiowych żądań to w tę, to znów w inną skłania stronę.

Przedewszystkiem zapoznajmy się z ilo-

ścią tego towaru, którym handlować pragniemy. Chcąc poznać wytwór drzewa, poznamy jego zasoby. Oto co nam, w tym względzie, podaje statystyka:

N A Z W A K R A J U	Przestrzeń w hektarach zajęta przez		Stosunek odsetkowy
	k r a j	l a s	
Szwecya	44,281,800	17,569,000	39
Rossya Europejska, łącznie z Królestwem, Finlandyą i Kaukazem	564,033,200	201,609,000	36 *)
Austria	30,002,000	9,777,000	32
Węgry	32,311,400	9,168,000	29
Stany Zjednoczone Ameryki północnej	751,151,690	193,883,676	26,4
Niemcy	54,059,660	13,908,398	25,7
Norwegia	31,819,500	7,806,000	24
Serbia	4,859,000	969,000	20
Szwajcarya	4,139,000	781,000	19
Francya	52,840,100	9,388,000	17,7
Hiszpania	49,724,400	8,484,000	17
Belgia	2,495,500	489,000	16,6
Rumunia	13,140,100	2,000,000	15
Grecya	6,468,800	850,000	13
Włochy	29,632,200	3,656,000	12
Holandya	3,296,800	230,000	7
Portugalia	8,962,600	471,000	5
Dania	3,956,700	190,000	4,8
Anglia	31,495,100	1,261,000	4

*) W roku 1872/3 wynosił 98%.

Te liczby atoli nie pozwalają nam jeszcze uświadomić sobie, o ile dane ilości lasów wystarczają na potrzeby zamieszkalej tamże ludności. Nieco światła na tę stronę rzuca następujące zestawienie: (patrz tablica str. 674).

Z powyższych liczb szeregów wypływa już poniekąd pierwszy zasadniczy podział państw na takie, które obfitują w drzewo i takie, które odczuwają brak tego materiału. Pierwsze tworzą kraje *przywożące*, drugie *wywożące* drzewo.

Do kategorii krajów, wywożących towary leśne należą:

Szwecya, Rossya, Austro-Węgry, Niemcy, Norwegia, Finlandya, Szwajcarya, Stany Zjednoczone Ameryki północnej i przedewszystkiem Kanada, która, dla braku

danych statystycznych, pominąć w poprzednich wykazach byliśmy zmuszeni. Tutaj też zamieścić przystoi Turcyę, liczy co do której, ze względu na moc nastroczających się wątpliwości co do ich pochodzenia, tutaj również opuszczamy.

Kraje przywożące drzewo są:

Anglia, Francya, Belgia, Holandya, Włochy, Hiszpania, Portugalia, Grecya, Dania itd. itd.

W tem miejscu podajemy jeszcze wykaz wartości głównych mas drzewa w obiegu handlu międzynarodowego. Otóż wartość wywozu wynosiła w r. 1880 w milionach franków:

Ze Szwecyi 124,8
„ Austro-Węgier 90,5

Nazwa kraju	Ilość miesz- kańców danego kraj	Przebieg lasu przypadająca na jednostkę w hektarach
Szwecya	4,566,000	3,84
Rossya Europejska, łącznie z Królestwem, Finlandyą i Kaukazem . . .	99,146,000	1,63
Austria	22,144,000	0,44
Węgry	15,726,000	0,58
Stany Zjednoczone Ameryki północnej	45,316,000	4,28
Niemcy	46,855,704	0,30
Norwegia	1,806,000	4,32
Serbia	1,669,000	0,58
Szwajcarya	2,846,000	0,27
Francya	37,672,000	0,25
Hiszpania	16,350,000	0,52
Belgia	5,336,000	0,09
Rumunia	5,376,000	0,37
Grecya	1,980,000	0,42
Włochy	28,429,000	0,13
Holandya	4,061,000	0,05
Portugalia	4,160,000	0,11
Dania	1,981,000	0,09
Anglia	35,247,000	0,04
Z Rossyi		86,4
„ Kanady		82,9
„ Finlandyi		58,8
„ Niemiec		54,7
„ Norwegii		61,9
„ Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej		25,5

Aczkolwiek dane te dotyczą 1880 roku, to jednak we wzajemnym stosunku uszeregowania poszczególnych państw, żadnych zmian do dziś nie zaszło; zmieniają się jeno same liczby. To też chociaż istnieją świeższe dane, jednak nie znając stopy porównawczej w ocenianiu ich wartości, wolimy raczej trzymać się dawniejszego zestawienia, co do którego jesteśmy pewni, że prawidłowo szereguje państwa, a to w danym wypadku jest rzeczą dla nas główną.

Co do liczb tutaj podawanych to są one ze sobą wymierne, czyli, wywnioskowane zostały przy użytkowaniu w obliczaniu tych samych zasad.

Zanim przejdziemy do badań stosun-

ków w poszczególnych krajach, zwrócimy uwagę na tę okoliczność, że w handlu w ogóle ściśle przepisy, prawodawstwem narodów ujęte, nie stanowią jeszcze wszystkiego. Bodaj właśnie najważniejszą rzecz stanowią tak zwane *zwyczaje handlowe* (*Handels-Usancen*), inaczej prawo zwyczajowe, którym powszechność ich stosowania na danym rynku wyrobiła stanowisko dorównujące przepisom pisany. Ten, kto pragnie uniknąć nieporozumień, procesów itp. niespodzianek, winien dokładnie znać zwyczaje krajów, z którymi w handlowe wstępuje stosunki.

Zwyczaje te znajdują, co do handlu drzewem, wyraz:

- 1) w rodzaju i sposobie mierzenia i obliczania drzewa;
- 2) w wymaganiach, które są stawiane co do rozmiarów i gatunku drzewa;
- 3) w stosowanej jednostce miary;
- 4) w stawianych terminach dostawy i wypłaty należności.

Co do samej sprzedaży drzewa, to różnić należy sprzedaż:

- 1) według ustanawiania ceny; tutaj mamy z następującymi wypadkami do czynienia: *sprzedaż* według ustanowionej taksy, *sprzedaż* więcej dającemu, *sprzedaż* według umówionej ceny;
- 2) według stanu w jakim się drzewo sprzedaje; a więc *sprzedaż drzewa ściętego* i *drzewu na pniu*.

Pod względem kształtu, drzewo w handlu spotykane dzieli się na główne cztery działy, z których znów każdy dzieli się na liczne poddziały, w stosunku do kształtu, gatunku itp. Ta jednak, nad wyraz doniosła strona handlu drzewem, została już opracowaną w artykule naszej „Encyklopedyi“, noszącym tytuł: „Drzewo i jego użytki“, dokąd też czytelnika odsyłamy (Tom II, str. 756).

W artykule atoli tym spotka się czytelnik ze skrzętnem zestawieniem bardzo rozlicznych nazw używanych u nas w kraju, oraz z odnośnymi podziałami. Wobec tego zaś, że artykuł nasz uwzględnia handel międzynarodowy, podać tu jeszcze zamierzamy ogólnie stosowane tam podziały. Zwłaszcza, że w pierwszej linii chodzi nam o handel z Niemcami, podajemy niemieckie nazwy, z tem, że nazwy w innych krajach stosowane o ile się od niemieckich odróżniają, przy szczegółowym opisie pojedynczych krajów uwzględnione zostaną.

Drzewo dzielimy na trzy rodzaje: A) pełne (*Vollholz*), B) rznięte (*tarte*, *Schnittholz*) i C) łupane (szpaltowane, *Spaltholz*).

A) Pełne drzewo, (okrągłaki), (*Rohholz*, *Langholz*, *Blockholz*, *Rundholz*); pod tą nazwą rozumiemy ten stan drzewa użytkowego, przy którym pełne, przyrodzone wymiary drzewa co do grubości są możliwie zachowane; przeważnie chodzi tu o utrzymanie naturalnej grubości pnia. Stosownie do formy tego drzewa towarowego rozróżnia się:

1. Okrągłaki (*Rundholz*), drzewo przy którym naturalne wymiary i formę co do grubości w całości zachowano. Użytkuje się ono już to: jako rury do pomp, pale, drzewo na wały (np. w młynie, czyli t. zw. króle), słupy, kłocę pod kowadło lub do użytku rzeźników, drzewo masztowe itp.

2. Belki (*Balkenholz*, *Tramholz*, *Zimmerholz*, *Brussen*, *Dippelbäume*, *timber*, *timberends* itd.). Jest to drzewo mniej lub więcej ściśnięte w czworokątną pryzmę obrobioną, przyczem grubość środkowa wynosi 15 cm. i więcej. Owo „obrobianie do ostrego kantu” nie koniecznie skutecznym być musi. Jeśli zatem drzewo ma formę *abcdefgh*, (fig. 1) nie będziemy mieli „ostrego kantu”. Taki kant posiada korę (*wahnkantiges*, *baum-*, *rund-*, *wald-*, *schalkantiges Vollholz*). Przy tego rodzaju obrobieniu, dokonywanem zwykle na $\frac{2}{3}$ długości (od grubego końca) pnia, ginie od 12 do 15%.

Fig. 1.

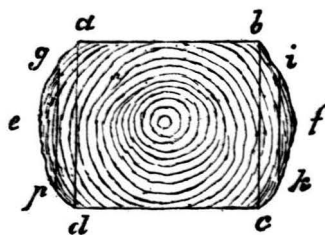


Przy formie *klmn*, (fig. 1) t. j., kiedy kora zupełnie odrzuconą zostaje, nazywa się drzewo obrobionem do ostrego kantu. Przy tym ostatnim rodzaju drzewa rozróżnia się: *ciosane* drzewo, jeśli fasonowanie boków odbywa się toporem i *tarte* belki,

gdy robotę wykonywamy przy pomocy pily.

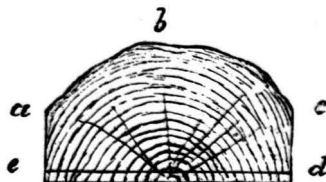
Dębowe p'ansony w handlu bałtyckim obrabiane są w ten sposób, że dwie strony *ab* i *cd* doprowadzone są do ostrego kantu, dwie drugie zostają w naturalnej formie (*aedcfb*), lub też są ociosane (*agehdekfb*) fig. 2. Do kategorii zaś „belki” należy drzewo pełne używane w budownictwie, w budowie mostów, statków itd.

Fig. 2.



3. Półdrzewa (*Stückholz*, *Halbholz*), otrzymuje się przez rznięcie drzewa w kierunku osi podłużnej, przez środek, oraz obrobienie go z dwu stron, jak uwidocznia fig. 3.

Fig. 3.



Do tej kategorii należą wanczosi, (*Wandschoss*, po angielsku „*wainscoat*”). Są one bardzo ważnym artykułem naszego handlu. Jestto drzewo stolarskie, dębowe, z dwu stron obciosane, z jednej odpilowaną jest deska przez środek okrągłaka przechodząca. Czwarta, przeciwna strona jest naturalnej formy, oswobodzona jednak z kory. Zatem *abcde* fig. 3.

Również do tej kategorii należy drzewo ćwierciowe (*Kreuzholz*, *Viertelholz*), używane w znacznych ilościach we Francji, pod nazwą „*quartier*”; otrzymuje się przez przepiłowanie okrągłaka dwukrotnie przez oś podłużną, w kierunkach do siebie prostopadłych, czyli „na krzyż” stąd

polska nazwa: „krzyżowe“, „krzyżulec“.

B) Rznięte drzewo, inaczej tarte (*Schnittnutzholz. Sägewaare, Schnittmaterialien itd.*) jestto drzewo, które otrzymujemy, przez wielokrotne przepiłowywanie sztuki w kierunku osi podłużnej za pomocą piły. Zatem tutaj naturalna grubość drzewa nie we wszystkich kierunkach zostaje zachowana. W tym wypadku rozróżniamy: 1) kantowe drzewo tarte i 2) szerokie drzewo tarte.

1. Kantowe drzewo tarte (*Kantiges Schnittholz, Kantholz*) ma przecięcie kwadratowe albo do kwadratowego wielce zbliżone. Ze swej strony dzieli się ono na:

a) *Stupy, ramy, krokwie główne, (Säulen,-Rahm,-Stollenholz)*. Są one następujących wymiarów:

Długość w metrach	Szerokość i wysokość centymetry
od 2,5 do 6	5 × 5
„	6 × 6
„	7 × 7
„	7 × 10
„	7 × 12
„	10 × 10
„	10 × 12
„	12 × 12
„	14 × 15

b) *Łaty (Latten)*, otrzymywane przez rozerznięcie desek. Są one rozmaitych wymiarów, bardziej do poszczególnych celów z góry zastosowanych. Zwykle zaś 3 do 4 metr. długie, 2 — 3 cm. grube i 4 — 5 cm. szerokie.

2) *Szerokie drzewo tarte (Breites Schnittholz)*. Przecięcie poprzeczne da nam tutaj mniej lub więcej wydłużony czworokąt prostokątny. Tutaj też rozróżnia się towar *nieobrobiony i obrobiony do ostrego kantu*.

a) *Bale, planki, stupy, batensy (Bohlen, Planken, Laden, Pfosten, Battens)*. Są to sztuki otrzymywane z całej długości i szerokości okraglaka, grubości 2 i więcej cali. Zwykle są one 3 — 6 m. długie, 5—10 cm. (wyjątkowo do 15 cm.) grube i 20—40 cm. szerokie. *Pół-bale (baliki)* mają szerokości tylko 8—10 cm. Bale trą z najlepszych części pnia.

b) *Deski, (Bretter, Borde, Dielen)* odróżniają się od bali mniejszą grubością (niżej 2"). Zwykle są one 12; 15; 18; 24—26 milim. grube. W handlu Północnych Niemiec rozróżniają co do grubości: „*Herren*

bretter“ $\frac{3}{4}$ " (19,6 mm.) grube, 6—8" (16—21 cm.) szerokie, czyste, dobre i obrobione do ostrego kantu; „*Schaalbretter*“ $\frac{1}{2}$ " (13 mm.) grube, 6—8" (16—21 cm.) szerokie, nieobrobione, sękaty itp.; „*Mittelbretter*“—1" (26 mm.) grube, 8—10" (21—36 cm.) szerokie; „*Spiindebretter*“ 9 × 8—11 × 8" (29—36 mm.) grube, 10—12" (26—31,4 cm.) szerokie. We Francyi trą stolarskie deski dębowe, aż do 12 mm. (*minimum*) grubości, deski do pudełek od 4—10 mm. grube. W Austrii deski — „*Bretter*“, zwą się „*Laden*“. Co do długości desek to są one bardzo rozmaite; wynoszą zwykle: 3; 3; 5; 4; 4, 5; 5 i 6 m. Stopniowanie szerokości jest takim: 14, 15, 5; 17; 19; 21,5; 24; 26,5; 29; 31; 33 i więcej cm. Obecnie w handlu najpopularniejszymi są deski o szerokości od 20 do 32 cm.

C) *Lupane, szpaltowane drzewo (Spaltholz)*; jestto drzewo podzielone na części wzdłuż osi podłużnej, według kierunku włókien. Osięga się to przez wbijanie klina, rozszczepianie itp. Drzewo takie jest od tartego bardziej elastycznym, giętszym, mocniejszym i ulega deformacji w mniejszym stopniu. Do tej kategorii należy mnóstwo rodzajów i artykułów drzewnych, że wspomnimy tylko: Gonty, bednarskie, kareciarskie drzewo; drzewo dla narzędzi; rygle (*Rahm,-Riegelholz*), niektóre rodzaje łąt (*Zaunlatten, Bühnen, halbrunde Dachlatten*), drwa opałowe itd. itd.

Z opisu naszego uwidoczni się jak wielorakimi i zmiennymi są stosowane tu i owdzie zwyczaje handlowe. Niewątpliwie część tej zmienności znajduje ugruntowanie w specyficznych miejscowych warunkach.

Na ogół atoli ta różnobarwność kolorytu handlowego jest zabytkiem dawniejszych epok, tradycyjalnie przekazywanych nowym pokoleniom przez dawniejsze. Jestto zjawiskiem naturalnem w handlu, że podąża on do ujednostajnienia form, w otoczeniu których odbywa się wymiana mienia. Trudno wyliczyć ilu zawikłań, nawet kosztów, uniknąć będzie można wówczas, gdy jednakże normy wszędzie znajdą zastosowanie. Zadanie to, któremu dopiero przyszłość, stopniowo podoła. Bądźco-bądź jednak dążność w tym kierunku wyłaniać się już poczyna z chaosu dotychczasowych nawyków.

Z drugiej jednak strony nie da się zaprzeczyć, że właśnie w handlu drzewem trudno zbyt stałych trzymać się norm,

gdyż tak znaczna istnieje tutaj różnica w jakości, rozmiarach itp. zaletach lub wadach danego towaru.

Z kolei przechodzimy do zobrazowania handlu drzewem w rozmaitych państwach.

SZWECYA.

Lasy zajmują w kraju tym olbrzymią przestrzeń — 17,6 milionów hektarów. W niektórych północnych okolicach na ziemię uprawną przypada tam zaledwie 2%. Z tych lasów 20% należy do skarbu i gmin, reszta stanowi własność prywatną, za wyjątkiem lasów dębowych, które, choćby rosły na gruncie prywatnym, uważane są za własność skarbu. Tak wielka obfitość lasów, oraz bliskość portów pozwala Szwecji odgrywać pierwszą rolę w handlu wywozowym drzewa. Wywóz istotnie stale wrastał, do czego przyczynia się jeszcze silnie rozwinięty przemysł tartakowy. Według Zoeppritz'a *) przy obecnym wywozie stać Szwecję jeszcze na jakie 30 do 40 lat z jej zapasami. Podług Dankelmanna **) wywóz drzewa ze Szwecji wynosił w 1881 r. 3 mil. metrów sześciennych, w 1885 roku zaś 4.724,780 metrów sześciennych.

Co do portów w handlu tym pośredniczących, to wywóz całkowity rozpada się w sposób następujący:

1. Sundswall .	219,222 standardów *)
2. Harnösand .	145,189 „
3. Söderhamn .	112,971 „
4. Gothenburg .	108,874 „
5. Gefle . .	84,858 „
6. Hudikswall .	52,798 „
7. Skellefteå .	48,133 „
8. Oskarhame .	32,752 „
9. Lulea . .	28,740 „
10. Umea . .	27,030 „
11. Haparanda .	21,359 „
12. Pitea . .	21,359 „

Jakoż taki rozwój trzebień lasów wywołał z jednej strony obawę wyniszczenia rychłego drzewostanów, z drugiej zaś spowodował nadmierną niżkę cen. Wskutek tych okoliczności w 1891 powzięto uchwałę, ograniczającą dotychczasową wolność wyrębu, a to w celu ograniczenia produkcji drzewa na sprzedaż. W r. 1891 wyrąbano z powodu złych cen na 30% mniej aniżeli w roku poprzednim, ogółem zaś 14 milionów sztuk, w r. następnym 17,3 milionów sztuk. Wywóz w ciągu ostatnich trzech lat głównych artykułów handlu drzewnego wynosił:

Wywieziono:	1890	1891	1892
		w standardach	
Do Anglii	378,810	350,164	377,458
„ Francji	192,568	275,372	132,502
„ Niemiec	69,180	75,328	88,863
„ Belgii	44,221	44,835	46,367
„ Danii	45,417	48,840	49,202
„ Holandyi	49,723	48,361	65,261
„ Hiszpanii	37,678	34,352	28,594
„ Austrii	19,396	9,289	5,956
„ Portugalii	5,827	7,011	3,597
„ Kaplandu i Natalu . .	4,856	9,080	15,824
„ Algieru	6,568	6,658	3,230
„ Egiptu, Tunisu itp. . .	5,531	5,060	4,930
„ Włoch	1,531	1,436	1,601
„ Brazylii	4,771	7,440	4,112
„ La Plata itp.	1,463	2,414	4,205
„ Norwegii	892	2,315	2,124
„ Gibraltaru	580	1,160	1,287
„ Grecyi	—	152	138
„ Palestyny	—	142	—
„ Różnych części Ameryki	1,165	—	6,493
Razem .	874,790	935,209	841,844

*) „Waldungen und Holzgewinnung in Nordschweden“. Davos.

**) „Die Deutschen Nutzholzzölle“. Berlin, 1883.

*) Standard petersburski = 165 angielskim stopom sześciennym = 4,672 metrom sześciennym.

Jak z tej tablicy widzimy, wywóz zmniejszył się do Francyi, spotęgował się zaś do Anglii, Niemiec, Holandyi i Afryki. Niezależnie od krajów, do których wy-

Planki, batensy	stand.
Deski	„
Heblowane deski	„
Belki i brusy	load.
Drew z resztek	„
Holenderskich belek	„
Pali	sztuk
Klepek	„

Bardzo ważną gałęź przemysłu leśnego w Szwecyi stanowi jeszcze wytwór masy drzewnej, który ostatnio stale wzrasta. Skierowanym on jest do Anglii gdzie za masę tę dobrze płać.

Wywóz tego ostatniego produktu wynosił:

Mechaniczna masa:

	1891 w tysiącach kilogr.	1892
sucha	29,432	28,502
wilgotna	15,460	21,613

Chemiczna masa:

sucha	23,466	28,781
wilgotna	9,402	12,830

Przyczem zauważyć należy, że dane co do r. 1892 nie obejmują wywozu w ciągu miesiąca grudnia. Rynki szwedzkie w ciągu 1892 r. trzymały się mocno przy cenach. Ceny wynosiły około 12 funt. sterl. 10 szyl., 10 f. st. 15 szyl., do 6 f. st. 15 szyl. za 9 calowe sosnowe dillensy, i od 2 do 5 funt. sterl. za 7 calowe batensy tegoż wysokiego gatunku. Niemcy nabywały 6 i 7 calowe deski płacąc po 10 f. st. do 10 f. st. 10 szyl. za najlepsze gatunki. Za najgorsze cena wynosiła 4 f. st. 15 szyl. Francya miała znaczny zapas z lat poprzednich, stąd też nabywano tamże w r. 1892 stosunkowo nie wiele. Także okoliczność spowodowała mniejszy stosunkowo wywóz do Australii. Natomiast budowa usilna kolei w Kaplandzie wywołała spotęgowany popyt na drzewo; dillensy 4 i 5 gatunku, sosnowe, płacono po 8 f. st. i 7 f. st.

Zauważyć tu jeszcze winniśmy, że w Szwecyi rosną przeważnie iglaste drze-

wóz skierowano, według jeno rodzajów towaru, wywóz Szwecyi w ciągu sprawozdawczych trzech lat przedstawia się jak następuje:

1890	1891	1892
564,663	568,693	527,603
254,815	297,638	265,701
55,316	58,875	49,260
186,264	210,315	231,410
54,412	56,353	63,005
48,257	37,667	49,210
175,127	190,229	193,470
10,220	8,989	6,421

wa, przyczem wzrost ich jest, na skutek klimatycznych warunków, nader powolnym. Jestto zatem drzewo o wązkich pierścieniach (*Engringig, feinfaserig*), rzadko znaczniejszych rozmiarów: 18 do 30 centymetrów w średnicy to przeważny wymiar wywożonego ze Szwecyi drzewa. Tyle o wytworze drzewa i o handlu ze stanowiska statystyki. Z kolei wypada nam w kilku słowach zapoznać się z handlowymi zwyczajami w kraju tym panującymi, oczywiście zawsze w zakresie handlu drzewem.

Szwecya, wobec zbytku lasów, ma nader mały handel wewnętrzny drzewem. Stąd nie utrwały się tam specyficzne zwyczaje handlowe tak dalece, by w handlu międzynarodowym odgrywały rolę. W stosunkach z zagranicą uwzględnia się wymagania rynków, na jakie towar jest przeznaczonym.

Dotyczy to w pierwszej linii terminów płacy, choć ostatnio angielskim kupcom wymówiono dotychczasowy kredyt 6 miesięczny, dając wzamian 4 miesięczny.

To samo co do rozmiarów, przeważnie jednak trą według miar angielskich, przyczem najczęściej gwarantują 14—15 stóp angl.=4,25—4,56 metr. długości.

Gatunkowanie ulega 4 klasom. Zwykle atoli ładunek składa się z 20—25% I, 40% II, 20—25% III i od 10—20% IV gatunku.

Jako jednostka miary dla tartego drzewa uważa się *petersburski standard* (165 ang. stóp sześciennych=4,672 metr. sześć.), dla drzewa ściętego — 150 angielsk. stóp sześć.=4,247 cbm., dla okraglaków 120 ang. st. sześć.=3,398 cbm. Również praktykuje się sprzedaż na stopę lub metr bieżący; mierzy się sznurem.

Drzewa masztowe sprzedaje się zwykle na sztuki.

Pomijając nadprodukcję drzewa, która Szwecję w wyjątkowych stawia warunkach, nie mówiąc już o ułatwionej komunikacji morskiej, rzuca się tam w oczy zapobiegliwość tamecznych kupców, oraz zdolność przystosowywania się do potrzeb nabywców. Z tych względów wiele tam nauczyć się można. Liczni właściciele tartaków i handlarze drzewem tworzą tam związek, doroczne odbywający narady i ustanawiający przepisy i postanowienia, co do handlu na rok następny. Z tej atoli solidarności przemysłowców wypływa fakt, powszechnie znany, że udział rolnika w zyskach przedsiębiorców nie jest racjonalnie unormowanym i jak zwykle wypada na niekorzyść pierwszego.

AUSTRO-WĘGRY.

Całkowita przestrzeń zajęta w tempaństwie przez lasy wynosi według urzędowej statystyki z 1885 r., 18,9 milionów hektarów. Z tego przypada 9,7 milionów na Austrię (w tem 2.021,828 hektarów na Galicyę). Rząd włada 0,8 mil. hekt.; gminy 1,4; prywatni właściciele 7,4. Załedwie na 3,4 mil. hektarów, prowadzonem jest wzorowe gospodarstwo leśne; 1,4 mil. hekt. zajmują lasy liściaste, resztę iglaste. Na Węgrzech ogólna ilość 9,2 milionów hekt. przypada w udziale na własność rządowi 16%, gminom 52%, reszta (32%) osobom prywatnym. Co do gatunku, to na lasy dębowe wypada tam

28% ogólnej ilości, na bukowe i inne liściaste—53% i 19% na lasy iglaste.

Głównym artykułem wywozu drzewa z Austro-Węgier są okraglaki (*Rundholz*) 59%, tarte drzewo (*Schnittholz*) wynosi 35% wywozu, wreszcie 6% stanowią klepki do beczek.

Geograficzne położenie Austro-Węgier, oraz kierunek biegu rzek spławnych, zmusza to państwo do korzystania z niedogodnego pośrednictwa niemieckich portów i kolei. To też do Niemiec skierowane jest 50% wywozu.

Reszta idzie do Rosyi, Rumanii, Fiume, Tryestu i Włoch.

Wywóz z Austro-Węgier wyniósł w 1891 roku 40.921,200 cent. metrycznych po 100 kg. w obec 37,585,000 cent. metr. w r. 1892. W tym atoli roku stawki niemieckie na drzewo austriackie zostały, wskutek traktatów handlowych, zmniejszone, co niewątpliwie dodatnio się odbija na handlu wywozowym.

Austro-Węgry atoli główny nacisk kładą na wyroby z drzewa, które też zasłużoną cieszą się opinią. Przedewszystkiem wyrób klepek na beczki stanowi jakby specyalność tego kraju. Ostatnio skierowanym on został i do Niemiec, a Francya już od dawna, za pośrednictwem portu w Fiume, zaopatruje się tutaj w klepki na beczki do swoich win. Od 1 lutego 1892 r. jednak zwiększono we Francyi cło na ten wytwór, co ujemnie się odbiło na wywozie austriackim. Oto obraz liczbowy handlu tym produktem:

Wywieziono do	1891 przez		1892 przez	
	Tryest	Fiume	Tryest	Fiume
	t y s i ę c y		s z t u k	
Francyi . . .	4,995	56,430	1,824	27,449
Włoch . . .	2,018	2,226	4,650	5,054
Algiera . . .	236	236	287	646
Portugalii . .	16	908	246	477
Anglii . . .	20	480	154	107
Hiszpanii . . .	48	3	4	94
Smyrny . . .	—	258	62	—
Argentyny . .	—	—	—	243
Holandyi . . .	—	—	—	117
Belgii . . .	—	—	—	27
Razem .	7,336	60,596	7,439	34,218
Ogółem .	67,882		41,448	

Jak z zestawienia tego wynika, kupcy tameczni potrafili ostatnio zdobyć nowe rynki; z tych amerykański zdaje się być obiecującym.

Nadto nie mało drzewa idzie Dniestrem przez Odesę do Batumu.

Co do zmniejszenia zapotrzebowania we Francji na klepki, to po części wpływa ono z coraz częstszego użytkowania beczek metalowych i dowozu amerykańskich materiałów *via* Hamburg.

Zresztą nowe rynki nie źle dla Austrii się zapowiadają. Niemiecki popyt na klepki, przy istnieniu traktatów handlowych niemiecko-austriackich, sięgających aż do zniesienia taryf przewozowych na kolejach, ma warunki po temu by stale wzrastać.

Przytem Galicya i Węgry sprzedają t. zw. „*Resonanzbretter*“ do Lipska do instrumentów muzycznych. Do Egiptu wraza wywóz desek z tychże stron.

Austro-Węgry prowadzą dość ożywiony handel drzewem z Rosją. W r. 1892 wywiozły one w tym kierunku 2.200,000 *q* wartości 4,5 milionów guldenów. W r. poprzednim wywieziono do Rosji 2,3 mil. *q* wartości 4,7 mil. guld., w r. 1890 2,3 mil. *q* wartości 4,8 mil. guld. Natomiast z Rosji zwieziono do Austro-Węgier w odnośnych latach *q* 454.000, 466,000 i 971,000.

Wywóz Austrii do Rosji więcej nas nieco zajmuje, to też podajemy tutaj szczegółowy wykaz rodzajów importowanego do Rosji drzewa:

Fornierzy	Ilość <i>q</i> .	Wartość w guldenach
Z sosny i jodły. .	701,401	2,104,203
Z dębu.	58,635	205,237
Belki i brusy . .	664,473	863,815
Deski obrobione .	114,451	235,005
Klepki dębowe . .	23,278	81,473
Drwa	73,692	61,388
Podkłady kolejowe.	24,141	52,386
Wyroby z drzewa:		
Stolarsk. i bednarsk.	9,283	281,265
Meble	1,166	40,110
Rzeźby i tokarskie.	174	43,517
Koszyki plecione .	861	58,434

Co do zwyczajów handlowych, to przede wszystkim zaznaczyć należy iż w omawianem państwie są one bardziej niż gdzie indziej unormowane. Tak powszechnie pożądana jednolitość miar, i to ze

szczególnem uwzględnieniem systemu metrycznego, znalazła tutaj zastosowanie i rzec można w zupełności zaaklimatyzowała się.

W Austro-Węgrzech kierują się w handlu drzewem ściśle określonymi, przez rząd Cesarsko-Królewski akceptowanymi, zwyczajami handlowymi, które znane są pod nazwą Wiedeńskich (*Wiener Handels Usancen für Waldprodukte*).

W celu uwzględnienia specjalnych potrzeb zamorskiego handlu mają Fiume i Tryest swój własny kodeks zwyczajowy. Dalej istnieją Kroat-Słowackie t. zw. „*Platz-Usancen*“ dla klepek na francuskie beczki i plansonów. We wszystkim wyróżniające się, wreszcie Węgry mają swoje zwyczaje giełdowe na drzewo (*Boerssen Usancen für Waldprodukte*).

Chęć bardziej wyczerpującego, zupełnego opisu tych zwyczajów zaprowadziła by nas zadaleko. To też odsyłamy raczej czytelnika do obszerniejszych prac w tym kierunku *). Zwyczaje te handlowe są pouczającymi. Tutaj podamy tylko najważniejsze szczegóły i to o ile dotyczą główniejszych artykułów handlu.

Wiedeńskie zwyczaje handlowe.

I. Okrągłaki.

1. Przy sprzedaży *loco* określone miejsce, kupiec winien wyłożyć ze swojej kasy za transport i wszelkie z nim połączone koszty—zwraca mu to następnie sprzedawca, według faktury frachtowej, bez żadnych dopłat i potrąceń.

2. Przy umowach, gdy przy ilościach podanem jest określenie: „*około*“, wolno dostawcy dać o 5% mniej lub więcej.

3. Przy kupnie wszelkich rodzajów drzewa, za wyjątkiem sosny i jodły, uważa się za obowiązkowe, że drzewo ściętem zostało zimową porą.

Co do sosny i jodły warunek ten w umowie musi być dodanym, w przeciwnym zaś razie przysługuje sprzedawcy prawo dostarczenia ściętych w innej porze drzew.

4. Pod nazwą „drzewo bukowe“ rozumie się czerwony buk.

*) Jako takie. polecamy dziełko Eugeniusza Larisa, redaktora pisma „*Handelsblatt für Walderzeugnisse*“ pod tyt.: „*Die Handels-Usancen im Welt-Holz-Handel und Verkehr*“. Giessen u. Berlin. 1889, gdzie kilkadziesiąt stron poświęca krótkiemu streszczeniu wzmiankowanych przepisów.

5. Drzewo jako takie rozumie się, że przybyło nie splawiane. (Niedotyczy to przewożonego statkami drzewa, które też jest „niesplawianem“). Gdy drzewo jest splawianem, musi to być wyraźnie w umowie zaznaczonem. Wypłata dokonywa się w ciągu trzech dni, bez skonta, po otrzymaniu towaru. W terminowych dostawach płaci się w terminie trzymiesięcznym, lub gotówką ze skontem $1\frac{1}{2}\%$.

Drzewo opałowe — gotówką.

Są to uwagi ogólne. Co do poszczególnych rodzajów towarowego drzewa zaznaczamy dalej:

a) *Pnie i kłocce.*

7. Pnie i kłocce wszelkiego rodzaju muszą być zdrowe.

8. Iglaste i liściaste drzewa mogą być dostarczane z korą lub bez niej. Pnie i kłocce muszą być równe czyli „normalne“. Normalnemi zaś zwać sztuki, które: 1) nie mają znacniejszych krzywizn i 2) przy których różnica grubości przy cieńszym końcu nie przewyższa 13 mm. na metr bieżący długości pnia.

9. Objętość drzewa oblicza się na zasadzie wymiaru 1. długości sztuki, 2. średnicy sztuki wymierzonej w środku pnia. Miejsce mierzenia obnażonem zostaje z kory. Wrazach nadzwyczajnych (przy silnie owalnym kształcie pnia np.) biorą się dwie, do siebie prostopadłe średnice, a według nich już oblicza się „przeciętna średnica“.

Średnicę mierzą w pełnych centymetrach, długość kłoców w decymetrach, pni zaś w ćwierćmetrach.

b) *Budulec.*

10. Budulec sprzedaje się na metry sześć. przyczem rozróżniają dwie kategorie budulca:

1) nieobrobiony, raczej ociosany częściowo;

2) obrobiony do kantu; te sztuki muszą mieć jednakową grubość na całej długości, obcięta przedstawiać płaszczyzny, przyczem jednak ostry kant może być tylko na przestrzeni $\frac{2}{3}$ długości; reszta może mieć kant dziki, nie przewyższający $\frac{1}{15}$.

Długość mierzy się w całych decymetrach, grubość w środku centymetrami.

Budulec musi być zdrowym i prostym.

c) *Belkowe drzewa.*

11. Dzieli się na dwie kategorie;

1) Zawiera takie warunki jak jak w 2) przy budulcu,

2) Obrobione do ostrego kantu.

Muszą być zdrowe, itd.

d) *Tarte drzewo.*

12. Heblowane i nieheblowane deski itp. sprzedają się na metry sześć. Wyjątek stanowią niektóre rodzaje desek (*Schuhladen, Bankladen, Feülladen* itp.), które sprzedają się na sztuki.

13. Przy obliczaniu objętości materiału tartego mierzy się długość w pełnych decymetrach, szerokość w centymetrach, a grubość w milimetrach.

14. W handlu uznawanym jest:

a) negatunkowany towar

b) gatunkowany I klasy

c) gatunkowany II klasy

Pod a) rozumie się towar taki, jaki wypadnie po tarcu sztuki drzewa, z wyłączeniem tylko chorych części.

b) i c) różnią się tem, że w towarze II klasy dozwolone są sęki i małe rysy itp.

Niezupełnie w całej długości jednakowo grube i szerokie deski mogą być również w towarze II klasy, jednak w ilości nie większej jak 5%.

Przepisy te dla desek dębowych są bardzo surowo przestrzegane.

e) *Podkłady kolejowe i słupy telegraficzne.*

15. Podkłady kolejowe i słupy telegraficzne sprzedają się na sztuki. Inne podkłady itp. na sześciennne lub bieżące metry.

Koleje lub instytucje rządowe ściśle przestrzegają wykonania warunków, które z góry uważa się za znane sprzedającemu.

f) *Bednarski towar.*

16. Bednarskie drzewo rozróżnia się stosownie do celu dla którego jest użytem: kublów, balii, kadzi itp.

Bednarski towar musi mieć przepisane wymiary, być obrobionym do ostrego kantu, w kierunku podłużnym musi być pionowo z drzewa odszczepianym, nie zaś pilowanym, tartym. Drzewo to zatem

musi być prostowłóknistym, zdrowym, wolnym od sęków itp.

17. Drzewo na kubły (wiadra) sprzedaje się na komplety klepek potrzebnych na jeden kubeł austriacki i na dna. Używane wymiary *minimalne*, podajemy tutaj:

N	K l e p k i			
	Długość	Grubość		Szerok.
		u końca (Kopf)	w środku Pęk (Bauch)	
wiadro	cm	mm	mm	cm
1/4	34	20	15	5
1/2	42	"	"	"
1	52	25	20	6
2	65	30	25	"
3	75	"	"	"
4	83	"	"	"
5	88	"	"	"
6	94	"	"	"
7	99	"	"	"
8	103	40	30	"
9	108	"	"	"
10	112	"	"	"
11	115	"	"	"
12	119	"	"	"
13	122	"	"	"
14	125	45	35	7
15	128	"	"	"
16	131	45	35	7
17	133	"	"	"
18	136	"	"	"
20	141	50	"	"
22	145	"	"	"
23	147	"	"	"
25	152	"	"	"
28	157	"	"	"
30	161	"	"	"
32	165	"	"	"
35	170	"	"	"
38	174	"	"	"
40	177	60	40	8
45	185	"	"	"
50	191	"	"	"
55	197	"	"	"
60	204	70	"	"
65	209	"	"	"
70	214	"	"	"
75	219	"	"	"
80	223	80	45	"
85	227	"	"	"
90	232	"	"	9

N	K l e p k i			
	Długość	Grubość		Szerok.
		u końca (Kopf)	w środku Pęk (Bauch)	
wiadro	cm	mm	mm	cm
95	236	80	45	9
100	241	"	"	"
105	245	"	"	"
110	249	"	"	"
115	252	"	"	"
120	256	"	"	"
125	259	"	"	"
130	263	"	"	"
135	266	"	"	"
140	269	90	50	"
145	272	"	"	"
150	275	"	"	"
155	279	"	"	"
160	282	"	"	"
170	288	"	"	"
180	293	95	35	10
190	298	"	"	"
200	303	"	"	"

N	D n a		
	Grubość	Długość	Szerokość
wiadro	cm	mm	cm
1/4	25	20	7 1/2
1/2	34	"	"
1	42	25	8
2	52	30	"
3	59	"	"
4	65	"	"
5	70	"	"
6	75	"	"
7	79	"	"
8	82	40	10
9	86	"	"
10	88	"	"
11	92	"	"
12	94	"	"
13	97	"	"
14	99	45	"
15	101	"	11
16	103	45	11
17	106	"	"
18	108	"	"
20	112	50	"
22	115	"	"

№	D n a		
	Grubość	Długość	Szerokość
wiadro	cm	mm	cm
23	117	50	11
25	121	"	12
28	125	"	"
30	128	"	"
32	131	"	"
35	135	"	"
38	139	"	"
40	141	55	"
45	147	"	"
50	152	"	"
55	157	60	"
60	161	70	"
65	166	"	"
70	170	"	"
75	173	"	13
80	177	80	"
85	182	"	"
90	185	"	"
95	188	"	"
100	191	"	14
105	195	"	"
110	197	"	"
115	200	"	"
120	204	"	"
125	206	"	"
130	209	"	"
135	213	"	"
140	214	"	15
145	217	"	"
150	219	"	"
155	221	"	"
160	223	"	"
170	227	"	"
180	232	85	"
190	236	"	"
200	240	"	"

18. Jeśli klepki lub dna powyższe granice przekraczają, nie dosiegając następnej, to zaliczają je do najbliższej niższej kategorii.

19. Przy sprawdzaniu załadaniem przez kupca, jeśli wybrakowanie nie przewyższa 10%, wówczas cały koszt ponosi kupiec.

h. Francuskie drzewo beczkowe (Klepki).

20. Jeśli klepki takie nabywają się jako „monte vergine“, to oznacza to towar taki jakim go w lesie otrzymujemy, czyli rozmaitych wymiarów. Musi on być jednak już podzielonym na odnośne grupy co do rozmiarów.

21. Jeśli w umowie jest mowa o „merce in monte“, to oznacza to towar o tyle od „monte vergine“ różny, że średnie i złe sztuki już zostały wybrakowane.

22. W klepkach rozróżniają stosownie do ich dobroci, wymiarów itp. trzy kategorie towaru:

- 1) dobry,
- 2) średni,
- 3) zły.

Wymiary praktykowane na francuskie klepki podajemy poniżej w tablicy, przy czem uwzględniamy prócz metrycznych miar—starofrancuską, jeszcze czasem używaną (metr = 307,844 franc. stopni dwunastocalowym) uwzględniamy tu również zwyczaj liczenia: (patrz tablicę zamieszczoną poniżej).

23. Cena na klepki ustanawia się od 100 albo 1000 sztuk, przy czem przyjmuje się za podstawę rachunku „klepka normalna“, o wymiarach: długość 0,98 m. = 36"; grubość 27 mm. = 1"; szerokość od 108 do 162 mm. = 4—6".

24. Zwyczaj wypłata: gotówką, bez skonta.

D ł u g o ś ć.

metrów od do	czyli	parysk. cali od do	przyjmają za	m.	paryskie cale	stopę
0,48—0,52	"	18—20	"	0,49	18	1 1/2
0,60—0,73	"	22—26	"	0,63	24	2
0,76—0,89	"	28—32	"	0,79	30	2 1/2
0,92—1,05	"	34—38	"	0,95	36	3
1,08—1,22	"	40—44	"	1,11	42	3 1/2
1,25—1,38	"	46—56	"	1,28	48	4
1,31—1,56	"	52—56	"	1,44	54	4 1/2
1,62—1,67	"	58—62	"	1,65	60	5

G r u b o ś ć.

metrów od do	czyli	par. linii od do	przyjmują za	m	par. cali
0,011—0,016	„	5—7	„	0,013	$\frac{1}{2}$
0,016—0,020	„	7—9	„	0,018	$\frac{2}{3}$
0,020—0,025	„	9—11	„	0,022	$\frac{3}{4}$
0,025—0,032	„	11—14	„	0,027	1
0,032—0,038	„	14—17	„	0,034	$1\frac{1}{4}$
0,038—0,050	„	17—22	„	0,040	$1\frac{1}{2}$
0,050—0,059	„	23—26	„	0,050	2

S z e r o k o ś ć.

metrów od do	czyli	parysk. cali od do	przyjmują za	m.	par. cali
0,081—0,108	„	3—4	„	0,081—0,108	3—4
0,108—0,162	„	4—6	„	0,108—0,162	4—6

i) *Drwa opałowe.*

25. W handlu rozróżniają drzewo opałowe spalwane i niespalwane.

Gatunkują każde z nich na trzy klasy. Ceny ustanawiane są od metra sześć.

j) *Drzewo garbarskie.*

26. Sprzedaje się po 100 kilogram. netto tara.

Tryest i Fiume.

Miasta te jak zaznaczaliśmy mają swoje nieco odrębne zwyczaje handlowe. Podane wymiary klepek dębowych tutaj przedstawiają się nieco odmiennie; różnice jednak mało są znaczące.

W razie nie dostarczenia towaru na termin ma prawo kupiec:

1. Odmówić przyjęcia towaru i zażądać zwrotu ewentualnego zadatku.

2. Po zawiadomieniu odnośnem sprzedającego, kupić sobie braknącą ilość towaru.

3. Żądać odszkodowania, którego wysokość ustanawia prezydent izby handlowej w Tryeście.

Klepki sprzedawane tutaj są dębowe (*Doghe di rovere*) i bukowe (*Doghe di faggio*).

Co do okrągłaków:

a) *Pilotti e Piloni di quercia*; pnie dębowe w stanie naturalnym z korą, wymiarów od 5 do 20 m. długości i 20—40 cm.

średnicy. Koniecznie ścięte być muszą w odpowiedniej porze roku. Mierzają się taśmą długość i obwód w środku. Ten ostatni dzielią na 3 i rezultat przyjmują za średnicę.

Cena ustanawia się od metra sześć.

b) *Jodły*: pod drzewem masztowem rozumieją się pnie z korą, lub bez niej, długości od 2 do 2,5 m. Mierzają grubość i długość, taśmą. Sprzedają się na metry sześciennie lub sztuki. Te same przepisy są dla drzewa masztowego z modrzewiu, sosny i świerku.

Okrągłaki z korą lub bez od 4 do 12 m. długie i od 15—35 cm. średnicy (w środku) zwa się *pilotti*. Długość mierzą taśmą, średnicę cyrklem. Cena od sztuki lub m².

Słupy telegraficzne: 7—8 m. długie 10—14 cm. w średnicy mające młode sztuki, bez kory. Cena od sztuki.

Podkłady kolejowe (*Traversi*), dębowe, bukowe, świerkowe, sosnowe i jodłowe, sprzedają się na sztuki.

Drzewo belkowe (*Travamenta e bordona-li*) a mianowicie:

A. Dębowe; dwa rodzaje, stosownie do użytku 1) dla statków, 2) dla budynków i innych celów.

Drzewo dla statków bywa rozmaite: proste, wygięte i figurowane. To ostatnie musi mieć kształt zbliżony do formy statków. Zwykle wymiary od 22×22 cm. do 40×40 cm. i 6 do 10 m. i więcej długości. Są one obrobione, ale z dzikim kan-

tem na $\frac{1}{10}$ szerokości. Krzywe sztuki (*corbame*) mają 14 cm. grubości i od 1,5 m. długości.

Figurowane drzewo (*pezzi figurati*), bywają tylko z lekka obrobione. Natomiast budulec musi być obrobiony do ostrego kantu, być prostym, od 3 m. długości i od 20×20 cm. szer. Cena—od metr. sześć.

B. Jodłowe, spotyka się tu w bardzo rozmaitych wymiarach.

C. Bukowe belki; zwykle 25 cm. grubości i 6 m. długości.

Przy wymierzaniu objętości wszystkich powyższych rodzajów drzewa, musi rachunek być doprowadzony do milimetrów czyli po podniesieniu do trzeciej potęgi musimy otrzymać 4 cyfry: 0,0000.

Deski (tavolame):

Mowa tu o towarze tartym; obrobionym on być musi do ostrego kantu. Wymiary zwykle przy dębowych deskach i balach długość od 3 m.; grubość od 4 cm., szerokość od 20 cm.

Mierzy się długość 10 centymetrami; szerokość i grubość w środku. Cena od m^3 .

Jodłowe deski (*tavole*), półtorówki (*scurette*) $1\frac{1}{2}$ " grube, t. zw. „*ponticella*“ — $1\frac{1}{4}$ " ; $1\frac{1}{2}$ " „*ponti*“ i bale (*paloncole*). Zwykła długość 12' weneckich = 4,15 m.

Deski mają grubości: 1" wiedeński = 25 mm., 1" wenecki = 30 mm. (*Pajolo*). Cena — od 100 desek, odpowiednio do skombinowanego wymiaru. Tak np. na 100 szt. idzie 50—8 calowych i 50—9 calowych. Uświęcone zwyczajem grupowania są:

100 sztuk	7—11	= 900 wen. calom.
" "	8—12	= 1000 " "
" "	9—13	= 1100 " "
" "	8—14	= 1100 " "

Francuska kombinacja albo *uso francese* lub *Africa* (100 sztuk 9—13" = 1100 fr.), czyli:

20 sztuk	9 calowych
" "	10 "
" "	11 "
" "	12 "
" "	13 "
100 sztuk 9—13 calowych.	

Długość wynosi, jak mówiliśmy, 12' weneckich; dopuszcza się jednak 5% desek o $11\frac{1}{2}$ '. Inne iglaste, tak jak jodłowe.

Bukowe bale mają grubość $1\frac{1}{2}$ do 2" weneckich, szerokość 7 — 14" i co najwyżej 12' wiedeńskich długości. Bukowe deski do skrzyń — $6\frac{1}{2}$ ' weneckiej długości, 8—10" wiedeń. grub., 9 — 10' weneck. szerokości, Cena od 100 szt., z których połowa 9" i połowa 10" weneckiej. Deszczułki bukowe (*Tavolette*) różnią się tylko grubością. Bywa ona według zwyczaju:

Genewskiego 3"
Kroackiego 2"
Mesyńskiego $1\frac{3}{4}$ —2"

W końcu podajemy tu zestawienie miar, używanych na rynkach Tryestu i Fiume.

1 metr sześć.	= 31,66 wiedeńsk. stop. sześć.
"	= 23,75 weneckim " "
"	= 29,17 paryskim " "
"	= 35,16 londyńsk. " "

Co do szczegółów, jak zresztą co do zwyczajów kroaty-słowackich i węgierskich; mniej nas dotyczących, odsyłamy interesujących się do obszerniejszych źródeł. *)

Na ogół Austro-Węgry dla handlu drzewem na północ skierowanym nie są zbyt groźnym współzawodnikiem, szczególnie, gdy chodzi tylko o Anglię.

ROSYA.

Rossya, zajmująca trzecie miejsce w handlu międzynarodowym drzewem, posiada obszar 201.609.000 hektarów czyli 184.539.000 diesiatyn (Diesiatyna równa się 1,0925 hektara). Mowa tu o bogactwie leśnem Europejskiej części tego mocarstwa. W rachubę nie wchodzi tu zatem Syberyjskie leśne przestworza. Suma ta rozpada się na następujące części:

	Diesiatyn	Hektarów
1) Rossya . .	156,426,000	= 170,895,000
2) Finlandya .	18,715,000	= 20,446,000
3) Królestwo Polskie . .	2,484,000	= 2,714,000
4) Kaukaz . .	6,914,000	= 7,551,000
Ogółem . .	184,539,000	= 201,609,000

Półowa tych lasów jest własnością skarbu, a mianowicie:

*) Laris: „Die Handels-Usancen“ itd.

	Diesiatyn	Hektarów
W Cesarstwie .	93,773,000	=102,447,000
W Królestwie Polskiem . .	758,000	= 828.115

Trzy morza, Białe, Bałtyckie, i Czarne wraz z systemem dróg wodnych z morzami temi połączonych, służą dla odpływu drzewa ruskiego.

Rzecz jasna że, szczególnie przy cenniejszych lub pakowniejszych materiałach, wielką rolę odgrywają również koleje. Zresztą o tem będziemy mówili następnie wykazując dokładnie dane o wywozie drzewa z Rosyi.

Wisła wraz z dopływami zapewnia Gdańskowi, Bydgoszczy itd. drzewo Polski i po części Galicyi. Niemen połączony kanałem z systemem Wisły również część drzewa z Królestwa skierowuje do Niemiec. Wilia, Dubissa, Szczara, operują na rzecz Niemna na Litwie. Połączenie kanałami z Dnieprem pozwala promień działalności Królewo, Memla, Tyłży, Ragnety, Russy, Labiawy, rozciągnąć na Polesie i Wołyń.

Kolej libawska zasila port tameczny drzewem.

Dźwina Zachodnia bogaci rynek rygiński.

Petersburg i Krónszadt znów swoje mają warunki ułatwionej wodnej dostawy drzewa.

Na południu Dniepr, z swojemi licznymi dopływami, Boh z Ingulem, Dniestr zapewniają dowóz drzewa rynkom czarnomorskim.

Północna Dźwina i Onega dozwala spławiać lasy ku morzu Białemu. Jak widzimy, nie tyle sztuka i praca, ile sama przyroda wiele tutaj zdziałała na rzecz rozwoju handlu drzewem z zagranicą. I choć handel ten rozrósł się do rozmiarów potężnych, to w każdym razie nie osiągnął jeszcze ani tego stanowiska, ani tych korzyści, jakie zdaje się wyrokami losu tym krajom przyznane zostały.

Nie miejsce potemu by przyczyny tego zjawiska badać. Dotyczą one zbyt rdzennych warunków ekonomicznego bytu całego państwa, by się w krótkie dały ująć słowa. Dość wspomnieć takie względy, jak na przykład:

1. Brak racjonalnego gospodarstwa leśnego; rabunkowy system, raczej psuje handel zewnętrzny; wyniszczając lasy stare, otrzymują się coraz to gorsze produkty.

2. Serwituty tu i owdzie stawiające tamę prawidłowemu leśnictwu.

3. Brak najelementarniejszych środków komunikacyjnych w okolicach bardzo bogatych w lasy.

4. Brak racjonalnych ukształtowań handlowych w kraju.

5. Mała znajomość rynków cudzoziemskich i posilkowanie się kosztownemi złą wola kierowaniem pośrednictwem niemieckich miast eksportowych.

6. Brak inicjatywy i przedsiębiorczości, która by obmyślała i stwarzała zyskowniejsze sposoby zbytu drzewa.

7. Mały rozwój przemysłu tartakowego, skazujący na wywóz przeważnie surowego materiału itd. itd. itd.

Jakiem jest gospodarstwo leśne w Rosyi, świadczyć mogą niektóre ciekawe liczby. Rząd miał dochodu ze swoich lasów:

w roku	1873	9,1 mil. rs.
"	1874	10,1 " "
"	1875	10,8 " "
"	1876	11,2 " "
"	1877	9,7 " "
"	1878	11,2 " "
"	1879	13,0 " "
"	1880	11,1 " "
"	1881	13,3 " "
"	1882	15,6 " "

Tym zyskom towarzyszyły atoli wydatki, które np. w r. 1878 wyniosły 5 mil. rs. Czysty zysk na diesiatynę wypada 7 do 8 kop. wówczas gdy zysk odpowiedni wynosił w Prusach 2,5 rs., w Bawarii 4,5 rs., we Francyi 9 rs., w Saksonii 10 rs. Małe te zyski potęgają jeszcze uwaga, że ogół wartości lasów tak źle procentujących wynosi jakie 6 miliardów rs.

Gdy z jednej strony darmo marnują się ogromne bogactwa, z drugiej znów bezmyślny wyzysk lasów, do doby ostatniej, robi okolice bezleśnemi. Na ogół konsumpcya drzewa w Rosyi jest niepomierną. Pomijając wywóz zagranicę, wartujący rocznie około 50 (49,8) milionów rubli rs., konsumpcya kraju roczna przedstawia takie bajeczne wartości:

1. Drzewo opałowe	60
milionów sąni sześć,	
licząc tylko po 2 rs.	120,000,000 rs.
do przeniesienia .	120,000,000 rs.

					Stycz.	Kwiec.	Czerw.	Sierpień	Październik	Grudz.
Deski	2	gatunku	1½"	za kopę	85	75	85	70—90	90—100	105
"	1	"	"	"	46	42	43	44	50	48
"	2	"	"	"	33	32	32	32	36	38

Na inne towary ceny były na wiosnę: sosnowe okraglaki (*franco* Toruń) 45—60 pf. za stopę sześć; wyborowy budulec 20 kop., dębowe podkłady, z odstawą do Torunia, 4,45 marek, sosnowe 2,10; plan-sony dębowe 23 stopy sześć.—1,80 m.; szalówka dębowa 18 rs. za kopę; dębo-we bale 3"×12—13 po 33 kop. za łokieć 10—11" po 25 kop.; sosnowe okraglaki 8 stóp długości 11" po 52 kop. za stopę sześcienną; belki po 36 kop.; pod lipiec ceny spadły, natomiast na jesień nieco wzrosły.

Dane te zaczerpnięte ze sprawozdań urzędowych, zawierają pewne punkty podlegające wątpliwości. Niektóre z ostatnio podanych cen wydają się za niskie. Nadto bale dębowe sprzedają się na stopy sześciennie, nie zaś na łokiecie.

Co do zwyczajów na rynkach Królestwa stosowanych, to nadmienić należy, że wszystkie materiały tarte ze wszystkich gatunków drzewa, poczynwszy od 1½ do 4 cali grubości sprzedają się na miejscową potrzebę tylko na stopy sześciennie miary polskiej lub angielskiej, zaś na wywóz zagranicę—tylko na stopy sześciennie miary reńskiej.

Wyjątek stanowią *laty* rżnięte, które się zwykle sprzedaje na *kopy*, przyczem kopa według zwyczajów krajowych ma zwykle 600 stóp bieżących.

Podkłady kolejowe dębowe i sosnowe, tak dla dróg miejscowych jak i zagranicznych, sprzedają się tylko na sztuki pojedyncze lub podwójne, różnych wymiarów.

Niemnem spławiono zagranicę w 1892 r. około 3070 tratw, wobec 2110 w r. 1891. Oprócz tego barek naladowanych towarem drzewnym około 300 z klepką dębową, drwami; nadto, koleją do Memla wysłała się około 10,000 klepek i 1000—1200 sztuk, dębowych wanczów. Wartość tratwy należy przeciętnie liczyć na 2350 rs., ładunku barki zaś—1000 rs. Otrzymujemy w ten sposób wartość spła-

wu w 1891 r. 6.004.000 rubli rs., w 1892 r. 7.550.000 rs.

Oprócz tego towaru, który idzie zagranicę, część spławu zostaje w kraju; ta część stanowi około 40%, i warta jest 2½ mil. rs. Razem zatem około 10.000.000 rubli rs.

Drzewo to na rodzaje daje się w ten sposób rozdzielić:

Sosna . . .	50%
Jodła . . .	16%
Dąb . . .	30%
Olcha . . .	2%
Inne . . .	2%
	100%

Drzewo obrobione stanowi 50% ogółu, są to *sleepersy* (podkłady), *murlaty*, *brusy*, czyli bale — belki mniejszych wymiarów około 10"×10' itp.

Drzewo nieobrobione podwożonem bywa zazwyczaj zimą do rzek i rzeczek, poczem małemi tratwami lub sztukami spławia się do miejsc, gdzie dopiero wiąże się je w zwykłe tratwy. Często do spławnych punktów dowożą drzewo koleją.

Brusy, murlaty i klepki idą z gubernii Wołyńskiej, Kijowskiej, Mohylewskiej i Orłowskiej; *sleepersy* i szwele czyli podkłady kolejowe idą z gub. północno zachodnich i Mińskiej. Zagranicę drzewa nieobrobionego wywieziono sztuk różnej długości i 6½, do 8 i więcej werszków grubych:

	1891	1892
sosnowego . . .	350,000	573,000
jodłowego . . .	250,000	312,000
olchowego . . .	30,000	60,000
jesionowego . . .	7,500	7,500
osinowego . . .	7,500	7,500
brzozowego . . .	5,000	5,000
dębowego . . .	5,000	5,000

Następnie wywieziono:

	1891	1892
sztuk 5—6½ werszk. grub. i 6—7 sążni dług.	125,000	300,000
„ 4—5 „ „ 3 „ „	120,000	120,000
„ 5—6 „ „ 3—4 „ „	120,000	120,000
Sleepersów sztuk.	700,000	700,000
Podkładów kolejowych: sosnowych sztuk	1,000,000	1,500,000
„ „ dębowych „	100,000	100,000

Dębowych klepek kóp:

	1891	1892
splawem	12,500	12,500
koleją	10,000	10,000
na barkach	3,000	3,000
belek i murłatów sztuk.	50,000	50,000
wanczosów dębowych sztuk	1,200	1,000
drew na barkach sążni sześć.	7,000	7,000

Tylko klepki zatem idą koleją. O ile pochodzą z Polesia, idą one wodą Styrem, Horyniem, Ikwią do Prypeci, skąd przez Muchawiec do Buga i Warszawy lub też do Niemna przez Szczarę; przeważnie w Brześciu odbywa się ich przeładowanie na kolej, która już przewozi je do Królewca.

Z Wołyńskiej i Kijowskiej gub. wiozą klepki aż do Memla koleją, już to dla szybkości, już dla większej pewności w dostawie. Inne miejscowości wiozą klepki koleją do Kowna, skąd na barkach wysyła je się już wodą do Memla.

W Słomnie, Grodnie, Kownie i Wilańie istnieją tartaki, które stosownie do potrzeb miejscowych część splawianego drzewa trą.

W Kownie robiono zabiegi, by cenniejsze produkty drzewne wysyłać zagranicę.

Istniała przez pewien czas tam fabryka wyrobów drzewnych „Helena“, ale byt swój przetrwała, o ile sądzić można, na skutek złej administracji. Zresztą ostatnio liczne budowy rządowe znacznie spotęgały zbyt miejscowy w tych stronach. Przytem, podniesione cła na obrobione drzewo w Niemczech, wpłynęły na zmniejszenie tego dowozu z Norwegii i Szwecyi do Niemiec, powodując jednocześnie zwiększenie dowozu drzewa w stanie nieobrobionym od nas, który dopiero w portowych miastach niemieckich ulega przeróbce.

Handel na Niemnie dużo cierpi na skutek konieczności gatunkowania towaru

dopiero w Memlu i czekania, dość kosztownego i nieraz marudnego, także na parowce, mające zabrać towar w dalszą drogę.

Jak zwykle u nas, las nabywanym był na obszarze Niemna w najrozmaitsze sposoby. A więc: *na powierzchni* zajętej przez las, hurtem od pewnych wymiarów poczynawszy, t. j. tyle, ile się na danej przestrzeni znajdzie, *na liczbę pni*, *na ilość materiału*, z obowiązkiem ze strony kupca rąbać, wyrabiać i wywozić drzewo na jego własny rachunek.

Mierzenie grubości sztuki odbywa się u cienkiego końca, na miarę reńską; długość w sążniach reńskich, z dodatkiem stałym 2 stóp bezpłatnie. Od 1893 roku za zobopólną zgodą zagranicą, handel odbywać się ma na objętość, a więc miary sześciennę.

Przy kupnie od rządu lub właścicieli ziemskich, zwykle płaci się za las z góry, nie później wszakże jak po ścięciu drzew dla splawu. Na kredyt lasu nie dają. Brakowanie odbywa się według umowy z góry zawartej. Zwykle ziemianie na brakowanie się nie zgadzają. Dopiero w Kownie i poniżej Kowna na Niemnie, odbywa się wyłączanie braków z danej partii.

W Kownie mają siedlisko cztery parowe tartaki, jeden zaś w Wilnie. Rola kowieńskich tartaków w obec olbrzymich obstalunków dla celów obrony państwowej jest tak wybitną, że Kowno za ich pośrednictwem wywiera pewien wpływ na kształtowanie się cen niemieckich transportów drzewnych.

W 1892 roku ceny w Kownie trzymały się wysoko. Przedewszystkiem drogo opłacane są tam stale drwa opałowe, za sążień sześcienny płacą:

brzozowego	18—19 rs.
świerkowego	14 „
sosnowego	16 „
mieszanego	15 „

Drzewo tarte dzielią na trzy gatunki:

I. Materiały tarte, bez sęków, z drzewa zdrowego, regularnie rżnięte i obrzynane do ostrego kantu.

II. Materiały tarte bez sęków z drzewa zdrowego nieobrzynane, regularnie rżnięte.

III. Materiały tarte z sękami zdrowymi lub niezdrowymi z poprzednich obu kategorii.

Na rozmaite rodzaje drzewa w 1892 roku, na rynku kowieńskim utrwały się następujące ceny:

Okrągłaki sosnowe lub jodłowe, długości:

3 sążnie i	5 cali po	45 kop.
"	7 " "	70 "
"	8 " "	85 "
"	9 " "	115 "
"	9½ " "	130 "
"	10 " "	170 "
"	11 " "	275 "
"	12 " "	310 "
"	13 " "	410 "
"	14 " "	475 "

Za każdy sążen mniej lub więcej cena zmienia się w podanym stosunku. Za pół sążnia różnicy liczy się jak za ¼ sążnia. Za rżnięte na połowę, czyli na dwie szczapy, płaci się przy wymiarze ⅓ o 8 kop. drożej za rozcięcie; dodatek ten na cenie dotyczy pary, czyli wypadnie po 4 kop. na połówkę; ⅓ calowe o 12 kop. drożej para. Brusy, czyli kantowe belki mniejszych wymiarów (6×6" do 12×12"), sosnowe i jodłowe różnej długości, wymiara:

4×5 cali po	15 kop. za stopę sześcienną;
5×5 " " " " " "	" "
6×6 " " " " " "	" "
6×7 " " " " " "	" "
7×7 " " " " " "	" "
7×8 " " " " " "	" "
8×8 " " " " " "	" "
8×9 " " " " " "	" "
4×10 cali po	20 kop. za stopę sześci.
10×12 " " " " " "	" "
12×12 " " " " " "	" "

Łaty:

1 ×1 c., dł. 3 s. po	3½ k. za sztukę;
½ ×2 " " " " " "	6 " " "
¾ ×2 " " " " " "	7½ " " "
1½ ×2 " " " " " "	9 " " "
2 ×2 " " " " " "	10 " " "

1½ ×2½ c., dł. 3 s. po	15 k. za sztukę;
¾ ×2½ " " " " " "	15 " " "
2½ ×3 " " " " " "	32½ " " "
3 ×3 " " " " " "	45 " " "
3 ×4 " " " " " "	50 " " "

Deski sosnowe lub jodłowe obrzynane do ostrego kantu, długości 3 sążnie, szerokości 7 cali, grubości:

½ cala po	12½ kop. za sztukę;
¾ " " "	20 " " "
1 " " "	25 " " "
1¼ " " "	30 " " "
1½ " " "	37½ " " "
2 " " "	50 " " "
2½ " " "	65 " " "
3 " " "	75 " " "
4 " " "	50 " " "

Przy szerokości zaś 8½ cala, a grubości:

½ cala płacono za sztukę	17½ kop.;
¾ " " " " " "	25 " "
1 " " " " " "	32½ " "
1¼ " " " " " "	40 " "
1½ " " " " " "	50 " "
2 " " " " " "	65 " "
2½ " " " " " "	82½ " "
3 " " " " " "	97½ " "
4 " " " " " "	130 " "

Przy szerokości 9 cali, a grubości:

½ cala płacono za sztukę	22½ kop.;
¾ " " " " " "	32½ " "
1 " " " " " "	42½ " "
1¼ " " " " " "	52½ " "
1½ " " " " " "	65 " "
2 " " " " " "	85 " "
2½ " " " " " "	112½ " "
3 " " " " " "	130 " "
4 " " " " " "	170 " "

Przy szerokości 10 cali, a grubości:

½ cala płacono za sztukę	26 kop.;
¾ " " " " " "	37½ " "
1 " " " " " "	50 " "
1¼ " " " " " "	63 " "
1½ " " " " " "	75 " "
2 " " " " " "	105 " "
2½ " " " " " "	130 " "
3 " " " " " "	150 " "
4 " " " " " "	200 " "

Przy szerokości 12 cali, a grubości:

$\frac{1}{2}$	cala	placono	za sztukę	32 $\frac{1}{2}$	kop.;
$\frac{3}{4}$	"	"	"	45	"
1	"	"	"	65	"
1 $\frac{1}{4}$	"	"	"	80	"
1 $\frac{1}{2}$	"	"	"	95	"
2	"	"	"	130	"
2 $\frac{1}{2}$	"	"	"	160	"
3	"	"	"	195	"
4	"	"	"	260	"
5	"	"	"	330	"
6	"	"	"	400	"

Za deski nieobryznane, na każdy wymiar szerokości i długości, a przy grubościach 1, 1 $\frac{1}{4}$, 1 $\frac{1}{2}$, 2 i 2 $\frac{1}{2}$ cali, placono 60% wartości czystych, obrobionych desek.

Tyczki grubości jeden werszek, długości 3 sążnie po 10 kop. za sztukę; żerdzie 1 $\frac{1}{2}$ werszka grubości, długości 4 sąż. po 15 kop. za sztukę.

Za powyższe deski, wyheblowane na t. zw. amerykańskich heblarkach, z wyrobieniem maszynowym szpuntu do podłóg, oprócz normalnej ceny dopłacano jeszcze po 10 kop. od sztuki; za gzymsy zaś rozmaitych form od sztuki, mającej 3 sążnie długości, placono po 50 kop.: inne deski w tym samym stosunku.

Drzewo spławiane Dniestrem prawie całkowicie pochodzi z Austrii. W 1892 r. spław tego drzewa zmniejszył się nieco.

Centralnym rynkiem dla systemu rzeki Dniepru jest Kijów.

Spław po Dnieprze zaczyna się od Dorohobuża. Towar leśny idzie na dół do Kijowa, Czerkas, Kremenczuga, Burzyna, Ekaterynosławia, Chersonu itp., oraz w górę na Pińsk, nawet Dnieprowsko-Bużskim kanałem do Wisły (około 2,000 tratw) i przez kanał Ogiński do Niemna (około 800 tratw) dla wywozu zagranicę, przeważnie do Memla i Królewca. Kijów, Kremenczug, Ekaterynosław i Cherson. każde ma swoje specjalne wymagania co do gatunków i rodzajów drzewa.

Najpierw idą tratwy przeznaczone do najodleglejszego punktu—Chersonu, później kolejno, zaspakają się następne co do odległości miasta. Cherson zużywa uajlepszy towar, śpieszą go więc wysłać zanim wody rzeki opadną, następnie bowiem przejście przez sławne Dnieprowskie „porohy,” prócz straty na czasie, powoduje koszt od 500 do 1,000 rs., za tratwę o 400—500 sztukach 6 sążniowej długości.

Handlarzami drzewa są tu wyłącznie prawie żydzi, co stanowi poniekąd charakterystykę samego handlu; zakupują oni u właścicieli ziemskich lasy na wyrąb, w terminach krótszych lub dłuższych, zależnie od liczby nabytych diesiatyn. Zwykle od 6 do 10 lat.

Sprzedaż lasu odbywa się zwykle na kredyt: 25% płaci kupiec zadatku, resztę uiszcza w ciągu 2—3 lat.

Kupiec sprzedaje swój towar dopiero po dostawieniu go do głównych ognisk handlu drzewem.

Tutaj sprzedają swój towar na weksle o terminach różnych (6, 9, 12 i 18 miesięcy) biorąc z góry 10% zadatku. Tylko brusy, klepki, plansony, podkłady, aleper-sy itp., idące od Pińska do Prus, sprzedawane są przeważnie za gotówkę.

Gdy nastaną pierwsze mrozy, obiera się najodpowiedniejszą drogą dowozu do wody spławnej i przygotowuje się do zbijania w tratwy lub ładowania na barki, zawczasu przygotowane. Naładowane statki puszczą się zaraz po ruszeniu lodów, razem z nimi. Tratwy przygotowane na lądzie, ruszają gdy wody z brzegów wystąpią i zabiorą z sobą napotykaną tratwę. Tam gdzie rzeki, dla rozmaitych powodów nie mają wylewów, tratwy zbijają się na lodzie i w tych wypadkach ruszają oczywiście tratwy razem z lodami.

Tratwy, które chodzą po Dnieprze i jego dopływach nie są jednakowe. Sosnowe tratwy z Mińskiej, Mohylewskiej i Kijowskiej gubernii są dwóch typów: pierwszy, zwany „chersonskim,” przeznaczony do przeprawy przez „porohy,” wiąże się z dwóch tratw, każda 35 sążni długości i 12 sążni szerokości. Każda taka tratwa ma od 250 do 400 sztuk drzewa 18 arszynowej długości i 5 werszkowej średnicy u cienkiego końca. Ogólna wartość tratwy od 800 do 1,500 rs. i więcej.

Drugi typ jest bardziej rozpowszechnionym; co do wartości, wielkości i ilości drzewa jest on dwa razy mniejszym od pierwszego, przypuszczając, iż składa się ze sztuk równych z pierwszym typem rozmiarów. Jeśli sztuki są 12 lub 9 arszynowe, to oczywiście ilość ich i wartość jest odmienną.

Tratwy jodłowe, idą wyłącznie z Czer-nihowskiej gubernii; składają się one z sześciu części, czyli „plenie,” z których każda ma wymiary 5 × 6 sążni = 30 kwadratowym sążniom.

W takiej tratwie bywa zwykle od 270 do 300 sztuk drzewa, wartości 270 do 300 rubli.

Inne rodzaje drzewa nie wysyłają się oddzielnymi tratwami: nakładają je po prostu na wierzch tratw sosnowych lub jodlowych lub też wiozą barkami. Drzewa na tratwach wiezie się do 250 sażni. Wartość takiej tratwy od 2,500 do 4,000 rubli.

Najbardziej rozpowszechnione wymiary drzewa są tutaj takie: Okrągłaki — 6 saż. długie, 6 do 9 werszków grube. Drzewo ciosane bywa: „bałwanka“ 4—6 sażni długie i 4—6 werszk. grube; Krokiew 3—7 sażni długie i 3 werszki grube; pół-krokiew — tej samej długości, ale tylko 2½ werszka grube; łąta — też długość przy grubości od 1½ do 2 werszków.

Głównych okresów spławu po Dnieprze liczą dwa. Pierwszy, zwany „wielkim“, przypada na kwiecień i trwa do czerwca. W tym okresie spławia się 80% ogółu przeznaczonego do spławu towaru.

Drugi okres zaczyna się w czerwcu i kończy się w listopadzie.

Tratwy w tym okresie nie przechodzą już „porohów“, chyba wyjątkowo stan wody na to pozwala.

W Kijowie ⅓ ogółu spieniężanego drzewa przypada w udziale Mińskiej i Mohylewskiej gubernii. Resztę dają Kijowska i Czernihowska. Co do rodzaju przywóz dzieli się tak:

sosna . . .	70%
jodła . . .	20 „
dąb . . .	5 „
olcha . . .	3 „
inne . . .	3 „
	<u>100%</u>

Drzewo opałowe w Kijowie dzieli się w taki sposób:

olcha . . .	50%
brzoza . . .	25 „
sosna . . .	10 „
inne . . .	15 „
	<u>100%</u>

Z rozmaitych stron na barkach spławia się na południe mnóstwo półfabrykatów drzewnych. Te atoli wyroby zbytu w Kijowie nie mają; lepszym bowiem jest wyrób miejscowy i okoliczny. W Kijowie

funkcjonują cztery parowe tartaki, każdy z nich zatrudnia 25 — 30 robotników (z płacą dzienną po 75 kop.) i dziennie przerabia 150—100 sztuk drzewa. Tartaki te biorą drzewo do tarcia za pewną opłatą. Jako norma przyjmuje się opłata 10 kop. za deskę 9 arszynów długą i 6 werszków szeroką. Drzewo tarte sprzedają na kredyt, do skończenia sprzętu i sprzedaży zboża.

W r. 1892 spławiono przez Kijów stosunkowo mniejsze ilości (1⅓ normalnej), a mianowicie: 1,431 tratw, 302 plenice i 103 statki, na których przewieziono materiałów:

	sztuk	na tratwach	na statkach
		R u b l i	
Kwiecień	224,239	252,955	123,515
Maj . .	714,429	704,045	—
Czerwiec	474,974	421,075	3,116
Lipiec .	320,317	150,199	19,037
Sierpień.	267,789	85,724	2,178

Ogółem zatem przeszło 2,000,000 sztuk na sumę 1,800,000, w tej liczbie:

większych okrągłaków .	tys. sztuk	800
większego na w pół obrobionego drzewa . . .	„	306
podkładów . . .	„	150
klepek . . .	„ kóp	7
desek i drzewa tartego .	„ sztuk	30

Ceny w Kijowie w r. 1892 przedstawiały się jak następuje:

Drwa brzozowe 20—21 rs. za sąż.ś.

Okrągłaki sosnowe przy terminowych dostawach:

18 arsz. ×	5 wersz.	250—275 kop.;
18 „ ×	6 „	420—440 „
18 „ ×	7 „	600—650 „
18 „ ×	8 „	800 „
9 „ ×	5 „	90—100 „
9 „ ×	6 „	140—160 „
9 „ ×	7—9 „	200—360 „
9 „ ×	10 „	400 „

Chociaż transakcje te dokonywano w Kijowie, jednak towar często był przeznaczonym dla Chersonu i Ekaterynosławia.

Ceny w Kijowie stały wysoko; sprzedawano sosnowe okrągłaki:

długości	średnicy	za sztukę
18 arsz. 4 wersz. po		200 kop.
18 " 5 " "		250 "
18 " 6 " "		420—450 "
18 " 7 " "		700—750 "
18 " 8 " "		850—950 "
9 " 4 " "		50 "
9 " 5 " "		130 "
9 " 6 " "		200—225 "
9 " 7 " "		260—280 "
9 " 8 " "		400—450 "

Tarte drzewo 9 arsz. dług. 6×3 wersz.,
czyste—250 kop.; na w pół czyste—160
kop.

Okrągłaki dębowe 12 arsz. po 90
kop. za werszek grubości, 9 arsz. po 60
kop. za werszek średnicy.

Drzewo kantowe sprzedawano w skła-
dach:

12 arsz. 5×7 wersz. po	700 kop.;
12 " 4×7 " "	500 "
12 " 4×6 " "	400 "
12 " 3×6 " "	300 "
9 " 4×7 " "	400 "
9 " 4×6 " "	280 "
9 " 3×6 " "	200 "
cieńsze	75—150 kop.

Deski czyste, 9 arsz. długości i 6 wersz.
szerokości 80—85 kop. za werszek gru-
bości.

Przy powyższych wykazach podajemy
miary ruskie:

sążek = 3 arszynom = 2,133 m.;
arszyn = 16 werszkom = 0,7112 m.;
sążek = 7 stopom = 2,133 m. = 29,6 pol-
skich cali;
stopa = 12 calom = tylni angielskim
0,304 m.

Co do wewnętrznych gubernij Cesarstwa
to główny handel wewnętrzny drzewem
odbywa się tam na obszarze Wołgi i jej
dopływów. Głównie rynki: Carycyn, Astra-
chań i Rostów nad Donem.

Nadto ważnym jest Orenburg.

Dla centralnych gubernij miarodajną jest
Moskwa. Miejscowe lasy w zupełności
potrzeby tameczne zaspakajają.

* * *

Przechodzimy do bliższego zbadania
wywozu Rosyi.

W r. 1892 wywieziono granicą lądową
drzewa wartości 20,871,000 rubli w obec
15,834,000 rs. w r. 1891; wzrost znaczny
bo 32% wynoszący. Ogółem wywóz przed-
stawia się tak, w ciągu ostatnich trzech
lat, w tysiącach rubli:

Wywieziono	1890	1891	1892
z Białego morza	2,585	3,379	3,384
z Bałtyckiego mo- rza	24,851	22,086	23,409
z Czarnego i Azow- skiego morza .	3,551	2,323	1,315
przez lądową gra- nicę	32,729	15,834	20,871
Ogółem .	63,170	43,622	48,979

Na ogół zatem rok 1892 przewyższył
swego poprzednika o 12,3% ale nie-
dorównał wywozowi z roku 1890.

Co do rodzajów drzewa wywóz ten roz-
pada się na następujące działy:

Budulec:

	1891	1892
	tysiące	rubli
Drzewo kantowe . . .	5,892	10,018
Żerdzie	176	275
Faszyna	6	8
Brusy, belki itp. . . .	3,626	3,368
Deski, łaty, podkłady .	28,813	29,370
Dranice i gonty . . .	32	53
Śłupy itp.	542	662
Drwa	525	613
Chrust	7	5
Inne gatunki	4,036	4,643
Ogółem .	43,658	49,018

Ilościowo wywóz Rosyi wespół z Fin-
landyą stawia ją na trzecim miejscu
w rzędzie krajów wywożących drzewo.
Bez atoli Finlandyi, stanowisko, przypa-
dające Rosyi w udziale, jest piątym.
Inaczej ma się rzecz, gdy doniosłość wy-
wozu oceniać zechcemy według jego war-
tości. Tutaj okazuje się, że Rosyę wyprze-
dzają nawet takie jak Austro-Węgry kraje.
Wywóz Rosyi skierowanym był do na-
stępujących krajów (patrz tablicę str.
694).

Główne miasta wywozowe są: Peters-
burg wraz z Kronsztadem, Ryga i Archan-
gielsk. Petersburg i Kronsztadt wywoziły
drzewa w r. 1892 wartości 9,603,000 rs.
w obec 8,023,000 rs. w 1891 roku; 50%
ogółu tego wywozu poszło do Anglii

Przywieziono z Rosyi:

Do Niemiec:

		1891	1892
okragłego i ciosanego (tonn)		1,134,241	1,309,619
tartego	"	161,798	218,538
" Holandyi:			
okragłego i ciosanego	"	66,910	88,595
tartego	"	77,552	79,180
" Francyi:			
tartego	"	—	140,478
" Belgii:			
okragłego i ciosanego metr. sześć.		22,709	30,869
tartego	" "	110,362	135,324
" Anglii:			
okragłego i ciosanego (loads)		280,069	329,636
tartego	"	1,218,025	1,315,258

przytem o 16% więcej niż nawet w roku 1890, jak wskazują następujące liczby:

	tuziny standardów		
	1890	1891	1892
Anglia . .	833,018	699,170	834,005
Holandya .	189,046	206,529	237,480
Niemcy . .	86,844	89,850	125,712
Francya . .	51,340	95,852	81,779
Belgia . .	1,250	12,243	10,243

Drzewo dzieli się na:

	1890	1891	1892
sosnowe drz.	380,461	360,027	429,981
jodłowe "	726,778	700,426	808,147
wierzchy "	54,254	43,191	51,091

Co do gatunków wywóz ten rozpada się na:

	1891	1892
deski, batensy itp.		
tuzinów	1,093,537	1,289,219
plaszczaki sztuk .	592,355	663,997
żerdzie jodłowe szt.	293,878	369,628
osina stóp sześć.	551,166	608,806
szachtowe podpory		
sztuk	115,749	214,736
obrazyki szescian.	3,449	4,019

Na ogół zatem wywóz tych dwóch miast wraasta. Jeśli do tego dodamy, że ceny trzymały się dobrze, to otrzymamy

bardzo pokaźny rezultat. Ceny były takie, *franco bord*, rubli za standard.

Sosnowe:

	Deski	Batensy	Bordsy
I gatunek	115	90	65
II "	90	70	55
III "	55	50	40

Jodłowe:

	70	60	60
I gatunek	70	60	60
II "	60	47	45
III "	40	38	35

Nie małą rolę odgrywają te miasta i w handlu wewnętrznym państwa.

Ryga znakomity swój wywóz zawdzięcza dowozowi Dźwina drzewa pochodzącego z okolic z bogatym drzewostanem. Wyróżniające się na ogół tance kupiectwo umiało podtrzymać ten handel, dowodem czego służyć może chociażby ten fakt, że jedna Ryga posiada w Rosyi swoje zwyczaje handlowe ustalone (*Handels-Usancen*).

Główne rodzaje napotykanego tutaj gatunkowania są:

I. Kłody i belki.

1. Angielskie i holenderskie, co najmniej 12" w kwadrat (miary angielskiej) 24—27' długości angielskie—angielskiej miary, holenderskie zaś staroholenderskiej miary (stopa = 0,92 stopy angielskiej).

2. Belki lekko obciosane, dla lepszego, ściślejszego uładowania; 20 — 22' długie, i 10 — 12" grubości.

3. Zwykle okraglaki.

II. Murlaty, 8—12" do ostrego kantu w kwadrat obrobione, sprzedają się na sztuki.

III. Podłogowe deski i planki. Planki 9—12" szerokości i 2—5" grubości.

Planki	1	gatunek	3 × 10½ cali
"	2	"	3 × 9
Deski	1	"	1½ × 10½ "
"	1	"	1 × 10½ "
"	1	"	1½ × 9 "
"	1	"	1 × 9 "

Ceny ustanawiają się na każde 6 stóp.

IV. Sleepers'y sprzedawane są na sztuki.

V. Wanczosi i drzewo beczkowe. Pierwsze 7' długości, 10×11" grubości. Dębowe na sztuki.

VI. Klepki dębowe (*Eichenstabholz*), 2½, × 5 × 72; 3 × 6 × 72; 3 × 6 × 84; 3 × 6 × 96 staro franc. miary. Sprzedają się na kopy po 60 sztuk każda.

VII. Drzewo masztowe 12' długie, i co najmniej 17 „palm“ grube—na sztuki.

Odróżniają tu trzy rodzaje drzewa: Korona, brak, brak z braku. Wymiary odnośne są:

Angielskie Kron-Wanczosi.

co najmniej	15	stóp ang.	długości;
"	14	cali	" szerokości;
"	12	"	" grub. w środku;
"	8—9	"	" grubości.

Holenderskie Wanczosi (dębowe).

co najmniej	14	stóp hol.	długości;
"	13	"	" szerokości;
"	11	"	" grubości;

Angielskie drzewo beczkowe (*klepki dębowe*).

co najmniej	7	stóp ang.	długości;
"	12	cali	" szerokości;
"	11	"	" wysokości.

Holenderskie drzewo beczkowe (*klepki dębowe*).

co najmniej	7	stóp hol.	długości;
"	12	cali	" szerokości;
"	10	"	" grubości.

Kron-pipówki (*klepki dębowe*).

2	cali	grubości	4	cali	szerokości	72	cali	długości	miary	francuskiej;
2½	"	"	5	"	"	72	"	"	"	"
2½	"	"	5	"	"	84	"	"	"	"
2½	"	"	5	"	"	96	"	"	"	"
3	"	"	6	"	"	72	"	"	"	"
3	"	"	6	"	"	72	"	"	"	angielskiej;
3	"	"	6	"	"	72	"	"	"	holenderskiej;
3	"	"	6	"	"	84	"	"	"	francuskiej;
3	"	"	6	"	"	96	"	"	"	"
3	"	"	6	"	"	108	"	"	"	"
3½	"	"	7	"	"	96	"	"	"	"
3½	"	"	7	"	"	108	"	"	"	"
4	"	"	8	"	"	108	"	"	"	"

Okseftówki (*Oxhöftstaben—klepki dębowe*).

2	cali	grubości	4	cali	szerokości	38/40	cali	długości	miary	francuskiej;
2½	"	"	5	"	"	38/40	"	"	"	"
3	"	"	6	"	"	38/40	"	"	"	angielskiej;
2	"	"	4	"	"	28/40	"	"	"	bolońskiej;
2½	"	"	5	"	"	38/40	"	"	"	"
3	"	"	6	"	"	38/40	"	"	"	"

Tarte drzewo rzną według miar angielskich i wysyłają bez gatunkowania. Miary stosowane w Rydze są:

1. Petersburgski standard.

- a) dla okraglaków 120 stóp sześć. ang.=3,398 metrów sześć.
 b) „ ociosanego drzewa . . 150 „ „ „ =4,247 „ „
 c) „ tartego drzewa . . . 165 „ „ „ =4,672 „ „

2. Łaszt rygski.

- a) dla tartego albo ciosanego drzewa 80 stóp sześć. ang.=2,265 metrów sześć.
 b) „ okraglaków 65 „ „ „ =1,840 „ „

3. Load rygski.

- a) dla tartego albo ciosanego drzewa 50 stóp sześć. ang.=1,416 metrów sześć.
 b) „ okraglaków 40 „ „ „ =1,132 „ „

Co się tyczy statystyki wywozu drzewa z Rygi to podajemy tu odnośne zestawienie liczbowe:

1890	36,300,000	stóp sześć.
1891	40,600,000	„ „
1892	38,200,000	„ „

Jak widzimy przeto wywóz zagranicę ostatnio nieco się zmniejszył.

Tymczasem dowóz drzewa do Rygi, z kraju oczywiście, w roku 1892 był prawie w dwójnasób takim, jak w roku 1891; Dzwina bowiem przyszło w 1892 roku 11,500 tratw, wobec 6,000 tratw w roku 1891.

Zmniejszenie wywozu przypadło głównie na dział planków i desek, wówczas gdy inne rodzaje towaru po dawnemu zbyt znajdowały. Popyt zagraniczny był tak znacznym, że pomimo wielkiego dowozu ceny się podniosły. Zresztą dowóz znalazł ujście w tartakach, których zapasy w Rydze, zwykle bardzo znaczne, były wyczerpane.

Na skutek tych okoliczności rok 1892 uważają w Rydze dla handlu drzewnego za pomyślny.

Co do poszczególnych rodzajów drzewa to rezultaty wywozu w ciągu ostatnich lat trzech przedstawiają się tak (w sztukach).

Rok	Ciosane		Okragłe		Ogółem
	sosnowe	jodłowe	sosnowe	jodłowe	
1890	23,367	42,269	70,094	88,791	224,522
1891	30,794	29,662	95,214	118,706	276,817
1892	26,787	34,421	118,829	172,399	350,386

Olchowego, osinowego, brzoźowego, drzewa kantowego, wywieziono:

w 1890 roku	116,131	sztuk
„ 1891	126,524	„
„ 1892	127,222	„

Sosnowe holenderskie brusy 2 pierwszych gatunków długości 26—28' płacono $4\frac{1}{2}$ — $5\frac{1}{2}$ kop., 6— $6\frac{1}{2}$, a nawet po 7 kop. za stopę. Ceny na 3-ci gatunek, jak zwykle, 3—4 kop. niższe, niż za 2-gi. Zapasy zostały niewielkie.

Jodłowe holenderskie drzewo kantowe płacono cały rok dobrze; 27—28' długie płacone były za „Kron“ (najlepszy gatunek) po $24\frac{1}{2}$ — $25\frac{1}{2}$ kop., 25— $26\frac{1}{2}$ kop., 27— $27\frac{1}{2}$ kop. za stopę.

Olchowe okraglaki sprzedawano zimą 9" po 6 kop. za stopę, 10" po 8 kop., 11"—9 kop., 12"—12 kop., 13" po 13 kop. za stopę, z brakowaniem. Mariatów wysłano sztuk:

	sosnowych	jodlowych	Ogółem
w 1890 roku	47,756	31,039	78,795
" 1891 "	56,935	44,822	101,757
" 1892 "	68,107	25,773	93,880

Sosnowe murlaty wymiaru 10 × 10 i 27—28' długości, II-go gatunku płacono po 20—22½ kop. Wymiaru 11×11" płacono o 1—2 kop. drożej od średniej długości, a zatem za 25 stopowe płacono po 26—27 kop. przy sprzedaży zagranicę, *franco bord*, płacono za 10×10" i 27—28" 34—36 szylingów za load. Krótsze, 17—24', szły do Szczecina i Berlina.

Jodłowe murlaty wymiarów 27—28' i 10×10" płacono po 15½—16, 18—19 i 20 kopiejek; przy sprzedaży do Anglii ceny były początkowo 24—25

szyl. za load, następnie 30—31 szyl.; Holandya płaciła za stopę 23—24 centów i 36—27 cent. Wyprzedano prawie wszystkie.

Sleepersów wywieziono sztuk:

Rok	kantowych	okrągłych	Ogółem
1890	2,149,984	86,307	2,236,291
1891	1,848,968	109,294	1,958,268
1892	1,962,727	37,833	2,000,560

Większość tychże stanowią wysyłane do Anglii wymiarów: 8' 11" długości i 10×10". Ceny ostatnio były nie szczególne w Anglii.

Miejscowe ceny wynosiły 144 kop. i mniej, do 82 kop., stosownie do gatunku. Wywóz planków i desek wynosił:

	ponad 8 cali	8 cali	poniżej 8 cali	Ogółem
w 1890 roku	35,426	4,884,385	6,193,721	11,113,532
" 1891 "	36,656	6,242,886	7,866,285	14,145,827
" 1892 "	52,997	4,573,079	6,704,722	11,330,798

Wywóz się zatem znacznie zmniejszył i niektóre tartaki stanęły.

Ceny płacono zagranicę *"franco bord"* jodłowe bale:

Planki	3×11 cali	7 f. st.	5 szyl. do 7 f. st.	— szyl.
"	3×10½	" 6 "	15 "	6 " 10 "
"	3×9	" 6 "	10 "	" 6 " — "
Batensy	3×8	" 4 "	15 "	" 4 " 10 "
"	3×7	" 4 "	12 "	" 4 " — "

Jodłowe deski sprzedawano nieszczególnie, jak zwykle, głównie do Niemiec.

Płacono:

1×9 cali	I gatunek	160—155 marek
" "	II "	145—140 "
" "	III "	100—95 "
1×8 "	I "	135—130 "
" "	II "	120—115 "
1×7 "	niegatunkow.	110—105 "
1×6 "	"	105—100 "
1×5 "	"	95—90 "

Klepek dębowych dowieziono, dla sprzedaży, do Rygi kóp:

	1890	1891	1892
Kron pipówki . . .	259	1,006	788
" okseftówki . . .	299	594	1,951
Braka	422	80	373

Wywieziono zaś:

	1890	1891	1892
Pipówek	821	1,135	829
Okseftówek	116	795	2,048

Ceny płacono:

Za pipówki 3 × 6 × 84 cali	fr.	125 rs.
" " 2½ × 5 × 84 "	" "	84—88 "
" " 3 × 6 × 72 "	" "	103 "

Drzewa opałowego wywieziono:

w 1890 roku	9,606 sątni szcąc.
" 1891 "	10,449 " "
" 1892 "	11,940 " "

Szachtowych podporek wywieziono:

w 1890 roku	1,650,840 sztuk
" 1891 "	1,808,165 "
" 1892 "	2,474,742 "

Z *Libawy* wywieziono w r. 1892:

Osiny	45,737	stóp sześć.
Jesionu	21,852	" "
Brzozy i olchy	42,477	" "
Sosny i jodły	441,055	" "
Dębu	94,494	" "
Desek i planków	210,625	" "
Wiązu	1,392	" "
Klonu	150	" "
Razem	857,782	stóp sześć.

Nadto:

Dębowe szprychy	113,555	sztuk
Klepki	923,345	"
Sleepersy	99,126	"
Drewnianego drutu do za- palek	75,224	pud.

Ilości te są ogółem mniejsze, aniżeli w r. 1891. Porównywając atoli wywóz *Libawy* za ostatnie 10 lat widzimy, że handel drzewem wzrasta tutaj stopniowo.

Wywóz z *Narwy* skierowany przeważnie do *Anglii*, wzrasta z roku na rok:

	1890	1891	1892
Belki sztuk	21,500	8,950	15,950
Słupy i brusy sztuk	10,500	40,000	53,700

Wywóz *Narwy* pod względem krajów, z którymi prowadzi ona handel, przedstawia się tak:

	standardów		
	1890	1891	1892
Francya	2,150	2,465	1,503
Anglia	10,540	10,735	10,278
Holandya	865	1,670	1,270
Niemcy	80	285	195

Z *Archangielska* wywieziono 611,515 tuzinów standardów w r. 1892, w obec 662,723 w r. 1891. Wartość wywozu w r. 1892 wynosiła 3,974,847 rs. 50 kop. W *Archangielsku* istnieje 10 parowych i jeden wodny tartak. Nadto jeden w *Chołmogorach* (wodny).

Nabywają one drzewo prawie wyłącznie na licytacji z lasów rządowych gub. *Wołogodskiej* i *Archangielskiej*. W r. 1892 wystawiono na licytację:

	w Archang. w Wołog. gubernii	
	s z t u k	
Kłód sosnowych	688,217	349,800
„ jodłowych	187,476	189,240
„ liściastych	9,300	11,500
Drew sążni sześć	25,090	—
„ sosnowych	652,982	265,640
„ jodłowych	150,451	141,890
„ liściastych	300	—
„ sążni sześciennych różnych gatunków	300	—

Deski, stanowiące główny artykuł wywozu do *Anglii* sprzedawano za standard w rublach, w roku 1892:

	s o s n o w e				j o d ł o w e		
	I	II	III	IV	I	II	III
grube deski	125	100	70	50	65	55	40
batensy	90	70	50	35	55	45	30
cienkie szerok.	120	90	70	45	60	50	35
„ wąskie	70	50	35	25	40	30	25

Wywóz z innych portów morza Białego przedstawia się w r. 1892, tak:

	deski s	kłody z	brusy t	żerdzie u	drwa k
Z <i>Oneżskiego</i>	347,509	263	1,115	465	128½ sążni sześć.
„ <i>Sumskiego</i>	1,675	530	—	760	13 „ „
„ <i>Sorokskiego</i>	462,121	465	—	1,720	265 „ „
„ <i>Kiemskiego</i>	685,233	1,150	—	1,100	14 „ „
„ <i>Mezeńskiego</i>	1,007,936	—	1,706	—	— „ „
„ <i>Siola Reretskiego</i>	190,149	—	—	—	— „ „

Z Odesy wywieziono w r. 1892 budulcu 1,079,110 pudów wartości 630,033 rs., wobec 1,347,913 pudów wartości 944,022

rs. w roku 1891. Były to przeważnie deski.

Wywóz ten skierowany był:

	1891		1892	
	pudy	ruble	pudy	ruble
do Francyi . . .	80,000	51,000	283,000	155,000
„ Belgii . . .	91,000	55,000	261,000	142,000
„ Egiptu . . .	617,000	469,000	230,000	127,000
„ Turcyi . . .	422,000	297,000	209,000	114,000

Jeszcze bardziej zmniejszył się wywóz klepek; wynosił on w 1892 r. 130,157 pud. wartości 268,314 rs., wobec 425,000 pud. i 830,000 rs. w r. 1891 i 539,000 pud. i 1,078,000 rs. w r. 1890. Wywóz ten szedł do Włoch i Francyi. Oprócz tego tranzytem, z Austrii i Prus przez Odesę z Ungeni—1,644,000 pudów desek jodłowych i 130,000 pudów z Wołoczysk.

Kabotażem (t. j. z portów ruskich) dowieziono do Odesy budulcu 2,566,000 pudów (w 1891 r. 3,382,000 pudów) w tej liczbie 2,286,000 pud. (2,888,000) z Dniepru. Wywieziono zaś kabotażem 552,000 pudów (1,258,000), przeważnie do Batumu na fabrykację skrzyń.

FINLANDYA.

Lasy tego kraju zajmujące 20,446,000 hektarów składają się przeważnie z drzew iglastych. W r. 1884 wyliczano 50 milio-

nów drzew zdolnych do ścięcia, ogół zaś zapasu drzewa w lasach na 1,151,000,000 stóp metrycznych. Na skutek istnienia tamże mnóstwa spadków wody, rozwijał się w Finlandyi niezwykle przemysł tartakowy, tak, że wywozi kraj ten prawie wyłącznie obrobione towary drzewne, smiało i z powodzeniem współzawodnicząc z krajami Skandynawskimi. W Finlandyi istniało w 1884 roku 247 tartaków, w tej liczbie tylko 67 parowych; przerabiają one 4—5 milionów drzew rocznie, zatrudniając około 7,600 robotników. Przemysł wyrabiający masę drzewną, (papkę) na papier, reprezentowanym jest przez 13 fabryk, zatrudniających 1,000—1,200 robotników, z wytworem rocznym 350,000 do 400,000 podwójnych centnarów towaru wartości 5 — 5½ milionów marek finlandzkich. W roku 1892 handel drzewem w Finlandyi rozwijał się pomyślnie. Ceny osiągnęto następujące w funtach sterlingach i szyliagach:

	Styczeń	Wiosna		Lato		Jesień	
	funt	sterling	szyling	funt	sterling	szyling	funt
Dilensy . . .	od 6,10	do 7,10	od 6,10	do 7,10	od 6,—	do 7,—	od 6,—
Batensy . . .	„ 5,—	„ 5, 5	„ 4,15	„ 5,—	„ 4,10	„ 4,15	„ 4,10
Brusy . . .	„ 4,15	„ —	„ 4,12	„ —	„ 4,12	„ —	„ 4, 5
Wąskie deski .	„ 3,10	„ 4,—	„ 3, 5	„ 3,10	„ 3,—	„ 3,10	„ 2,15

Ogółem wywóz z Finlandyi towarów drzewnych wynosił w ciągu ostatnich 10 lat:

rok	1883	1884	1885	1886	1887	1888	1889	1890	1891	1892
tys. petersb. stand.	288	294	280	239	209	240	256	229	304	272

W roku 1891 nastąpiła zmowa co do zmniejszenia ilości tarcia drzewa. To też w roku 1891/2 wyrabano tylko 6,990,000 sztuk drzewa, t. j. o 20% mniej aniżeli normalnie. Wywołały to znaczne zapasy z roku poprzedniego, oraz rzeczona zmowa, tartaki bowiem normalnie spostrzebowują około 9,000,000 drzew rocznie. Wywóz z poszczególnych portów Finlandyi wynosił w ciągu ostatnich trzech lat:

	1890	1891	1892		1890	1891	1892
Torneo. .	30,212	32,572	25,469	Degerbi .	2,750	1,637	3,258
Kiem . .	30,560	70,559	47,480	Gouge .	24,333	36,352	47,436
Uleaborg .	59,505	60,671	67,876	Ekenes. .	—	27	—
Bragostad.	3,437	4,955	10,836	Helsing-			
Hamla kar-				fors . .	103,598	115,491	10,720
lebi . .	4,711	10,530	15,412	Borga . .	44,977	71,679	52,816
Jacobstad.	5,045	16,715	11,948	Loviza . .	39,134	57,845	41,135
Niekarlebi	360	—	139	Kotka . .	171,220	227,046	238,596
Nicolaistad.	2,816	7,735	3,255	Friedrichs-			
Cosko . .	2,973	3,951	1,827	ham . .	16,978	30,276	27,983
Christine-				Wyborg .	161,511	225,547	176,884
stad. .	16,101	11,975	26,831	Ladową			
Biörneborg	195,516	236,686	183,478	drogą .	8,737	11,520	8,450
Ramno . .	17,248	29,285	17,986	Ogółem .	1,072,636	1,422,070	1,273,813
Niestad .	7,083	8,532	6,676				
Abo . .	123,177	145,448	1,487				
Hekero .	14	—	17				
Marigau .	640	—	2,029				

Jakie zaś miary używane są w portach finlandzkich, wykazuje nam następująca tabliczka:

Wyborski standard.

- a) dla tartego drzewa 180 stóp sześć. ang.=5,097 metrów sześć.
 b) " ciosanego " 163,64 " " " =4,643 " "
 c) " okraglaków 130 " " " =3,707 " "

KANADA.

Olbrzymie przestrzenie zajęte dziewiczymi lasami, których rozmiar podają na 20 milionów hektarów, stanowi jedno z największych bogactw tego kraju, zaś eksploatacja lasów jedno z najbardziej rozpowszechnionych zajęć.

Najważniejsze gatunki drzew w jakie lasy tameczne obfitują, są Czerwona sosna (*Pinus resinosa*) i Jodła Kanadyjska (*Tsuga canadensis*; po niem. *Hemlok Tanne*). Wywóz drzewa stanowi główny artykuł handlu wywozowego Kanady. Rozwojowi tego handlu wysoce sprzyja istnienie mnóstwa przyrodzonych, wodnych komunikacji, oraz sztucznych kanałów ułatwiających spław produktów leśnych.

Na tle takiego bogactwa przyrodzonego wytworzył się potężny przemysł fabryczno-tartakowy; 637 tartaków, przeważnie olbrzymich rozmiarów, wyrabia głównie artykuły drzewa wywozowego. Jak potężnym jest ten przemysł, wystarczy zaznaczyć, że roczny wywóz wyrobów tartakowych wynosi 400 milionów stóp sześciennych, wówczas gdy drzewa surowego wywożą tylko 30 milionów stóp sześciennych. W r. 1884 obliczano wartość wydobytego z lasów drzewa na 120,000,000 marek. Oprócz tego rozwinał

się tamże przemysł chemiczny, polegający na uzyskiwaniu z drzew rozmaitych produktów jako to: balsam kanadyjski z kory jodły balsamowej (*Abies balsamea*) i t. p.

Ostatnio usilny wywóz z Kanady do Anglii osłabł, a to na skutek stałego wzrostu wywozu do Stanów Zjednoczonych, w których odczuwać się daje brak drzewa, przy stałe potęgującym się na nie zapotrzebowaniu.

Ostatnich lat produkt kanadyjski gatunkowo jest słabszym od poprzednich, co jest wynikiem przetrzebienia wielu lasów, zdatniejszych do wyciskania.

W ogóle specjaliści są tego przeświadczenia, że niebezpieczeństwo leśnictwu europejskiemu ze strony Ameryki, bynajmniej nie zagraża. Miejscowe zapotrzebowanie w Stanach Zjednoczonych z czasem przybierze takie rozmiary, że już w bliskiej przyszłości ceny na drzewo w Ameryce będą wyższe aniżeli w Europie.

W r. 1892 w Ottawie produkcja desek wyniosła 500 milionów stóp; z tych tylko 200 milionów przeznaczono na Europę. Reszta poszła do Stanów Zjednoczonych i do Południowej Ameryki. Z Montrealu wywieziono jodlowych dilańców 265 milionów stóp, drzewa sosnowego 12 mil.

stóp. Handel zewnętrzny Quebecu przedstawia się jak następuje:

	przywóz w	1892 rok wywóz w stopach	zapas
Jodla .	5,119,640	5,300,440	4,452,660
Sosna .	393,701	370,680	359,455
Dąb .	915,913	1,127,580	291,541
Wiąz .	706,843	637,800	281,811
Jesion .	198,806	177,880	49,009
Brzoza .	411,219	345,840	43,503
Klepki .	—	4	—

Dilensy:

jodłowe.	979,796	861,945	142,633
sosnowe	3,629,783	3,629,783	579,558

Co do zwyczajów handlowych, to w Kanadzie dla drzewa za miarę służy *petersburski standard*, lub bieżące stopy angielskie i metry. Belki i budulcowe drzewo sprzedaje się na *loads* (50 stóp sześć. = 1,416 metr. sześciennego); okraglaki na *loads* mniejsze (40 stóp sześć. = 1,132 metr. sześć.). Terminy dostawy wypłaty określają się według zwyczajów odbiorców.

Ostatnio coraz większą uwagę zwracać poczęto na dziewicze lasy angielskiej kolonii *Kolumbii*. Brak środków komunikacyjnych, oraz ludzi przedsiębiorczych, uniemożliwia dotychczas współzawodnictwo. Ostatnio zmieniać się poczęły powyższe stosunki.

Kolonia angielska New-Brunswick też znaczne produkuje ilości. W 1892 roku wyrobiono i wysłano dilensów 325 milionów stóp, belek 11 tysięcy sztuk, co w stosunku do roku poprzedniego wskazuje na znaczny wzrost handlu drzewem w tej kolonii. Wywóz jej skierowany jest do Anglii, Irlandyi i europejskiego lądu (przeważnie do Francyi).

NIEMCY.

Kraj ten posiada lasy na przestrzeni 13,9 milionów hektarów. Według niektórych źródeł ilość ta w zupełności pokryć jest w stanie miejscowe zapotrzebowanie na drzewo. Inaczej na tę sprawę zapatrują się źródła nie niemieckie.

Według Anglików Niemcy ostatnio dla własnych swych potrzeb sprowadzać już muszą drzewo. Niemiecki jednak handel drzewny, bardzo rozwinięty, opiera swą potęgę bynajmniej nie na bogactwie

własnych gospodarstw leśnych. Niezwykle szczęśliwe położenie geograficzne, kierunek biegu rzek spławnych, niepomierne rozwój sztucznych, wodnych i lądowych środków komunikacyjnych, oddają w ręce niemieckiego handlu drzewo polskie i austriackie. To też Niemcom przypadło w udziale pozbawiona trosk, a wyposażona w zyski rola pośredników w handlu drzewem. Za gościnę w portach mórz Bałtyckiego i Niemieckiego srogi opłacać musi istotny wytwórca haracz.

Niemnem przez kanał króla Wilhelma podaje drzewo litewskie i z Królestwa do Memla, przez kanał zaś Sekenburski do Królewca. Wisła szle znów drzewo z Królestwa i Galicyi do Gdańska, oraz przez kanał Bydgoski, dodawszy jeszcze drzewo Wartą spławiane, i przez Odrę do Szczecina, a przez kanały Fryderyka Wilhelma i Finowa do Berlina. Odra ściąga znów drzewo szląskie; Elba—saskie i czeskie itd. itd.

Ale też poznać by należało i ocenić te wielomilionowe nakłady, tę wytrwałą pracę i skrzętną zapobiegliwość, jaką Niemcy wykazały przy utworzeniu właśnie tej sieci, za pomocą której wylawiają najpłodniejsze zyski z bogactw innych krajów.

Wiele ciekawego nastroczą również taryfy kolejowe na przewóz drzewa, które znakomicie uwzględniają potrzeby miejscowego wewnętrznego handlu drzewem.

Handel niemiecki tym sposobem podpada trzem podziałom:

1. Handel wewnętrzny.
2. Handel zewnętrzny drzewem niemieckiem.
3. Handel tranzytowy.

Nie da się w zasadzie zaprzeczyć, że zapotrzebowanie na drzewo wewnątrz Niemiec ostatnio wzrasta. Oprócz ogromnych ilości budulca dla nowych domów, spotrzebowuje dużo materiału w ostatnich czasach silnie rozwinięty przemysł fabryczno-drzewny. Na wyniki zresztą ostatnich lat wpłynęły kwarantanny sanitarne i podjęta zawzięta walka celna. Dość, że w r. 1892 wywóz z Niemiec w stosunku do 1891 r. zmniejszył się o 44,885 ton, przywóz zaś wzrósł o 465,903 tony.

Oto szczegółowe zestawienie handlu zewnętrznego drzewem w Niemczech w ciągu ostatnich lat dwóch.

Przywóz wynosił w tonach (à 1,000 kilogr.)

	1891	1892		1891	1892
Drwa	1,428,907	1,472,713	Bednarskie towary	22,039	13,823
Klepki dębowe. .	511,814	425,929	Wyroby stolarskie	162,041	155,446
„ inne.	59,333	50,365			
Drzewo ciosane .	4,970,508	5,532,172	Drzewo to otrzymywały Niemcy w roku		
„ budulcowe	1,032,870	1,064,817	1892 z następujących krajów:		

	Drwa	Nieobrobione materiały	Budulec	Obrobione materiały
Belgia	21,308	—	14,493	13,913
Dania	1,254	—	—	—
Francya	42,287	129,289	2,061	3,116
Holandya	20,674	131,343	50,656	28,246
Austro-Węgry . . .	755,282	7,205,619	1,695,097	38,370
Rosya	553,321	10,381,149	2,185,377	6,207
Szwecya	52,788	—	2,960,111	42,658
Norwegia	—	40,828	320,423	3,569
Szwajcarya	12,451	15,586	22,734	1,829
Anglia	—	—	7,915	2,351
Stany Zjednoczone. .	3,385	119,724	565,242	12,710
Ameryka południowa .	—	—	122,645	—
Afryka północna . .	—	—	5,802	—
Indye Wschodnie . .	—	—	8,408	—

Wywóz zaś w ciągu sprawozdawczych dwóch lat wynosił:

	1891	1892		1891	1892
Drwa	1,444,090	1,128,320	Drzewo ciosane .	88,513	91,870
Nieobrobione drze- wo	2,180,149	1,940,817	„ budulcowe	1,080,557	867,040
Klepki dębowe . .	40,249	35,460	Bednarskie towary	76,410	96,025
„ inne.	26,115	23,160	Wyroby stolarskie	145,802	125,774

Co do krajów, do których wywóz ten skierowanym został, posiadamy co do r. 1892 następujące wiadomości:

	Drwa	Materiał budowlany	Stolarskie wyroby	Mebie	Delikatne wyroby stolarskie
Hamburg	—	48,292	21,282	—	1,997
Belgia	—	35,924	5,433	—	—
Dania	26,633	9,990	6,328	—	—
Francya	93,347	223,258	4,516	497	5,255
Holandya	25,023	127,290	13,432	4,214	4,392
Austro-Węgry. . .	150,433	51,686	11,691	524	1,637
Szwajcarya	702,842	172,960	9,400	2,548	1,190
Anglia	—	115,664	17,782	3,361	64,142
Włochy	—	26,547	2,050	—	—
Rosya	—	4,691	2,857	302	731
Szwecya	—	5,741	195	—	555
Hiszpania	—	1,464	—	—	3,324
Rumunia	—	—	166	—	456
Ameryka	—	7,422	969	—	13,061

W poszczególnych ogniskach handlu drzewem, o ile to dotyczy portów styczności z nami mających, r. 1892 okazuje

się specjalnie pomyślnym. Podajemy zestawienie wywozu Niemca w ciągu ostatnich trzech lat:

		1890	1891	1892
Belki jodłowe .	loady	27,831	28,322	19,998
Murlaty . . .	"	6,677	5,934	5,201
Belki dębowe .	"	568	153	13
Wanczasy . . .	sztuki	986	2,326	2,865
Podkłady . . .	"	837,469	1,289,055	1,011,102
Klepki dębowe .	"	1,389	1,433	1,334
Dranice . . .	sążni	195	81	127
Dilensy sosnowe	stand.	6,366	6,057	4,239
" jodłowe	"	5,336	5,681	5,191
Deski sosnowe .	"	19,500	22,649	16,174
" jodłowe . .	"	24,203	22,933	17,578

Na domiar tego znaczne wahania cen powodowały szkody obustronne, dla eksporterów i importerów.

Również nieszczególne rezultaty osiągnięto w Bydgoszczy, gdzie do wymienionych przyczyn, dołączyła się zmowa flisaków. Choć zatem ogółem dowóz drzewa z Rosyi przewyższył rok 1891, to jednak nie dorównał latom poprzednim.

W Toruniu handel naszym drzewem był dość ożywiony. Dobre ceny podtrzymywała posucha, która spowodowała opóźnienie tratw, niemogących ominąć mielizn Wisły i jej dopływów. Ogółem przybyło do Torunia tratw:

w 1890 roku	2,380
" 1891 "	1,233
" 1892 "	1,819

Ceny płacone za stopę sześcienną, łącznie z cłem wynosiły, w pfenigach:

	1891	1892
Sosna okragła . . .	40—75	35—65
Jodła . . .	40—50	35—45
Murlaty 5×6" i 7" grubości . . .	48—60	45—55
Murlaty 8×9" i 10" grubości . . .	75—80	70—80

Za olchę, której dużo dostawiono, płacono 4le—nawet po 10—15 pf. za stopę sześć. Średnio zaś 40 pf., wobec 50—55 pf. w r. 1891. Podkłady dębowe płacono po 4,45 marek za sztukę o wymiarach w centymetrach 16×26 i 270 długości; także sosnowe po 2,10 marek. Ceny te później na skutek współzawodnictwa węgierskiego towaru spadły.

Na ogół w Toruniu lepiej niż gdzie indziej kształtowały się w roku sprawozdawczym stosunki. Bo oto w Gdańsku, jednym z najważniejszych rynków drzewnych, dowóz choć większy od roku 1891, który był wogóle wyjątkowo złym, o wiele niedorównywał dowozowi z lat poprzednich. W roku 1892 zimy robotnicze w angielskich kopalniach węgla wstrzymywały transakcje z Anglią. Z Francją, na skutek cel i nagromadzonych tamże zapasów, interesy były słabsze. Konjunktury w innych krajach pozostały bez zmiany. Susza nie dozwoliła wielu transportom z Sanu, Bugu, Narwi i Wieprza dotrzeć do Gdańska. Ogółem jednak przez Szyłno spławiono tratw więcej aniżeli w r. 1891, a mianowicie 1918 (1892 roku) wobec 1,233 (1891 r.) Tratwy te dowiozły następujący towar:

Sosnowe:

	1891	1892	Przyrost lub zmniejszenie w 1892 r.
	s	z t u	k
Okraglaki . . .	274,872	529,956	+ 255,684
Sleepersy . . .	435,833	460,211	+ 24,378
Podkłady . . .	1,532,835	2,223,758	+ 690,923

Dębowe:

Okraglaki . . .	2,072	4,341	+ 2,269
Podkłady okragle .	65,985	75,847	+ 9,962

	1891	1892	Przyrost lub zmniejszenie w 1892 r.
	s	z t u	k
Plansony	54,121	61,395	+ 7,274
Podkłady	407,645	997,353	+ 589,708
Podkłady dla weksli	25,692	21,303	— 4,389
Klepki	318,709	308,964	— 9,745
Blamizy	110,597	88,578	— 21,929

Dla handlu portów bałtyckich ważną rolę odgrywają frachty morskie. W roku 1892 frachty na morzu Czarnem ku jesieni niezwykle się obniżyły i wskutek tego umożliwioną została dostawa podkładów z Kaukazu przez Odesę wprost do Belgii, z którą zwykły Gdańsk prowadzić handel. Gdański handel wówczas ma być zapewniony, gdy stawki morskie powszechniej ulegną podwyżce.

Dowóz sosnowych belek do Gdańska w r. 1892 składał się w $\frac{2}{3}$ z *timberów* 10—17 stop. Ceny w ogóle na sosnowe belki były niskie. Murlatów przywieziono około 7,000 metrów sześciennych, t. zw. berlińskich, wymiaru 18 — 24' długości i $\frac{8}{8}$ — $\frac{10}{11}$ " grubości; płacono za nie od 58—72 pf. za reńską stopę sześcienną.

Długie murlaty płacono po 70 — 85 pf. Okraglaków sześciennych dowieziono 65,900 sztuk. Ceny wahały się pomiędzy 40 i 70 pfenigami za stopę reńską sześcienną.

Najlepszy towar nie miał popytu gdyż w Anglii do pokrycia pokładów statków używano amerykańskiej sosny *Yellow Pine*.

Jodłowy towar nie miał powodzenia gdyż na rynkach angielskich spotkał się z współzawodnictwem amerykańskiej *Pitch-Pine*. Płacono od 42—38 pfenigów. Dębowe plansony miały znaczny zbyt. Handel dębowymi okraglakami ucierpiał na skutek współzawodnictwa czarnomorskich transportów. Ceny płacono takie, za sztukę, bez cła:

4,30—4,50 marek za 10 $\frac{1}{4}$ cali grubości;	
5,30—5,50 " " 11 "	
5,30—6,— " " 12—13" "	

Dowóz drzewa do Gdańska w ciągu ostatnich pięciu lat przedstawia się w sposób następujący:

Dębowe:

	1888	1889	1890	1891	1892
Plansony	32,969	70,524	90,512	54,121	32,283
Okraglaki	27,658	33,236	42,600	2,072	78,367
Podkłady	704,674	844,230	982,857	531,374	494,700
Blamizy i żerdzie	668,556	558,010	724,924	624,526	518,000

Sosnowe:

	1888	1889	1890	1891	1892
Belki	70,622	70,622	93,083	171,000	75,000
Murlaty	722,430	850,925	964,923	300,821	121,000
Sleepersy	241,934	390,949	501,841	435,833	450,752
Podkłady	791,912	631,483	929,652	1,532,835	418,750
Okraglaki	542,868	612,098	601,119	274,872	65,900

Jodłowe:

	1888	1889	1890	1891	1892
Okraglaki	18,232	22,639	24,586	14,366	2,115
Belki i murlaty .	10,955	52,938	29,756	27,012	13,236

Drzewo towarowe:

	1888	1889	1890	1891	1892
Olcha	33,395	19,401	29,750	49,811	122,657
Jesion	2,593	6,341	10,899	3,210	7,817
Brzoza	5,065	5,222	6,148	1,419	4,289

Co zaś do cen, to te się wahały w następujących granicach:

Dębowe:		Marki i pfenigi	
plansony za stopę sześcienną	od 1,75 do	2,30	
okrągłaki za sztukę "	— " "	4,20	
podkłady " " "	— " "	4,65	
klepki " kopę "	90,— " "	110,—	
blamizy " " "	15,— " "	20,—	

Sosnowe:			
belki za stopę sześcienną	75 " "	3,30	
endery za stopę sześcienną	55 " "	65	
murlaty za stopę sześcienną	48 " "	75	
sleepersy za stopę sześcienną	46 " "	51	
podkłady za sztukę "	1,75 " "	2,10	
okrągłaki za stopę sześcienną	45 " "	70	

Jodłowe:			
okrągłaki za stopę sześcienną	40 " "	45	
belki, murlaty za stopę sześcienną	42 " "	48	

W Berlinie na początku r. 1892 odczuwano brak materiałów surowych, tak, iż ceny były wyższe i handel był bardzo ożywionym. Następnie jednak nieco się obniżyły, szczególnie na olchę i podkłady. Berlin spotrzebowuje wszelkie rodzaje drzewa, które przy omawianiu poprzednich rynków wymieniliśmy. W Kieleń ceny były dobre, choć popyt był mniejszym. W Hamburgu epidemia spowodowała dłuższą przerwę w handlu. W Lubecie zmniejszył się dowóz z Rosyi i Finlandyi, natomiast wzrósł ze Szwecyi.

Z podanej powyżej charakterystyki handlu drzewem w Niemczech w ostatnim roku, wywnioskować się dają pojęcia o ilościach i rodzajach potrzebnych także materiałów, poczęści zaś ceny i wpływy oddziaływujące na kształtowanie się tychże. Charakterystyka taka nie jest bez korzyści. Choć zmienne są liczby, jednak wstępują tu w grę znamiona których zawsze doszukać się można, a tem samem dane, które uwzględnić należy.

Obecnie z kolei wypadnie nam zastanowić się nieco nad handlowymi zwyczajami,

z którymi nam liczyć się wypada na rynkach niemieckich. Winniśmy przede wszystkim nadmienić, że zwyczajem te w Niemczech, które tak znaczny prowadzi handel drzewem, są nader rozmaite i pod wielu względami przestarzałe. Tak są atoli silnie zakorzenionymi, że o usunięciu ich lub pominięciu, bez narażenia się na dotkliwe straty myśleć niepodobna.

Ze względu na doniosłość tych rynków dla naszego leśnictwa, musimy tu w zasadniczych przynajmniej zarysach podać owe lokalne przepisy zwyczajowe, uwzględniając, rzecz jasna, przede wszystkim miasta do których skierowuje się nasz wywóz. Specyjalnie wymagającym jest pod tym względem główny rynek—*Gdańsk*. Spory, wydarzające się tu nader rzadko, ulegają rozstrzygnięciu przez t. zw. „*Holz-Fach-Comission*,” której skład wybieranym jest przez kupiectwo tameczne.

Okrągłe drzewo mierzonem bywa w środku za pomocą sznurka lub cyrkla (*Dickzirkel*, *Callipers*, *Compas d'épaisseur*) lub też łańcucha, przy dębnie zaś bez kory. Iglaste drzewo mierzy się z korą lub też nie, stosownie do tego w jakim stauię na rynek przybywa.

Okrągłaki sosnowe i jodłowe sprzedawane są na rozmaite sposoby. Według starego zwyczaju przyjmowane są sztuki 36' i wyżej za jednostkę ceny; dla sztuk od 30 do 35' ustanawia się cena w wysokości $\frac{2}{3}$ jednostki, dla niżej 30' — $\frac{1}{2}$. Oprócz tego objętość czyli miąższość drzewa obliczają, od pewnego czasu, na reńską stopę sześcienną. Mierzenie długości i średnicy środkowej oblicza się łańcuchem lub sznurem.

Cena oznacza się na towar *ocłony*.

Sosnowe i jodłowe belki (*tim'er*), mierzone są miarą angielską i muszą na grubość i szerokość mieć co najmniej 12/12". Miara ustanawia się w ten sposób, że przy różnicy między grubością i szerokością mniejszą przyjmuje się za miarę do obliczenia objętości szescianu, czyli 12/13" liczy się jak 12/12". Przy obliczaniu długości tylko pełne stopy przyjmują się do rachunku i zawsze jedna stopa się odlicza na „odejęcie.” Cieńsze od 12/12" (zwykle 12,69—27,96 cm.) nazywają się murlatami i cenią się znacznie niżej.

Sosnowe *Timberends* muszą mieć co najmniej szerokości i grubości 11½". a długości 10—15'. Mierzą się w ten sam sposób, jak *timber*. Pod „*timberem*”

rozumieć należy, przeznaczone dla Anglii, belki wymiaru ponad 11/12" grubości i szerokości i 18' długości; zaś „timberends“, oznacza belki krótsze zaczynając od 9'.

Sosnowe i jodłowe murlaty mierzą

się jak belki. Zwykle posiadają wymiary 5/5, 6/6—11/11".

Sosnowe *Sleepers'y* (podkłady) mierzą się miarą angielską; długość musi wynosić 9', grubość i szerokość niemniej 9'9". Cena oblicza się:

za *Sleepers* 9 9 cali od sztuki;

" " 10/10 " przy objętości 6 1/4

" " 12/12 " " " 9

" " 15/15 " " " 14

stóp sześciennych, od stopy sześciennej.

" " " " "

" " " " "

Inne wymiary jak podane wyżej, przyjmują się, tak jak za najbliższe im niższe, więc np. 14/14" za 12/12". Ze *Sleepers* sami ponad 10/10", przyjmuje się pewien mały procent 10/8".

Sosnowe podkłady kolejowe przyjmowane są z wymiarem 6/9" lub 6/10" (miara reńska).

Odbiór powyższych rodzajów drzewa odbywa się wprost na tem samym miejscu gdzie się w chwili sprzedaży znajdowało. Kupiec płaci gotówką z dyskontem 2 2/3%, przyczem daje sprzedawcy (pod sprzedawcą wogóle rozumie się komisyonera) prowizję (Kontentację) w następujących rozmiarach:

za okraglaki od sztuki 25 pfen.

" belki " " 25 "

" timberends " " 15 "

" murlaty " " 10—15 "

według ilości zawartego drzewa;

za *sleepersy* od sztuki 8 1/3 pfen.

Za wyjątkiem drzewa okragłego, którego cena obejmuje już oło, reszta rozumie się *transito*, czyli bez cła.

Plansony dębowe mierzą starą francuską miarą objętość w środku każdej sztuki przyczem liczą się i 1/2 cale, natomiast przy mierzeniu długości uwzględniane bywają tylko pełne stopy.

Drzewo kantowe, dębowe mierzy się staro-francuską miarą *), na szerokość dokładnie w pełnych calach, tak samo na grubość, a więc może być 12/13", 12/14" itd., długość na pełne stopy.

*) Cal paryski = 27,07 mm.

" reński = 26,15 "

" angielski = 25,39 "

" polski = 25 "

Stopa staro-francuska (paryska) zaś = 12 calom

paryskim = 9,524 m.

Te ostatnie dwa rodzaje materiałów muszą być dostarczone na plac wskazany przez kupującego. Koszt ponoszą obie strony; połowa tego kosztu wynosi zwykle 25 pf. od sztuki.

Dębowe planki mierzą się na grubość w całych i pół calach angielskich; szerokość nie mierzy się, a przyjmowaną jest, przy obliczaniu zawartości za 12". Długość mierzy się angielskim 6' sążniem. Cena naznacza się od kopy (*Schock*), czyli 720 stóp sześciennych.

Tutaj jednak zdarzają się pewne wyjątki. I tak czasem mierzy się tylko szerokość, a grubość przyjmowaną jest za 12". Długość w tym wypadku mierzą na pełne stopy. Czasem mierzą wszystkie trzy wymiary. Ten ostatni wypadek zdarza się bardzo rzadko.

Deski dębowe sprzedają się w ten sam sposób. Cena naznacza się od stopy sześciennej.

Planki i deski muszą być również dostarczone kupcowi na plac, skąd kupiec zabiera je na zamiejskie place, przyczem połowę kosztów opłaca sprzedający.

Artykuły powyższe płacone są gotówką, z 2 2/3% dyskonta. Komisjoner dostaje od kupca:

za dębowe plansony od sztuki 25 pfen.;

" " kantówki " " 25 "

" " planki i deski za 720 stóp

sześc. 15 marek.

Dębowe okraglaki mierzą się na reńską miarę. Sprzedają się w następujących wymiarach:

8' 3—4" długie ze średnicą 9 1/2, cali

" " " " 10 1/4 "

" " " " 11 "

Średnica mierzy się w najcieńszym miejscu, bez kory. Cenę notują na trzy sztuki, t. j., po jednej na każdy z wymienionych wymiarów. Przeciętna cena wypada na wymiar $10\frac{1}{4}$ ". Wymiary $9\frac{1}{2}$ ", oraz 11" płacone są stosownie do umowy od 80 pf. do 1 marki taniej i drożej od ustanowionej ceny przeciętnej. Jeśli zatem na 3 sztuki cenę ustanowiono 12 marek, to znaczy albo:

marek 3,— za $9\frac{1}{2}$ cali
 " 4,— " $11\frac{1}{4}$ "
 " 5,— " 11 "

albo też:

marek 3,20 za $9\frac{1}{2}$ cali
 " 4,— " $10\frac{1}{4}$ "
 " 4,80 " 11 "

Dębowe podkłady kolejowe (*Schwellen*), bywają najrozmaitszej szerokości i grubości; długość jest ustanowioną: 8' reńskich. Zwykle wymiary są:

8—4	stóp	dług.	6	cali	grube	10	cali	szer.
8—4	"	"	$5\frac{1}{2}$	"	"	10	"	"
8—4	"	"	5	"	"	10	"	"
8—4	"	"	6	"	"	9	"	"
8—4	"	"	$5\frac{1}{2}$	"	"	9	"	"
8—4	"	"	5	"	"	9	"	"
8—4	"	"	6	"	"	8	"	"
8—4	"	"	$5\frac{1}{2}$	"	"	8	"	"
8—4	"	"	5	"	"	8	"	"

Wymiar 8' — 4" stosuje się do dolnej płaszczyzny (platy). Szerokość górnej platy musi być taką, jak grubość podkładu. Przeciętnie uważają, że powierzchnia musi wynosić:

6/10 cali 6 cali
 6.9 " 5 "
 6/8 " $4\frac{1}{2}$ "

Sprzedają albo na brak, albo bez braku na sztuki, tak jak leżą, albo też na miarę bez braku.

Dębowe podwójne podkłady mierzą się jak poprzednie; są one rozmaitej grubości, licząc, że grubość ich winna być podwójną w stosunku do pojedynczej — zwiększona o $\frac{1}{4}$ — $\frac{1}{2}$ cala na przerznięcie piłą, czyli na t. zw. *rzer* (*Schnitt*).

Artykuły te sprzedają się z dostawą na plac wskazany przez kupującego. Koszty mierzenia i brakowania materiału ponosi

kupiec, zaś jeśli braki zostają przy sprzedającym, to opłaca tenże ogół kosztów. Ludzi dostarczyć musi kupiec, licząc po 8—10 pf. od sztuki drzewa.

Dyskonto przy płaceniu gotówką wynosi $1\frac{1}{2}\%$, rzadko 2— $2\frac{1}{2}\%$. Prowizya wynosi 5 pf. od sztuki, prócz podwójnych podkładów przy których wzrasta ona do 10 pf.

Klepki dębowe: (*Eichene Stäbe*) mierzą się na miarę angielską. Muszą mieć pełne kanty, być zdrowe i gładkie. Szerokość i grubość bierze się w najcieńszym miejscu.

Zwykle w Gdańsku wymiary są:

pipówki	nie mniej	66	cali	długości;
brantówki	"	54	"	"
okseftówki	"	42	"	"
beczki	"	36	"	"
dna okseftowe	"	28	"	"
dna beczek	"	18	"	"

Te gatunki rozpadają się stosownie do szerokości i grubości na 4 klasy:

I $\begin{cases} 6 \text{ cali szer. } 3 \text{ cali grub.} \\ 5\frac{1}{2} \text{ " " } 2\frac{3}{4} \text{ " " } \\ 5 \text{ " " } 2 \text{ " " } \end{cases}$

Z tych trzech wymiarów wyłączają się oddzielnie:

II 4 cali szer. 2 cali grub.;
 III $3\frac{1}{2}$ " " $1\frac{1}{2}$ " "
 IV 3 " " 1 " "

Cena ustanawia się na pipy I klasy; stosownie do niej określa się już według niżej podanej skali cena towaru o mniejszych wymiarach:

	I	II	III	IV
pipówki . .	$\frac{1}{1}$	$\frac{3}{4}$	$\frac{1}{2}$	$\frac{1}{4}$
brantówki . .	$\frac{2}{3}$	$\frac{1}{2}$	$\frac{1}{3}$	$\frac{1}{6}$
okseftówki . .	$\frac{1}{2}$	$\frac{3}{8}$	$\frac{1}{4}$	$\frac{1}{8}$
beczkowe . .	$\frac{1}{3}$	$\frac{1}{4}$	$\frac{1}{6}$	$\frac{1}{12}$
dna okseftowe	$\frac{1}{4}$	$\frac{3}{16}$	$\frac{1}{8}$	$\frac{1}{16}$
dna beczek . .	$\frac{1}{3}$	$\frac{3}{20}$	$\frac{1}{10}$	$\frac{1}{20}$

Odbiór dokonywa się na t. zw. „Bleiho-fie“, rządowym miejscu dla mierzenia. Koszty stąd wynikające płać obie strony w równej części.

Dębowe blamizy sprzedają się podobnie jak poprzedni artykuł. Dzielią się na trzy gatunki:

okseftowe blamizy dług. 42 cali i wyżej;
beczkowe " 36 " "
denne " 18 " "

Grubość i szerokość nie jest mierzona; nie brakuje się ich przytem. Cenę ustanawia się na kopę Oxhöft - blamiz; inne gatunki płacone są tak:

$\frac{2}{3}$ ceny za (Tonnen) beczkowe blamizy;

$\frac{1}{2}$ ceny za Boden (denne).

Dyskonto wynosi $2\frac{2}{3}\%$.

Prowizya od kopy pip I marek 1,50, od kopy blamiz 0,25 marki.

Oprócz powyższych reguł stosowanych do poszczególnych towarów drzewnych istnieje kilka ogólnych:

1. Wszelkie interesy sprzedaży drzewa odbywają się stale za pośrednictwem meklera (*Kurtaž*).

2. Przy kupnie, gdy nabywca towar winien zabrać z wody, płaci mu sprzedawcy 3 marki od Trost (*Baumgeld*).

3. Kupiec winien zapłacić szyprów (prowadzących transport wodą) albo sprzedawcy dla szypra 9 marek.

Całą sprawę mierzenia, odbioru, pilnowania itd. dokonywują odnośnie urzędownie do tego upoważnieni ludzie.

Składy na Bleihofie ulegają dozorowi odnośnego Inspektora, inne t. zw. „Kapitanów“ (*Holzcapitane*).

Ci ostatni otrzymują prócz zwrotu wydatków przez nich poniesionych, 10% od tej sumy jako wynagrodzenie. Inspektorzy, zarządzający Bleihofem gdzie składaniem bywa drzewo na beczki (*Fassholz*), pobierają opłatę według taksy, składającej się z 16 §§, w których szczegółowo i obszernie wyłączone są ich obowiązki i pobierane wynagrodzenie.

Obowiązkiem inspektora jest dokonanie sortowania, brakowania, układania partyi, dozorowania itp. Oprócz tego, inspektor ściągą należność na rzecz Magistratu za prawo użytkowania z placu. Opłata ta wynosi rocznie:

1) Za kopę pipówek, brantówek i okseftówek—40 pf.;

2) za kopę den beczkowych 20 pf.;

3) za kopę blamizów 15 pf.;

4) Materiał przybyły do 30 września poprzedniego roku płaci i za nowy rok tylko $\frac{2}{3}$ podanych wyżej opłat.

Za swoje zajęcie, oraz wszelkie roboty dokonywane przez jego własnych ludzi, pobiera inspektor od właściciela następujące opłaty:

1) Za zestawienie:

za pipówki	1 gatunku	55	pf. za kopę;
"	" 2, 3, 4	35	" " "
" brantówki	1	50	" " "
"	" 2, 3, 4	30	" " "
" okseftówki i becz-			
kowe drzewo	1 gat.	40	" " "
za	" 2, 3, 4	25	" " "
" dna	1	30	" " "
"	" 2, 3, 4	20	" " "
" okseftowe lub becz-			
kowe blamizy		17 $\frac{1}{2}$	" " "
za denne blamizy		10	" " "

W razie jeśli materiały te są w jaki kolwiek sposób powiązane lub opakowane, otrzymuje inspektor za rozpakowanie itp. na własność materiału do opakowania zużyty.

2) a) Za gatunkowanie:

za pipówki	1 gatunku	80	pf. za kopę;
"	" 2, 3, 4	50	" " "
" brantówki	1	70	" " "
"	" 2, 3, 4	40	" " "
" okseftówki i beczko-			
we drzewo	1 gatunku	60	" " "
za	" 2, 3, 4	30	" " "
" dna	1	50	" " "
"	" 2, 3, 4	25	" " "

2) b) Jeśli mierzenie odbywa się bez gatunkowania, to opłata wynosi tylko $\frac{1}{4}$ itd.

*

*

*

Z kolei przechodzimy do zobrazowania specjalnych zwyczajów w Memlu.

Dębowe klepki.

Pod klepkami pełnej miary rozumiane są tutaj takie, które co najmniej mają grubości $2\frac{3}{4}$ cala i $5\frac{1}{2}$ cala szerokości.

Przy $10\frac{1}{4}$	cali, szerokość musi wynosić co najmniej 5 cali;
" $9\frac{1}{4}$ "	" " " $4\frac{1}{2}$ "
" $8\frac{1}{4}$ "	" " " 4 "
" $7\frac{1}{4}$ "	" " " $3\frac{1}{2}$ "
" $6\frac{1}{4}$ "	" " " 3 "

Długość wynosić winna:

Pipówki	66 cali i wyżej				
Brantówki	54 " "	do 65 cali angielskiej miary;			
Okseftówki	46 " "	" 53 " "			
Długie beczki	38 " "	" 55 " "			
Krótkie "	34 " "	" 37 " "			
Długie dna	26 " "	" 33 " "			
Krótkie "	18 " "	" 25 " "			

Wogóle pierwszy gatunek (*Korona*) musi być całkowicie zdatnym do naczyń dla płynów. I Brak—musi być w $\frac{2}{3}$ zdatnym, II Brak w $\frac{1}{3}$.

Dębowe belki.

Tutaj co do *Korony* wymagania są równie wysokie: towar musi być bez zarzutu. I brak musi być takim by conajmniej $\frac{2}{3}$ belek, były zdatne na wszelki użytek. Jeśli w belce tylko $\frac{1}{3}$ część odpowiada temu warunkowi, to mamy do czynienia z II brakiem. Pod *prostą* belką dębową rozumie się taka, której wygięcie na 6 stóp nie przewyższa $1-1\frac{1}{4}$ cala, tak iż na przykład 4 sążniowa belka może mieć wygięcie nie przewyższające 5 cali.

Sosnowe belki.

Te dzielą się na:

1) *Koronę* i muszą być conajmniej 12 cali grube (mowa tu wszędzie o angielskich calach), proste, czysto wyrobione. i mieć pełne kanty. Wogóle być bez zarzutu.

2. I *średnie* też 12 cali grube, na ogół jednak nieco pośledniejsze.

3. II *średnie*. Ten sam wymiar. Dopuszczane są tu jednak rozmaite pomniejsze wady.

Budulec, może mieć duże i nadgniłe sęki, byle by samo drzewo nie było uszkodzonym. 10% sztuk mogą być wymiaru mniejszego jak 12 cali.

5. Murlaty — cieńsze aniżeli 12 cali; tych nie gatunkują oddzielnie.

Sosnowe Sleepersy i podkłady kolejowe.

W długości dopuszcza się $\frac{1}{4}$ cala mniej i cal więcej niżeli przepisy nakazują; w grubości $\frac{1}{4}$ cala więcej i $\frac{1}{8}$ mniej.

Sosnowe planki dzielone są również na *Koronę*, II gatunek, III gatunek i IV gatunek.

Uwaga ogólna. Brakarzowi przysługuje prawo w zupełności wedle swego uznania przy dobrej partyi wziąć większą lub mniejszą ilość towaru gorszego, o którym powiedzieć trudno do jakiego należy gatunku. Przy złej lub średniej partyi wolno mu przyjąć tych braków mało, albo nawet wcale nie przyjmować.

Ważniejsze z innej kategorii zwyczajów. dotyczących samej strony handlowej, wymienimy tu jeszcze w krótkości.

a) Jeśli sprzedający podaje ilość na „od—do“, to przysługuje mu prawo określenia samemu ilości towaru uległego transakcyi. Jeśli zaś towar podany jest „około“, to sprzedającemu wolno dać o 10% mniej lub więcej towaru.

b) Przy umowach na dostawę wiosenną towar dostarczony być musi najpóźniej w ciągu czterech tygodni od daty otwarcia żeglugi na rzekach. Data ta jest urzędownie ogłaszana przez zarząd kupiectwa memelskiego. Przy umowach na jesień musi dostawa być dokonana w ciągu miesięcy września i października.

Przy umowie „zaraz po otwarciu żeglugi“ („*sogleich nach offenem Wasser Stromwaerts abzuladen*“), musi towar być w dni 14 od chwili oswobodzenia przystani z lodu wyladowanym. Przy umowie: „z pierwszym z N. N. idącym statkiem (czy tratwą) musi dostawa nastąpić w 8 dni od daty wyjścia z N. N. pierwszego transportu wodą“.

c) Sprzedający zaraz po przybyciu ładunku do Memla zawiadamia kupca by

w ciągu 24 godzin obejrzał towar. Jeśli w ciągu następujących 24 godzin tego kupiec nie dokona, to uważa się iż towar akceptował. Dni świąteczne z rachunku wypadają.

d) Na ogół mierzą w Memlu miarą angielską. Wyjątek stanowią towary polskiego pochodzenia. Istnieje zwyczaj, że kupiec, jeśli nabyty towar ma być na statki ładowanym, otrzymuje prowizję w wysokości 2% od desek i 3% od innych rodzajów drzewa. Jeśli cenę umówiono w funtach sterlingów, to liczy się o $\frac{1}{2}\%$ poniżej kursu na 3 miesiące notowanego na giełdzie berlińskiej. Przy sprzedaży zagranicę z warunkiem „*franco bord ab Memel*” opłaca sprzedający $1\frac{1}{3}\%$.

e) Termin na ładowanie na statek morski określono tak: 8 dni na pierwsze 50, oraz po dni trzy na każde następne 50 łasztów.

f) Prowizya przy naładowaniu statku wynosi 12 pf. od naładowanego metra szesc. towaru; przy wylądowaniu 2% od *brutto* frachtu.

g) Kupiec, który komu innemu załatwi interes, *respective* odda usługi, ma prawo do wynagrodzenia, a mianowicie: przy interesie komisowym—2%; za ekspedycję 1%; za swoje *Delcredere* 1% za 3 miesiące. Wszystkie te sumy liczą się od wartości towaru.

h) przy handlu nieoclonym towarem musi sprzedający ponosić ewentualne różnice w cenie przy nadwadze lub braku towaru zadeklarowanego.

Oczywiście podaliśmy tu tylko część stosunkowo obszernego kodeksu zwyczajowego.

Królewiec nie gra wybitniejszej roli w handlu transytowym; jest to rynek dla handlu wewnętrznego drzewem.

Zredagowanych i zatwierdzonych zwyczajów czyli t. zw. „*Codificierte Usancen*” tam niema. Istnieje jeno od roku 1891 t. zw. „*Brak-Ordnung*.” Miar używają przeważnie metrycznych i reńskich.

Najczęściej używane wymiary są:

Dla budulcu:

3×3	cali reńskich;
3×4	„ „
4×5	„ „
5×5	„ „
5×6	„ „
6	×6 „ „

4×10	cali reńskich;
6×10	„ „
8×10	„ „

Dla desek:

$\frac{1}{2}$	cali reńskich;
$\frac{3}{4}$	„ „
$\frac{4}{4}$	„ „
$\frac{5}{4}$	„ „
$\frac{6}{4}$	„ „
$\frac{8}{4}$	„ „
$\frac{10}{4}$	„ „
$\frac{12}{4}$	„ „

szerokości zaś 10 cali reńskich.

Przy handlu okraglakami, posługują się metrem i stopą sześcienną; polski zaś towar sprzedaje się na kopy, zawierające 378 sążni (sążeń równa się 6' reńskim), przy czem niepełne sążnie się nie liczą. Czasami sprzedają i nasz towar na sztuki lub objętość. Na sztuki sprzedają się wyjątkowe okazy 50' długie i cienkie 7 sążniowe, grubości 6, 7, 8, 9 i 10 t. zw. „*Spieren*.” Krótszemi handlują na kopy. Tarte materiały sprzedają się na objętość. Przy metrach liczą się decymetry.

Większość Królewieckich transakcyj odbywa się za gotówkę z dyskontem 2—3% na rzecz kupca. Rzadziej — $\frac{1}{3}$ gotówką, reszta wekslem 3, 6 i 9 miesięcznym. Przy wywozie zagranicę kupuje się na 3 miesięczne weksle od daty naładowania.

Miejscowy materiał stanowi w Królewcu bardzo drobną część obrotu. Resztę dosyła Królestwo i Litwa.

Dla naszego wywozu nie bez znaczenia są jeszcze: *Tylia, Russ, Labiawa (Labiau)*, oraz *Wystruc (Insterburg) i Niederung*.

Zwyczaj handlowe w tych miastach te same co w Królewcu. Zwykle stosowana miara kopy równa się 378 naszym sążniom (sążeń = 7 stóp angielskich = 6' reńskim = 2,13 metra). Ceny ustanawiają się według grubości. Zwykle: 10, 11, 12, 12 $\frac{1}{2}$ i więcej; do 12' zwa się „*cienkie*,” ponad 12' „*grube*.” Długość zaczyna się od 3 sążni, dochodzi zaś do 7 sążni. Każda sztuka ma od 1 do 2 stóp nadmiaru, który się nie dolicza w obrachunku; bez tego nadmiaru jednak drzewo jest gorzej płatnem. Następujące rodzaje towaru sprzedają się na sztuki:

1) „*Mastelle*” — sosny, 6—7 sążni długości i 9—10" grubości.

2) „Rücken“—sosna i jodła—7 sążni długie i 6, 7, 8" grube.

3) „Bendugen“ sosna i jodła 5 sążni długie i 6, 7, 8" grube.

4) „Pulskropka“: sosna 3 sążnie długa 4—7" gruba.

Belki i murlaty sprzedają się nieocłone na kopy i prawie wyłącznie ulegają wywozowi do Anglii. Liściaste drzewo zaczyna się od 2 sążni, przyczem i pół sążnie są liczone. Idą one z gub. Kowieńskiej, Wileńskiej, Mińskiej i Wołyńskiej. Jeśli cło jest opłacone, to kupno następuje czasem na zasadzie świadectwa komory, (a więc miara metryczna, objętościowa). Rzadko jednak to się zdarza, gdyż pomiar celny jest zwykle mało dokładny i podaje więcej drzewa aniżeli go jest w istocie.

Zwykle kupno odbywa się za gotówkę z umówionem każdorazowem skontem. Czasem jednak nabywają płacić połowę gotówką skonta, resztę z terminem 3, 6 i 9 miesięcznym, płacąc za to według stopy 6% rocznie. Więksi dostawcy zwykle przyprowadzają duże transporty złożone z drzewa rozmaitej dobroci.

Drzewo tarte sprzedawane jest według miar tych krajów, do których zostaje wysłane; stąd znaczna pod tym względem panuje tutaj różnorodność.

W Tyłży zamieszkuje przysięgły miernik drzewa. Urzędnik ten pobiera następujące opłaty:

Za 60 sztuk drzewa na tratwach położonych w granicach miasta — 10" — 1,25 marki, od 11" grubego 1,50 marki. Jeśli drzewo leży dalej, po za obrębem miasta, pobiera o 25 pf. więcej, oraz koszt przejazdu. Za drzewo dębowe opłata od każdych 60 sztuk o 50 pfenigów wyższa.

Szczecin, Hamburg, Brema i inne mają każde swoje specjalne prawa i zwyczaje, nad którymi jednak się zatrzymywać nie będziemy.

W Berlinie handlarze drzewem utworzyli wspólną organizację obrony swych interesów pod firmą: „*Ständige Deputation der Berliner Holzhaendler*,” i kierują się ściśle określonymi przepisami zwyczajowymi.

W obec tego, że na rynek berliński przybywa drzewo z Torunia, oraz, że przepisy berlińskie stosowane są w wielu miastach, a w tej liczbie w Poznaniu i Bydgoszczy, musimy przynajmniej najważniejsze ich punkty tutaj przytoczyć. Oto niektóre: płaci się gotówką, bez skonta.

Tylko ten agent lub komisjoner może rościć pretensje do prowizji, który interes ostatnio ustnie czy piśmiennie doprowadził do skutku i posiada na to świadectwo od obu stron. Prowizya ta wynosi 1% od rachunku; uiszcza ją sprzedający.

Sprawdzenie zdrowotności i gatunku towaru nastąpić musi dla tratw w ciągu czterech tygodni, dla obrobionego, na polu złożonego towaru, w ciągu 6 miesięcy, przy odbiorze zaś częściowym również w ciągu 4 tygodni. Drzewo na statkach ulega kontroli w ciągu 10 dni, w wagonach w ciągu dni trzech.

Przy mierzeniu liczą się pełne decymetry. W ogóle miara metryczna; towar, przychodzący z pomiarem reńskim przeprowadza się na metryczny rachunek, licząc 32 $\frac{1}{2}$ stopy sześć. na jeden metr sześcienny.

Koszty mierzenia ponosi sprzedawca. Kupiec natomiast opłaca koszty ewentualnego sprawdzenia miary i zdrowotności materiału.

W razie potrzeby trzeciego przemierzenia, dokonywa go przysięgły miernik, przyczem koszty ponosi ta strona, która zażądała ostatecznego stwierdzenia stanu rzeczy.

Mierzenie odbywa się w sposób następujący:

a) Okragłe drzewo; objętość mierzy się w środku łańcuchem w pełnych centymetrach, długość w decymetrach.

b) Kantowe drzewo mierzonem jest w ten sam sposób.

c) Deski — długość w decymetrach, szerokość w centymetrach, grubość zaś w milimetrach.

d) Przy deskach obrobionych konieczne, nie obrzynanych, mierzą grubość i szerokość w środku od strony węższej, miary te same co przy c).

e) Miara dla okragłego i kantowego drzewa metr sześcienny; dla desek itp. według umowy: metr sześcienny, kwadratowy lub bieżący.

f) Ułamki przy mierzeniu doliczają się do najbliższej całkowitej, a więc to dodają się, to ujmują, stosownie do tego, która całkowita jest bliższa.

Za mierzenie pobiera jednoosny urzędnik:

1) Za okragłe drzewo od 100 sztuk 3 marki;

2) za kantowe drzewo od 100 bieżących metrów 30 marek;

3) za deski od sześciennego metra 15—20 marek;

4) za deski od 450 metrów bieżących 15 marek.

Jeśli pomiar odbywa się za miastem, to dopłata wynosi:

1) Zwrot kosztów przejazdu, (jeśli ko-
leją to za III klasę);

2) Utrzymanie dzienne 5 marek;

3) Jeśli mierzona ilość nie wyniesie
opłaty 5 marek, to w miejsce podanej
uprzednio taksy ustanowionem jest *mini-
mum*:

1) Za 1 dzień 5 marek

„ $\frac{1}{2}$ „ 3 „

Gatunkowanie drzewa odbywa się prze-
ważnie na następujące rodzaje i klasy:

1. Sosnowe okrągłe.

- a) Dobrze na deski itp.;
- b) 75% powyższych i 25% budulec;
- c) 50% „ i 50% „
- d) Budulec.

2. Deski itp.

- a) Odziomkowe (*Stamwaare*): $\frac{1}{2}$ "=1,5
cm, $\frac{3}{8}$ ", $\frac{3}{4}$ ", $\frac{4}{4}$ ", $\frac{5}{4}$ ", $\frac{6}{4}$ ", $\frac{8}{4}$ ", $\frac{10}{4}$ ",
 $\frac{12}{4}$ "=8 cm.
- b) Wierzchołkowe (*Zopfwaare*): $\frac{1}{2}$ ", $\frac{3}{4}$ ",
 $\frac{4}{4}$ ", $\frac{5}{4}$ ", $\frac{8}{4}$ "=5,2 cm.
- c) Boczne (*Seitenwaare*): $\frac{3}{4}$ "=2 cm,
 $\frac{4}{4}$ ", $\frac{5}{4}$ "=3,5 cm.

Przytem istnieje zwyczaj, że przy tar-
ciu desek daje się grubość $\frac{1}{8}$ " większą
od nominalnej, na uschnięcie towaru,
długość większą o 2—3 cale. Jednostka
długości 24 stopy reńskie, czyli 7,5 me-
tra. Jednostka zawartości kopa (*Schock*)
=1440 stóp reńskim=450 metrom bieżą-
cym; przy twardym drzewie — stopa lub
metr sześcienny.

3. Czterostronnie obrobiony mate- ryał drzewny.

- a) Dachłaty: I klasa, II kl. i mieszane
($1\frac{1}{2}$ — $2\frac{1}{2}$ ").
- b) Podwójnełaty: $\frac{2}{3}$ ".
- c) (*Stollen*): $\frac{3}{3}$ ".
- d) Małe kantówki wymiaru: $\frac{3}{4}$ "— $\frac{7}{8}$ ".
- e) Belki: $\frac{8}{9}$ ".

Rodzaj a) sprzedaje się na kopy; b i c
na bieżący metr lub stopę, albo stopę

sześcienną; d stopa sześcienna; e metr
lub stopa sześcienna.

Zwyczaj handlowe w Toruniu stosowa-
wane są: *)

1. Agent, komisyoner lub mekler po-
średniczący w sprzedaży lub zakupie
drzewa tylko wówczas może rościć pre-
tensje do prowizji jeśli *faktycznie* po-
średniczył w dokonaniu transakcyi, która
w rzeczywistości doszła do skutku. W razie
gdy niema specjalnej umowy, pobiera on
od kupca i sprzedającego po *jednym*
procencie prowizyi.

2. Odbiór drzewa odbyć się winien na
Wiśle, w miejscu umówionem wspólnie
przez kupca i sprzedającego.

3. Jeśli nie ma specjalnej umowy,
winien kupiec towar, po dokonaniu po-
miaru itp., w miejscu wskazanem według
punktu 2, przyjąć w ciągu dni pięciu.

4. Co do sposobu dokonania płacy musi
zajść uprzednio umowa pomiędzy kupują-
cym i sprzedającym.

NORWEGIA.

W tym kraju lasy zajmują 7,8 milio-
nów hektarów. Podlegają one, o ile są
własnością prywatną, tak zawziętemu
trzebieciu, że rychło nastąpić może wy-
czerpanie się tego ważnego źródła naro-
dowego bogactwa. W zachodniej części
90% należy do rządu; ale te lasy obcią-
żone są tak uciążliwymi serwitutami na
rzecz ludności wiejskiej, że o racjonal-
nem ich wyzyskiwaniu mowy być nie
może.

Norwegia z natury rzeczy jest stałym
współzawodnikiem siostrzanej Szwecyi.
Ostatnio współzawodnictwo to wypadać
poczęło nie na korzyść Norwegii. Handel
drzewem Norwegii skutecznia się przez
następujące porty: Frederiksstad, Dram-
men, Drontheim i Christianię.

Rok 1892 choć ilościowo dorównał pod
względem wywozu poprzednim latom, to
jednak pod względem uzyskiwanych cen,
był bardzo ciężkim.

Cła we Francyi i Hiszpanii utrudniły,
jeśli nie uniemożliwiły, wywóz do tych
krajów. Australię lat poprzednich zawa-
lono drzewem — to też w r. z. go nie
potrzebowała. Popytem dobrym cieszyły
się dylensy 3×9 wysyłane do Kaplandu.

*) Louis Beerwald: „Usancen im Holz-
handel der Haupthandels-Plätze“. Królewiec,
1891.

Anglia brała dużo, ale płaciła źle. Cena za deski do podłóg, początkowo wynosząca 8 funt. 15 szylingów, spadła do 7 funtów.

Tartaki norwęgskie utworzyły związek w celu walki ze szwedzkim współzawodnictwem. Instytucja to nowa i jak dotychczas dodatniego jej wpływu stwierdzić niepodobna.

Ogółem wywóz z Norwegii w ciągu ostatnich lat trzech wynosił:

	1890	1891	1892
	w standardach		
Drzewo heblowane . .	112,000	124,000	105,000
Drzewo tarte . .	100,500	107,000	102,000
„ ciosane . . .	21,000	21,000	24,000
Drzewo okrągłe . . .	174,000	171,000	189,000
Jodłowe klepki . . .	20,000	20,000	16,500
Drwa . . .	20,500	19,000	22,000
Ogółem . .	448,000	462,500	459,000

Co do krajów, do których skierowanym był wywóz, to szeregują się one w sposób następujący:

	metrów sześć.
Anglia	1,231,342
Francya	136,096
Holandya	127,264
Belgia	116,687
Niemcy	67,332

Pozostała ilość—204,974 metrów sześciennych wywieziono do Danii, Hiszpanii, północnej i południowej Ameryki i do Afryki.

Jak z powyższego widzimy, głównym odbiorcą jest Anglia. Podajemy tu jeszcze zestawienie, w którym, w odsetkach, przedstawionym jest udział Anglii w wywozie poszczególnych artykułów z Norwegii.

Drzewo:

	odsetki
heblowane	około 75
tarte	„ 35
ciosane	„ 50
okrągłe	„ 90
jodłowe klepki . .	„ 50
drwa opałowe . . .	„ 70

Jednym z ważnych przemysłów Norwegii jest wytwór masy drzewnej. Technice tej poświęca się 70 fabryk, 54 zakłady wyrabiają masę tę mechanicznym, zaś 16 chemicznym sposobem. Te ostatnie prócz celulozy produkują papier, tekturę itp.

Przemysł ten pomyślnie się rozwija, a w r. 1892 korzystał z dobrych cen, bo wyższych o 4 krony za wilgotną i 7—8 kron za suchą masę na tonie aniżeli w r. 1891. Papier drzewny ma większy popyt obecnie w obec zakazu w niektórych państwach używania gałganów do tej fabrykacji. Wytwór celulozy wynosił w roku 1892:

suchej	26,905,000 kilogramów;
wilgotnej	7,936,000 „
Ogółem . .	34,841,000 kilogramów.

Wywóz masy drzewnej i celulozy wynosił w ciągu dwóch ostatnich lat:

	kilogramów	
	1891	1892
sucha . .	30 819,477	32,523,149
wilgotna .	168,627,305	155,159,443

Chemiczna:

sucha . .	17,007,195	20,375,226
wilgotna .	9,327,672	9,035,752

Wartość wywozu masy drzewnej wyniosła w 1892 roku—7½, do 8 milionów kron, wobec 6,505,930 kron w r. 1891. Celulozy zaś wywieziono wartującej 4½—4¾, miliona kron, wobec 4,324,800 kron w r. 1891. Zbyt produkty te znajdują w Anglii, Irlandyi, Francyi, Belgii, Holandyi, Danii, Argentynie, Meksyku, a ostatnio i w Niemczech.

Chemiczna masa idzie przeważnie do Stanów Zjednoczonych i do Anglii.

W związku z powyższem będące papiernictwo, korzystające przytem z licznych darmych motorów wodnych, rozwija się również pomyślnie. W roku 1892 wytwór papieru wynosił około 25,000 tonn.

Podobnie jak w Szwecyi, istnieją w Norwegii dość ścisłe warunki handlowe dla drzewa.

Tarte drzewo mierzy się miarą angielską, inne według miejsc zbytu.

Oprócz petersburskiego standardu używane są w Norwegii jeszcze standardy:

	w Chri- stianii angiel.	Dront- heimie stóp szwajc.	Dram- men
dla tartego drzewa	103,125	190	112,50
„ ciosanego „	93,75	180	102,25
„ okraglaków	75	144	120

(Petersb.).

STANY ZJEDNOCZONE

Ameryki północnej.

Nigdzie może nie została tak wybitnie zaznaczoną rola lasu w bogactwie narodu, jak właśnie w Stanach Zjeonoczonych. Z drugiej znów strony nigdzie duch spekulacyjny i niepohamowana, dzika żądza niszczyielska nie występowały tak nieubłagane, jak tutaj. Niewątpliwie „amerykański“ rozwój rozmaitych przedsięwzięć, przemysłów, bajecznie szybki wzrost linii kolejowych, do pewnego stopnia tłoczy, jeśli nie usprawiedliwia ów rabunkowy system wyzyskiwania skarbów leśnych. Poczęści amerykańanie sami siebie w błąd wprowadzali przypuszczając, że rozporządzalne zasoby leśne są nie wyczerpane. Przytem całkowity ustrój Stanów Zjednoczonych jest tego rodzaju, że na tamiecznym gruncie życia społecznego nie przyjmą się, nie zaaklimatyzują środki rządowej protekcyi i ochrony lasów; wolny obywatel nie zniesie ograniczeń szczególnie tam, gdzie dotyczą one jego własności, choć by ta własność była tak odmienną od innych, jak nią jest władanie dziewiczymi lasami.

Bądź co bądź jednak drzewo poznaje się po owocach—po skutkach zaś ocenia się systemy. Ameryka—raczej Stany Zjednoczone, z najznamienitszego eksportera przeistoczyły się już w kraj, którego wywóz aczkolwiek trwa dalej w całej potęgze, jednak jednocześnie dopuszcza przywóz do kraju niepoślednich ilości zagranicznych materiałów drzewnych. Wspominaliśmy już o tem gdy była mowa o wzrastającej roli Kanady w handlu drzewnym, Kanady, która właśnie znalazła upływ dla swego wytworu w nowem łóżyku, skierowanem na rynki Stanów Zjednoczonych. Zubożeniu lasów towarzyszy w tym ostatnim kraju, spotęgowanie zapotrzebowania wewnętrznego na drzewo wszelkiego rodzaju.

Współzawodnictwo Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej dla naszego europejskiego handlu w nie tak dalekiej przyszłości przestanie być rzeczą groźną.

Semler, doskonały znawca odnośnych stosunków, powiada, że „po upływie 25 lat będą północne Stany wprowadzić posiadały jeszcze lasy, ale nie będą wywierały żadnego wpływu na obecne rynki drzewne.“ Według jego obliczeń same pożary leśne niweczą rocznie 2,1% ogółu lasu. *)

Nie znaczy to bynajmniej by nasze względnie skromne drzewostany w bliskiej przyszłości przyjąć na siebie miały ciężar po nad siły, ewentualnego zaspokajania olbrzymich amerykańskich potrzeb. Przyrodzone bogactwa Nowego Świata nie tylko w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej obrały sobie siedlisko. Stany wywoziły bardzo wiele drzewa na rynki południowej Ameryki, dokąd też nieraz zabłąkiwał się niejedyn europejski ładunek. Ostatnio, wywóz w tym kierunku ze Stanów Zjednoczonych znakomicie się zredukował i, jak już mieliśmy sposobność zaznaczyć w innem miejscu, jutrzienka świetnej przyszłości wschodzie poczęła właśnie w południowej Ameryce, której handel drzewny, oparty na niepomniejszych przyrodzonych skarbach tamecznej Flory, zaćmi z czasem zachodzące słońce Północy. Przewidują to żądni zysków, a przedsiębiorcy przemysłowcy Stanów, zawzięcie nabywający ostatnie obszernie przestrzenie leśne na południu.

Przechodząc w dziedzinę liczb, tych największych rzeczników prawdy, stwierdzamy przedewszystkiem, że Stany Zjednoczone Ameryki północnej posiadały w roku 1880 na 751,151,590 hektarów powierzchni 193,883,676 hektarów, czyli 26,4% lasu. W tej liczbie, według danych z 1883 roku na własność rządową przypadało 29,535,800 hektarów, czyli 15,2%; 76,977,474 hektarów, czyli 39,7%, stanowiło własność prywatną, zaś pozostałe 87,370,402 hektary, czyli 45,1% wyzyskiwane są przez towarzystwa kolejowe, górnicze itp.

W poszczególnych Stanach zasoby leśne w stosunku do ogółu powierzchni zajmują w odsetkach następujące przestrzenie:

1. Maine 62,7
2. Minnesota 59,3
3. Arkansas 58,9

*) Semler: „Tropische und nordamerikanische Waldwirtschaft und Holzkunde“. Berlin, 1886. Paul Parey.

4. Północna Karolina	57,9
5. Florida	57,6
6. Zachodnia Wirginia	57,0
7. Alabama	53,1
8. New-Hampshire	52,0
9. Wirginia	50,6
10. Kentucky	50,0
11. New-Jersey	48,8
12. Wisconsin	48,8
13. Georgia	47,7
14. Połudn. Karolina	46,6
15. Louisiana	44,6
16. Washington	44,3
17. Mississippi	44,0
18. Tennessee	41,2
19. Michigan	38,1
20. Missouri	36,4
21. Oregon	33,0
22. Vermont	32,5
23. Maryland	31,7
24. Rhode-Island	28,8
25. Montana	26,9
26. New-York	26,2
27. Pensylwania	24,3
28. Delaware	23,9
29. Texas	23,2
30. Connecticut	21,0
31. California	20,0
32. Indiana	19,6
33. Massachusetts	19,6
34. Idaho	18,5
35. Ohio	17,3
36. Kolorado	15,1
37. Arizona	13,8
38. Iowa	12,7
39. Wyoming	10,9
40. Nowy Meksyk	10,2
41. Illinois	9,8
42. Utah	7,6
43. Kansas	6,7
44. Dakota	3,2
45. Nebraska	3,1
46. Newada	2,8

Tablica ta pozwala przy pomocy mapy spostrzedz, jakie okolice z ważniejszych w handlu międzynarodowym, subokone zostały i odnośnego współzawodnictwa stanowić już nie mogą.

Z powyżej podanych liczb przekonywa się czytelnik, że pomimo ryczałtowego wysyska lasów, Stany jeszcze rozporządzają bajecznymi ilościami drzewa. Te ilości atoli, zestawiać właśnie należy z zapotrzebowaniem miejscowem. Poczęści miarodajnym tu być może dla europejszka niepojęty rozkwit przemysłu tartakowego w Stanach Zjednoczonych.

Ten przemysł reprezentują 25,708 zakładów. Operują one przeważnie w czterech obszarach. Z tych pierwszy rozciąga swą działalność na dopływy i górny bieg rzeki Mississipi, i głównie zużywa „*White pine*,” „*White wood*” zwaną białą sosną (*Pinus strobus*).

Przy dotychczasowych rozmiarach eksploatacji lasów na tym obszarze starczy ich zaledwie na lat 13.

Drugi obszar południowy, dotyczy lasów Stanów południowej i północnej Karoliny, Georgii, Alabamy i Luizany. Sosna żółta, znana w handlu pod nazwą „*Yellow*”—albo „*Longleaved Pine*” (*pinus palustris*); sosna smolista „*Pitch Pine*” (*Pinus rigida*); Cedr olówkowy (*Juniperus Virginiana*); wreszcie cyprys (*Taxodium distichum*); oto gatunki drzewa w tym okręgu przerabianego. Z tych, ogromną przyszłość ma przed sobą to ostatnie, pełne rozmaitych zalet drzewo.

Okręg trzeci rozwielnionym jest w środkowej i północnej Kalifornii. Tutaj główny materiał drzewny stanowią: Drzewo czerwone (*Sequoia sempervirens*); cyprys (*Cupressus Lawsoniana*); sosna cukrowa (*Pinus Lambertiana*), która w Sierra Nevada spotyka się w okazach 92 metrów długości i 7 metrów średnicy; oraz żółta sosna „*Western Yellow Pine*” (*Pinus ponderosa*) i „*Yellow Pine*,” czyli „*Yellow wood*.”

Czwarty obszar mieści się w przystani Oregonu i w Waszyngtonie. Przerabiają tam głównie jodłę Douglas'a (*Abies Douglasii*).

Oprócz tych gatunków, dla wywozu, obrabiana jest sosna czerwona „*Red Pine*,” poprostu „*Red wood*” zwana (*Pinus resinosa*).

Wywożone z Kanady drzewo sosnowe pod ogólną nazwą „*Spruce*” składa się z czarnej sosny (*Picea nigra*) i sosny siwej (*Picea alba*). Pod nazwą „*Oregon Pine*” idzie w handel sosna Douglas'a (*Pseudotsuga Douglasii*), zaś pod nazwą „*California Spruce*” rozumiana jest sosna odmiany *Picea sitchensis*.

Co do drzew liściastych, to pomijamy tutaj drzewa tropikalne, które z natury swej nie podlegają ładnemu z naszej strony współzawodnictwa.

Wspominamy natomiast tylko o świetnem drzewie cykoryowem (*Carya alba*) i amerykańskim orzechu (*Juglans nigra*); oraz o trzech odmianach dęba *Quercus alba*, *Quercus obtusiloba* i *Quercus virens*,

jako o gatunkach, które dotkliwie współzawodniczą na rynkach europejskich z naszymi drzewami.

Statystyka wykazuje, że wytwór tartaków w r. 1880 wynosił w Stanach Zjednoczonych:

Kalifornia . . .	304,795,000 ang. stóp sześć.
Oregon . . .	177,170,000 „ „ „
Washington . . .	160,176,000 „ „ „
Idaho . . .	18,204,000 „ „ „
Nevada . . .	21,545,000 „ „ „
Arizona . . .	10,715,000 „ „ „
	<u>692,606,000 ang. stóp sześć.</u>

Zatrudniały te tartaki 4,788 robotników. Jeśli do tej liczby dodamy wytwór angielskiej Kolumbii, wynoszący około 50,000,000 stóp sześciennych, to otrzymujemy w rezultacie 742,000,000 stóp sześciennych. Według nieurzędowej statystyki, produkcja tartakowa wynosiła w r. 1886:

Washington . . .	500,000,000 ang. stóp sześć.
Oregon . . .	250,000,000 „ „ „
Kalifornia . . .	350,000,000 „ „ „
Pozostała . . .	60,000,000 „ „ „
	<u>1,160,000,000 ang. stóp sześć.</u>

Jak widzimy przyrost nie mały, jak na przeciąg 6 lat, bo wynoszący 65%! Wywóz wzmiankowanych portów oceanu Spokojnego w tymże roku wynosił:

z Pugetsund. . .	106,178,673 ang. stóp sześć.
„ Humboldt- bai . . .	8,000,000 „ „ „
z San Francisco . . .	15,352,649 „ „ „
z Mendocino. . .	1,100,000 „ „ „
	<u>131,431,322 ang. stóp sześć.</u>

Z tego skierowano:

do Australii . . .	57,675,693 ang. stóp sześć.
„ zachodnich brzegów po- łudn. Ame- ryki . . .	21,735,232 „ „ „
do Chin . . .	4,009,769 „ „ „

W celu zorientowania się dokąd i jakie wyroby wysyła przemysł ten, podajemy niektóre dane o wywozie z St. Francisco:

Wywóz gontów:

Hawai	11,172 kóp
Centralna Ameryka . . .	71 „
Meksyk	864 „
Samoa	132 „
Niemcy	2,460 „
New-Bedford	1,647 „
Mangarewa	200 „
Chili	12 „
Japonia	40 „
Rosya azjatycka	160 „
Wyspy Marszałk.	45 „
Tahiti	392 „
	<u>17,195 kóp;</u>

wartości 105,752 marek.

Wywóz desek i belek:

Wyspy Mar- szałk.	159,142 ang. stóp sześć.
Meksyk.	2,745,107 „ „ „
Central. Ame- ryka	348,639 „ „ „
Chiny	5,129 „ „ „
Hawai	1,583,927 „ „ „
Nowa Zelan- dya	10,610 „ „ „
Kolumbia an- gielska	13,919 „ „ „
Japonia	84,495 „ „ „
Francya	594,000 „ „ „
Belgia	105,000 „ „ „
Australia	1,521,510 „ „ „
Niemcy	15,000 „ „ „
Chili	36,042 „ „ „
Kolumbia	75,565 „ „ „
Samoa	965,000 „ „ „
Anglia	2,279,000 „ „ „
Irlandya	2,397,000 „ „ „
St. Denis	17,000 „ „ „
New Bedford.	525,944 „ „ „
Mangarewa	44,852 „ „ „
Port Elżbiety.	21,000 „ „ „
Gibraltar	72,000 „ „ „
Kapstad	2,800 „ „ „
Rosya azya- tycka.	39,000 „ „ „
Szkocya	39,000 „ „ „
Wyspy	38,000 „ „ „
Tahiti	1,610,978 „ „ „
New-York	3,000 „ „ „
	<u>15,352,649 ang. stóp sześć.</u>

Wartości 1,177,612 marek.

Wywóz drzwi i okiennic:

Hawai	2,031 sztuk
Australia.	28,830 „
Chiny.	88 „
Meksyk	468 „
Centralna Ameryka	201 „
Samoa	137 „
Rosya azjatycka	12 „
Chili	30 „
Tahiti.	288 „
	<u>31,959 sztuk</u>

wartości 248,760 marek.

Wywozem amerykańskiego drzewa z portów oceanu Spokojnego, trudniło się 398 statków z tych 238 było specjalnie dla przewozu drzewa zbudowanych.

* *

*

Z kolei przechodzimy do liczbowego zobrazowania handlu zewnętrznego Stanów Zjednoczonych drzewem w ogóle,

przyczem powołać się tutaj możemy na dane najświeższe, bo roku 1892 dotyczące. Według tych informacji, wywóz w ciągu ostatnich dwóch lat wynosił w tonach następujące ilości poszczególnych artykułów:

	1891	1892
Drwa	1,144	1,185
Planki, dilensy.	574,723	635,766
Brusy	11,988	15,933
Dranice	7,735	4,848
Gonty	37,405	24,875
Tarte drzewo	211,512	256,827
Ciosane „	4,646,472	8,643,952
Inne rodzaje	412,456	350,226
Ogółem	<u>5,901,795</u>	<u>9,933,412</u>

Pod względem wartości wywozu z jednej strony, a z drugiej państw, z którymi Stany prowadzą handel drzewem, pouczającym jest następujące zestawienie:

	Bordeny, dilensy. planki itp.		Inne drzewo tarte		Budulec	
	1891	1892	1891	1892	1891	1892
		w d	o l	a r a	c h	
Anglia	2,102,484	2,297,745	935,867	1,200,348	2,666,248	3,417,455
Niemcy	254,768	306,554	271,900	354,681	510,774	421,782
Francya	344,341	215,921	115,264	69,052	385,166	180,755
Reszta państw Europy	723,253	898,530	914,770	1,362,538	530,749	703,992
Angielskie północne amerykańskie posiadłości	519,966	481,398	61,043	70,061	571,745	705,724
Meksyk	732,772	564,059	171,289	196,387	122,995	68,887
Centralna Ameryka i angielski Honduras	66,244	66,334	62,585	58,660	64,621	58,582
Kuba	686,266	896,661	249,643	302,490	26,401	19,795
Porto-Rico	122,871	137,162	149,112	122,102	9,604	6,822
St. Domingo	75,735	66,910	10,136	9,755		
Indye Wschodnie i Bermudy	419,145	857,835	403,318	502,887		
Rzeczpospolita Argentyńska	230,367	716,183	7,954	71,432	6,939	4,934
Brazylia	613,869	575,780	24,366	16,346	31,121	15,084
Kolumbia	56,179	98,045	11,793	27,564	43,771	46,256
Reszta państw południowej Ameryki	544,511	768,302	150,177	294,314		
Angielskie posiadłości w Australii	965,568	553,994	77,504	42,141	197,617	89,177
Reszta państw Azji i Australii	334,825	212,751	69,598	44,413	35,866	31,394
Afryka	234,883	281,240	71,097	82,978	18,155	46,076
Inne państwa	13,974	6,577	2,070	2,239	15,451	7,855

Co do zwyczajów handlowych, to takowe nie są ustalone w Ameryce. Stosują się one raczej do zwyczajów tych krajów, które towar drzewny ze Stanów Zjednoczonych sprowadzają. Do bardziej uogólnionych, znajdujących szersze zastosowanie należą „Usansy“ wytworzone w handlu z Rio de Janeiro.

Jako miara przy handlu wyrobami tartakowymi (materyły drzewne tarte) używa się portugalski cal zwany „*Palmo de Craveizo*“, równa się on 0,22 metra. Przy mierzeniu, części mniejsze niż dwa palmy nie doliczają się; więc np. sztuka o 21,5 palmów liczy się za sztukę o 20 palmach.

Deski dzielą na 5 kategorii, stosownie do ich szerokości.

1) Podłogowe deski; wymiary stosowane: 3×12×18 i 3×9×18.

2) Szerokie deski: długości najmniej 18 palmów, przy 12 calowej szerokości i 1 1/4 cala grubości.

3) Wąskie deski różnią się od poprzednich szerokością, która w tym wypadku wynosi 9 cali.

4 i 5) Są to „*Paos*“ i „*Pernas*“ deski mające 20 palmów długości przy 6 calach szerokości i 4 calach grubości, drugie zaś przy tej samej długości, mają grubości i szerokości 4 cale.

* *

*

Przechodzimy obecnie do krajów, które według zastosowanego na początku podziału zaliczane są do przywożących drzewo.

W tym szeregu pierwsze miejsce przypada w udziale *Wielkiej Brytanii*. Posiada

ona sama nieco lasu—1,261,000 hektarów, co stanowi do ogółu gruntów 4%, najmniejszy stosunek w całej Europie. Przytem ten jeszcze stosunkowo nieznaczny drzewostan należy z wielu względów do najpośledniejszych.

Zupełnie odwrotnie ma się rzecz z potrzebami Anglii, które, na skutek rozwoju mnóstwa przemysłów, a przede wszystkim budowy statków, maszyn i wymagań górnictwa, są niezwykle wielkie.

Wartość drzewa towarowego przywiezionego do Anglii wynosiła:

w 1882 roku	16,1	milionów	funt.	sterl.
„ 1883	16,0	„	„	„
„ 1884	13,9	„	„	„
„ 1885	14,2	„	„	„
„ 1886	11,6	„	„	„
„ 1887	11,2	„	„	„

Daje nam to miarę sum wydawanych przez Anglię rocznie na drzewo. O ilościach wobec upadku cen, tablica ta przesądzać nie dozwala.

W wykazach angielskich drzewo dzielią na trzy zasadnicze grupy:

1) Drzewo, budulec (*Wood and Timber, hereon*).

2) Drzewo tarte rąbane, heblowane itp. (*Wood and Timber, sawn or split planned or dressed*).

3) Klepki do beczek wielkich wymiarów (*Staves of all dimensions*).

Dowóz drzewa do Anglii w ciągu ostatnich czterech lat, z uwzględnieniem stopnia udziału poszczególnych ważniejszych dostawców, przedstawia się w sposób niżej podany:

		1889	1890	1891	1892
			l o a d	ó w	
Szwecya i	{ rąbane . . .	736,028	673,305	694,838	782,677
Norwegia	{ tarte . . .	2,106,028	1,970,361	1,853,641	2,046,167
Rosya	{ rąbane . . .	363,956	316,952	289,069	329,636
	{ tarte . . .	1,476,165	1,202,222	1,218,025	1,316,258
Niemcy	rąbane . . .	285,925	287,482	278,084	288,614
Angielska północ- na Ameryka	{ rąbane . . .	227,229	180,966	151,828	194,654
	{ tarte . . .	1,233,750	1,165,606	890,597	1,212,877
Inne państwa	{ rąbane . . .	718,767	621,935	648,934	873,559
	{ tarte . . .	502,807	112,102	108,155	519,007
Ogółem .		7,650,652	6,549,630	6,133,171	7,563,849

Jak z powyższego zestawienia wynika, rok 1892 znacznie przewyższył dwa poprzednie lata i dorównał niemal 1889 rokowi. Na ogół w ostatnim roku sprawozdawczym panował w Anglii ruch stały, ceny trzymały się mocno, i spekulanci nie zdołali wywoływać znaczniejszych fluktuacyj cen.

Głównym dostawcą okazuje się Szwecya, która przed niedawnym czasem straciła Norwegię z tego pierwszorzędnego stanowiska. Szwecya w ciągu ostatnich lat pięciu, przywoziła do Anglii batensów, belek, desek przeciętnie 15,300,000 sztuk, w roku zaś 1892 ilość tego dowozu przedstawia 15,190,000 sztuk.

Dowóz z Norwegii stale się zmniejsza za wyjątkiem dowozu belek i brusów, których wywóz z Norwegii do Anglii stale się wzmacnia.

Ogółem Anglia w r. 1892 importowała dilensów 31,600,000 sztuk, (o $\frac{1}{2}$ miliona więcej niż w r. 1891); desek przywieziono mniej na 967,000 sztuk. Ospale szedł handel klepkami. Niepomyślny zbyt miała również sosna smolista.

Główny rynek na drzewo w Anglii—Londyn, w ciągu ostatniego pięciolecia sprowadził:

	Dilensy i batensy	Gotowe deski	Drwa loady
	standardy		
w 1888 roku	188,342	41,162	35,580
" 1889 "	197,948	43,198	46,467
" 1890 "	163,527	46,874	51,486
" 1891 "	161,021	40,944	78,248
" 1892 "	146,131	43,420	70,525

Należy tu jednak zaznaczyć, że liczby powyższe bynajmniej nie zawierają w sobie całkowitego zapotrzebowania Londynu na drzewo. Znaczne ilości pochodzą do tego olbrzymiego miasta z okolicznych tartaków, których wyroby właśnie powyższą statystyką nie są ujęte.

Ceny jakie na rynku londyńskim ostatnio osiągnęto podajemy tutaj w następującym zestawieniu:

	Grudzień 1891 od do	Styczeń 1892 od do	Grudzień 1892 od do
funty sterlingi i szylingi			
Dilensy setka, petersburskie:			
Sosnowe 1 gatunek	9,10—14,10	10,10—15,—	10,10—14,10
" 2 "	7,10— 9,—	8,10—10,—	8,10— 9,10
Jodłowe	7,——10,—	7,——10,10	7,10— 9,10
Białomorskie.	8,——17,—	8,10—17,10	8,10—17,—
Rygskie	6,—— 8,—	6,10— 8,—	6,10— 8,—
Finlandzkie 1 i 2 gatunku . .	7,10—10,—	8,10—10,10	7,10—10,—
" 3 "	7,—— 7,05	7,10— 8,10	7,10— 8,—
Szwedzkie	7,——15,10	7,15—16,—	7,10—16,—
Kanadyjskie sosnowe 1 gat. .	13,——24,—	19,10—25,10	21,——27,10
" " 2 "	9,——16,—	14,10—16,10	15,——17,—
" " 3 "	7,——10,—	6,10—10,10	7,10—10,—
Jodłowe 1 gatunku	8,10—10,10	8,10—11,—	8,10—11,—
" 2 i 3 "	6,10— 8,—	6,10— 8,—	6,10— 8,—
Batensy, setka	4,10—15,10	3,10—15,10	3,10—15,10
Klepki setka, sosnowe:			
Quebeckskie	80,——85,—	80,——85,—	80,——85,—
Stanów Zjednoczonych . . .	34,——45,—	35,——45,—	35,——45,—
Memelskie:			
Korona	200,— —,—	210,— —,—	210,— —,—
Brak	175,— —,—	185,— —,—	185,— —,—
Okragłe drzewo za load:			
Gdański dąb.	2,10— 4,10	2,10— 4,10	3,10— 5,05
Kanadyjski dąb.	4,17,6 6,10	5,—— 7,—	5,10— 7,—

Handel drzewem.

	Grudzień 1892		Styczeń 1892		Grudzień 1892	
	od	do	od	do	od	do
	funty sterlingi i szylingi					
Kanadyjska sosna:						
Czerwona	2,10—	3,10	2,10—	3,10	2,10—	5,—
Żółta	2,—	5,10	2,10—	5,—	2,10—	5,—
Deski do podłóg:						
Gotowe 1 gatunku.	10,—	14,—	8,06—	14,06	8,—	14,—
„ 2 „	8,—	10,—	7,06—	11,06	7,—	10,—
Innych gatunków	5,06—	7,09	5,03—	8,—	3,06—	7,06

Udział różnych państw w wyposażeniu Londynu w drzewo, wykazuje następująca tablica:

	Dilensy, batensy, planki. deski i brusy sztuk		D r w a sążni		Klepki, planki itp. loady	
	1891	1892	1891	1892	1891	1892
Szwecya	15,423,000	15,190,250	44,000	47,000	—	—
Norwegia	6,392,700	6,430,500	6,000	6,400	—	—
Prusy	8,000	9,000	—	—	34,000	40,000
Rosya	3,441,254	3,684,750	3,547	4,300	—	—
Finlandya	2,445,000	2,229,000	13,000	13,000	—	—
Kanada	2,860,000	4,167,000	—	—	9,072	16,263

Inne porty Anglii wwożą 100,000 loadów. Suma ta rozpada się w sposób niżej podany na poszczególne miasta:

	1891 rok			1892 rok		
	rażane	tarte	Razem	rażane	tarte	Razem
Bristol	6,763	116,203	122,966	8,804	104,395	113,199
Cardiff	474,904	135,445	610,249	494,825	175,790	670,615
Flitwood	25,010	75,457	100,467	26,357	99,490	125,947
Glocester	9,904	111,377	121,281	12,185	141,619	153,804
Grimsby	70,699	192,539	263,288	81,007	231,551	312,558
West Harlepool	167,459	192,005	359,464	200,025	219,398	419,423
Hull	153,591	369,861	523,462	172,278	410,979	583,257
Liverpool	147,997	480,436	628,433	181,304	613,302	791,603
Newcastle	70,241	72,973	143,214	65,745	73,591	139,336
Newport	155,938	29,403	185,341	186,419	28,401	214,820
Sunderland	77,201	49,533	126,734	84,477	51,990	136,467
Swansea	88,913	21,447	108,360	89,264	29,783	119,047
Grangemouth	39,746	140,107	179,853	25,578	178,110	203,687
Greenock	50,873	40,684	91,557	64,350	78,859	143,209
Belfast	16,414	75,018	91,432	30,623	124,279	154,912

Pomiędzy temi portami główną rolę gra Cardiff, którego handel drzewem znakomicie wzrasta. Drzewo tutaj użytkowane przeznaczonem jest dla potrzeb w kopalniach.

Co do zwyczajów handlowych w Anglii, to przedewszystkiem nadmienić należy, że

dowożone są do Anglii wyłącznie obrabione materiały drzewne.

Miary stale używane są *angielskie*. Grubość mierzy się caliperem. Tylko drzewo dla kopalń (*pitprops*) mierzą *linią* (*drewnianą stopą*). Belki, murlaty, timbersy, timberendsy, plansony i sleepersy

sprzedają się na *loads*, mające 50 angielskich stóp sześciennych, czyli 1,416 metra sześciennego.

Szerokie towary tartakowe rżnięte zawsze według miar angielskich, sprzedawane są na petersburskie standardy, zawierające, jak wiemy, 165 stóp sześć. angielskich, czyli, 4,672 metra sześciennego.

Wyjątek stanowią deski do podłóg, dla tych jednostką jest 40 stóp angielskich długości i trzy cale grubości.

Szeroki towar tartakowy dzielią w Anglii na pięć klas:

I klasa (I i II klasa franc. gatunku) Mixed, bez sęków, obrobione do ostrego kantu.

II klasa 3 małe sęki, obrobione do ostrego kantu.

III klasa 4 większe sęki, obrobione do ostrego kantu.

IV klasa 5 wielkie sęki, nie obrobione.

V klasa 6 szalówki i brak.

Cena na towar beczkowy naznacza się od „tysiąca“ o 1,200 sztukach, z uwzględnieniem odpowiednim rozmiarów danego towaru.

Wszelkie interesy załatwiane są przez angielskich komisjonerów, postępujących według tamecznych zasad i zwyczajów handlowych.

Kupiec otrzymuje 7 miesięczny termin dla załatwienia interesu; z tego jeden miesiąc na odbiór, sześć zaś na uiszczenie się z należności. Ostatnio w zwyczaj tym Norwegia zrobiła wyłom, skracając termin do czterech miesięcy. W zasadzie słuszny ten krok, utrudniający spekulacyjnej porzywy kupców angielskich, wywołał atoli w skutku niżenie cen odpowiadające odnośnemu dyskontu.

Zresztą angielscy komisjonerzy zawsze zgadzają się regulować rachunki gotówką, licząc przytem na rzecz kupca 5%, sobie zaś 3—4% prowizyi.

Komisjonerzy ci, od czasu do czasu, w celu ułatwienia roboty i rozszerzenia koła kupców, urządzają licytację na towary drzewne, i to bez udziału przysięgłych meklerów, a więc z wolnej ręki.

Drugim z rzędu ważnym odbiorcą towarów drzewnych jest *Rzeczpospolita Francuska*.

Lasy tameczne, obejmujące 9,4 milionów hektarów powierzchni kraju, o wiele są niewystarczającymi dla zaspokojenia

potrzeb Francyi. To też przywóz drzewa do tego kraju wzrósł niepospolicie. Od roku 1851 do roku 1883 wartość przywiezionych materiałów drzewnych podskoczyła z 51 miliona na 217 milionów franków. W tym ostatnim roku wartość wywozu drzewa z Francyi wynosiła 28 milionów fr., czyli, że dokupiono za 189 mil. franków. Wytwór lasów francuskich obliczają na 4,940,000 metrów sześciennych drzewa towarowego.

Rynki francuskie służą za ujście dla zbytu wielu krajów. Austro-Węgry oparowały francuski handel drzewem beczkowem i dębiną w ogóle; drzewo towarowe dostarczają w pierwszym szeregu Szwecya i Niemcy, następnie zaś Rosya, Norwegia, Austro-Węgry, Stany Zjednoczone, Szwajcarya i Kanada.

Szwecya, Rosya i Norwegia morzem szła swe towary przeważnie do Havru, Bordeaux i Nantes. Przywóz z Austro-Węgier skierowanym jest przez Tryest i Fiume do portów Śródziemnego morza, Marsylii i Cetty, przez Hamburg do portów północnych i zachodnich, oraz poczęści kolejami przez Niemcy i Szwajcaryę.

Niemiecki dowóz polegający głównie na okrągłym drzewie utorował sobie drogi rozmaite: idzie kolejami, spławia się kanałami Renu-Bodanu i Renu-Mozy, z portów Bałtyku i Niemieckiego morza, podaje wprost do Bordeaux, Marsylii, Havru, Nantes. Nie zaniedbują przytem takich ważnych dla handlu drzewem rynków, jak Calais, Dieppe, Honfleur i Fécamp.

Włochy dostarczają *klepek* i *obróczy*, drzewa kasztanowego i dębu kalabryjskiego. Północna Ameryka zaopatruje Francję w towary tartakowe i drzewo beczkowe.

Co do ostatniego roku sprawozdawczego t. j. 1892, to handel drzewny w okresie tym znajdował się pod wpływem nowych cel. Stąd powstała gra spekulacyjna. O ile dotychczasowe dane nowoutworzony stan rzeczy stwierdzić dozwala, w rezultacie cła powyższe większych odmian nie spowodują. Nowa taryfa ma na celu wywołać dowóz tylko drzewa większych rozmiarów i to w stanie nie obrobionym, w celu poparcia krajowego przemysłu tartakowego. Chciano następnie zniwiecyć belgijskie współzawodnictwo. Cele te jednak tylko w małym stopniu osiągnąć zdołano. Przez atoli niskie cło na kłocce

przerabiane na celulozę (*bois d'essences resineuses en rondins*) chciano spotęgować wytwór masy drzewnej we Francji. I tu atoli, jak to liczbami stwierdzić nie omieszkamy, spotkał autorów taryfy za-wód.

Przechodząc do danych statystycznych, podajemy nasamprzód przywóz drzewa zwyczajnego (*bois communs*), do którego zaliczane są i klepki. Wynosił on w ciągu ostatnich lat trzech:

	Budulec	Klepki
w 1890 roku	89,022,000	55,083,000
„ 1891 „	160,038,000	75,356,000
„ 1892 „	78,372,000	17,505,000

Dane te stwierdzają tylko wpływ cel o tyle, że w obawie przed niemi w roku 1891, przywóz przekroczył o wiele normalne granice i przez to utworzyły się niepomierne zapasy tego towaru we Francji.

Tartego sosnowego i jodłowego drzewa towarowego przywieziono w r. 1892:

	G r u b o ś ć	
	80—35 centym. w t o n a c h	35 i mniej centym.
z Rosyi . .	102,784	36,694
„ Szwecyi . .	273,124	112,927
„ Norwegii . .	40,498	3,578
„ Niemiec . .	6,173	8,269
„ Szwajcaryi . .	11,666	8,118
„ Belgii . .	6,589	4,721
„ inn. państw .	40,470	26,381
Ogółem .	481,274	201,688

Klepek sosnowych, jodłowych i dębowych w tymże roku przywieziono:

z Norwegii . . .	160 kilogramów
„ Niemiec . . .	253,560 „
„ Austrii . . .	2,178,954 „
„ Włoch . . .	546,045 „
„ innych państw .	275,459 „
Ogółem .	3,254,113 kilogramów

Dowóz masy drzewnej wynosił:

w 1890 roku	93,464,712 kilogramów
„ 1891 „	126,925,421 „
„ 1892 „	90,996,168 „

I ta zatem zmniejszenie jest nieznaczne, bo wynosi zaledwie 2 $\frac{1}{2}$ %; oczywiście

cie porównujemy tutaj rok 1892 z rokiem 1890, uważając rok 1891 za nienormalny, a to ze względów już przytoczonych.

Przywóz masy w roku 1891, (danych z r. 1892 nie posiadamy w tym względzie), co do poszczególnych krajów, które się nań złożyły, przedstawiał się jak następuje:

z Rosyi . . .	400,327 kilogramów
„ Norwegii . .	77,090,173 „
„ Szwecyi . .	10,476,144 „
„ Niemiec . .	15,570,644 „
„ Belgii . . .	9,250,567 „
„ Austrii . .	4,566,347 „
„ Szwajcaryi .	8,988,989 „
„ Anglii . . .	332,731 „
„ inn. państw .	249,499 „
Ogółem .	126,925,421 kilogramów

Również nieznaczne w stosunku do r. 1890 jest zmniejszenie dowozu obrobionego drzewa, a mianowicie heblowanych desek do podłóg, ram okiennych i do drzwi itp. pomimo iż cło tutaj bardziej niż gdzieindziej dotkliwiej uległo zmianie.

Przywóz wynosił:

w 1890 roku	12,746,000 wartości frank.;
„ 1891 „	19,234,000 „ „
„ 1892 „	10,259,000 „ „

Rzecz jasna, że i to małe zmniejszenie niepodobna wprost uczynić zależnem bezpośrednio od wpływu cel; boć oczywiście nagromadzenie w r. 1891 tak znacznych zapasów drzewnych materiałów, musiało już samo przez się oddziaływać deprymująco na dowóz z roku 1892.

Tym sposobem uwydatnia się, że cła *pseudo*—protekcyjne, noszą w zastosowaniu wybitne znamiona cel czysto fiskalnych.

Z kolei podajemy tutaj wykaz cen na jeden z ważniejszych artykułów handlu z Francją: (patrz tablicę str. 723).

Jodłowe batensy płacono dobrze: 112 fr. 50 cent. za 7' i 6 $\frac{1}{2}$ '. Bardzo złe ceny osiągnęto za deski do podłóg: 100 fr. za ster (m³).

Cła wynoszą obecnie 10—12 fr. za ster twardego i 6—8 fr. za ster miękkiego drzewa.

Przechodząc do poszczególnych rynków zbytu drzewa we Francji, poczynamy nasz przegląd od Bordeaux, który główną odgrywa w handlu tym rolę; dowóz do

„Planchettes“:

		do sierpnia 1892 roku we frankach za 100 sztuk	od sierpnia
12×12"	1 gatunku . . .	205—210	190
	2 „ . . .	175—180	165
	3 „ . . .	130—135	125
12×10"	1 „ . . .	160—170	155
	2 „ . . .	130—135	125
	3 „ . . .	115—120	110—115
12×9"	1 „ . . .	150—155	140
	2 „ . . .	115—120	105
	3 „ . . .	100—105	95
12×8"	1 „ . . .	120—125	110
	2 „ . . .	95—100	90
	3 „ . . .	85—90	80
12×7"	1 „ . . .	105—110	100
	2 „ . . .	80—85	85
	3 „ . . .	70—75	75—80
12×6"	1 „ . . .	90—95	90
	2 „ . . .	72—75	75
	3 „ . . .	60—70	15

tego portu, który zaopatruje, przy pomocy Żyromy, średnie departamenty, uległ w ostatnim roku znacznemu zmniejszeniu i przedstawia się za trzecie w ten sposób:

	1890	1891	1892
	standardy		
z zatoki Botnickiej	12,391	19,615	4,227
z Gotenburga	1,475	1,064	497
„ Norwegii	2,677	2,543	580
„ Wyborga i Kotki	3,885	8,882	1,881
z Finlandyi	1,137	6,133	520
„ Kronsztadu	76	455	365
„ Rygi	1,119	2,819	694
„ Białego morza	3,235	5,084	2,896
„ New Brunswiku	2,141	6,401	674
z Ameryki	1,127	2,635	—
„ Indyjskiego tika	410	510	608
z Oregonkiejso-sny	—	385	—

Do Calais przywieziono w 1892 roku 44,946 standardów czyli około 103,000 ton. Pochodzenie tych transportów podaje następujące zestawienie:

Rosya	22,592 tonn
Szwecya	54,297 „
Norwegia	17,587 „
Niemcy	7,581 „
Ameryka	933 „

Pod względem rodzaju dowóz ten podzielić się daje tak:

Dilensy i batensy	20,500 stand.
Podpórki do szacht (stemple kopalniane)	23,146 „
Sosna smolista	600 „
Dąb indyjski	700 „
Sleepersy	10,000 tonn.

Drzewo nasze małą tu odgrywa rolę, aczkolwiek do celów górnictwa doskonale się nadaje. Wynika to stąd, że rascy eksporterzy zarówno jak skandynawscy przyzwyczajeni do rynków angielskich, nie uwzględniają dostatecznie żądań właścicieli kopalń, którzy domagają się skrupulatnego zachowania warunków kontraktowych.

Dowóz do Dunkierki, który w 1891 roku wynosił 33,826 standardów, wrócił w roku 1892 do rozmiarów normalnych, przedstawiając się jak niżej:

	Rosya	Szwecya	Norwegia	Ameryka
Belki	502	1,959	—	1,217
Planki	913	3,239	960	857
Batensy	1,255	5,847	1,186	—
Bordsy	517	2,754	—	91
„ cienkie	168	282	—	78
Ogółem	16,055	14,061	2,146	2,243

Hawr handluje głównie drzewem lasów zwrotnikowych. Handel tego portu w ciągu lat dwóch ostatnich podajemy:

	Przywóz		Wywóz	
	1891	1892	1891	1892
Drzewo czerwone . . .	4,306	9,136	4,420	8,787
Drzewo różowe . . .	3,327	2,877	3,081	2,645
Różne w tonach . . .	8,123	6,205	—	—

Istotne uszeregowanie co do doniosłości w handlu drzewem portów Francji przedstawia się tak: Bordeaux, Calais, Dieppe, Dunkerque, Honfleur, Havre, Cette i Rouen.

Wykaz nasz uwzględnia natomiast te miasta, co do których ogłoszono dane z lat ostatnich. Cette handluje drzewem z Austro-Węgier pochodzącem, nadto lasy Pirenejów i Burgundyi zasilają ten rynek. Dużo tu drzewa dla budowy statków.

Marsylia odgrywa dość ważną rolę w handlu drzewem beczkowem. Paryż otrzymuje jodły z Rygi, Polski i Wołynia, na belki i maszty; są one wymagane wielkich rozmiarów. Następnie idą do Paryża, *via* Memel, Królewiec i Gdańsk, produkty drzewne przeważnie wołyńskie, litewskie, galicyjskie i szląskie. Szczecin przysyła tu drzewo z Poznańskiego i ze Szalaska; są to jodły i sosny, również dąb. Jodły dla budowl i do fabrykacji skrzyń; sosny dla marynarki, dąb—dla bednarzy i stolarskich robót architektonicznych (rzeźbione ozdoby mieszkań). Austria daje Paryżowi dębowe klepki, jodły i drzewa z Alp. Mierzą je w Tryescie na *Stery* równe jednemu metrowi sześciennemu = 31.66695 wiedeńskim stopom sześciennym.

Wenecya dostarcza Paryżowi desek z południowego Tyrolu i Krainy.

Przechodząc w dalszym ciągu do znaczenia zwyczajów panujących na rynkach drzewem handlujących we Francji, winniśmy zaznaczyć, że zdaniem naszym, grantowniejsze poznanie rynków francuskich zapewnić nam może znacznie korzystniejsze koniunktury, aniżeli te, które obecnie zadawałniać się musimy. Szczególniej ostatnio, na skutek wpływów politycznego pochodzenia, otwierają się widoki na bardziej ożywione stosunki handlowe bezpośrednio z tym krajem.

W handlu, wieczystych praw ani kierunków nie masz. Zdolność przystosowywania się do zmiennych warunków i potrzeb chwili jest jedną z głównych dźwigni, któremi posilkować się należy stale o ile się nie chce być zdystansowanym przez innych, o ile się pragnie wyjść z zaczarowanego koła, w którym wyzysk, nie zaś handel zamienny, dający za pewną wartość równoważnik stosowny. bezwzględnie panuje. Zwyczaje stosowane we Francji są bardzo rozmaite; przedewszystkiem zajmujemy się tymi, które dotyczą obliczania i mierzenia drzewa.

Kupiec francuski kupuje na „ćwierć“ lub „jedną piątą,“ drzewo okrągłe. Jestto następujący sposób obliczania objętości drzewa: sznurem lub specjalną taśmą itp. mierzy się drzewo w środku długości sztuki, z tego, stosownie do umowy, bierze się czwartą lub piątą część i mnoży się samo przez się, czyli tę czwartą lub piątą część podnosi się do drugiej potęgi. Uzyskany iloczyn czy też rezultat mnożą przez długość sztuki. Długość mierzy się w decymetrach pełnych. Obwód w centymetrach pełnych. Zwyczaj to ustalony, a poważnej doniosłości przy wszelkich kalkulacjach z Francją, powoduje on bowiem znaczną stratę na niekorzyść sprzedającego. Różnicę tę wykażemy rachunkiem; przy obliczaniu na jedną czwartą, rachunek przedstawi nam się tak:

Jeśli oznaczmy przez L długość sztuki, przez d średnicę w środku sztuki, przez π liczbę stałą 3,14159 to otrzymamy, przyjmując sztukę drzewa za walec prosty, którego obwód dolny równa się πd , długość zaś $= L$, objętość według wzoru:

$$V_1 = \frac{\pi d^2}{4} \cdot L$$

Objętość zaś według „ćwierci“ francuskiej odtwarza następujący wzór:

$$V_2 = \frac{\pi d}{4} \cdot L = \frac{\pi^2 d^2}{16} \cdot L$$

Różnica R pomiędzy tymi dwoma pomiarami wyniesie:

$$R = V_1 - V_2 \frac{\pi d^2 L}{4} - \frac{\pi^2 d^2 L}{16} =$$

$$\frac{\pi d^2 L}{4} - \frac{\pi d^2 L}{4} \cdot \frac{\pi}{4}$$

Jeśli zatem rachunek pierwszy przyjąć za równy 100 jednostkom objętości czyli:

$$V_1 = \frac{\pi d^2}{4} L = 100$$

to otrzymujemy dla:

$$R = 100 - 100 \frac{\pi}{4} =$$

$$100 - 100 \frac{3,14159}{4} = 21,46$$

Innemi słowy z rachunku stosowanego u nas, w Niemczech i Austro-Węgrzech, we Francyi *ginie* 21,46%, czyli, że zamiast nominalnych 100 metrów sześciennych dać trzeba 121,46 czyli $V_2 = 121,46$.

Przy obliczaniu na „jedną piątą“, rachunek powyższy przedstawi się jeszcze gorzej, a mianowicie:

$$R = \frac{\pi d^2 L}{4} - \frac{\pi d}{5} \cdot \frac{\pi d}{5} \cdot L =$$

$$\pi d^2 L \left(\frac{1}{4} - \frac{\pi}{25} \right)$$

Przyjmując znów:

$$V_1 = 100$$

otrzymujemy:

$$R = V_1 - V_2 = 400 \left(\frac{1}{4} - \frac{3,14159}{25} \right)$$

$$= 49,735.$$

Stąd:

$$V_2 = 149,735.$$

Czyli, że w tym wypadku strata nasza wynosi 49,735% t. j. prawie połowę!

Weźmy dla przykładu sztukę 10,2 metra długości i 0,79 metra objętości. Rachunek:

I-szy da nam 4,99 metra sześciennego;
II-gi „ „ 3,92 „ „
III-ci „ „ 2,50 „ „

Mierzenie i obliczanie drzewa z lekka obrobionego (czworoboczne sztuki).

Przy tych sztukach ścina się $\frac{1}{3}$ do $\frac{2}{3}$ od osi. Pomiar tego drzewa odbywa się w ten sam sposób co przy poprzednio podanych okraglakach. Przyjrzyjmy się, jakie tutaj rachunek da nam rezultaty. Przyjmijmy najgorszy wypadek, to jest, że przy obcinaniu boków sztuki pozostało tylko $\frac{1}{3}$ od osi. Objętość takiej sztuki znajduje wyraz w następującym wzorze:

$$\frac{\pi d}{3} + 2d$$

różnica zatem ze sztuką okragłą wyniesie:

$$x = \pi d - \left(\frac{\pi d}{3} + 2d \right);$$

przyjmując średnicę za jednostkę czyli $d = 1$, otrzymamy:

$$x = \pi - \frac{\pi}{3} - 2 = 0,09.$$

Z powyższego wypływa, że przy średnicy 1 metr (wówczas obwód równa się 314,16 centymetrów), traci się przy obcinaniu 0,09 metra, czyli 9 cm., to jest 9% obwodu. Przy 50 cm. obwodu strata wyniesie 4,5 cm., przy 20 cm. 1,9 cm. itd.

Jednem słowem na zasadzie matematycznego rachunku wynika, że obwód ściętej w czworobok według podanej zasady ($\frac{1}{3}$) sztuki, zmniejsza się o 9% (ściśle 9,43%) średnicy pełnego drzewa, że zaś obwód równym jest $3,14 d$, to stąd wypływa, że strata wynosi $\frac{9,43}{3,14}$, to jest 3% obwodu.

Chcąc obecnie obliczyć sztukę według francuskiego zwyczaju na „ćwierć“ i „piątą część“ należy przedewszystkiem ob-

wód zmniejszyć na 3%, a później postępować tak, jak uprzednio.

Podajemy tu tablice wykazujące rezultaty odnośne. Przedewszystkiem podajemy tablicę z matematycznym obliczeniem:

Wymiary sztuki					
Numer	Długość	Średnica	Objętość	Obwód	Obwód po odcięciu $\frac{1}{2}$ od osi, t. j. 8%
	metra	metra szerokości	metrów		
1	10	0,20	0,31	0,63	0,61
2	10	0,30	0,71	0,9425	0,914
3	14	0,40	1,76	1,2566	1,22
4	7	0,50	1,37	1,57	1,52
5	14	0,60	3,96	1,885	1,83
6	21	0,70	8,08	2,20	2,13
7	18	0,80	9,05	2,51	2,435
8	20	0,90	12,72	2,827	2,74
9	10	1,00	7,85	3,14	3,05
10	20	1,10	19,01	3,456	3,35
11	10	1,20	11,31	3,77	3,657
12	30	1,30	39,82	4,084	3,96

Według francuskiego pomiaru na „ćwierć” odnośne rezultaty wypadną tak:

Numer	Na „ćwierć”	Objętość metr sześcienn.	Strata objętości w odsetkach
1	$15 \times 17 \times 10 =$	0,225	27,5
2	$23 \times 23 \times 10 =$	0,53	26
3	$30 \times 31 \times 14 =$	1,30	26
4	$38 \times 38 \times 7 =$	1,01	26
5	$45 \times 46 \times 14 =$	2,90	26,7
6	$53 \times 53 \times 21 =$	5,96	26
7	$61 \times 61 \times 18 =$	6,70	26
8	$68 \times 69 \times 20 =$	9,38	26
9	$76 \times 76 \times 10 =$	5,78	26
10	$84 \times 83 \times 30 =$	13,94	25
11	$92 \times 96 \times 10 =$	8,37	36
12	$99 \times 99 \times 30 =$	29,40	26

Czyli że przy kalkulacji przyjąć można iż strata wynosi w tym wypadku 26%.

Przy rachunku „na piątą część” wypadnie stosunek naturalnie gorszy, a mianowicie:

Numer	Na „piątą część”	Objętość w metrach sześcienn.	Strata w objętości w odsetkach
1	$12 \times 12 \times 10 =$	0,14	55
2	$18 \times 18 \times 10 =$	0,32	55
3	$24 \times 24 \times 14 =$	0,80	55
4	$30 \times 30 \times 7 =$	0,63	54
5	$36 \times 36 \times 14 =$	1,81	54
6	$42 \times 42 \times 21 =$	3,70	55,75
7	$48 \times 48 \times 18 =$	4,15	54
8	$55 \times 55 \times 20 =$	6,04	54
9	$61 \times 61 \times 10 =$	3,72	53
10	$67 \times 67 \times 20 =$	8,98	33
11	$73 \times 73 \times 10 =$	5,32	53
12	$79 \times 79 \times 30 =$	18,72	54

Zatem przy obliczaniu „na jedną piątą” straty wynoszą—54%.

W rzeczywistości, już to wskutek owalności przecięcia sztuk drzewa itp., rezultat wynika nieco lepszy, ostrożność atoli nakazuje przy obrachunku trzymać się właśnie przytoczonej metody, by wyjść na swoje. Zresztą w ostatnich czasach wychodzą z użycia powyższe „metody” mierzenia. Zwracamy przytem uwagę, że drzewo ścięte w czworobok było właśnie do niedawna najpopularniejszą formą importu drzewa naszego do Francji; później atoli popyt we Francji dotyczył materiałów tartych, obrzynanych do ostrego kąta, w skończonej formie, nawet heblowanych i znutowanych. Temu jednak zwrotowi polityka celna izby francuskiej, przejętej dążeniami protekcyjnymi, stara się drogą wygórowanych cel przeciwdziałać.

Do zwyczajów rynków francuskich należy zaliczyć i to, że pierwsze transakcje trudno tam dokonać bez udziału francuskiego komisyonera; natomiast po poznaniu rynku, sprzedawca następnie komisyonerami już się nie posługuje.

Mierzenie i obliczanie drzewa tartego. Przy stwierdzaniu wymiarów są francuzi względniejsi aniżeli rozmaici inni nabywcy; natomiast są oni bezwzględni co do punktualności w dotrzymywaniu terminu dostawy i gatunku drzewa.

Deski idące z południowych Niemiec mają przy 4 metrach długości, szerokość 17; 19,5; 22,5; 25; 27,5; 30 i 33 centymetry, grubości zaś 13,5; 27 i 33 milimetry. Od niewykończonych desek do

podłóg wymagana jest długość od 4 do 6 metrów.

Co do miar, to tarte drzewo sprzedaje się rozmaicie; a więc na metry sześciennne, metry kwadratowe, metry bieżące, metro-stopę bieżącą, albo na 100 sztuk, lub wreszcie na standardy.

Cena oznacza się od metra kwadratowego lub też sześciennego, jedna dla szerokości 25—27,5—30 i 33 centymetry; dla szerokości zaś 17—19,5—22,5 centymetrów cena jest o 20% niższą. Francuski kupiec brakuje tylko „absolutnie niekontraktowy” towar, ale bierze tylko towar najlepszy, bez żadnych skaz. Jest to wielkiego znaczenia okoliczność w obec innych rynków zbytu, które specjalnie spekulują na rozmaite „przyczepki” do towaru.

Tym sposobem załatwiliśmy się ze zwyczajami dotyczącymi pomiaru i obrachunku towaru drzewnego we Francyi.

Z kolei przechodzimy do innych dziedzin prawa zwyczajowego.

Konieczną jest dla handlu z Francją znajomość terminologii handlowej. I tak pod nazwą „sapin blanc” nie rozumieją

tam wyłącznie jodły białej (*Weisstanne*, *Abies pectinata*), ale jest to nazwa zbiorowa dla wszelkich rodzajów jodły *Tanne und Fichte*, w odróżnieniu od modrzewiu (*sapin rouge*, *Laerche*). Pod słowem „pin” rozumie się *pinus silvestris*, oraz *pinus maritima* (*Kiefer*).

Inne rodzaje noszą znane nazwy; więc: modrzew—*mélèze*, *Lärche*; jesion—*frêne*, *Esche*; buk—*hêtre*, *Rothbuche*; grab—*charme*, *Weissbuche*; brzoza—*bouleau*, *Birke*; dąb—*chêne*, *Eiche*; topola—*peuplier*, *Pappel*; lipa—*tilleul*, *Linde*; jesion leśny—*orne*, *Waldesche*; wiaź—*orme*, *Ulme*, *Büster*; klon—*érable*, *Ahorn*; orzech—*noyer*, *Nussbaum*; grusza—*poirier*, *Birnbaum*; itd.

Co do miar specjalnych, to istnieje we Francyi wspomniana metro-stopa = $\frac{1}{3}$ metra; dzieli się ona na 12 cali, z których każdy na 12 linii. Następnie, czasem jest używana metryczna stopa sześcienna; 27 takich stóp = 1 metrowi sześciennemu; dalej, metryczna stopa kwadratowa; 9 takich stóp = 1 metrowi kwadratowemu.

W miastach portowych mierzą na odczymskie miary, które w metrach wynoszą:

1000 angielskich (raskich) stóp	=	304,794 metrów
1000 norweskich	"	= 313,763 "
1000 reńskich	"	= 313,853 "
1000 szwedzkich	"	= 296,901 "

Dalej, stosują w handlu z północą następujące miary:

I. Drzewo tarte.

Standard petersburgski	165,00	angielsk. stóp sześć.	= 4,672 metrów sześciennych.
" chrystiański	103,125	" " "	= 2,920 " "
" drontheimski	198,00	" " "	= 5,606 " "
" drammeński	112,50	" " "	= 3,185 " "
" wyborski	180,00	" " "	= 5,097 " "
" rygski	80,00	" " "	= 2,265 " "
Load	50,00	" " "	= 1,416 " "
Stand. chrystiansandski	100,00 metrów	" " "	= 3,704 " "
Łasztgdański i memelski	80,00 starych metrów	" " "	= 2,742 " "
" szczeciński . . .	72,00	" " "	= 2,468 " "

II. Drzewo ociosane z boków.

Standard petersburgski	150,00	angielsk. stóp sześć.	= 4,247 metrów sześciennych.
" chrystiański	93,75	" " "	= 2,655 " "
" drontheimski	180,00	" " "	= 5,097 " "
" drammeński	102,25	" " "	= 2,895 " "
" wyborski	163,64	" " "	= 4,633 " "

Łaszt rygiński	80,00	angielsk. stóp sześć.	= 2,265	metrów sześciennych.
Load	50,00	" "	= 1,416	" "
Standard chrystiansandski	90,00	metrów	= 3,334	" "
Łaszt gdański i memelski	80,00	starych metrów	= 2,742	" "
" szczeciński	72,00	" "	= 2,468	" "

III. Drzewo okrągłe.

Standard petersburgski	120,00	angielsk. stóp sześć.	= 3,398	metrów sześciennych.
" chrystiański	75,00	" "	= 2,124	" "
" dronthemski	144,00	" "	= 4,077	" "
" wyborski	130,00	" "	= 3,681	" "
Łaszt rygiński	65,00	" "	= 1,840	" "
Load	40,00	" "	= 1,132	" "
Standard chrystiansandski	72,00	metrów	= 2,266	" "
Łaszt gdański i memelski	65,00	starych metrów	= 2,228	" "

W handlu beczkowym towarem, stosowane są austriackie zwyczaje. Francuzi jednak nabywają tylko klepki (*douve*) dna zaś sami sobie robią. Główne wymiary dla klepek są: długość 18—54 cali, szerokość 4—6 cali, grubość $\frac{1}{2}$, 1, $1\frac{1}{4}$, $1\frac{1}{2}$ i 2 cale. Cena ustanawia się dla typowej klepki 36 cali długiej, z odpowiednimi innymi wymiarami i według tej normuje się cenę innych.

Klepki z Odesy, Galaczu, Braiły i Kaukazu idą według tych samych norm.

Amerykańskie klepki „*pour pipes lourdes extra*” mają długości 52—54 cale, 4—7 cali szerokości i 18—24 linii grubości.

Dla beczek do olejów używają się klepki włoskie z drzewa kasztanów.

Z Bośni idzie drzewo na wyrób oksefów; przeważa wymiar: 36 cali długości, 4—6 cali szerokości i $1\frac{1}{4}$ do $1\frac{1}{2}$ cala grubości. Są to boczne klepki (*longaillies*). Na dna używa się materiału (*maitres fonds*) 24 cale długi, 4—6 cali szeroki i $1\frac{1}{4}$ i $1\frac{1}{2}$ cale gruby, albo też dla mniejszych naczyń (*esseliers et chanteaux*) 18—20 cali długie, przy tej samej szerokości i długości. Cena ustanawia się według typu 36, 1 i $\frac{3}{4}$ cala, „*coût, fret et assurance loco Bordeaux*”; według tej ceny normują się ceny innych wymiarów.

Co do wypłaty należności, to kierują się w Bordeaux następującymi zwyczajami:

1. Przy kupnie u wytwórców w Austrii gotówką bez sconta, płacone przy odbiorze towaru w lesie.

2. Przy kupnie od firm handlowych w Fiume lub Tryeście termin 90 lub 120

dniowy, bez skonta od daty konosamentu.

3. Przy kupnie w Ameryce 30—60 dni, bez sconta.

Kupiec ponosi koszty wyładowania wynoszące około $2\frac{1}{2}\%$ wartości towaru. Przy sprzedaży z drugiej ręki korzystają z terminu 6 miesięcznego, albo płać gotówką ze scontem 3%; sprzedawca ponosi koszt kurtażu (2%); transakcyja rozumie się „*franco bord*” lub kolej.

Belki i deski dębowe w Bordeaux muszą mieć co najmniej 18—20 stóp długości; rozmaitej grubości i szerokości. Gatunki 3—18 st. długie, 1—4 cali grube i 5—12 cali szerokie idą z Gdańska i Szczecina; gorsze gatunki z Libawy.

Sosnowe i jodłowe belki i murłaty długości 12—60 stóp i więcej, w innych wymiarach 11—18—30 cali, są przeważnie tegoż pochodzenia. Wymiary powyższe podane są w starofrancuskiej mierze (*pied du roi*).

Planszety, battensy i deski, przybywające z Rosyi, Szwecyi, Norwegii, Niemiec i Ameryki, mają tutaj po największej części wymiary: planki—długość 6—27 metr. stóp, szerokość 8—10 cali, grubość 3—4 cali angielskich; battensy i deski: długość od 6—27 metr. stóp, szerokość 7 cali, grubość $2\frac{1}{2}$ —3 cali angielskich. Odmiennych wymiarów planki, battensy i deski wysyła tylko Christiansand. Amerykańskie planki i battensy mają długość od 5 do 25 stóp metr., szerokość 7—9 stóp i grubość 3—4 cali angielskich.

Sosnowe podkłady mają długości 2,7 metra, 13 centymetrów grubości i 26 cen-

tym. szerokości. *Sosnowe deski* najczęściej spotykane są: *Planche bitarde* 40 milimetrów grubości; *refendu commun* 35 milimetrów grube, używają się do fabrykacji skrzyń.

Ceny w Bordeaux ustanawiają się na następujące ilości:

1. Dębowe belki, końce belek i deski, oraz:

2. Sosnowe belki i murlaty sprzedawane są na stopy sześciennne starofrancuskiej miary;

3. Sosnowe planki i

4. Sosnowe batensy sprzedają się na bieżącą stopę metryczną;

5. Sosnowe deski:

a) z Archangielska, Onegi od standardu petersburskiego;

b) z Wybarga i Frederikshamu na standardy wyborskie = 165 stopom sześciennym angielskim = 4,672 metra sześciennego.

c) z Christianii na bieżącą stopę metryczną.

6. Jodłowe planki i deski cenią się o 10% niżej ceny na sosnowe;

7. Jodłowe po sosnowych planki, batensy i deski krótsze (6—8 stóp) liczą się na $\frac{2}{3}$ cen normalnych;

8. Wszelkie odmiennych rozmiarów od normalnych towary oceniane są proporcjonalnie. Amerykańskie drzewo sprzedaje się na standardy petersburskie.

Towar tartakowy gatunkuje się w Bordeaux i w ogóle we Francji na 5 rodzajów, raczej klas:

1. Bez sęków	} obrobione do ostrego kantu;
2. małe sęki	
3. wielkie „	

4. wielkie sęki i dziki kant (nieobrynane);

5. szalówki i brak.

Heblowany towar pochodzi ze Skandynawii i Galicyi; są to w Bordeaux deski do podłóg (*frises*) wymiaru: grubość 22—24 milim., szerokość 9—16 centym., oraz 28—30 milim. grubość, a 9—10 cent. szerokość. Sprzedają się na metry kwadratowe.

Terminy płacenia dla drzewa europejskiego, 3 do 4 miesięczne. Przy drzewie sprzedawanem „*loco bord*“, kupiec winien troszczyć się o znalezienie statku dla ładunku, oraz ponosić koszty ubezpieczenia. Odbiorca płaci również koszt za statek płaskodenny, barkę, 4—5 fr. od petersb. standardu i za wyładowanie z tegoż 1,5 franka od stère'a.

W *Cette* dla klepek wymiary zwykle wynoszą: 40—42 cale długości, 4—6 cali szerokości, 12—14 linii grubości. Używane są do beczek o pojemności 550 litrów.

Włochy dostarczają tu dużo klepek z drzewa kasztanów dla beczek z winem i olejami. Beczki do spirytusu robią się z klepek kalabryjskiego dębu, sprzedają na „*Boutade*“, t. j., ilość potrzebną na jedną beczkę klepek i denek. Drzewem budulcowem handluje w ten sam sposób co w Bordeaux. Co do terminów wypłaty to są one bardzo rozmaite. Przy transportach z północy zwykle 4 mies. kredyt bez dyskonta, czasami 3 mies. z dyskontem od 1 do 2%.

W *Marsylii* ulubione wymiary klepek przybywających z Austrii i portów morza Czarnego są: 18—54 cali długości, 4—6 cali szerokości, $\frac{1}{2}$, 1, $1\frac{1}{4}$ do 2 cali grubości. Obliczenie takie jak w Bordeaux. Drzewo budulcowe przybywa przeważnie z Rosyi i Szwecyi. Deski, 4,15 metra długości, 28—35 centym. szerokości i 29 milimetr. grubości, sprzedają się na tuziny 32 cent. szerokości. Belki zaś i inne drzewo budulcowe na metry sześciennne.

Urzędowe prawa handlowe w *Marsylii* są:

Deski zwane „*Pajolles*“, adryatyckiego pochodzenia sprzedają się na tuziny. Cło opłaca sprzedawca. Deski z północnych portów na tuziny, po 150 stóp bieżących, 3 cale grube i 9 szerokie (miara angielska), bez cła i podatku itd.

Kartak: $\frac{1}{2}$ % od kupującego i $\frac{1}{2}$ % od sprzedającego.

Skonto 2 albo 3%. Termin odbioru: 15 dni dla statku o 400 tonach. Wypłata: gotówką, za skontem 2—3%, albo termin 3 do 4 miesięczny ze zredukowaniem skonta.

Przy licytacji: Kartak $\frac{1}{2}$ % od nabywcy; tenże opłaca koszty licytacji; bez skonta i natychmiastowy odbiór.

Przechowanie w magazynach $\frac{1}{4}$ % do $\frac{1}{2}$ % miesięcznie.

Paryż zaopatruje się w towar drzewny w portach, skąd przez Rouen idzie ładunek wodą do Paryża. W Paryżu również opłaca się podatek konsumpcyjny (*Octroi*), od desek płaci się 9 fr. za metr sześcienny, od łat za 100 *Cottes* = 50 sztukom wymiaru 1,30 metr. długości i 5×1 cen. płaci się 11,28 franków. Drzewo, którego kształt trudno daje się mierzyć płaci się od

wagi i to w stosunku takim, że 900 kilogramów twardego i 600 kilgr. miękiego drzewa liczy się na jeden *stère* czyli metr sześcienny. Kupcy drzewa paryscy tworzą syndykat. Oddzielny syndykat mają kupcy na budulec. Francuskie drzewo nie ma prawie żadnego obrotu w Paryżu. Rzeką Marną przychodzą węgle drzewne i „fagoty“, to jest, drzewo do podpalania pieców. W handlu paryskim drzewo idzie pod następującymi nazwami:

1. Okrągłe.

Hâts, mające 15 albo więcej cali w średnicy, wziętej na $\frac{1}{6}$ części sztuki u grubego końca.

Hâttereaux 9—15", *Esparrres* 6—9", *Pigouilles* 4—6", *Manches de gaffe* 2—4" paryskiej miary.

2. Obcięte w czworokąt, ciosane.

Poutres (belki) 9 albo więcej cali; *Poutrelles* (Belecзки) 4—8 $\frac{3}{4}$ " (paryska miara).

3. T a r t e.

<i>Madriers</i>	2 $\frac{3}{4}$ —4	cali grubości, 7 $\frac{1}{2}$ —12	cali szerok. (miara paryska).
<i>Bastins ou bassins</i>	2 — 3	" "	" "
<i>Planches</i>	1 — 1 $\frac{3}{4}$	" "	" "
" <i>bastins</i>	1 — 1 $\frac{3}{4}$	" "	" "
<i>Planchettes</i>	1 — 1 $\frac{3}{4}$	" "	" "

Drzewo budulcowe sprzedaje się na metry sześciennie; deski topolowe (*voliges*) na 104 bieżące metry; deski jodłowe na 100 sztuk krajowe i na 100 metr. bieżących zamorskie; *parquets* (Frises dębowe, posadzka) na metry kwadratowe; *Poutrelles* (małe belki) na metr sześcienny.

Przysięgły miernik drzewa t. zw. „*Garde-port*“ mierzy tylko drzewo w celu obliczania podatku — gatunkowaniem się nie trudni. Deski drzew iglastych z nad Bałtyku, zwane *Bois du Nord*, są rozmaitej długości. Rozmiarów sprzedawca nie gwarantuje, podaje on tylko maksymalną albo przeciętną długość. Wymiary podawane są w miarach tych krajów skąd towar przybywa.

Deski z drzew iglastych *tarte* (*madriers*) z nad Bałtyku, są zwykle 2—6 metrów długie. 22 cent. szerokie, 8 centymetrów grube.

Deski z jodły i sosny mają wymiary: 4 metry długości, 12" szerokości i 12 linii grubości. Sprzedają się na 100 sztuk.

Przy dostawie desek istnieje zwyczaj, że kupiec przy każdym 100 metrach oblicza sobie rabat (*remise*) od 4, do czasami nawet 15% odszkodowania za ewentualnie wydzierające się braki. Deski fińskie są 12—14' długie, 9—11" szerokie i 1 $\frac{1}{2}$ —3" grube; długość desek kurlandzkich wynosi zwykle 20—21'. Deski dębowe sprzedają się na metry kwadratowe. Bywają one rozmaitych grubości; 6—10 milimetrów

grube zważają się *feuillet* (rodzaj fornierów do posadzek), 13—15 *volige*, 27—*entrevous* (calówki) 34—41 *échantillon*, 56—*membrette*, 63—*membrure* i *doublette*, 83—*petit battant*, 126—*gros battant*. Sprzedają się również partje mieszane zwane *lot d'échantillon*. Drzewo opałowe notowaniem jest w Paryżu od 10 stér'ów albo 1000 kilogramów. Polana są zwykle 1,13 metr. długie. Wypłata — 3 do 4 miesięcznym wekslem.

Na zakończenie podajemy tu obieg mające wymiary drzewa szachtowego, używanego w kopalniach francuskich:

Długość w m e t r a c h	Obwód
0,70	0,24
0,80	0,27
0,90	0,24
1,00	0,26
1,20	0,11
1,20	0,12
1,20	0,13
1,20	0,15
1,20	0,16
1,20	0,17
1,30	0,12
1,30	0,13
1,30	0,14
1,30	0,15
1,30	0,16
1,30	0,17
1,10	0,26

Długość w metrach	Obwód
1,10	0,28
1,20	0,24
1,20	0,25
1,20	0,26
1,20	0,27
1,20	0,28
1,30	0,27
1,30	0,30
1,35	0,26
1,35	0,28
1,40	0,24
1,40	0,28
1,50	0,24
1,50	0,26
1,50	0,31
1,60	0,26
1,60	0,28
1,50	0,35
1,50	0,40
1,60	0,35
1,60	0,45
1,75	0,30
1,80	0,28
1,80	0,29
1,80	0,31
1,90	0,30
1,90	0,32
2,00	0,31
2,00	0,33
2,20	0,31
1,70	0,48
1,80	0,50
1,80	0,54
1,90	0,52
1,90	0,54
1,90	0,60
2,00	0,50
2,00	0,54
2,00	0,58
2,00	0,60
2,10	0,62
2,20	0,50
2,20	0,60
2,20	0,65
3,50	0,16
3,50	0,18
3,50	0,21
3,00	0,26
3,00	0,30
3,50	0,24
3,50	0,26
3,50	0,28
3,50	0,33
2,50	0,36
2,60	0,36
3,00	0,35

Długość w metrach	Obwód
3,00	0,39
3,50	0,36
3,50	0,40
4,00	0,45
2,40	0,65
4,20	0,16
4,20	0,18
4,20	0,20
4,20	0,25

Stemple te muszą być bez kory, z obu końców gładko odpilowane, prostopadłe do długości, proste i bez sęków. Partya najmniejsza wynosi 500 sztuk. Termin wypłaty trzymiesięczny lub gotówką z 3% skonta.

Jestto nader ważny, dobrze spieniężany i poszukiwany artykuł we Francyi.

Z kolei przechodzimy do *Danii*. Dania posiada 190,000 hektarów, drobny ułamek niegdyś sławnych wspaniałych lasów dębowych, których ślady dziś jeszcze napotkać się dają na wyspach Falster i Laaland. W ostatnich atoli czasach rząd energicznych imać się począł środków, by podnieść drzewostany Danii i pustynie nadbrzeżne ponownie zalesić. 90% produkcji leśnej Danii stanowi drzewo opałowe. Inne potrzeby zaspakaja dowóz drzewa z zagranicy, którego wartość w roku 1889 wynosiła w okrągłej liczbie 20 milionów marek.

Holandya ma 230,000 hektarów lasu; w istocie są to raczej kępki drzew, albo aleje otaczające kanały holenderskie. Mając atoli bardzo rozwinięty przemysł, kraj ten potrzebuje znacznych zasobów drzewa zagranicznego.

Handel atoli z *Niderlandami* jest nader trudnym, wymaga wielkiej znajomości, środków materialnych i pomimo tego zawsze jest ryzykownym. Tak zwane „holenderskie drzewo“ importowanem bywa przeważnie z Rygi i począć z Francyi.

W r. 1892 handel z *Holandya* był na ogół niepomyślnym. W ciągu ostatnich trzech lat dowóz wynosił w tonach:

Budulec:	1890	1891	1892
z Belgii .	41,930	49,451	42,207
„Hambur- ga . .	2,538	2,400	1,462

	1890	1891	1892
z Norwegii	82,372	82,979	78,115
„ Prus. .	141,640	165,187	174,732
„ Rosyi .	242,990	302,030	375,485
„ Szwecyi	244,364	240,929	306,064
„ innych państw .	88,739	66,492	126,317
Ogółem .	844,573	909,468	1,104,382

Obrobione drzewo:

	1890	1891	1892
z Ameryki . .	1,143	2,662	948
„ Kuby . . .	2,118	1,046	770
„ Francyi . .	313	195	287
„ Anglii . . .	1,357	1,117	153
„ Hamburga. .	371	887	780
„ innych państw	10,951	8,979	6,736
Ogółem .	16,253	14,886	11,674

W rezultacie dowóz się zwiększył.

Główne rynki i ich przywóz przedstawia się w następujący sposób:

	1890	1891	1892
Amsterdam .	180,815	182,479	230,253
Dortrecht .	132,198	135,316	193,587
Harlingen .	52,849	52,438	64,924
Rotterdam .	128,635	141,468	177,831

W Belgii lasy zajmują 489,000 hektarów; są to piękne i dobrze utrzymane drzewostany, nie mogą one jednak zaspokoić potrzeb, bardzo przytem wygórowanych, tego przemysłowego państwa.

W każdym jednak razie w stosunku do Holandyi zajmuje Belgia podrzędną tylko rolę co do ilości importowanego drzewa. Ostatnio przywóz do Belgii wzrasta. W ciągu ostatnich lat trzech przedstawia się on w sposób następujący:

Rosya:

	Metry sześciennne		
	1890	1891	1892
tarte . . .	18,404	17,661	24,914
ciosane . .	103,861	110,362	135,324
dębowe i orzechowe. .	2,399	5,048	5,955

Niemcy:

ciosane . .	7,288	5,504	7,430
tarte . . .	6,401	6,302	3,752
dębowe i orzechowe. .	42,220	20,010	21,863

Metry sześciennne

	1890	1891	1892
Anglia:			
ciosane . .	701	900	447
dębowe i orzechowe. .	517	1,736	1,578

Austria:

dębowe i orzechowe. .	853	3,403	7,434
-----------------------	-----	-------	-------

Stany Zjednoczone:

tarte . . .	1,778	4,501	4,790
ciosane . .	20,067	17,966	21,998
dębowe i orzechowe. .	1,524	1,953	4,990

Francya:

tarte . . .	11,683	13,013	14,355
ciosane . .	5,221	5,572	3,541
dębowe i orzechowe. .	42,169	33,297	28,388

Księstwo Luksemburskie . .

	1,820	1,247	1,171
--	-------	-------	-------

Haiti:

dębowe i orzechowe. .	174	361	762
-----------------------	-----	-----	-----

Holandya:

tarte . . .	18,519	18,941	14,955
ciosane . .	23,947	17,557	13,985
dębowe i orzechowe. .	1,023	3,200	1,850

Szwecya i Norwegia:

tarte . . .	5,549	5,610	6,359
ciosane . .	323,177	336,240	520,242
dębowe i orzechowe. .	544	106	472

Inne państwa:

tarte . . .	457	694	998
ciosane . .	5,060	3,479	3,355
dębowe i orzechowe. .	294	1,528	424

Ogółem:

tartego . .	64,359	66,824	74,248
ciosanego .	487,754	497,478	702,197
dębowego i orzechowego . .	93,346	81,889	74,905
Razem .	645,459	646,191	849,350

Główny rynek Belgii na produkty drzewne stanowi Antwerpia. W ciągu ostatnich dwóch lat do portu tego wprowadzono:

Drzewo jodłowe i sosnowe:

	1891 metrów sześć.	1892
ciosane	12,606	19,487
tarte po nad 5 sążni.	155,382	180,480
„ poniżej 5 „	101,725	112,699
deski do skrzynek.	60,961	55,888
drzewo dębowe.	15,484	14,717
Ogółem	346,158	383,271

Przywóz ten przypadł w udziale:

	1891 metrów sześć.	1892
Rosyi	62,583	68,667
Finlandyi	42,963	54,812
Szwecyi	127,831	146,483
Norwegii	70,459	68,571
Prusom	11,531	8,828
Ameryce	24,405	26,547
Innym państwom	6,993	10,168
Ogółem	346,765	384,026

Wreszcie podajemy tu wykaz dowozu rozmaitych rodzajów drzewa z główniejszych portów Rosyi i Niemiec: (patrz tablicę w szpalcie drugiej).

Co do handlowych zwyczajów to na ogół stosują się w *Danii, Belgii i Holandyi*, jak również w krajach, o których następnie będzie mowa, do zwyczajów przyjętych na rynkach, z którymi handel drzewny prowadzi.

Gatunkowanie drzewa w krajach powyższych ulega przeważnie następującym normom:

I. Okrągłe.

Holenderskie sztuki, bale, maszty itp., stanowią główny rodzaj towaru odbyty mającego w Holandyi i Belgii. Następnie w Belgii poszukiwane są *rickers'y*, o średnicy w cienkim końcu 2½ do 3 cali i długości 22, 28, 35 i 42 stopy, szachtowe drzewo dla kopalń, sosnowe, całkowicie lub częściowo pozbawione kory. Miara bierze się u cienkiego końca, angielska. Wymiary: 1—5 metr. długości i 15—20 cm., a nawet 20—50 cent. grubości. Cena

	Belki	Brusy 8×7 i 8×10 cali	Planki 8×7 i 8×10 cali	Batenasy 2½×6 do 8 cali	2	D	e	s	k	i	3/4	1/2	Deski na skrzydki w metrach sześcienn.
Ryga	12,462	1,901	305,532	257,233	61,671	27,888	—	—	—	—	—	—	185
Libawa, Windawa i miasta portowe morza Białego	—	1,285	447	871	1,825	141,505	121,412	529,606	693	—	—	—	—
Petersburg i Kronstadt	—	—	—	—	9,166	—	—	—	—	—	—	—	723
Gdańsk	—	8,799	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Szeczecin i Riesenwalde	—	1,764	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Królewiec	—	—	1,500	—	1,011	—	—	—	—	—	—	—	—
Ogółem w 1892 roku	12,412	13,749	307,479	258,104	73,673	169,393	121,412	915,472	1,601	—	—	—	—
„ 1891 „	4,432	14,666	273,568	273,512	16,084	105,920	100,309	724,661	1,513	—	—	—	—
„ 1890 „	5,960	11,325	231,675	130,798	20,661	122,707	158,278	558,790	787	—	—	—	—

trzebują również drzewa na skrzynie do owoców wywożonych z Włoch.

Głównym rynkiem dla tego przywozu jest Mesyna. Dowożą Austro-Węgry przez Fiume i Tryest.

Z tychże portów idzie drzewo budulcowe, w nieznacznych zresztą ilościach, do Wenecyi.

Zwyczaj handlowy we Włoszech normują się według zwyczajów w Fiume i Tryeście. W handlu popularnym są następujące gatunki: Belki (*Zappoli*) 15' długie, 5 do 9 cali grube, *Stulli* jodłowe lub modrzewiowe 22 do 30', deski: $\frac{3}{4}$ ", 8" — 11", oraz jednocalówki. Miara we-

necka. Wypłata gotówką z 4% skonta, albo wekslem 2—3 miesięcznym.

Portugalia ma główny rynek na drzewo w swej stolicy. Do Lizbony dowożą drzewo z Hamburga, Paryża lub Londynu. Pewną ilość belek dostarcza Ameryka, Szwecya zaś nieco planków.

Wypłata w Lizbonie odbywa się wekslem 3—4 miesięcznym.

Deski ze Szwecyi są przeważnie 13 — 14' długie. Sprzedają się na peters. standardy.

Klepki głównie idą z Ameryki. Pewną część dostarcza Ryga. Klepki z Rygibrane są następujących wymiarów:

I	96—98 franc.	cali długości,	3 — 3½	cali grubości,	6—7	cali szerokości,
II	84—88	" "	3 — 3½	" "	6—7	" "
III	84—88	" "	2½—3	" "	5—6	" "
IV	72—88	" "	2½—3	" "	5—6	" "
V	72—78	" "	3 — 3½	" "	6—7	" "

Grecya posiada dość liczne, a przytem nader cennych gatunków lasy, które prócz drzew iglastych, obfitują w kasztany, orzechy, wiązy i platany. Są one atoli oddalone od centrów życia i przemysłu greckiego. Brak zaś środków komunikacyjnych uniedostępnia te bezwątpienia wielkie bogactwa. Gospodarstwo leśne jest zresztą w Grecyi na bardzo niskim stopniu. Podobnie jak w Hiszpanii niepodobna tam prowadzić racjonalnego gospodarstwa wobec systemu wypasania lasów.

Dowóz drzewa dotyczy głównie klepek na beczki i desek na skrzynie. Stosownie do urodzaju wina, oliwy i owoców, przywóz powyższych towarów drzewnych wzrasta lub upada. Grecya sprowadza również dość pokaźną ilość budowlanego drzewa. Ogółem obliczają wartość przywozu drzewa do Grecyi na 3 miliony drachm.

Przywóz odbywa się przez Korfu, Patras, Kalamata i Pyrgos. Dowożą zaś Austro-Węgry, Włochy, Turcya, Anglia i Francya. Zwyczaj handlowy greckich rynków stosują się do zwyczajów panujących na rynku, gdzie odbywają się zakupy drzewa. Wypłata zwykłe po 3 mies. od daty faktury. Wyjątek stanowi Kalamata gdzie płacą gotówką, wyjątkowo zaś adzielnym bywa kredyt 2 miesięczny. Wyladowanie na przystań odbywa się kosztem eksportera. Z portu towar zabiera już odbiorca.

W Patras, Kalamata i Pyrgos uznanie mają następujące gatunkowanie:

1. Okrągłaki — długość 30 do 60 stóp przy średnicy od 30 do 40 centymetrów.

2. Tarte i cięte drzewo: długość zawsze 4 metry.

a) Słupy (*ponti*): 3; 3,5 i 4 cent. grubości, szerokość do 35 centym.

b) Deski: te same wymiary, tylko grubość 2 centymetry.

c) Ostrokantówki (*moralis*) $\frac{3}{4}$ c., *mezzimoralis* 8 c. szerokie i 3 c. grube.

d) Łaty (*cantinelle*) 2 — 4 c. szerokie i 3 c. grube.

e) Deski na skrzynie (*sfiladoni*) 2½ c. grube (ścianki), 2 c. grube (*scurette scarse*) przykrywy i dna skrzyń.

Następnie:

Kwadratowo cięte jodły (*travi d'abete*) rozmaitej grubości, 8—10 metrów długie.

3. Buki.

4. Dębowe klepki: 1 metr długie, 8—10 cent. szer. i 2 cent. grube.

W *Serbi*, *Rumunii* i *Turcji* nie brak również pięknych lasów. Słyną karpackie lasy bukowe, oraz dębowe, cyprysowe i kasztanowe jakie w krajach tych się napotyka. Atoli brak środków komunikacyjnych utrudnia korzystanie z tych bogactw przyrodzonych. Temu zapewne zawdzięczają te państwa, że lasy ich przetworzonymi jeszcze nie zostały. Rozwojowi jednak tych lasów staje na przeszkodzie.

dzie tutaj rozwielniony system wypasania bydła w lasach.

Serbia potrzebne drzewo sprowadza z Węgier i Siedmiogrodu. Główne rynki są: Białogród i Obrenovac. Zwyczaje handlowe normują się według przyjętych w Budapeszcie prawideł.

To samo daje się powiedzieć o zwyczajach handlowych i źródłach, z których otrzymuje drzewo.

Rumunia. Głównym rynkiem i to rynkiem w wielkim stylu, jest Galacz.

Przedmiot dowozu do Turcyi, stanowią przeważnie wyroby tartakowe. Dostarczają ich Austro-Węgry z Galicyą i Rumunią. Główne rynki: Konstantynopol, Smyrna—dla Turcyi azjatyckiej, oraz Bejrut, zasilany w drzewo przez Odesę, dla Syryi. Dostarczają drzewo do Konstantynopola głównie Galacz i Odessa; część tylko przypada Tryestowi i Fiume w udziale.

Zasługują na uwagę tutaj następujące gatunkowanie:

1. Jodłowe okraglaki.

a) *Ana Dirog-Katarg* długości 30—35 piques'ów, grubości 21—28 parmaków (piques = 24 parmaksom = 75,8 centymetra).

b) *Baszterta-Kataşgel*, długość 20—25 piques'ów, grubość 19—21 parmaków.

c) *Trinquette-Fok*, długość 13—14 piques'ów, grubość 16—17 parmaków.

d) *Seremy*, długość 11—12 piques'ów, grubość 10—12 parmaków.

e) *Shesga-Rayeluza*, długość 8—9 piquesów, grubość 8—9 parmaków.

f) *Ghita*, długość 8 piquesów, grubość 6—7 parmaków.

2. Jodłowe tartakowe drzewo.

a) *Beylik*, 9 piq. długości, 10—11 parm. szerokości i 2—2½ parm. grubości.

b) *Beylik*, 8 piq. długości, inne wymiary identyczne z a.

c) *Beylik*, różni się też tylko długością, wynoszącą 7 piquesów.

d) *Nemzé*, 6 piq. długości, 10 piq. szerokości i ½ piq. grubości.

e) *Matehin*, 6 piq. długości, 2 piq. szerokości i 2 piq. grubości.

f) *Sera Galac*, 5½ piq. długości, 2 piq. szerokości i ½ piq. grubości.

W Smyrnie zbyt znajduje drzewo następujących wymiarów:

1. Deski (*planches*), 4 metr. długości, 22, 25, 30, 35 centym. szerokości i 2½ cent. grubości.

2) Deski (*scurelle*), 4 metry długie, tych samych szerokości przy grubości 1½ cent.

3) Deski na pudełka do fig 7 cent. grube, długości i szerokości 17½, 20, 22½ centym.

4) Słupy (*poutres*) 5—5½ metrów długie, 28 cent. szerokie i 7 cent. grube.

W Beyrucie towar sprzedawany ma następujące wymiary:

1. Deski, 13—14 (*scurette*) 17—19, 25—27 mm. grubości; szerokość 9—13 cali; długość zawsze 4,15 metra.

2. *moralı*, 70×70 milim., przy długości 4—4,15 metra.

3. *mezzimoralı*: 70×35, 90×45, 58×58 i 60×60 milimetrów, przy długości 4,15 metr.

4. Łaty, 25×40 mm.

5. *Cantinelli*, 13×30 mm., przy długości 4 metrów. Jako jednostka miary w Turcyi, używany jest metr sześcienny. Zakup towaru odbywa się przy pośrednictwie komisyonera, pobierającego prowizyi od 4 do 5%. Towar sprzedaje się „*franco bord*” Tryest, Galacz, Odessa, przyczem wszelkie koszty ponosi nabywca. Za drzewo płaci się w Tryeście w ciągu 8—15 dni, w Odessie i Galaczu natychmiast, gotówką.

Na wyspie *Krecie* wymagane wymiary drzewa iglastego są następujące:

Deski (<i>tavole</i>)	1	cali grubości $\frac{13}{15}$	cali szerokości 4	metrów długości;
Łaty (<i>scurette</i>)	$\frac{1}{2}$	„	„	„
Słupy (<i>ponti</i>)	4—5	„	„	„
„	5—6	„	„	„
Belki (<i>travi</i>)	8	„	„	„

Interes załatwia się przez komisyonera w Tryescie; pobiera on 1% kurtazu i 2% prowizyi. Wypłata przeważnie gotówką ze 3% skonta lub w terminie 3 miesięcznym. Ostatnimi czasy wzrasta dowóz drzewa z *Palestyny*.

Szwajcarya ma lasu 781,000 hektarów. Kraj ten ma pokaźny przywóz i wywóz. O stosunkach tancecznych pisze profesor Dr. Bühler:

1. Szwajcarya sprowadza o jakie 2 mil. franków więcej drzewa obrobionego aniżeli go wywozi.
2. Surowego drzewa, opałowego, sprowadza również więcej aniżeli wywozi.
3. Natomiast wywozi do Francyi budulec i drzewo towarowe.
4. Dowóz pochodzi z Niemiec i skierowanym jest do północnych kantonów. Wywożę południowe kantony.

5. Polityka leśna Szwajcaryi polegać zatem winna na zwiększeniu wywozu (jest on bardziej wartościowym aniżeli dowóz) temsamem na możliwym spotęgowaniu produkeyi, bądź przez zwiększenie obszarów leśnych, bądź przez wzmocnienie przyrostu i wydajności lasów. Oprócz Niemiec, dostarczają Szwajcaryi Austro-Węgry towaru beczkowego.

Zwyczaje handlowe w Szwajcaryi są także same jak w południowych Niemczech i w Austro-Węgrzech.

Na zakończenie pozwalamy sobie podać dane o handlu zewnętrznym głównych państw europejskich przywożących drzewo, podając ich przywóz i wywóz w ciągu ostatnich dwóch lat. Przy wwozie zaznaczamy ilości bezpośrednio w Rosyi nabyte:

Niemcy:

	Przywóz		W tem z Rosyi		W y w ó z	
	1891	1892	1891	1892	1891	1892
okragle i ciosane	2,113,358	2,464,134	134,241	1,309,619	227,876	204,383
tarte	665,848	780,876	161,798	218,538	106,839	85,447

Holandia, tony:

okragle	152,122	195,529	66,910	88,595	153,966	138,246
tarte	211,820	272,734	77,552	79,180	177,949	226,931

Belgia, metry sześciennie:

okragle	148,713	149,153	22,709	30,869	13,155	8,868
tarte	497,478	502,197	110,362	135,324	42,493	20,457

Francya, tony:

okragle	506,300	210,524	—	—	320,571	311,925
tarte	3,179,488	719,458	—	140,478	55,864	56,517

Anglia, loady:

okragle	2,251,577	2,469,140	1,289,069	329,636	} 17,452	} 20,935
tarte	4,378,452	5,094,309	1,218,025	1,316,158		

Włochy, tony:

okragle	52,485	63,238	—	—	10,460	6,392
tarte	380,350	354,389	—	—	47,240	39,436

Austro-Węgry, tony:

okragle	43,542	39,576	—	—	1,041,817	1,019,643
tarte	14,341	19,206	—	—	849,803	695,232

Hiszpania, tony:

okragle	577,590	489,411	—	—	34,935	27,459
-----------------	---------	---------	---	---	--------	--------

Z tego zestawienia sam przez się najlepiej uwydatnia się podział państw na wytwarzające i spotrzebowujące drzewo.

* *

* *

Dla handlu, który od tylu wielorakich czynników jest zależnym, odgrywa rolę olbrzymiej doniosłości sprawa komunikacji.

O ile te są naturalne lub sztuczne, o ile rynki są bliskie lub odległe, o ile na skutek rozmaitych okoliczności stawki przewozowe są wysokie lub niskie. Są to sprawy niepośledniego lecz pierwszorzędnego znaczenia.

Jak widzimy, nie są one zależne od przyrodzonych wpływów. Wiadomo, że taryfy przewozowe na kolejach np. ujęte w ręce administracji państwowej odgrywają dziś doniosłą rolę w handlu, skierowując go w tę lub inną stronę. Droga odpowiednich zarządzeń można przez taryfę kolejową utworzyć cła wewnętrzne.

Drugi sztuczny hamulec, nałożony na naturalny bieg stosunków handlowych stanowią taryfy celne.

Oba te czynniki przedstawimy tutaj w sposób raczej informacyjny.

W ostatnich bowiem czasach wszystkie te dane ulegają tak wielorakim i tak częstym zmianom, że w niniejszej Encyklopedyi, obliczonej na dłuższą użyteczność, szczegółowszy rozbiór tych taryf nie ma celu gdyż dziś—jutro, cały kunsztowny budynek rozumowań rozbić może pierwszy lepszy traktat handlowy.

Poczynamy zatem od podania w obecnej chwili moc mających stawek kolejowych.

Transport drzewa.

Taryfy kolejowe obecnie w państwie ruskim obowiązujące, w zastosowaniu do przewozu drzewa podzielić się dają na następujące działy:

I. Taryfy ogólne komunikacji bezpośredniej dróg żelaznych I i II grupy, na przewóz drzewa gatunków miejscowych, drzewa opałowego i materiałów budowlanych.

II. Taryfy różniczkowe, inaczej dyferencyalne, komunikacji miejscowej.

III. Taryfy wyjątkowe na przewóz drzewa gatunków miejscowych oraz materiałów budowlanych.

IV. Taryfy różniczkowe komunikacji miejscowej dla przewozu drzewa opałowego w ładunkach wagonowych.

V. Taryfy wyjątkowe komunikacji miejscowej i bezpośredniej na przewóz drzewa opałowego.

I wreszcie:

Specjalna taryfa Nr. 34.

Bez zagłębiania się w bliższe badania poszczególniej roli tych rozmaitych taryf podajemy tu, w celu umożliwienia praktycznego ich stosowania, brzmienie tych stawek, które naszego czytelnika bliżej obchodzić mogą.

Z zestawienia tego wyniknie również wyjaśnienie różnic między temi kategoriami taryf. Dla ścisłości nadmieniamy, że taryfa przytoczona podana została do druku w dn. 1 lutego 1894 r.

I. Taryfy ogólne komunikacji bezpośredniej dróg żelaznych I i II grupy, na przewóz drzewa gatunków miejscowych (gr. 28), drzewa opałowego (gr. 31) i materiałów budowlanych (gr. 55).

A.

Drzewoakacyjne, gwajakowe, cyprysowe, mahoniowe, palisandrowe, różane, cisowe, hebanowe, czarny dąb, brzoza korelska: (gr. 28) z korą, w kształcie belek, dyli, pieńków, zrzynów, listw, dranic, kłód i szczap—przy wszelkich ładunkach czyli pudowych lub też wagonowych taryfuje się podług normy $\frac{1}{18}$ kop. od puda i wiorsty, czyli „pudowiorsty“ z potrąceniem procentowym:

na przestrzeniach wyżej	200 wiorst	10%
„ „ „	500 „	15 „
„ „ „	1000 „	20 „
„ „ „	1500 „	25 „
„ „ „	2000 „	30 „

B.

Drzewo gruszkowe, kasztanowe, limbowe (cedr sybirski), modrzewiowe, orzechowe, jarzębinowe, palmowe, bukszpanowe, wiśniowe, jaworowe, jabłoniowe, brzożowe, bukowe, wierzbowe, wiażowe, grabowe, dębowe, klonowe, leszczynowe, lipowe, olchowe, topolowe i jesionowe

(gr. 28) nie w wyrobach i materiałach leśne budowlane i podkłady (gr. 55) taryfują się: przy ładunkach pudowych, jak wyżej, przy wagonowych zaś według taryfy różniczkowej, czyli dyferencyalnej Nr. 20 obliczonej w sposób następujący:

Na przestrzeniach od 1 do 60 wiorst po $\frac{1}{24}$ kop.; na przestrzeniach od 61 do 211 wiorst do opłaty za 60 w., t. j. 2,50 kop. od puda dodaje się po $\frac{1}{36}$ k. od puda i wiorsty; na przest. od 212 do 398 w. do opłaty za 211 wiorst, t. j. 6,69 kop. od p. dodaje się po $\frac{1}{40}$ k. od pudowiorsty; na przest. od 399 do 844 wiorst do opłaty za 398 wiorst, t. j., 9,03 kop. dodaje się po $\frac{1}{50}$ kop. od pudowiorsty; na przestrzeniach wyżej 844 wiorst według normy $\frac{1}{75}$ kop. od pudowiorsty, bez potrąceń procentowych.

C.

Drwa (drzewo opałowe) korzenie, pnie, faszyna i chrust (gr. 31) przy ładunkach pudowych taryfują się według normy $\frac{1}{24}$ kop. od puda i wiorsty, z potrąceniem procentowym, wykazaniem w punkcie A, przy ładunkach wagonowych według taryfy różniczkowej Nr. 20, wymienionej w punkcie B.

II. Taryfy różniczkowe komunikacji miejscowej.

Drzewo gatunków miejscowych (gr. 28) i materiały leśne budowlane (gr. 55) w ładunkach wagonowych taryfują się na niektórych drogach żelaznych, a mianowicie:

1) Na dr. żel. Brzesko-Chełmskiej, Warszawsko-Terespolskiej, Siedlecko-Małkińskiej i Nadnarwiańskiej:

Od	1 do	24 wiorst	po $\frac{1}{24}$ k.	od p. i w.
"	25 "	36 "	" 1,00 "	za c. prz.
"	37 "	108 "	" $\frac{1}{24}$ "	od p. i w.
"	109 "	120 "	" 2,00 "	za c. prz.
"	wyżej	120 "	" $\frac{1}{40}$ "	od p. i w.

z potrąceniami procentowymi, wymienionymi w punkcie A.

2) Na dr. żel. Warszawsko-Wiedeńskiej, Iwangrodzko-Dąbrowskiej, Łódzkiej i Nadwiślańskiej:

Od	1 do	30 wiorst	po $\frac{1}{24}$ k.	od p. i w.
"	31 "	37 "	" 1,25 "	za c. prz.
"	38 "	90 "	" $\frac{1}{30}$ "	od p. i w.
"	91 "	120 "	" 3,00 "	za c. prz.
"	121 "	180 "	" $\frac{1}{40}$ "	od p. i w.
"	181 "	225 "	" 4,50 "	za c. prz.
"	226 "	300 "	" $\frac{1}{50}$ "	od p. i w.
"	301 "	360 "	" 6,00 "	za c. prz.
"	wyżej	360 "	" $\frac{1}{60}$ "	od p. i w.

3) Na drodze żel. Dzwiańsko-Witebskiej:

Od	1 do	180 wiorst	po $\frac{1}{50}$ k.	od p. i w.
"	181 "	216 "	" 3,60 "	za c. prz.
"	wyżej	216 "	" $\frac{1}{60}$ "	od p. i w.

4) Na dr. żel. Mitawskiej, Pskowsko-Ryskiej, Rysko-Bolderaaskiej i Rysko-Dzwiańskiej:

a) na czas od 1 listopada do 1 kwietnia:

Od	1 do	50 wiorst	po $\frac{1}{30}$ k.	od p. i w.
"	51 "	66 "	" 1,67 "	za c. prz.
"	67 "	100 "	" $\frac{1}{40}$ "	od p. i w.
"	101 "	112 "	" 2,50 "	za c. prz.
"	113 "	162 "	" $\frac{1}{45}$ "	od p. i w.
"	163 "	234 "	" 3,60 "	za c. prz.
"	wyżej	234 "	" $\frac{1}{65}$ "	od p. i w.

z potrąceniem procentowym jak w punkcie A.

Uwaga. Potrąceniom procentowym podlegają opłaty jednostkowe tylko do $\frac{1}{45}$ kop. od puda i wiorsty łącznie.

b) na czas od 1 kwietnia do 1 listopada:

Od	1 do	40 wiorst	po $\frac{1}{40}$ k.	od p. i w.
"	41 "	45 "	" 1,00 "	za c. prz.
"	46 "	72 "	" $\frac{1}{45}$ "	od p. i w.
"	73 "	104 "	" 1,60 "	za c. prz.
"	105 "	162 "	" $\frac{1}{55}$ "	od p. i w.
"	163 "	187 "	" 2,50 "	za c. prz.
"	wyżej	187 "	" $\frac{1}{75}$ "	od p. i w.

5) Na dr. żel. Moskiewsko-Brzeskiej:

Od	1 do	60 wiorst	po $\frac{1}{15}$ k.	od p. i w.
"	61 "	80 "	" 3,23 "	za c. prz.
"	81 "	108 "	" $\frac{1}{25}$ "	od p. i w.
"	109 "	135 "	" 4,50 "	za c. prz.
"	136 "	150 "	" $\frac{1}{30}$ "	od p. i w.
"	151 "	180 "	" 5,00 "	za c. prz.

Od 181 do 235 wiorst po $\frac{1}{36}$ k. od p. i w.	
" 236 " 261 " " 5,88 " za c. prz.	
" 262 " 275 " " $\frac{1}{40}$ " od p. i w.	
" 276 " 310 " " 6,20 " za c. prz.	
" 311 " 335 " " $\frac{1}{40}$ " od p. i w.	
" 336 " 436 " " 6,71 " za c. prz.	
" wyżej 436 " " $\frac{1}{65}$ " od p. i w.	

z potrąceniami procentowymi wymienionymi w punkcie A.

Uwaga. Ładunki wysyłane ze stacyj dystansu Krupki-Baranowicze do Mińska taryfują się podług taryfy różniczkowej, Nr. 20, sposób obliczenia której podany został w punkcie B.

6) Na dr. żel. Orłowsko-Witebskiej:

Od 1 do 54 wiorst po $\frac{1}{36}$ k. od p. i w.	
" 55 " 67 " " 1,50 " za c. prz.	
" 68 " 300 " " $\frac{1}{45}$ " od p. i w.	
" 301 " 390 " " 6,00 " za c. prz.	

z potrąceniami procentowymi podanymi w punkcie A.

7) Na dr. żel. Poleskich:

Od 1 do 60 wiorst po $\frac{1}{30}$ k. od p. i w.	
" 61 " 80 " " 2,00 " za c. prz.	
" 81 " 160 " " $\frac{1}{40}$ " od p. i w.	
" 161 " 180 " " 4,00 " za c. prz.	
" 181 " 300 " " $\frac{1}{45}$ " od p. i w.	
" 301 " 390 " " 6,00 " za c. prz.	
" 391 " 520 " " $\frac{1}{65}$ " od p. i w.	
" 521 " 600 " " 8,00 " za c. prz.	
" wyżej 600 " " $\frac{1}{75}$ " od p. i w.	

z potrąceniami procentowymi jak wyżej.

8) Na dr. żel. Petersburgsko-Warszawskiej:

Od 1 do 25 wiorst po $\frac{1}{24}$ k. od p. i w.	
" 26 " 31 " " 1,04 " za c. prz.	
" 32 " 50 " " $\frac{1}{30}$ " od p. i w.	
" 51 " 66 " " 1,67 " za c. prz.	
" 67 " 100 " " $\frac{1}{40}$ " od p. i w.	
" 101 " 125 " " 2,50 " za c. prz.	
" 126 " 180 " " $\frac{1}{50}$ " od p. i w.	
" 181 " 216 " " 3,60 " za c. prz.	
" 217 " 300 " " $\frac{1}{60}$ " od p. i w.	
" 301 " 325 " " 5,00 " za c. prz.	
" 326 " 422 " " $\frac{1}{65}$ " od p. i w.	
" 423 " 488 " " 6,50 " za c. prz.	
" wyżej 488 " " $\frac{1}{75}$ " od p. i w.	

Uwaga. Normy taryf różniczkowych podanych wyżej pod Nr. 1, 3, 4, 5, 12, 13

i 17 stosują się bez potrąceń procentowych.

III. Taryfy wyjątkowe na przewóz drzewa gatunków miejscowych (gr. 28), oraz materiałów budowlanych (gr. 55).

1) od stacyj dr. żel. Warszawsko-Terespolskiej do Iłłowa: od $\frac{1}{36}$ do $\frac{1}{65}$ kop. od puda i wiorsty;

2) od st. Kijów-Rzeczny dr. ż. K. Worońskiego do stacyi Odesa dr. ż. Połud.-Zachodnich i Mikołajów dr. ż. Char.-Mikołajewskiej w kierunku przez Kijów, Fastów, Znamienkę po 7,21 kop. od puda za całą przestrzeń.

3) od stacyj dr. ż. Libawo-Romeńskiej do st. Libawa teje drogi: od $\frac{1}{24}$ do $\frac{1}{85}$ kop. od puda i wiorsty.

4) od stacyi drogi żel. Moskiewsko-Brzeskiej do st. Moskwa teje dr. od $\frac{1}{32}$ do $\frac{1}{75}$ kop. od puda i wiorsty.

5) od stacyi dr. ż. Orłowsko-Witebskiej do st. Moskwa dr. ż. Moskiewsko-Brzeskiej w kierunku przez Smoleńsk od $\frac{1}{67}$ do $\frac{1}{85}$ kop. od puda i wiorsty.

6) od stacyj dr. ż. Orłowsko-Witebskiej do st.: a) Libawa dr. ż. Libawo-Romeńskiej w kierunku przez Witebsk, Dzwinsk, Kałkany, i b) Ryga dr. żel. Rysko-Dzwinsk w kierunku przez Witebsk-Dzwinsk: od $\frac{1}{80}$ do $\frac{1}{85}$ kop. od puda i wiorsty.

7) od stacyj dr. ż. Poleskich do st. Libawa dr. żel. Libawo-Romeńskiej: od $\frac{1}{67}$ do $\frac{1}{94}$ kop. od puda i wiorsty.

8) od st. Czerkasy dr. ż. Fastowskiej do stacyj: a) Odesa dr. ż. Połud.-Zachodnich i b) Mikołajów dr. żel. Char.-Mikołajewskiej: 7,21 kop. od puda za całą przestrzeń;

9) od stacyj dr. żel. Połud.-Zachodnich do st. Odesa teje dr., od $\frac{1}{80}$ do $\frac{1}{85}$ kop. od puda i wiorsty;

10) od st. dr. ż. Połud.-Zachodnich do st. Warszawa, Praga dr. ż. Nadwiślańskiej: od $\frac{1}{11}$ do $\frac{1}{35}$ kop. od puda i wiorsty.

IV. Taryfy różniczkowe komunikacyi miejscowej dla przewozu drzewa opałowego w ładunkach wagonowych (gr. 31).

1) dr. ż. Brzesko-Chełmska, Warszawsko-Terespolska, Poleskie,

Siedlecko-Małkińska i Nadnarwiańska:

Od	1 do	30 wiorst	po $\frac{1}{30}$	k. od p. i w.
"	31 "	40 "	" 1,00 "	za c. prz.
"	41 "	60 "	" $\frac{1}{40}$ "	od p. i w.
"	61 "	97 "	" 1,50 "	za c. prz.
"	98 "	130 "	" $\frac{1}{65}$ "	od p. i w.
"	131 "	150 "	" 2,00 "	za c. prz.
"	151 "	187 "	" $\frac{1}{75}$ "	od p. i w.
"	188 "	250 "	" 2,50 "	za c. prz.
"	wyżej	250 "	" $\frac{1}{100}$ "	od p. i w.

2) dr. ż. Warszawsko-Wiedeńska, Iwangrodzko-Dąbrowska, Łódzka i Nadwiślańska:

Od	1 do	100 wiorst	po $\frac{1}{40}$	k. od p. i w.
"	101 "	125 "	" 2,50 "	za c. prz.
"	126 "	180 "	" $\frac{1}{30}$ "	od p. i w.
"	181 "	216 "	" 3,60 "	za c. prz.
"	217 "	300 "	" $\frac{1}{60}$ "	od p. i w.
"	301 "	325 "	" 5,00 "	za c. prz.
"	wyżej	325 "	" $\frac{1}{65}$ "	od p. i w.

3) Dzwiniśko-Witebska:

Od	1 do	100 wiorst	po $\frac{1}{50}$	k. od p. i w.
"	101 "	120 "	" 2,00 "	za c. prz.
"	wyżej	120 "	" $\frac{1}{60}$ "	od p. i w.

4) Dr. ż. Libawo-Romeńska:

a) oprócz transportów z północy na południe na dystansie Mińsk, Romny;

Od	1 do	25 wiorst	po $\frac{1}{34}$	k. od p. i w.
"	26 "	31 "	" 1,04 "	za c. prz.
"	32 "	50 "	" $\frac{1}{30}$ "	od p. i w.
"	51 "	66 "	" 1,67 "	za c. prz.
"	67 "	100 "	" $\frac{1}{40}$ "	od p. i w.
"	101 "	112 "	" 2,50 "	za c. prz.
"	113 "	162 "	" $\frac{1}{45}$ "	od p. i w.
"	163 "	234 "	" 3,60 "	za c. prz.
"	wyżej	234 "	" $\frac{1}{65}$ "	od p. i w.

b) z północy na południe na dystansie Mińsk, Romny:

Od	1 do	56 wiorst	po $\frac{1}{45}$	k. od p. i w.
"	57 "	81 "	" 1,25 "	za c. prz.
"	82 "	195 "	" $\frac{1}{45}$ "	od p. i w.
"	196 "	225 "	" 3,00 "	za c. prz.
"	wyżej	225 "	" $\frac{1}{75}$ "	od p. i w.

5) Dr. żel. Mitawska, Pskowsko-**Ryska, Rysko-Bolderaaska i Rysko-Dzwińska:**

Od	1 do	40 wiorst	po $\frac{1}{40}$	k. od p. i w.
"	41 "	45 "	" 1,00 "	za c. prz.
"	46 "	72 "	" $\frac{1}{45}$ "	od p. i w.
"	73 "	104 "	" 1,60 "	za c. prz.
"	105 "	162 "	" $\frac{1}{65}$ "	od p. i w.
"	163 "	187 "	" 2,50 "	za c. prz.
"	wyżej	187 "	" $\frac{1}{75}$ "	od p. i w.

6) Dr. ż. Moskiewsko-Brzeska:

Od	1 do	60 wiorst	po $\frac{1}{34}$	k. od p. i w.
"	61 "	75 "	" 2,50 "	za c. prz.
"	76 "	120 "	" $\frac{1}{30}$ "	od p. i w.
"	121 "	160 "	" 4,00 "	za c. prz.
"	161 "	200 "	" $\frac{1}{40}$ "	od p. i w.
"	291 "	250 "	" 5,00 "	za c. prz.
"	251 "	300 "	" $\frac{1}{30}$ "	od p. i w.
"	301 "	390 "	" 6,00 "	za c. prz.
"	wyżej	390 "	" $\frac{1}{65}$ "	od p. i w.

Uwaga. Dla przesyłek do Mińska stosuje się taryfa Nr. 7 punkt A.

7) Dr. ż. Orłowsko-Witebska:

Od	1 do	35 wiorst	po $\frac{1}{40}$	k. od p. i w.
"	36 "	57 "	" 0,88 "	za c. prz.
"	58 "	325 "	" $\frac{1}{65}$ "	od p. i w.
"	326 "	375 "	" 5,00 "	za c. prz.
"	wyżej	375 "	" $\frac{1}{75}$ "	od p. i w.

8) Dr. ż. Poleskie.

Na dystansie Łuniniec, Równo w kierunku do Równa:

Od	1 do	20 wiorst	po $\frac{1}{30}$	k. od p. i w.
"	21 "	26 "	" 0,67 "	za c. prz.
"	27 "	42 "	" $\frac{1}{40}$ "	od p. i w.
"	43 "	70 "	" 1,07 "	za c. prz.
"	71 "	97 "	" $\frac{1}{65}$ "	od p. i w.
"	98 "	112 "	" 1,50 "	za c. prz.
"	wyżej	112 "	" $\frac{1}{75}$ "	od p. i w.

9) Dr. ż. Petersburgsko-Warszawska:

Od	1 do	25 wiorst	po $\frac{1}{34}$	k. od p. i w.
"	26 "	31 "	" 1,04 "	za c. prz.
"	32 "	50 "	" $\frac{1}{30}$ "	od p. i w.
"	51 "	66 "	" 1,67 "	za c. prz.
"	67 "	100 "	" $\frac{1}{40}$ "	od p. i w.
"	101 "	125 "	" 2,50 "	za c. prz.
"	126 "	180 "	" $\frac{1}{30}$ "	od p. i w.
"	181 "	216 "	" 3,60 "	za c. prz.
"	217 "	300 "	" $\frac{1}{60}$ "	od p. i w.
"	301 "	400 "	" 5,00 "	za c. prz.
"	wyżej	400 "	" $\frac{1}{60}$ "	od p. i w.

10) Dr. ż. Fastowska:

Od	1	do	30	wiorst	po	$\frac{1}{30}$	k.	od	p. i w.
"	31	"	45	"	"	1,00	"	za	c. prz.
"	46	"	72	"	"	$\frac{1}{45}$	"	od	p. i w.
"	73	"	104	"	"	1,60	"	za	c. prz.
"	wyżej	104	"	"	"	$\frac{1}{65}$	"	od	p. i w.

11) Dr. ż. Południowo-Zachodnie:

a) oprócz komunikacyj, wymienionych w punktach b i c:

Od	1	do	40	wiorst	po	$\frac{1}{24}$	k.	od	p. i w.
"	41	"	50	"	"	1,67	"	za	c. prz.
"	51	"	120	"	"	$\frac{1}{30}$	"	od	p. i w.
"	121	"	180	"	"	4,00	"	za	c. prz.
"	181	"	500	"	"	$\frac{1}{45}$	"	od	p. i w.
"	501	"	650	"	"	10,00	"	za	c. prz.
"	651	"	715	"	"	$\frac{1}{65}$	"	od	p. i w.
"	716	"	825	"	"	11,00	"	za	c. prz.
"	wyżej	825	"	"	"	$\frac{1}{75}$	"	od	p. i w.

b) dla transportów od stacyj dr. żel. Połud.-Zachodnich, leżących na północ od Jaroszenki do wszystkich stacyj dr. żel. Poł.-Zachodnich, oprócz Brześcia i Białegostoku:

Od	1	do	36	wiorst	po	$\frac{1}{24}$	k.	od	p. i w.
"	37	"	68	"	"	1,50	"	za	c. prz.
"	69	"	146	"	"	$\frac{1}{45}$	"	od	p. i w.
"	147	"	211	"	"	3,25	"	za	c. prz.
"	212	"	715	"	"	$\frac{1}{65}$	"	od	p. i w.
"	716	"	825	"	"	11,00	"	za	c. prz.
"	wyżej	825	"	"	"	$\frac{1}{75}$	"	od	p. i w.

c) Dla transportów do stacyj Brześć i Białystok dr. ż. Poł.-Zachodnich od stacyj tychże dróg:

Od	1	do	20	wiorst	po	$\frac{1}{30}$	k.	od	p. i w.
"	21	"	26	"	"	0,67	"	za	c. prz.
"	27	"	42	"	"	$\frac{1}{40}$	"	od	p. i w.
"	43	"	70	"	"	1,07	"	za	c. prz.
"	71	"	97	"	"	$\frac{1}{65}$	"	od	p. i w.
"	98	"	112	"	"	1,50	"	za	c. prz.
"	wyżej	112	"	"	"	$\frac{1}{75}$	"	od	p. i w.

Uwaga. Oplaty jednostkowe (do $\frac{1}{45}$ kop. od puda i wiorsty włącznie) określone w taryfach Nr. 1, 2, 5, 6, 7, 8, 10, 11, 12, 13, 15, 16, 17, 18, 20, 21 i 22 stosują się z potrąceniami procentowymi podanymi wyżej w punkcie A. Oplaty jednostkowe od $\frac{1}{65}$ kop. od puda i wior-

sty i niżej, potrąceniom procentowym nie podlegają.

V. Taryfy wyjątkowe komunikacji miejscowej i bezpośredniej na przewóz drzewa opałowego (gr. 31).

1) Od st. Kijów Rzeczny dr. żel. K.-Woroneżskiej do st. Odesa dr. żel. Poł.-Zachodnich po 7,21 kop. od puda za całą przestrzeń.

2) Od stacyj dr. żel. Moskiewsko-Brzeskiej do stacyj Moskwa tejeż drogi od $\frac{1}{29}$ do $\frac{1}{90}$ kop. od puda i wiorsty.

3) Od stacyj dr. żel. Orłowsko-Witebskiej do st. Moskwa dr. ż. Moskiewsko-Brzeskiej w kierunku przez Smoleńsk podług normy $\frac{1}{88}$ kop. od puda i wiorsty.

4) Od stacyj dr. ż. Poleskich do st. Odesa dr. ż. Poł.-Zachodnich w kierunku przez Równo, podług normy $\frac{1}{84}$ kop. od puda i wiorsty.

5) Od st. Czerkasy dr. ż. Fastowskiej do st. Odesa dr. żel. Poł.-Zachodnich 7,21 kop. od puda za całą przestrzeń.

6) Od st. Kijów I dr. ż. Południowo-Zachodnich do st. Odesa tychże dróg 7,21 kop. od puda za całą przestrzeń.

Specjalna taryfa Nr. 3A,

na przewóz materiałów budowlanych od stacyj dr. żelaznych Południowo-Zachodnich do Iłłowa w kierunku przez Kowel:

Od $\frac{1}{70}$ do $\frac{1}{86}$ kop. od puda i wiorsty.

* * *

Co do kosztu splawu drzewa rzekami, to, rzecz jasna, koszt ten w ścisły rachunek ująć się nie daje.

Dla rozmaitych okolic i dla rozmaitych rzek pojedyncze pozycje składające się na całokształt odnośnych kosztów przedstawiają się odmiennie. Co więcej: warunki urodzajów, stanu wody itp. okoliczności rok rocznie wpływać mogą na wysokość kosztów splawu rzecznoego. Wreszcie koszty te ściśle nawet nie dają się

przewidzieć, bo na przykład, przy „złej“ lub „dobrej“ wodzie, pomyslnym lub też przeciwnym wietrze czas trwania, trudność spławu itp. względy wyciskają swe piętna na kosztowności spławu.

Z tych powodów nie możemy tutaj zamieścić liczb, które by obrachunek kosztów spławu stwierdzały. Sądzymy jednak, że każdy zainteresowany przy małym nakładzie starań i czasu, z łatwością przystosowane do swoich miejscowych warunków, znajdzie dane. Przy zbieraniu ich winien wziąć pod uwagę następujące punkty, których suma stanowi dopiero o całkowitym koszcie spławu.

Przedewszystkiem wypadnie mu ocenić koszt w lesie:

- 1) Cechowania na pniu od sztuki.
- 2) Ścięcia od sztuki.
- 3) Oskrobienia z kory od sążnia.

Trzy te pozycje przeciętnie wynoszą w Królestwie koszt $\frac{3}{4}$ kopiejki za stopę sześcienną. Zresztą z łatwością każdy je sam obliczyć jest w stanie.

Dalej idą:

4) Wywóz z lasu do wody; rzecz zrozumiała, że jest on zależnym od stanu dróg, odległości itp. względów.

5) Ewentualny koszt naprawy dróg wywózkowych.

6) Ładowe od składu drzewa, jeśli brzeg nie należy do spławiającego.

7) Zwalenie drzewa do wody.

8) Materiały drzewne i rekwiizyta do zbijania tratw; ilość tych części, przykładowo, dla 2,500 sztuk drzewa wyniesie:

szorców	kóp 4
drygawek	4
ramion	8
sprys	2
chlub na wicie.	25
hartwulów	2

oraz drzewo na „psy“ czyli gwoździe do zbijania tratw, ławki, bałki, sztoki, chrapcie itp.

9) Zwózka tych materiałów.

10) Narzędzia żelazne do wyróbki, wywózki i zbijania drzewa, a więc: kantaki, łańcuchy, świdry, bosaki.

11) Zbijanie tratwy.

12) Łuzakowi czyli pisarzowi za dozór bindugi.

13) Stróżowi.

14) Wystawienie skarbówki na tratwie na skład legomin itp.

15) Wydatki nadzwyczajne.

16) Oryłom, których na tratwę wypada czterech; prowizya dla nich również jak dla luzaka, retmana i retmanczyków koniecznych przy znaczniejszych transportach, składająca się z żyta, grochu, kaszy jęczmiennej, słoniny, sadła, soli, wędlin itp., zależą od odległości i czasu przypuszczalnego trwania podróży.

17) Mostowe o ile pobieranem jest na danej drodze wodnej.

18) Cło.

19) Koszty w Toruniu, Gdańsku, Królewcu, itp.

20) Pensya pisarzowi.

21) Pensya luzakowi za 8 miesięcy w lesie i na spławie.

22) Koszty podróży powrotnej.

23) Koszty na komorach celnych, wizowania pasportów itp.

24) Wydatki nieprzewidziane.

25) Procent od kapitału nakładowego.

Rachunek ten nieobejmuje komisowego, kurtażu itp. kosztów dokonania samej transakcyi sprzedażnej. Te bowiem koszty dotyczą transportów niezależnie od dróg jakimi na rynek zbytu towar przychodzi. Zresztą omawiane one były w innym miejscu.

Te ostatnie koszty, nie biorąc pod uwagę sumy innych wydatków, ująć można przeciętnie przy spławie z Buga i Narwi, na 3 do 4 kop. za stopę sześcienną.

* * *

Dla informacyi podajemy dalej obecnie obowiązujące (styczeń 1894 rok) cła wwozowe, w główniejszych państwach importujących towary drzewne:

Niemcy.

Zasadnicze artykuły stosowanej tutaj taryfy celnej są:

A) *Drwa opałowe; trociny; drzewo do fabrykacyi celulozy, nie dłuższe nad metr i nie grubsze nad 18 cm. w cieńszym końcu; węgiel drzewny; drzewo korkowe; sztuczne opałowe materiały z drzewa itp. wchodzą do Niemiec bez cła.*

B) *Kora drzewna i garbarska opłaca 0,50 marki od 100 kilogramów. Pochodzące z krajów korzystających z praw najbardziej uprzywilejowanych wchodzą bez cła.*

C) *Budulec i drzewo towarowe:*

1) Surowe, albo obrobione tylko w kierunku poprzecznym: toporem lub piłą, z korą lub bez niej, oraz klepki tartakowe po 1 mar. od 100 ki'ogr.; kraje uprzywilejowane płacą 0,80 i 4,80 marek.

D) Grube, surowe, niezabarwione towary drzewne bednarskie, tokarskie, stolarskie i tylko oheblowane, towary karciańskie, z wyjątkiem mebli z twardego drzewa i fornierowanych; wierzba koszykarska bez kory; grube towary koszykarskie, jednak nie farbowane, ani bejcowane, lakierowane lub werniksowane; trzcina do krzeseł, sitowie bejcowane płacą 3 marki od 100 kilogr.

E) Drzewo cięte w fornieri; nieklejone i nie bejcowane części posadzki od 100 kilg. 6 marek (uprzywilejowane tylko 5 mar.)

F) Drewniane meble lub ich części nie objęte D i G, choćby częściowo w połączeniu z nieszlachetnymi metalami, skórą, szkłem, kamieniami (nieszlachetnymi) fajansem, lub porcelaną, inne tokarskie, stolarskie, bednarskie i karciańskie wyroby; grube towary koszykarskie farbowane, bejcowane, lakierowane, werniksowane i politurowane.

Klejone, oraz fornierowane części posadzki (nie złożone); grube towary dębowe, płacą od 100 kilogramów 0,20 marki, albo od stopy metrycznej 1,20 marki.

Uwaga a) O ile przywiezionem zostaje wozami, nie statkami lub koleją, wprost z lasu, a przeznaczonem jest dla mieszkańców i przemysłowców pogranicznych okręgów (Bezirk), wchodzi bez cła.

b) Dla mieszkańców pogranicznych okręgów, przybyłe nie koleją, w ilościach nie przewyższających 50 kilogramów bez cła.

2) Obciosane w kierunku osi, albo innym sposobem w lesie obrobione lub zmniejszone; klepki nie ujęte w 1); wierzba koszykarska z korą; obręcze; piasty, szprychy oraz inne części kół płacą za 100 kilogr. 0,40 mar., kraje uprzywilejowane zaś 0,30 m. lub 1,80 m.

3) Tarte w kierunku osi podłużnej; deski nie heblowane; drzewo tarte na ostry kant i inne korkowe; grube, niekolorowane zabawki, płacą 10 mar. od 100 kilogr. Szpulki drewniane, farbowane 4 mar.

G) Delikatne towary z inkrustacją lub rzeźbami, delikatne wyroby koszykarskie, korki, podeszwy korkowe, rzeźbiony korek, drzewo bronzowane płacą 30

marek od 100 kilogramów. Bronzowane, złożone i posrebrzane listwy i ramy, zabawki, płacą 24 marki od 100 kilogramów.

H) Meble z robotą tapicerską:

- a) pokryte 30 marek od 100 kilogr.;
b) niepokryte 40 " " 100 "

Francya.

Rozróżnia się tu taryfa ogólna i taryfa minimalna; tę ostatnią stosują do towarów pochodzących z krajów które drogą zawarcia traktatów handlowych wyjednały stanowisko uprzywilejowanych. Stawki cłowe przedstawiają się tak:

NAZWA PRZEDMIOTU	Od 100 kilogramów	
	T a r y f a	
	ogólna	minimalna
	F r a n k ó w	
Okrągłaki z korą lub bez niej, bez różnicy co do długości do 60 cm. średnicy u grubego końca .	1,00	0,65
Drzewo warsztatowe, ciosane lub tarte 80 cm. średnicy i wyżej	1,50	1,00
To samo, po nad 35—80 cm. średnicy .	1,75	1,25
To samo, poniżej 35 cm. średnicy . .	2,50	1,75
Kubiki do brukowania ulic	2,50	1,75
Kora korkowa . . .	3,00	—
Drzewo dla fabrykacyi tektury i papieru z korą lub bez niej, aż do długości 1,10 m. . .	0,03	0,02
Tyki, podpory, tyczki dla winorośli i chmielu, po nad 1,10 m. długości, 5—6 cm. u grubego końca (surowe, nieheblowane) . . .	0,45	0,30
Polana, pale 1,10 m. i mniej długości .	0,20	0,20
Węgiel drzewny, skrobaczki do czesania lnu	1,50	1,00

NAZWA PRZEDMIOTU	Od 100 kilogramów	
	T a r y f a	
	ogólna	minimalna
	Franków	
Wetna i słoma drzewna	0,75	0,50
Tarte drzewo do artystycznej roboty stolarskiej do 20 cm. grubości	0,50	1,00
Wierzba surowa	4,00	3,00
„ obrobiona	6,00	5,00
Pręty do koszyków	6,00	5,00
Kora garbarska, mielona lub niemielona	1,50	1,00
Masa drzewna mechaniczna:		
sucha	1,50	1,00
wilgotna	0,75	0,50
chemiczna	2,50	2,00
Próżne beczki z obręczami żelaznymi lub drewnianymi	2,50	2,00
Miotły z kijem, zwyczajne brzoźowe miotły	5,00	4,00
Obrobione drzewo dla karetników i cieśli:		
twarde	3,50	2,50
miękkie	3,00	2,00
Guziki (foremki)	15,00	13,00
Trzewiki drewniane zwykłe	15,00	12,00
Trzewiki drewniane malowane itp.	30,00	25,00
Okna, drzwi i inne budowlano - stolarskie roboty z drzewa: miękkiego	25,00	20,00
twardego	15,00	12,50
Heblowane deski, fryzy, posadzki z dębowego lub innego twardego drzewa	6,00	5,00
Heblowane deski, fryzy, posadzki z jodłowego lub innego miękkiego drzewa	5,00	3,50
Pudelecza i obsady (rączki) do narzędzi	40,00	20,00
Szpaliki do nici, oraz t. zw. „Brochettes“ do 10 cm. długości	50,00	30,00

NAZWA PRZEDMIOTU	Od 100 kilogramów	
	T a r y f a	
	ogólna	minimalna
	Franków	
To samo, większej długości, oraz kije, laski	15,00	10,00
Inne mniejsze towary drzewne w stanie surowym	10,00	7,50
Tę same, pociągane	16,00	13,00
Tokarskie wyroby pociągane	30,00	20,00
Tokarskie wyroby nie pociągane	25,00	15,00
Warsztaty tkackie gotowe	100,00	60,00
Drążki do warsztatów tkackich, czworokątne, 500 gramów wagi i lżejsze	30,00	20,00
Drut drzewny do zapalek, dostarczany urzędowi państwowego monopolu.	12,00	12,00
Forniery	2,00	1,50

Zauważyć należy, że do powyższej opłaty, dla drzewa okrągłego i drzewa obrobionego, pochodzącego z krajów, które nie są zaliczane do produkujących drzewo, dolicza się jeszcze od 100 kilog. jeden frank na okrągłaki i surowe drzewo, a 1,50 fr. na obrobione drzewo.

Chemicznie przyrządzone drzewo płaci ponad powyższe stawki taryfowe 20% dodatkowo.

Artykuł nasz winniśmy zaopatrzyć jeszcze kilkoma uwagami. Łatwo zrozumieć, że ceny na drzewo, podobnie jak na inne przedmioty wymiany, zależne są od dwóch zasadniczych czynników podaży i popytu. Pierwszy zależnym jest przede wszystkim od rocznej produkcji drzewa, innemi słowy, od ilości rąbanego drzewa w okolicach wpływom danego rynku ulegających. Popyt natomiast jest rezultatem zapotrzebowania, które ze swej strony zależnym jest od gęstości zaludnienia danego kraju lub okolicy, od technicznych własności użytkowych danych gatunków drzewa, od rozmiarów i rozpowszechnienia przemysłów, spotrzebowujących drzewo, wreszcie zwyczajów

i nawyków ludności (jak np. zamięłowanie do palenia drzewa na kominkach itp.).

Są to cechy powszechne, w zasadzie do każdego niemal przedmiotu w handlu będącego zastosować się dające.

Drzewo atoli, jako takie, posiada swoje szczególne własności, które je wyodrębniają w handlowym znaczeniu, od innych, przez rolnika bezpośrednio z gleby zbieranych wytworów. W zestawieniu z głównym artykułem handlu rolniczego, zbożem, drzewo piętnują następujące właściwości.

1) *Trudność przewozu drzewa.* Zboże znosi jakie 4 do 5 razy dalszy transport aniżeli o wiele mniej pod tym względem wartościowe drzewo, biorąc pod uwagę zestawienie objętości i wagi tych dwóch artykułów.

2) *Powolność przyrostu drzewa.* Okoliczność ta nakazuje planowanie interesu drzewnego na wiele lat zawczasu. Bardzo znaczne zachodzą tu różnice w pojedynczych gatunkach drzewa i w poszczególnych okolicach, wobec wysokiego znaczenia w tym względzie gleby, oraz klimatycznych warunków.

3) Przy racjonalnem ukształtowaniu gospodarstwa leśnego, wytwór drzewa, a zatem jego podaż cechuje *niepodatność do zmiany ilości produkcji.* W takich bowiem warunkach dla ścięcia rok rocznie mniej więcej jednakowe przeznaczone są ilości. Podaż zatem już w zasadzie nie jest w stanie podać nagłym i szybkim zwrotom w popycie. Znacznej przemiany w zapotrzebowaniu zboża oczekiwać nie podobna. Z drzewem mogło by być inaczej gdyby popyt w tym wypadku mógł dowolniej rządzić podażą. Gdy tymczasem rolnik z łatwością może uczynić zadość wzrostowi przemysłu cukrowniczego, zwiększając uprawę buraków.

4) *Możliwość zastąpienia drzewa innymi artykułami.* Kamień i żelazo w budowach i przemysłach, również węgiel kamienny, torf, nafta itp., zająć są w stanie miejsce drzewa, gdy tymczasem zboże nie zna współzawodnictwa.

Te są owe szczególne znamiona, z którymi liczyć się musi handel drzewem.

Czytając nasz artykuł: „Handel drzewem” czytelnik łatwo zauważyć może, że w istocie uwzględniamy zaledwie połowę zagadnienia objętego tym tytułem. Traktując bowiem o cenie drzewa, nierozróżnialiśmy dwóch rodzajów tego pojęcia, w zastosowaniu do handlu drzewem, a mianowicie:

1) Ceny na rynku (*Marktpreis*).

2) Ceny w lesie (*Waldpreis*).

W rzeczywistości uwzględnialiśmy jedynie tylko pierwsze pojęcie. Poznaliśmy drogi, które warunki naturalne i sztuczne skierowują drzewo towarowe, handlowe; poznaliśmy sposoby gatunkowania, mierzenia itp.; wymagania i zwyczaje poszczególnych rynków itd.

Natomiast zaniedbaną, co więcej, za niechcaną tu została, strona nad wyraz w handlu drzewem doniosła, t. j., handel drzewem na miejscu u siebie. Uczyniliśmy to atoli z rozmysłem, raczej z konieczności.

Handel w tem drugim pojęciu wymaga przedstawienia oceny lasów, sposobów mierzenia obwodu, grubości, wysokości drzewa rosnącego, obliczania jego zawartości, poznawania wieku, gatunku i zdrowotności drzewa itd. Otóż ta ważna strona handlu drzewem wkracza w dziedzinę inną, szacowanie (*taksacyę*) lasów, i tam też zupełnie szczegółowo z opisem odnośnych przyrządów, metod, wzorów uwzględnioną być powinna.

W artykule owym będzie miejsce na obliczanie całości wartościowej lasu, a stąd i czynników o cenie drzewa stanowiących, jednym słowem tam znajdzie się źródło słów naszego opisu.

Jeszcze chyba jedno nadmienić wypadnie, a mianowicie o cenach, przynajmniej bezpośrednio z drzewem związanych pobocznych produktów.

Do takich należy przedewszystkiem kora i terpentyna. Co do kory dębowej to płacono za nią na rynku hirszhornskim: (patrz tablicę str. 747).

Co do cen na żywicę respective terpentynę to wynoszą one w Niemczech (Hess, 1892 r.) za centnar na miejscu produkcji:

Gruba terpentyna 10—13 m.

Wysoki gatunek terpentyny 38—40 m.

Terpentyna modrzewiowa 60—70 m.

W skład pierwszych dwóch rodzajów wchodzi części smoliste mieszane, z rozmaitych drzew, a więc sosny, jodły itd.

Literatura.

Gayer: „Forstbenutzung”. 7 wydanie, Berlin 1888.

Bedö: Die wirthschaftliche und commercielle Beschreibung der un-

R O K	Ceny w markach za centnar					Przeciętna
	Kory lustrzanej (gładkiej) (<i>Stockschlagrinde</i>)		Kory rdzeniowej młodej starszej (<i>Kernschlagrinde</i>)		Kory sękatęj i wierchoł- kowej (<i>Asi und Oberholz- rinde</i>)	
	do 16 lat	od 17—30 lat	do 30 lat	powyżej 30 lat		
1881	6,30	4,65	4,83	3,45	—	6,03
1882	7,17	5,24	6,04	3,48	—	6,93
1883	6,76	5,65	5,72	6,03	—	6,63
1884	6,99	4,70	6,07	4,35	4,65	6,81
1885	6,90	4,43	5,76	4,49	4,77	6,48
1886	5,80	5,80	5,00	—	—	5,50
1887	6,35	5,15	5,00	3,00	3,00	6,07
1888	6,20	5,48	5,18	3,20	5,20	6,05
1889	6,29	5,37	5,24	—	—	6,20
1890	6,42	5,05	5,19	2,50	3,35	6,23

garischen Staatsforsten“. Buda-Pesth, 1876.

Bazant: „Ueber Holzhandel“ 1882.

Dankelman: „Die deutschen Nutzholzzölle“ Berlin 1883.

Zöppritz: „Waldungen und Holzgewinnung in Nordschweden“.

Henko: „Beitraege zur Forststatistik des Europäischen Russland“. Berlin und Giessen, 1889. Uebersetzung von Guse.

Marchet i Exner: „Holzhandel und Holzindustrie der Ostseeländer“. Weimar, 1876.

Semler: „Tropische und nordamerikanische Waldwirtschaft und Holzkunde“ Berlin 1888.

Laris: „Handels-Usancen im Welt-Holz-Handel und Verkehr.“ Gies-sen i Berlin 1889.

„Deutscher Holzhaendler Kalender“. Berlin i Giessen 1894.

„Die Holzvermessung und Berechnung im Welt-Holz-Handel und Verkehr“.

Matthaei: „Die wirtschaftlichen Hilfsquellen Russlands“. Drezno 1883.

„Handelsblatt für Walderzeugnisse Gies-sen & Berlin.

„Centralblatt für gesammte Forstwesen“, Wieden.

„Wiensnik Finansów Przemysłu i Handlu“ Petersburg.

Peerwald: „Usancen im Holz-handel der Haupthandels-Plaetze“. Króle-wiec 1892.

Strassberger: „Nachschlagwerk für Holzinteressenten“.

Dr. R. Hess: „Encyklopaedie und Methodologie der Forstwissenschaft“. Tom I. Noerdlingen 1885; Tom II, Monachium 1890; Tom III, Monachium 1892.

Arnold: „Kurs leśnictwa“. Petersburg, 1892.

Aleksander Rosset.

Handel inwentarzem żywym.

Wiadomości, jakie posiadamy obecnie o wewnętrznym handlu bydłem i produktami zwierzęcymi są tak niedostateczne, a zebranie danych dokładnych, z powodu chaotycznego stanu w jakim się tenże handel znajduje, w obec braku wszelkiej racjonalnej organizacyi, tak trudne, że jest rzeczą wprost niemożliwą skreślić wyczerpujący tegoż obraz; z konieczności więc ograniczyć się musimy na przedstawieniu zaledwie ogólnych charakterystycznych rysów takowego.

Nie tylko handel lecz i rzeźnię, z wyłączeniem niektórych miast gubernialnych jak np. Lublin i Piotrków, tudzież punktów fabrycznych, jak Łódź, Zawiercie, Sosnowice, Żyrardów, Dąbrowa, znajdują się w ręku żydów. Przypisać to należy po części temu, że głównym konsumentem mięsa na prowincyi jest ludność izraelska, której przepisy religijne nakazują spożywać jedynie mięso koszerne, z bydła przez przysięgłego rzeźnika zabitych. Jest to poniekąd powodem, dlaczego żydzi tak

chętnie chwytają się procederu rzeźniczego. Gdy bydlę się *zdarzy*, rzeźnik izraelita ma już prawie z góry zapewniony zbyt większej połowy wagi zabitego zwierzęcia i to części przedniej, a że cena „koszeru” jest niemal o 50% wyższą od ceny mięsa „trefnego”, zysk przeto osiągnąć z żydowskich odbiorców, nie istniałby dla rzeźnika chrześcijanina, co właśnie uniemożliwia konkurencję. Odbija się to niemniej i na handlu bydlęmi; zwierzę którego zewnętrzne oznaki, dobrze znane handlarzom, pokazują, że nie będzie zdadne na koszer, traci tem samem 25% wartości i kupowane bywa tylko po znacznie niższej cenie. Kupno bydła u hodowców dopełnia się z małymi wyjątkami na sztuki na oko, co wobec tego, że na rzeź i opas przeznaczają się zwykle tylko braki ze stad mlecznych, lub spracowane stare woły, a więc materiał bardzo różnorodny i niejednorodny, jest rzeczą trudną do zreformowania. Ponieważ przy kupnie na sztuki wartość wyznacza się przez szacowanie na oko wagi rzeźnej, jaką dana sztuka wydać może, kupujący rzeźnik, dzięki długoletniemu doświadczeniu, posiada wielką przewagę nad sprzedawcą-rolnikiem; pożądanem więc byłoby aby rolnicy starali się wszelkimi sposobami pozyskać tyle potrzebą umiejętności, oznaczania, za pomocą dokładnego obmacania danej sztuki, przypuszczalnej wagi rzeźniczej. Umiejętność ta tylko drogą wprawy praktycznej nabytą być może; pewną pomoc w tym względzie stanowić mogą: „Tablice do określenia za pomocą dwóch miar, żywej i rzeźniczej wagi bydła” przez Klüver’a, spolszczył Dr. A. Jelowicki. Wół średnio dopasiony wydać może od 50 — 60% mięsa z kośćmi i około 60—80 f. łaju.

Jedynie opasy po gorzelniach i cukrowniach, lub wyjątkowo piękne pojedyncze okazy nabywane są za opłatą za funt żywej wagi. Ten sposób kupna odnosi się również i do cieląt. Przeciętna cena funta żywej wagi w przeciągu lat dziesięciu z wyjątkiem gubernii Warszawskiej i okolic Łodzi była: cielęcina 4 kop., woła opasowego 7 kop., krowy 5¹/₂ kop.

Sprzedaż bydła wyhodowanego po folwarkach odbywa się zazwyczaj na miejscu w stajni właściciela, bydło włościańskie dopędzane na małomiasteczkowe targi tam pozornie znajduje nabywców. Powiedziałem pozornie, gdyż w istocie rzeczy nabywcą jest żyd zamieszkujący tę

samą wioskę, który zatargowawszy bydlę w domu, gdy włościanin nie przystaje na cenę, pozwala mu spróbować szczęścia na jarmarku i tam przez podstawionego współnika najczęściej za niższą cenę kupuje. Jest to fakt stwierdzony, nie obcy nawet samym włościanom, u których weszło już w przysłowie, że pierwszy kupiec—a pierwszym kupcem w tym wypadku jest zawsze żyd wiejski—najlepszy. Żydzi zamieszkali po wsiach istotnie w handlu bydlęm dominującą odgrywają rolę. Oni są rzeczywistymi kupcami z pierwszej ręki, którzy bez zawarcia transakcyi z właścicielem, z góry odstępują upatrzoną sztukę, czy to rzeźnikom małomiasteczkowym, lub służą za opłacanego kosztem hodowcy pośrednika przy poważniejszej sprzedaży większym handlarzom bydlęm. Są to poniekąd agenci, operujący za umówione z góry komisowe, policzane od ceny za jaką okaz in minus istotnej wartości został nabyty. Częstokroć mają oni własne jatki po wsiach ludniejszych, lub biją bydło przygodnie w porach przedświatecznych, gdy i we włościańskich chatach zjawiać się zwykły kawałek mięsa na stole. W pobliżu stacyi kolejowych zimową porą, rywalizują oni z rzeźnikami miejskimi, wysyłając mięso do miast i miasteczek. Tak np. do Będzina z okolic Kiele dostawiane bywa około 3,000 funtów mięsa tygodniowo. Subalterni ci utrzymują nieprzerwane stosunki z głównym komendantem osiadłym w miasteczku, informują go o każdej zamierzonej sprzedaży, czy to u właściciela folwarku, czy chrześcijanina i odbierając wzajemnie instrukcje do dalszych działań. Jarmarki małomiasteczkowe, są już końcowym epilogiem tych zabiegów. Płóć dopędzonego bydła nie oddziaływa bynajmniej na cenę, gdyż z góry jest wiadomem, a raczej nakazem, ile sztuk kupić można. Zakupione sztuki, po odliczeniu potrzebnych na miejscową konsumpcję, kupiec hurtowy przepędza na inny punkt zbytu, lub w porze kampanii gorzelnianej stawia na opas w gorzelniach wynajmując wywary. Uгода z właścicielem gorzelni zawierana bywa od zwyczajki osiągniętej na wadze. Tu zaznaczyć mi jeszcze należy, że w prowincjonalnym handlu bydlęm, brać pod uwagę należy tylko krowy i małą ilość wyranżerowanych wołów roboczych. Ostatnie rzadko kiedy w chwili sprzedaży są w stanie przydatnym na rzeź. Wyjątek

pod tym względem stanowią okolice Kielc, Bodzentyna i Łagowa, w ogóle całego Podgórze Świętokrzyskiego, gdzie hodowla cielków u włościan jest dość rozwinięta. Jako przyczynek do handlu bydlęciem na prowincyi dodać jeszcze należy, że handel bydlęciem na chów niemniej znajduje się w ręku żydów. Lwi procent transakcyj tego rodzaju dochodzi do skutku z pomocą pośrednictwa dziatwy Izraela.

Jak taki nastrój handlu bydlęcego w kraju, wpływa na zatamowanie rozwoju samej hodowli, dowodzą cyfry.

Trzy główne centra ludności w kraju: Warszawa, Łódź i Lublin, na ogólną ilość konsumpcyi, spożywają mięsa z krajowego bydła niespełna 22%; z tego na Warszawę przypada 2%, na Lublin 9%, na Łódź 11%. Większą konsumpcyę krajowego bydła w Łodzi tłómaczy bliskość licznych fabryk cukru, skąd wszystkie opasy karmione wytlókami, do bawełnianego grodu są wysyłane. Niedobór krajowy zastępuje bydło stepowe dosyłane z Brześcia Litewskiego, dokąd partjami prowadzonym przez t. z. *szafarzy* (dozorców) z różnych punktów, a głównie z Polesia i gub południowo-zachodnich nadchodzi. Główne targi bydła stepowego są: Bałta, Elisawetgrad, Starokonstantynów, Berdyczów, Białocerkiew, Chocim, Lipczany, Pińsk, Kowel. Handel bydlęciem stepowym jest poniekąd procederem dziedzicznym, przechodzącym z ojca na syna. Takie firmy jak: Bubnów, Stepanin, Chodosów, Klejn, Cyklea, Berenson, Ołomucki, operują już lat kilkadziesiąt. Zakupione bydło na wyżej wymienionych targowiskach, o ile przeznaczone jest dla kraju tutejszego, wysyłane jest pod dozorem szafarza do Brześcia Litewskiego będącego ogniskiem handlu bydlęciem stepowym. Przybywa tam tygodniowo kilka tysięcy sztuk z których 2,000 przeciętnie idzie do Warszawy. Główny targ odbywa się co wtorek, na który przybywają warszawscy rzeźnicy, tak chrześcijanie, jak żydzi. Ponieważ rzeźnicy po większej części nie rozporządzają odpowiednim kapitałem, a sprzedający wymagają gotówki, przeto na plac występują w roli pośredników — kapitaliści. Jak obecnie dwóch jest zamieszkałych w Brzeście Litewskim potentatów, w których rękach koncentruje się właśnie cały handel wołami. Pośrednicy ci są zupełnymi panami sytuacji, naczynają ceny dowolne, wyszukując

obydwie strony. Gdy pośrednik cenę naznaczy, nikt już w Brzeście nie da za wołu więcej. Przeciętny zarobek takiego pośrednika na jednej sztuce, jak zapewnijają kompetentni, wynosi 3 rs. Cyfra ta nie wydaje się przesadzoną. Ponieważ średnia cena wołu w Brzeście wynosi 85—95 rs., a pożyczki udzielane są na tydzień, przeto owe 3 rs. brane od każdej zaliczki równa się 180%!

Pożądanym środkiem dla ukrócenia tego wyzysku byłoby zawiązanie poważnego towarzystwa do komisowej sprzedaży bydła przeznaczonego dla tutejszych odbiorców. Towarzystwo w stajniach własnych pomieszczałoby sztuki brane w komis. W ten sposób mniej zamożni rzeźnicy mogliby nabywać potrzebne dla nich partje tygodniowo, płacąc tylko za sztuki brane na potrzebę dzienną, aż do wykupienia całej zamówionej partji przez takie cząstkowe spłaty. Stajnie towarzystwa dawałyby gwarancję hodowcom, że znajdą dla swych okazów dogodny pomieszczenie, oraz sumienne pośrednictwo w sprzedaży, dla rzeźników zaś byłoby poniekąd spiżarnią depozytową, z którejby w miarę potrzeby czerpać mogli. W skutek oswobodzenia rzeźników od wyzysku pośredników, handel bydlęciem na racjonalniejsze wszedłby tory.

Projekt takich stajen przed 25 laty był bliskim urzeczywistnieniem.

Opracowana przez hr. Józefa Zamoyckiego i Keawerego Luceńskiego, ustawa towarzystwa akcyjnego handlu bydlęciem, przedstawiona ówczesnemu towarz. p. Ministra finansów ks. Łobanow Rostowskiemu zyskała przychylne przyjęcie; zakupiono nawet plac pod stajnie przy ulicy Brzeskiej na Pradze; śmierć jednak głównego inicjatora ś. p. hr. Józefa Zamoyckiego przeszkodziła wykonaniu tej myśli.

Kazimierz Laskowski.

* * *

W obec panujących w kraju stosunków, produkcya bydła rzeźnego opłaca się tylko wyjątkowo tam, gdzie gospodarstwo posiada znaczne ilości odpadków technicznych, których w inny sposób zużytkować nie może, lub w lata bardzo obfitego urodzaju kartofli, których pewne gospodarstwa inną drogą spieniężyć nie mogą.

Niskie ceny, jaki producent osiąga za bydło rzeźne na rynkach krajowych, zależą przedewszystkiem od znacznego dowozu bydła z prowincyj południowych i wschodnich, gdzie obszerne pastwiska stepowe czynią utrzymanie licznych stad bardzo niekosztownem. Powtórę, od niskiego poziomu ogólnego dobrobytu w kraju, w skutek czego spożycie mięsa jest stosunkowo niewielkie; na koniec od zwyczajów życiowych ludności krajowej, skłaniających do zachowywania największej oszczędności w kwestyach odżywiania się, na którym przeważnie robią się możebne oszczędności, skutkiem czego mięso liche, byle tanie, znajduje żywy odbyt, podczas gdy mięso gatunkowo o wiele lepsze, pochodzące ze sztuk rass mięsnych opasionych za młodu, koszt produkcyi którego musi być naturalnie znacznie wyższy, nie może osiągnąć ceny odpowiedniej do swej wartości i wyłożonych kosztów.

Ponieważ takie stosunki panują nie tylko w Warszawie, Łodzi etc. lecz i na wielkich rynkach Moskwy i Petersburga, więc hodowanie ulepszonych ras dla zbytu mięsa na rynkach wewnętrznych (za wyjątkiem bardzo niewielkiej liczby sztuk przeznaczonych na potrzeby wyjątkowo wybrednych konsumentów) opłacić się nie może.

Ponieważ trudno przypaścić, aby zakorzenione zwyczaje w prędcie zmienić się miały, a poziom dobrobytu ogólnego nagle wzrósł, ponieważ, dalej, dowóz bydła lub mięsa ze stepów znacznie powiększyć się się może, gdyż znawcy stosunków tamiecznych stwierdzają, że sama ziemia wojska dońskiego mogłaby (po wprowadzeniu bardzo niewielkich ulepszeń w sposobie wykyskiwania pastwisk) z łatwością wyżywić trzykroć większą ilość sztuk bydła rogatego *), nie możemy się więc spodziewać rychłej poprawy niekorzystnych konjunktur na rynkach wewnętrznych.

Co się tyczy eksportu, to z powodu częstego zamykania granic państw sąsiednich dla dowozu naszego bydła żywego, możnaby liczyć jedynie na wywóz bydła bitego, pod warunkiem jednak nader oględnej i racjonalnej organizacyi całego przedsiębiorstwa.

*) Zwłaszcza jeśli rezultaty środków przedsięwziętych w celu stłumienia księgosuszu, jak to sądzić można z osiągniętych już dodatnich rezultatów, przyniosą ostatecznie spodziewany skutek.

Niezbędnym warunkiem powodzenia w handlu mięsem na eksport, jest gruntowna znajomość tak rynków zagranicznych i ich wymagań, jako też i miejscowych źródeł nabycia, dokładne obeznanie się z techniką rzeźniczą, bardzo znaczny rozporządzalny kapitał, specjalne uzdolnienie, oraz spryt handlowy; bez tych przymiotów nie można liczyć na jakie takie nawet powodzenie.

Rynki zagraniczne są w stanie zapłacić dobrze, lecz w zamian wymagają towaru wyborowej jakości; nie zapominajmy przytem, że im rynek zbytu bardziej jest odległym, a więc przewóz kosztowniejszym, tem towar mięsny powinien być gatunkowo lepszym, aby cena mogła pokryć wysokie koszty transportu.

Ani zwykle nasze, ani stepowe bydło, nie wydaje towaru przydatnego dla rynków zachodu; zadowolić ono zaledwie zdoła skromne wymagania konsumentów zamieszkałych w Konstantynopolu, Smyrnie, Aleksandryi, na Cyprze itp., słowem mieszkańców Wschodu; nie dziwnego więc, że głównym, prawie wyłącznym punktem eksportowym, jest Odesa. Z 17,670 sztuk bydła eksportowanego z Rosyi w roku 1889 wywieziono przez Odesę 16,068 sztuk, przez granicę Azjatycką 1,462, a tylko 140 sztuk przez granicę zachodnią.

Zapotrzebowanie jednak na rynkach Wschodu jest niewielkie: ogromny Konstantynopol spożywa rocznie wszystkiego nie więcej jak 20,000 sztuk bydła rogatego, handel więc wywozowy w tym kierunku rozwinąć się nie może i, od czasu wycofania pewnej liczby wojsk angielskich z Egiptu, corocznie się zmniejsza. Ceny hurtowe osiągnęte za mięso z wołów stepowych w Konstantynopolu wynoszą zaledwie 7—13 kop. za funt, w Aleksandryi 11—14 kop. Koszta przewozu, cło etc. wynoszą 12—15 rs. od sztuki.

Rynki Europy Zachodniej, zwłaszcza zaś najważniejszy z nich londyński, są bardzo wybredne pod względem jakości mięsa; rozumieją one dobrze, że mięso z wołów starych, wypracowanych, jest o wiele mniej pożywne i smaczne niż kruche i soczyste mięso z młodych sztuk ras specjalnie na mięso hodowanych—za mięso więc liche, płacą tak tanio, że zarówno próby eksportu mięsa z wołów stepowych, przez pośrednictwo portu Libawskiego, jako też i próby Tow. Rol.

Estońskiego wysyłania mięsa z wołów tuczonych na gorzelniach w guberniach nadbałtyckich wypadły nader niepomysłnie.

Tow. Rol. Estońskie już w roku 1885 powodowane zniżką cen na mięso w Petersburgu wysłało sposobem próby mięso z 500 sztuk wołów opasowych do Londynu z portu Rewelskiego; po zamknięciu rachunków okazała się strata wynosząca 13,784 rs.

Nie zrażając się pierwszym niepowodzeniem, prowadzono interes jeszcze przez następnych lat dwa; dalsze transporty wypadły trochę lepiej, jednak ostatecznie zaniechano całego przedsięwzięcia.

Rachunek końcowy tak się przedstawiał:

Za pud mięsa osiągnano w Londynie	rs. 5,42 kop.
Wartość loju, skóry, odpadków w Rewlu przypada za pud rs.	1,21 „
Razem	rs. 6,63 „
Koszty szlachtowania, przewozu, komis etc.	97 „
Otrzymywano więc za pud wagi bitej netto	rs. 5,66 „

Co wynosi przy stosunku wagi bitej do żywej 46,4% po 2 rs. 62 kop. za pud wagi żywej.

Z Libawy wywieziono od 1883—1885 r. do Londynu 183,800 pud. mięsa z wyborowych wołów stepowych, za które osiągnięto w Londynie przeciętnie po 6 rs. 47 kop. za pud (przy kursie 10 rs. za 1 funt sterling). Pud mięsa kosztował eksportera loco Londyn 6 rs. 16 kop. Przy wielkiem ryzyku zarobek stosunkowo nieznaczny. Współcześnie płacono w Londynie za mięso wyborowe angielskie 21 do 30 kop. za funt. Za amerykańskie 16½—25 kop. Bydło amerykańskie cenią w Londynie znacznie wyżej nie tylko od bydła ruskiego, lecz i od niemieckiego i duńskiego, gdyż Amerykanie, rozumiejąc, że powodzenie w handlu zależy nie tylko od zręcznego zorganizowania handlu, lecz także od jakości produktu, nie szczędzili nakładów na zakupno wyborowych reproduktów ras Shorthorn i Hereford; nadsyłają więc obecnie mięso istotnie wyborowe, powstałe z umiejętnie poprowadzonego krzyżowania.

Ktoby więc u nas chciał zająć się eksportem mięsa do Anglii, niech się przede wszystkim pilnie rozpatrzy po kraju, aby wiedział czy może znaleźć towar potrzebnej jakości i rozważy czy może być w naszych stosunkach podnieść szybko tak wysoko hodowlę bydła mięsnego, jak to zrobili Amerykanie, z którymi konkurować będzie musiał.

Stanisław Wroński.

* * *

1. Rozmiary wszechświatowego handlu mięsem i bydłem.

Znamiennym rysem naszej epoki jest istniejące na wielką skalę oddzielenie w przestrzeni nawzajem od siebie spożywców z jednej strony, producenta zaś środków spożywczych z drugiej. Niegdyś, za wyjątkiem nielicznych punktów kraju, każda rodzina spożywała mięso z własnego bydła, karmiła się mlekiem z własnej krowy i spożywała zboże, wyprodukowane na własnej roli. Lecz w dzisiejszej epoce ta bezpośredniość i prostota stosunków ustąpiły, zjawyły się bowiem miasta, z których Paryż np. posiada ludność, równą liczbie mieszkańców całej Szwajcarii. Niedosć tego. Nowoczesny rozwój powołał do życia okręgi przemysłowe, karmiące się oczywiście także produktami dalszych okolic. Przyczyny te stworzyły odpowiedni do swych rozmiarów handel wymienny produktami spożywczymi, w tej liczbie bydłem i mięsem. „Zerwanie należytego stosunku”—czytamy w jednej z najnowszych prac statystycznych, poświęconych ogólnemu rozpatrzeniu rynku wszechświatowego *)—„pomiędzy miejscowymi potrzebami, a miejscową produkcją, nigdzie może w obecnej chwili nie występuje z taką jaskrawością, jak . w zakresie podaży mięsa. W większości krajów zachodniej Europy z tego powodu powstała cała kwestya ekonomiczna—zarówno dla spożywców, którzy próbują możliwych dróg i środków celem powołania do życia prawidłowo odbywającego się międzynarodowego handlu bydłem i mięsem i otrzymania taniego pokarmu, jako też dla producentów-rolników, którzy z troską spoglądają na

*) Dr. Franz v. Juraschek: „Uebersichten der Weltwirtschaft“ 1885—1889, str. 184—185.

wzrost obcokrajowego współzawodnictwa“.

Handel bydłem posiadał niegdyś nie tylko nader skromne rozmiary, lecz też odbywał się na nader ciasnej arenie: wioski wysyłały bydło do sąsiedniego miasteczka. Nowoczesna epoka, która miliony osób usadowiła w miastach, względnie w okręgach przemysłowych, musiała, dla swego prawidłowego funkcjonowania, powołać do życia zorganizowany na stałe i zarazem na wielką skalę handel bydłem. Historyk zdoła naturalnie wyszperać objawy takiego handlu w średniowiecznej przeszłości, lecz swoją drogą jest to nawskroś nowoczesne zjawisko. A nowoczesny handel bydłem, prócz prawidłowości obrotów, nosi na sobie jeszcze inne piętno, mianowicie rozpostarcie się w przestrzeni na cały obszar wymiennych stosunków międzynarodowych.

Podział pracy w dzisiejszym swoim przebiegu sprawia to, że hodowla bydła poczyną zdradzać dążność do szczególnego usadowienia się w pewnych punktach globu ziemskiego, natomiast w innych ubywa ona stanowczo i maleje w swoich rozmiarach; między innymi w tym ostatnim wypadku znajduje się nasza część świata, jak o tem świadczy niżej przytoczona tablica, podająca względną liczbę sztuk bydła na 1,000 mieszkańców w Europie w ciągu obecnego stulecia (tablica obejmuje całą naszą część świata za wyjątkiem Rumunii, Serbii, Turcyi, Grecyi, dla których braknie odpowiedniego materiału statystycznego *).

Względna obfitość bydła w Europie na 1,000 mieszkańców przypadała w okresie:

		rogaciany	owiec	świń
między	1828 a 1832	328	764	197
„	1852 a 1857	355	724	156
„	1865 a 1874	331	700	152
„	1873 a 1882	302	568	140
„	1878 a 1885	302	539	138
„	1880 a 1889	300	549	137

Z jakich przyczyn wynika to względne—w porównaniu z rozmiarami ludności—zmniejszanie się ilości bydła, jest to dla nas rzeczą obojętną. Najważniejsza, że świadczy ono, z pewnem prawdopodobieństwem, o upadku zdolności Eu-

ropy do dostarczania swojej ludności na spożycie dostatecznej ilości mięsa *). I w łonie samej Europy różnice pomiędzy pojedynczymi krajami pod względem obfitości bydła występują coraz jaskrawiej. Niektóre okolice, odpowiednio uposażone przez przyrodę, stają się jakby spichlerzem mięsa, inne muszą, celem zaspokojenia swoich potrzeb, sprowadzać bydło z krajów, znajdujących się w tej mierze w lepszym położeniu.

Warto przypatrzeć się rozmieszczeniu bydła w różnych miejscowościach Europy. Niżej przytoczone tablice podają nam względną obfitość rogaczyny, owiec i świń, przypadającą na 1,000 mieszkańców **).

1. Względna obfitość bydła rogatego na 1,000 mieszk.

Dania (1888)	683
Norwegia (1875)	562
Finlandya (1887)	555
Szwecya (1887)	494
Serbia (1882)	446
Szwajcarya (1886)	416
Rumunia (1888)	411
Austro-Węgry (1880/4)	368
Francya (1888)	349
Niemcy (1883)	345
Niderlandy (1888)	335
Rosya (1888)	293
Wielka Brytania (1889)	269
Belgia (1880)	251
Grecya (1884)	180
Włochy (1881)	168
Portugalia (1870)	157

*) Jeszcze raz zaznaczamy, że świadectwo to posiada za sobą nie bezwzględną pewność, ale tylko prawdopodobieństwo. Przedewszystkiem bowiem należałoby wiedzieć, jaką w różnych epokach była waga bydła, która w obrębie Europy w dzisiejszej chwili waha się bardzo silnie, np. w dolnej Austrii waga wołu opasowego wynosiła 500—900 kilogramów, w Galicyi zaś spada do 140. Tak samo przeciętna waga wołu we Francyi z 413 kilogramów w r. 1840, podniosła się na 437 w r. 1852 i na 500 w roku 1875. Liczba zatem sztuk bydła może spaść, rozmiary zaś dostarczanego mięsa zwiększyć się. Nadto stopa zużycia bydła na rzeź może być nader odmienną w różnych epokach i w różnych miejscach. W Niemczech w r. 1871—1880 zabito z pośród splodzonych prosiaków 79% w ciągu roku, w r. 1888 stopa ta wynosiła już 92%! Jak ułożyły się te różne stosunki w ciągu obecnego stulecia, o tem nie a nie nie wiemy. A zatem wskazówki, dawane przez przytoczoną tablicę, posiadają tylko pewien stopień prawdopodobieństwa.

**) Juraschek, l. c., str. 179.

*) Fr. v. Juraschek, l. c., str. 188.

Bulgaria (1887) . . .	119
Hiszpania (1880) . . .	87

2. Względna obfitość owiec na 1,000 mieszk.

Bulgaria (1887) . . .	2,816
Serbia (1882) . . .	1,954
Grecja (1884) . . .	1,670
Norwegia (1875) . . .	933
Rumunia (1888) . . .	874
Hiszpania (1880) . . .	827
Wielka Brytania (1889) . . .	772
Portugalia (1870) . . .	690
Francja (1888) . . .	591
Dania (1888) . . .	573
Rosja (1888) . . .	506
Finlandia (1887) . . .	463
Niemcy (1883) . . .	419
Austro-Węgry (1880/4) . . .	390
Włochy (1881) . . .	302
Szwecja (1887) . . .	292
Niderlandy (1888) . . .	174
Szwajcaria (1886) . . .	117
Belgia (1880) . . .	66

3. Względna obfitość trzody chlewnej na 1,000 mieszk.

Serbia (1882) . . .	576
Dania (1888) . . .	361
Portugalia (1870) . . .	237
Austro-Węgry (1880/4) . . .	208
Niemcy (1883) . . .	201
Bulgaria (1887) . . .	162
Francja (1888) . . .	152
Rumunia (1888) . . .	140
Szwajcaria (1886) . . .	135
Szwecja (1887) . . .	121
Belgia (1880) . . .	117
Rosja (1888) . . .	113
Niderlandy (1888) . . .	109
Wielka Brytania (1889) . . .	101
Grecja (1884) . . .	84
Finlandia (1888) . . .	82
Hiszpania (1880) . . .	69
Norwegia (1875) . . .	55
Włochy (1881) . . .	41

Rozumie się, nie zawsze obfitość bydła idzie ręką w rękę z hodowlą na rzeź, zwłaszcza w zakresie produkcji owiec; bądź co bądź powyższe tablice jaskrawo awidoczniają zróżnicowanie się różnych okolic Europy co do hodowli i co za tem idzie, kierunki, w jakich handel prowadzi transporty bydła. Zróżnicowanie, roz-

patrywane przez nas w obrębie Europy, okaże się jeszcze silniejszym, jeżeli pod uwagę weźmiemy stosunki, panujące w granicach już nie tylko jednej naszej części świata, ale całego nowoczesnego terytorium wymiennego. Okolice na zachodzie i południo-zachodzie Stanów Zjednoczonych, stepy Argentyny i Urugwaju, łąki Nowej Zelandyi, pastwiska N. Holandy zamieniają się z wolna na olbrzymie obory bez dachu, w których spółki akcyjne hodują miliony sztuk bydła, przeznaczonych na pokarm dla mieszkańców dalekich miast. A tameczną obfitość bydła najlepiej uwidoczni tablica, podająca liczbę sztuk rogacizny i owiec, jaka przypada na tysiąc mieszkańców.

Względna obfitość na 1,000 mieszkańców:

	rogacizny	owiec	świń
Stany Zjednoczone (1889) . . .	840	705	820
Argentyna (1887) . . .	5,789	17,581	106
Urugwaj (1888) . . .	13,576	37,426	36
Paragwaj (1887) . . .	2,764	129	40
Kanada (1881) . . .	813	705	280

Dosyć jest porównać tę tablicę z tablicami, powyżej przytoczonymi dla naszej części świata, ażeby odrazu pojąć, w jak silnym stopniu usadowiła się hodowla w niektórych punktach globu ziemskiego. A nie jest to bynajmniej ostatnie słowo ekonomicznego rozwoju w tym kierunku. Hodowla na stepach wzrasta szybko. Np. liczba wołów w Argentynie, wynosząca niemal 16 milionów sztuk w 1884, już w r. 1888 podniosła się do 22 milionów z górą. W ogóle, te olbrzymie zbiorniki żywego mięsa, jakimi są stepy, posiadają przed sobą wspaniałą przyszłość, zwłaszcza, o ile idzie o najbliższe czasy, w Stanach Zjednoczonych. Rząd Związku północno-amerykańskiego krząta się bardzo gorliwie nad uposażeniem przestrzeni hodowlanej, tak zwanej *Range Cattle Area*, w studnie artestyjskie; potężne spółki akcyjne, władające na stepie niekiedy milionem i więcej sztuk bydła, usiłują, na gruncie pierwotnych ras stepowych, zaszczerpić inne, salakotniejsze co do jakości mięsa; specjaliści zaś, którzy badali hodowlę na miejscu, powiadają, że nawet przy dzisiejszym, niechlujnym a rabunkowym wyzysku stepu, na nim znaleźć zdoła

pokarm kilkakrotnie liczniejsza rzesza bydła. Z drugiej strony, pod wpływem konkurencji krajów zamorskich, korzyści z hodowli bydła w krajach bardziej intensywnego gospodarstwa, stają się nie zawsze dostatecznie opłacającymi i sama hodowla upada. Czteroletni okaz bydła rogatego ze stepów Ameryki południowej kosztuje właściciela za cały czas hodowli zaledwie 4—5 dolarów, a ponieważ transport jest udoskonalony w najwyższym stopniu, przeto mięso amerykańskie nawet na dalekich rynkach wychodzi jako zwycięzca. A jeżeli stepy zagarnęły monopol hodowli gorszych gatunków mięsa, to Kanada czyni to samo w zakresie lepszych.

Zatrzymaliśmy się nieco dłużej nad obfitością bydła w poszczególnych okolicach międzynarodowego obszaru wymiennego. Wzajemne bogactwo w tej mierze

lub nieobfitość wyrokuje o tem, w jakim kierunku i jakimi drogami podążają transporty bydła i handel niemi, a przynajmniej dostarczają one jakich takich po temu wskazówek, gdyż istnieją pewne przyczyny, w których rozbiór nie będziemy się wdawali, a które sprawiają, że nie zawsze kraje, więcej uposażone w bydło, wywożą największą jego ilość. Przechodząc do uzupełniających szczegółów statystycznych we względzie handlu bydłem, winniśmy z góry zaznaczyć, że wymiana pomiędzy Europą a resztą globu jest jednostronną. Europa jest dla bydła zamorskiego miejscem stałego zbytu, wówczas gdy sama wywozi za morze bardzo niewielką liczbę, prawie wyłącznie okazów rasowych, przeznaczonych na rozplód. Dowóz do Europy wynosił sztuk *).

1. Ze Stanów Zjednoczonych:

	1885,6	1886,7	1888,9	1889,90	
bydła rogatego . .	119,065	106,459	140,208	205,786	394,836
owiec	177,594	121,701	143,817	128,852	67,521
świń	74,187	75,383	23,755	45,128	91,148

2. Z Kanady (do Anglii):

	1881	1885	1889
bydła rogatego. . .	44,349	68,524	84,588
owiec	66,478	39,683	55,857

3. Z Algieru (niemal wyłącznie do Francji):

	przeciętnie w latach		
	1881—1885	1887	1889
bydła rogatego . . .	25,713	9,272	34,503
owiec	615,240	541,809	996,444

Inne kraje zamorskie wysyłają do Europy względnie małe transporty żywego bydła, dla tego nie przytaczamy odpowiednich cyfr statystycznych.

Przechodząc do handlu bydłem, odbywającego się wewnątrz Europy, winniśmy przedewszystkiem zaznaczyć, że w ciągu lat 1881—1889 uległ on zmniejszeniu w swoich rozmiarach. Mianowicie okazuje się, że obroty handlu bydłem wynosiły dla Europy (za wyjątkiem Portugalii, Hiszpanii, Finlandyi i Bulgaryi):

	wołów	owiec i kóz	świń
1871	2,136,563	5,884,753	3,841,274
1877	2,545,806	6,671,357	5,183,410
1879	1,922,472	6,673,597	4,504,242
1881	1,884,442	5,784,701	4,519,528
1884	2,069,927	6,866,376	3,617,684
1887	1,782,158	5,172,754	2,496,002
1888	1,695,075	5,191,888	1,905,022
1889	1,818,214	4,015,213	1,741,570

Zresztą zmniejszenie się to obrotów międzynarodowego handlu bydłem nie wypływa z jakiegoś przełomu ekonomicznego, lecz jest wynikiem przyczyn, że tak powiemy sztucznych: środków wewnętrznych, przedsięwziętych na granicy, i ograniczeń celnych. A deficyt ów, jaki spostrzegamy w przytoczonej tablicy, pochodzi właśnie ze zmian, które zaszły w handlu bydłem w Niemczech, Austrii i Francji, w krajach, które najsilniej stosują u siebie tylko co wspomniane środki. O kierunku zaś i drogach transportu handlu

*) Cyfry przytoczone tyczą się nie tylko Europy, ale wywóz do innych miejsc jest tak nieznaczny, że niema co brać go pod uwagę.

bydłem wewnątrz Europy można byłoby już poczynić jakieś wnioski z przytoczonych poprzednio tablic, podających względnie obfitość bydła w różnych krajach Europy. Ponieważ jednak wywody te posiadałyby jedynie ograniczoną wartość, bo rozmiary wywozu z jednego kraju do drugiego nie koniecznie idą równolegle do różnicy we wzajemnem bogactwie bydła, przeto tablice względnej obfitości potrzebują uzupełnienia ze strony szczegółowszych cyfr statystycznych, podających faktyczną wysokość obrotów rozpatrywanej gałęzi handlu. Poniżej przytoczona tablica podaje nie bezwzględne wielkości wywozu, względnie dowozu w międzynarodowej wymianie bydła w Europie, lecz tylko nadwyżkę jednego nad drugim, bo jedynie ta okoliczność wyrokuję o dążnościach obchodzącego nas handlu. Nasze daty tyczą się roku 1888.

I. Kraje wymagające koniecznie dowozu (cyfry podają przewyżkę dowozu nad wywozem):

	wołów	owiec i kóz	świń
Wielka Brytania . .	374,717	947,056	23,951
Szwajcarya .	21,106	62,406	46,547

II. Kraje, gdzie dowóz odgrywa wielką rolę (przewyżka dowozu nad wywozem):

	wołów
Portugalia	— 24,216
Hiszpania	+ 19,348
Włochy	— 7,055
Norwegia	— 7,586
Szwecya	+ 33,106
Francya	+ 18,498
Austro-Węgry . . .	+ 45,354

Słowem, jak widzimy z tych tablic, jedynie Anglia i Szwajcarya, poniekąd Belgia znajduje się w absolutnej konieczności dowozu bydła, co jest wynikiem przemysłowego rozwoju tych krajów. Wschód Europy wywodzi bydło, głównie zaś świnie i skopy; Niderlandy i Dania — bydło rogate, później owce.

Niemcy są również krajem wywozącym, ale tutaj dowóz bydła i świń niemal równoważy wywóz. Krańcowa północ

	wołów	owiec i kóz
Belgia .	129,130	185,705

(W handlu trzodą chlewną Belgia jest krajem wywozącym, wywóz przewyższa dowóz o 42,215 sztuk).

III. Kraje, niemal wyłącznie trudniące się wywozem (cyfry podają przewyżkę wywozu nad dowozem, który jest minimalny, za wyjątkiem podkreślonych kolumn, gdzie dowóz przyjmuje rozmiary dość znaczne porównawczo z wywozem).

	wołów	owiec i kóz	świń
Serbia . . .	34,581	62,235	188,639
Rumunia . .	17,080	69,286	22,251
Niderlandy .	141,565	339,970	69,066
Rosya . . .	14,948	131,307	59,948
Finlandya .	16,161	3,709	22,778
Bulgarya . .	17,539	321,334	5,182
Dania . . .	69,899	28,901	16,867

IV. Kraje, gdzie dowóz w niektórych rubrykach (podkreślonych) równa się niemal wywozowi (cyfry wskazują przewyżkę wywozu).

	wołów	owiec i kóz	świń
Niemcy . .	10,852	1,229,837	28,328

V. Kraje wywożące jedne gatunki bydła, wwożące inne (znak + wskazuje wywóz, znak — zaś dowóz).

	owiec i kóz	świń
+ 117,091 (?)	+ 6,806	
— 68,382	— 41,319	
+ 36,885	— 17,750	
+ 6,107	— 6,719	
+ 39,251	— 4,773	
— 1,473,323	+ 42,039	
+ 75,193	— 58,474	

i południe dowożą lub przywożą bydło jakiegos pewnego rodzaju, przeważnie wymagają one dowozu trzody chlewnej. Francya domaga się olbrzymiego dowozu owiec, natomiast, w innych gałęziach handlu bydłem, wywóz nieco przewyższa dowóz. Austria zajmuje środkowe położenie: jest krajem silnego dowozu, ale jeszcze silniejszego, chociaż nie w znacznym stopniu, wywozu. W ciągu ostatniego pięciolecia nastąpiły zmiany, przeważ-

nie tej natury, że utrudniły dowóz bydła ze wschodu na rynki austriackie i niemieckie, oraz wzajemną wymianę pomiędzy Niemcami i Austrią, Niemcami i Francją. Ale wzrost międzynarodowego handlu bydłem napotyka na pewne jeszcze poważniejsze przeszkody, tamujące jego dalszy rozwój. Nie mówimy już o sztucznie stawianych w rodzaju wymagań pogranicznej policyi weterynaryjnej, pod którą zresztą aż nazbyt często ukrywa się nie tyle troskliwość o zdrowie spożywców, ile obrona interesów ziemian odpowiedniego kraju. Skutki takich przeszkód widzieliśmy na przykładzie Europy, której stopa międzynarodowych obrotów w handlu bydłem, zwłaszcza zaś trzodą chlewną, znacznie spadła w przeszłym dziesięcioleciu. Ale istnieją inne przeszkody, naturalne. Transport bydła jest połączony ze znacznymi niedogodnościami i jeżeli się odbywa na wielkiej odległości, odzywa się ujemnie na wadze zwierzęcia. To też międzynarodowy handel bydłem rozwijał się tylko dopóty, póki technika przewozu mięsa nie uczyniła należytych postępów i nie wynalazła środków masowego, taniego a bezpiecznego transportu mięsa. Kiedy przekonano się (około 1875 roku), że przy temperaturze 3° C., oraz dostatecznej wentylacji mięso świeże może leżeć dwa miesiące bez najmniejszej szkody dla siebie, naówczas nastąpiła chwila przełomu w handlu bydłem. Nowa Zelandya zjawia się wtedy na rynki angielskie, Stany Zjednoczone poczynają obok bydła wywozić świeże mięso — wywóz ten, który w r. 1875 nie istniał, w ciągu 1889/90 rocznie wynosi w przecięciu do 108 milionów funtów. Oddziaływanie to jest różnego natężenia dla różnych gatunków mięsa i krajów wywozowych. Zawsze jednak transport mięsa oddziaływa ujemnie na transporty bydła.

Fr. v. Juraschek: *Uebersichten der Weltwirtschaft.*
Reports of the Bureau of animal Industry, Washington.

II. Handel bydłem w Europie.

Nie należy mniemać, ażeby międzynarodowy handel bydłem przypominał stosunki, panujące w innych gałęziach handlu w zakresie oddziaływania różnych rynków na wzajemną wysokość cen. W tem położeniu znajdują się jedynie

rynki północno-amerykańskie: po tamtej stronie Atlantyku ceny na wszystkich rynkach dążą do tego samego poziomu, istniejące zaś różnice wypływają z kosztów transportu pomiędzy niemi. W obrębie lądu europejskiego samodzielność rynków jest natomiast jeszcze bardzo znaczną. Wzajemnemu oddziaływaniu w kierunku ujednolajniania cen w zakresie międzynarodowego handlu bydłem na naszym lądzie stają przedewszystkiem na przeszkodzie cła — mniejsza w jakiej formie — i przepisy weterynaryjne. To też wszelkie miejscowo-krajowe zakłócenia normalnego biegu, np. nieurodzaj paszy, wywołują silne zmiany cen, mimo, że w sąsiednim kraju ceny bydła mogą być o wiele niższe. A jeżeli cła nie zawsze i nie wszędzie wywierają oczekiwany skutek w handlu bydłem, dzieje się to dla tego, ponieważ technika transportu w Europie jest nisko rozwinięta i wprowadzenie celnej ochrony chylia celu bo niema czego bronić przed dowozem. Przewybornie to widzimy na przykładzie Niemiec. Rok 1881, z powodu złego urodzaju na paszę, zmusił rolników do koniecznej i prędkiej wyprzedaży bydła. Ceny jęły spadać. Później podniosły się nieco, lecz znowu w r. 1884 poczęły obniżać się stale z roku na rok: spadek cen produktów rolnych był w tedy powszechny. Od kwietnia do czerwca roku 1888 ceny doszły do minimum, opas bydła na rzeź przestawał się opłacać i groził ruiną gospodarstwom rolnym, które trzymały się jeszcze na nogach jako tako dzięki opasowi bydła i produkcji mleka. Poniżej przytoczona tablica, porównywająca przeciętne ceny z roku 1881 i minimalne z r. 1888, daje niejakię pojęcie o tym spadku (podane ceny są wzięte dla 100 kilogramów wagi na targowisku berlińskim):

	woły	świnie marki i pfenigi	cielęta	barany
1881. .	103,19	107,—	?	?
1888. .	85,20	72,50	78,—	80,—

A jednak w tym okresie czasu nastąpiła nowela celna z 25 maja 1885, która podniosła taryfę pograniczną w następujący sposób:

	dawna opłata celna	opłata celna z 25 maja 1885 r.
woły .	20,— marek	30,— marek;
świnie .	2,50 „	6,— „

a przecież nie zdołała powstrzymać spadku cen!

I w samej rzeczy, jakim sposobem mogły cła od bydła oddziaływać na ceny rynkowe, kiedy w normalnych stosunkach Niemcy zdołałyby się obyć bez dowozu zagranicznego i są w stanie pokryć krajowe potrzeby własną produkcją? Cła sprawiły to, że dowożone bydło przestało napływać w dawnych rozmiarach, wywożone zaś ongi—być wywożonem. Dopiero w r. 1888 cena bydła poczyną się podnosić—pod wpływem cel na zboże i paszę, oraz złego urodzaju w kraju. Rok 1889 pozostawia ceny mniej więcej jeszcze na poprzednim poziomie, za wy-

jątkiem trzody chlewnej; zamknięcie granicy wschodniej podnosi w przeciągu czasu od stycznia do października ceny za 100 kilogramów wagi żywego okazu z 95 marek na 126,50. Zły urodzaj na paszę w r. 1889 i drożyzna—przyczyny, które przed dwoma laty podniosły ceny bydła, teraz w 1890, kiedy przeszły pewną granicę, poczęły na chwilę oddziaływać odwrotnie: rolnicy jeli wyprzedawać bydło. Trwało to krótko, bo urodzaj dobry 1890 powstrzymał ten ruch, a poprzednia wyprzedaż spowodowała względny niedobór. Istniejący zasób bydła nie pokrywał dostatecznie zapotrzebowania, i ceny poszły szybko do góry.

	woły	świnie	cielęta	owce
Styczeń 1890 . .	92,25	121,—	94,50	91,—
Sierpień 1890 . .	120,50	120,—	108,—	126,—
Wrzesień 1890 . .	119,80	121,20	114,—	121,80

Levy z Halli przypisuje wszystkie te wahania cen w handlu bydłem wyłącznie przyczynom wewnętrznym; cła działały tu tylko pośrednio i w nieznacznym stopniu. Samodzielność Niemiec w tym względzie jest jeszcze zbyt wielką. Dowóz zagraniczny jest w stanie zaledwie wstrzymać nadmierną swyżkę.

Ale samodzielność rynków i brak silnie rozwiniętego wzajemnego oddziaływania na ceny daje się spostrzegać nie tylko w zakresie międzynarodowej wymiany bydłem. Dla przykładu zatrzymamy się nad Niemcami. Pomimo nieznacznej w porównaniu ze Stanami Zjednoczonymi rozległości terytorium, wzajemna samodzielność rynków niemieckich jest o wiele znacniejszą. Ceny bydła, jakie płaci handlarz rolnikowi, zgoła nie zależą od stosunków berlińskich (w Berlinie znajduje się największe ognisko niemieckiego handlu bydłem), lecz od ogółu warunków podaży w tej okolicy, gdzie kapno zostało dokonane; różnią się też one w swoim ogólnym kierunku bardzo znacznie od poziomu cen berlińskich. Różnice w poziomie cen, jakie istnieją pomiędzy pojedynczymi targowiskami, zgoła nie idą równolegle do kosztów transportu; zdarza się nawet, jak to było przed kilka laty, że z powodu zamknięcia granicy wschodniej, w tamtej okolicy istniał dość znaczny niedobór, wówczas kiedy w innych zakątkach Rzeszy

niemieckiej dawało się spostrzegać odwrotne zjawisko. O znacznej samodzielności świadczy ogromna niejednostajność techniki handlowej, panująca na rynkach niemieckich, a nieznaną w Stanach Zjednoczonych. Gorzko się żałą z tego powodu ziemianie niemieccy na zjeździe majowym 1893 roku, poświęconym sprawie handlu bydłem. „Na różnych rynkach niemieckich—czytamy w sprawozdaniu—panują zgoła odmienne zwyczaje w pojmowaniu tego, co należy uważać za tak zwaną wagę rzeźną (*Schlachtgewicht*), oraz w sposobach jej wyznaczania. Do tego należy dodać olbrzymią różnorodność, panującą na rynkach, w klasyfikacji jakości i klas bydła“.

„Poszczególne rynki rządzą się w swoim sądzie zgoła odmiennymi punktami wyjścia. Jeżeli zatem ktoś przegląda kursy z rozmaitych targowisk, w żaden sposób nie zdoła wyrobić sobie skończonego pojęcia, gdyż zasady oceny są naprzód nieustalone i chwiejne same w sobie, potem zaś różne.“ Takiego wzajemnego oddziaływania pomiędzy pojedynczymi rynkami i ujednostajnienia techniki handlowej, jakie widzimy w północnej Ameryce, możemy dla Niemiec, a potem też dla reszty krajów łądu europejskiego, dopiero oczekiwać od przyszłości. Wyżywa to nie tylko z niedostatecznego rozwoju środków transportowych, ale również z małej względnie przedsiębiorczości ziemian, ma-

lej zasobności w kapitały pośredników i innych podobnego rodzaju przyczyn.

Targowisk na bydło liczą w Niemczech około 500—600. Największem jest berlińskie, które, w miarę przemysłowego rozwoju kraju, poczyną coraz silniej panować nad innemi. Równolegle do tego, jak arterye handlu bydłem będą

skupiały się w zależniejszą całość i podcinać samodzielność pojedynczych rynków, berlińskiemu targowisku coraz bardziej przypadać będzie w rozpatrywanym wymiennym organizmie rola serca. O rozmiarach dowozu na rynek berliński świadczy następująca tablica, a mianowicie dowiedziono:

	wołów	świń	cieląt	baranów
1881 . .	120,009	400,573	109,633	616,269
1885 . .	152,516	452,254	119,021	662,409
1889 . .	219,757	628,089	140,263	755,899
1890 . .	103,605	582,045	132,766	741,002

Za wyjątkiem ostatniego roku, mamy tutaj do czynienia z nieustającym wzrostem obrotów, wynikającym z wzrostu centralizacji odpowiedniego handlu. Transporty te bydła przychodzą głównie od wschodu (1889) — pod prowincjami niemieckimi kryją się dowozy rosyjskie, węgierskie i nawet naddunajskie.

	wołów	owiec	świń	drobin
po przez Zachodnie i Wschodnie Prusy . .	42%	39%	49%	72%
Pomorzanie . . .	36 „	29 „	35 „	—
Poznańskie . . .	16 „	28 „	15 „	27 „
z okręgów wrocławskiego i li-gnickiego . .	4 „	2,5 „	—	—

Nieco dostarcza zagranica.

Z dowiedzonego bydła olbrzymia ilość pozostaje na miejscu t. j. w Berlinie lub w obrębie 8 kilometrów od tego miasta i idzie na rzeź, celem zaspokojenia potrzeb miejscowych. Cały niemal wzrost handlu bydłem, za wyjątkiem bydła rogatego, jest obracany na pokrycie warstającego zapotrzebowania mięsa przez ludność stolicy. Względnie mniejsza część jest kupowana na wywóz do dalszych okolic. Mianowicie z ogólnej sumy dowozu wywieziono z Berlina dalej niż o 8 kilometrów:

	wołów	świń	cieląt	skopów
1881 . .	22%	28%	3%	65%
1885 . .	29 „	18 „	2 1/2 %	60 „
1889 . .	43 „	22 „	5 1/2 „	49 „

Transporty, wychodzące z targowiska berlińskiego, wiozą z sobą po większej

części bydło kupione w celach wypasu do Saksonii, Westfalii i prowincyj nadreńskich, skąd niekiedy ono powraca. Zwłaszcza Saksonia kupuje rocznie do 150—250 tysięcy skopów w tym celu.

Wpływ targowiska sięga tylko kiedy niekiedy na okolice dalsze, lecz w tym razie wygląda nader zmiennie w różne lata. W początkach przeszłego dziesiątka lat, kiedy nieurodzaj 1881 wpłynął ujemnie na rozmiary hodowli w całej Europie, kundmanów na berlińskiem targowisku można było oglądać przybywających z Belgii i Holandii; niekiedy czyniły coś podobnego kraje skandynawskie; w roku 1887 sprowadzano na targowisko wiedeńskie trzodę chlewną z Berlina.

Zatrzymaliśmy się z bliska nad stosunkami w handlu bydłem w północnych Niemczech. Nie szło nam o bezwzględne cyfry obrotów, lecz o poznanie rozwoju samego handlu, który, dodajmy, w Niemczech jest może lepiej rozwinięty niż w jakim innym kraju na lądzie europejskim. A jednak w Niemczech handel dopiero wyzwala się z powijaków miejscowej tradycji, samodzielność poszczególnych jego ognisk jest bardzo znaczna, wzajemne oddziaływanie — słabem, rzutkość transportu nieznaczna — w porównaniu ze stosunkami amerykańskimi, które rozejrzemy później.

„Verhandlungen der Delegierten von Schlachtviehhofverwaltungen“ etc. Berlin, 1893.

Levy von Halle: „Die Berliner Fleischpreise im letzten Jahrzehnt“. XVI Jahrgang, w „Jahrbuch für Gesetzgebung, Verwaltung und Volkswirtschaft“.

III. Duże targowiska.

Kiedy masło, zboże, cukier i inne przedmioty, dzięki swojej jednostajności, mogą być sprzedawane w wielkim handlu na zasadzie próbek, w zakresie handlu bydłem takie kryterium jest niemożliwym; sztuki nawet jednakiej rasy i opasu, tego samego wieku, mogą różnić się bardzo znacznie pomiędzy sobą w swej wartości i być ocenione jedynie przy bliższym zbadaniu. Koniecznym tego wynikiem jest istnienie targowiska, na którym można byłoby obejrzeć bydło przed aktem kupna. Powstanie nowoczesnych wielkich miast i wywołana pod wpływem tego bodźca centralizacja w dziedzinie procedury rzeźniczego i handlu bydłem, wywołały jedynie tę zmianę, że targowiska przyjęły stosownie olbrzymie rozmiary. Przytem czynnikiem, który decydował o miejscu ich usadowienia się w danym kraju, była bliskość wielkich miast, jak to widzieliśmy na przykładzie Berlina.

Natomiast dzisiejsza epoka nałożyła wybitnie swoje piętno na organizację takiego wielkiego targowiska. W obec rozmiarów wymiany, musiały być wprowadzone różne techniczne udogodnienia, pozwalające łatwo i prędko przyjrzeć się spędzonym na sprzedaż okazom. Ażeby uniemożliwić wybuch zarazy, która z powodu wielkości targowiska przyjęłaby znaczne rozmiary, zjawia się konieczność odpowiedniej policyi sanitarnej. Wreszcie, takie wielkie targowisko musi posiadać odpowiednio wyrobiony personel urzędników, oficyalistów i niższej posługi. Jako wzór takiego nowoczesnego, uporzadkowanego targowiska, możemy wskazać berliński *Viehhof*.

Berliński *Viehhof* należy do miasta i powstał w skutek agitacji, jaką wywołało przeciwko sobie z powodu wyzysku na każdym drobiazgu towarzystwo akcyjne, władające ówczesnem targowiskiem i oparte na akcyjnym kapitale w wysokości 3,850,000 talarów. Muncypalny *Viehhof* został otworzony 1 marca 1881. Koszt placu, przeznaczonego na handel bydłem, wyniosły 7,315,000 marek. Zajął on 143,88 morgów przestrzeni. Pocztą i telegraf, giełda z biurami komisowemi, stanowią nieodłączne dodatki wszelkiego wielkiego targowiska, a zatem i berlińskiego. Halla dla bydła rogatego posiada powierzchnię 6 $\frac{1}{4}$ morgów i może dać schronienie jednorazowo bli-

sko 4 tysiącom sztuk. Halla dla skopów zajmuje taką samą przestrzeń i jest obliczona na 35 tysięcy sztuk; halle dla świń mają 5 $\frac{1}{2}$ morgów i mogą zmieścić w sobie do 10 tysięcy okazów trzody chlewnej. Obora dla cieląt jest obliczona na 2,000 sztuk. *Viehhof* przy pomocy toru kolejowego jest połączony z siecią dróg żelaznych i w swoim wnętrzu zawiera 13 $\frac{1}{2}$ kilometrów kolei. Znajduje się 170 miejsc do wyladowywania jednocześnie transportu.

W obrębie targowiska znajduje się urząd weterynaryjnej policyi, zabudowanie, w którym odbywają kwarantannę podejrzane okazy, lub oddane zostają na kurację, wreszcie urządzenie, w którym obowiązkowej dezynfekcyi ulegają wszystkie wagony, opuszczające bez bydła targowisko.

Personel targowiska składa się z 26 urzędników, pobierających od 1,080 do 3,000 marek pensyi, 115 robotników i 23 robotnic. Nadto istnieje cały zastęp dozorców i naganiaczy, najmowanych przez firmy komisowe: 100 ober-naganiaczy, około 400 naganiaczy, i około 70 kobiet i dzieci do posługi.

Taksa stała rządu wszystkimi opłatami. Określa ona każdy najmniejszy szczegół. Każda sztuka opłaca wchodowe i jednocześnie stajenne: od woła należy się marka, świni—30, cielęcica—28, skopa—7 fenigów. Zarząd zatrzymał sobie monopol dostarczania paszy po takse najwyższego przeciętnego kursu z ubiegłego kwartału, więcej 35% nadwyżki. Za korzystanie z wagi opłaca się 20 fenigów od woła, po 10 od trzody chlewnej i cieląt, 2 zaś od skopa. Weterynaryjna policya odbywa rewizję bezpłatnie. Również taksa określa opłaty za roboty około wpędzania, karmienia itd. bydła, ciężące na kantorach komisowych. Ważniejsze pozycye wynoszą:

za wpędzanie trzody chlewnej	
od sztuki	0,10 mar.
za karmienie i pojenie jedno-	
razowe od sztuki	0,15 „
za karmienie od soboty do po-	
niedziatka trzody chlewnej	
od sztuki	1,— „
od bydła rogatego od sztuki .	3,— „
„ skopa „ „ .	0,25 „
„ cieląt „ „ .	0,75 „
za podściółkę pod bydło roga-	
te od sztuki	0,30 „

za wpędzanie bydła rogatego od sztuki	0,75 mar.
za wpędzanie skopów od sztuki	0,30 „

W przecięciu na berlińskim targowisku znajduje się do 700 handlarzy bydłem i około 1,500 nabywców.

A jednak rozmiary targowiska berlińskiego, jakkolwiek są znaczne, przecież wyglądają nader skromnie w porównaniu z targowiskami, znajdującymi się w Stanach Zjednoczonych. Targowiska takie znajdują się w Omaha-City, Kansas-City, lecz największe usadowiło się w Chicago. W tem ostatnim mieście rozsiadło się ono na 400 akrach. Długość uliczek i przejść wynosi około 20 mil angielskich, rury wodociągowe ogółem do 75 mil, żłoby około 50. Dowóz wynosił:

	1889	1890
wołów	3,023,281	3,484,280
cieląt	122,968	175,025
trzody chlewn. .	5,998,528	7,663,828
owiec	1,832,469	2,182,667
koni	79,926	101,566

Dosyć jest porównać te cyfry z liczbami, pokazującymi dowóz bydła na targowisko berlińskie, ażeby odrazu spostrzedz różnicę: Chicago posiada obroty większe kilkakrotnie! Przy targowisku wychodzi specjalna gazeta, poświęcona jedynie notowaniu kursów. Około 100 mil angielskich toru kolejowego wewnątrz targowiska służy do celów dowozu, biura komisowe dają zatrudnienie niemal 2,000 różnych oficyalistów, spółka akcyjna posiada w bliskości hotel dla przyjezdnych kundmanów, pośredników itd., mieszczący w sobie z górą 300 numerów. A nie jest to jedyne, olbrzymie targowisko w Stanach Zjednoczonych. Kansas-City posiada daleko mniejszych rozmiarów *stockyard*, ale wyglądający na olbrzymia w porównaniu z berlińskim *Viehhofem*. Kansaskie targowisko zajmuje około 100 akrów powierzchni i w r. 1892 otrzymało z dowozu około pół miliona bydła rogatego, 2½ mil. sztuk trzody chlewnej, około pół miliona owiec.

Wielkie te targowiska dostarczają najlepszego świadectwa o rozmiarach, jakie w obecnej chwili przybiera handel bydłem. Ich ukazanie się znamionuje istotną rewolucję zarówno w technice han-

dlu, jako też w hodowli i transporcie bydła.

Levy von Halle: „Berliner Viehhof“
w „Jahrbuch für Gesetzgebung,
Verwaltung etc., XVI Jahrgang.

IV. Organizacja handlu bydłem.

W małym miasteczku rzeźnik styka się bezpośrednio z rolnikiem, wyprowadzającym bydło na sprzedaż, lub w razie potrzeby sam udaje się na wieś.

Kupno w takich warunkach odbywa się bez pomocy pośredników. W większym mieście sprawa staje się już bardziej złożoną: ani rzeźnik, w obec nawału zajęć, nie może czynić wycieczek na wieś celem poszukiwania bydła na rzeź, ani też niepodobna oczekiwać, ażeby rolnik prawidłowo dostarczał ten towar na rynek. Zjawia się potrzeba szczególnego pośrednika, któryby wędrował ze wsi do wsi, od folwarku do folwarku, skupował bydło i dostarczał na rynek. Ale takie nawet stosunki okazują się niedostatecznie rozwiniętymi, ażeby wydołać dostarczeniu bydła, wymaganego przez spożywcze potrzeby wielkiego miasta.

Rozwinięty wielkomiejski handel bydłem wymaga dla siebie odpowiedniejszej maszyneryi pośredniczej. Naprzód bowiem handlarz, skupujący bydło z jednej strony, rzeźnik zaś z drugiej, zgola nie mogą liczyć na to, że spotkają się nawzajem na rynku w każdej potrzebnej chwili. W następstwie tego, wynikłoby mnóstwo niedogodności: razą jednego podań bydła na rynku byłaby nadmierną, kiedy indziej niewystarczającą, co, w obec natury towaru, wywoływałoby olbrzymie wahania w poziomie cen. Następnie zaś, w obec wielkiej liczby, zarówno handlarzy, jako też rzeźników, obie strony nie mogą w żaden sposób znać nawzajem swojej odpowiedzialności ani rękojmi kredytowej.

A zatem okazuje się konieczność nowych pośredników, którzyby, znajdując się wciąż na rynku i mając baczne oko na bieg obrotów, regulowali rozmiary podaży, załatwiali wymagania rynkowe. Są to kantory komisowe, niezbędne wszędzie, gdzie obroty handlowe osiągnęły w dostatecznie wysokim stopniu złożonych stosunków. Biura komisowe nie stoją w żadnym bezpośrednim związku

ani z producentem bydła, ani z ostatecznym spożywcą produktu, ale jedynie ułatwiają pośrednictwo pomiędzy handlarzem bydła a rzeźnikiem, względnie nabywcą chudego bydła na wypas.

Wielki handel bydlęm znajduje w biurach komisowych ostatnie ogniwo swego wykończenia. Do tego obrazu należy dorzucić jeszcze kilka szczegółów uzupełniających. Mianowicie, w miarę tego, jak handlowe obroty bydlęm przybierają coraz potężniejsze rozmiary i powołują do życia olbrzymie targowiska, podobnie handlarz bydlęm zmienia swoją staroświecką, mało zasobną w kapitały fizyognomię.

Zjawiają się olbrzymie firmy kupieckie, posiadające wszechświatowe imię i kupujące rocznie dziesiątki, w Ameryce zaś setki tysięcy sztuk bydła. Te wielkie firmy znajdują się przede wszystkim w stosunku z olbrzymimi folwarkami, trudniącymi się opasem bydła, jeszcze zaś częściej utrzymują na swoim żołdzie cały zastęp agentów, których obowiązkiem jest skupować towar od drobnych rolników. Agenci ci, nabywszy wielkiego doświadczenia w swoim zawodzie, a nadto zajmując się skupowaniem specjalnie jednego gatunku bydła, albo np. świń lub gęsi, odznaczają się niezwykłą wprawą w ocenie wartości zwierzęcia. Wreszcie znajdują się w kraju ruchliwe przemysłowe folwarki, które wchodzą w bezpośredni stosunek z biurem komisowem, nabywając przy jego pośrednictwie bydło celem wypasu i zbywają wypasione.

W ten sposób powstaje szczególna, niekiedy bardzo złożona organizacja, od jej zaś budowy, wzajemnego stosunku pomiędzy różnymi ogniwami, poczynawszy od hodowcy, a skończywszy na biurze komisowem, zależy korzyść materialna, jaką pobierają różne ogniwa składowe. Niekiedy biuro komisowe jest tylko płaszczykiem dla firmy handlarskiej, jak to stale ma miejsce w Anglii. Tam *salesmen* z rynku bydlęm kierują sami kupnem bydła, handlarze zaś są ich agentami różnej samożności. Zdarza się, że przy małym dowozie bydła *salesmen* wchodzi pomiędzy sobą w tajne porozumienie i nakładają dowolne w pewnych granicach ceny. Dzięki temu z ceny bydlęcia angielskim hodowcom dostaje się tylko 60%, reszta tonie w kieszeni różnych

pośredników, przede wszystkim zaś biur komisowych.

Zatrzymamy się nieco nad działalnością biur komisowych na berlińskim *Vieh-hofie*. Komisantem w Berlinie może być każdy, kto czyni zadość wymaganiom kodeksu prawa handlowego. Lecz zarząd targowiska posiada w tej mierze głos rozstrzygający, gdyż może odmówić najmu lokalu w gmachu giełdowym lub wynajęty wypowiedzieć. Od chwili kiedy transport bydła znalazł się w obrębie targowiska, aż do minuty, kiedy po dobieciu sprzedaży, wyliczą one należność, biura komisowe niosą wszelką odpowiedzialność za powierzony sobie towar i biorą na siebie wszystkie bieżące wydatki. Zato i jako wynagrodzenie za ryzyko pobierają 1½% tytułem prowizji od ceny sprzedażnej; jeżeli zaś hodowca bezpośrednio oddaje im bydło do sprzedaży, doliczają oni wtedy jeszcze ekstraopłatę pogłówną (1 markę od wołu, 25 pfenigów od świni i cielaka, 10 pfenigów od skopów).

Charakterystycznym rysem wielkiego handlu bydlęm jest ta okoliczność, że biuro komisowe uiszcza należność hodowcy, względnie firmie handlowej natychmiast po sprzedaży, tymczasem należną kwotę od rzeźnika otrzymuje dopiero po upływie 8—14 dni. Z tego powodu komisant potrzebuje posiadać dość spory kapitał do swego rozporządzenia. Licząc, że termin udzielanego kredytu wynosi przeciętnie tydzień czasu, wypadłoby, że biuro komisowe pobiera 1½% × 52 od swojego kapitału.

W rzeczywistości obrotów dokonywa ono daleko mniej, nie więcej nad 20—30 rocznie. A zatem pozostaje się mu 30—45% rocznie brutto na pokrycie kosztów procedury i odsetek od kapitału. Zresztą interes biura komisowego wiąże się ściśle z interesem sprzedawcy z wielu powodów. Naprzód znajduje się ono zawsze w ściślejszym stosunku z handlarzem, względnie hodowcą, wówczas kiedy dorywczo styka się dzisiaj z tym, jutro z innym rzeźnikiem; następnie handlarz niekiedy bierze spore zaliczki od biura komisowego i z tego powodu interes tego ostatniego każe mu bardziej popierać tamtego, wreszcie im cena sprzedażna jest wyższą, tem większą będzie pobierana prowizja.

Powstanie takiej złożonej organizacji, oraz wzrost liczby transakcyj handlowych bydlęm, wyrodziły mnóstwo przypadków,

nieprzewidzianych w kodeksie handlowym. W obec szczególnej natury towaru, będącego przedmiotem handlu bydłem, ogólne przepisy i normy prawa handlowego nie zawsze brzmią z dostatecznym stopniem ścisłości. Wprawdzie zwyczaj uświęcił pewne normy i doświadczył je, wreszcie czyni to dalej też w czasie teraźniejszym, odpowiednio do tego, jak rozwój stosunków handlowych w zakresie handlu bydłem robi to nieodzownem.

Ale swoją drogą brak skryształizowanych w kodeksie norm, wyrządza sporo niedogodności. Niekiedy, jak w Niemczech, dołącza się inna strona ujemna: zwyczajowe i pisane prawo, o ile dotyczy bydła, powstawały w czasach, kiedy ów handel nie wychylał się po za szranki czysto lokalne. Posiada ono zatem nader różne brzmienie w poszczególnych miejscowościach. Np. w Rzeszy niemieckiej istnieją w tej mierze cztery odrębne obszary, rządzące się przepisami, niekiedy różnie brzmiącymi. Jest to spuścizna po dawnej epoce mało rozwiniętego handlu, która, dobra w swoim czasie, staje się zawadą na drodze bardziej rozwiniętych stosunków.

Nie dziw, że ze stron zainteresowanych, zwłaszcza z pośród hodowców bydła, którzy w porównaniu z ruchliwym handlarzem, przedstawiają żywioł bierniejszy, dają się słyszeć liczne utyskiwania. Z inicjatywą występują towarzystwa rolnicze; np. hanowerskie, wyznaczyło komisję celem zebrania i ogłoszenia drukiem norm prawnych i zwyczajów w zakresie handlu bydłem; to samo uczyniło lüneburskie itd. Ponieważ dążności te bardzo się różnią pomiędzy sobą, poprzestajemy przeto tylko na wskazówce o ich istnieniu. Co do prób, patrz: v. Halem: *Ein juristischer Wegweiser beim Viehhandel*, Hildesheim 1887; Schneider: *Rechtsregeln des Viehhandels in Hannover*, Hannover 1887; Freudenstein: *Der Viehhandel nach deutschem, österreichisch-ungarischem und schweizerischem Recht*, Leipzig 1889.

Skodyfikowanie zwyczajów i wypracowanie wymaganych norm jest rzeczą wielkiej wagi, gdyż od tego, kto tem się zajmie: czy rolnik lub hodowca, zależy większe uwzględnienie interesów tej lub tamtej strony.

V. Oddziaływanie handlu na hodowlę.

Nowoczesny rozwój handlu nie omieszczał wywrzeć potężnego wpływu na dzie-

dzinę hodowli. W obec ograniczonego pola zbytu, niepodobieństwem było niegdyś marzyć o prowadzeniu na większą skalę przedsiębiorstwa opasowego, nie opłacałoby się bowiem. Trzodę chlewną tuczono w małej ilości i przeważnie na własne potrzeby. Na rzeź szły spracowane i nie zdolne do dalszego wysiłku okazy rogacizny.

Zjawienie się i rozwój wielkich miast zmieniły sytuację do gruntu. Stworzyły one olbrzymi a prawidłowy rynek zbytu i tem samem umożliwiły powstanie obliczonych na zyski hodowli i wypasu. Ukazują się na wsi przedsiębiorstwa, sprzedające bydło na rzeź nie przypadkowo i od niechcenia, ale właśnie w tej sprzedaży widzące główne lub przynajmniej bardzo ważne źródło dochodu. W Ameryce zajmują się tem spółki akcyjne: folwark hodowlany nie produkuje żadnego zboża oprócz paszy, wszystkie zaś dochody pochodzą ze sprzedaży bydła na rzeź; na stepach spółki takie przybierają potwornej wielkości rozmiary.

I w Europie rozszerza się ta sama praktyka. Na dole drabiny hodowlanej stoją drobne i średnie gospodarstwa, które zajmują się hodowlą w celach ogólnogospodarczych, a zatem używają posiadane okazy do zaprzęgu, produkcji mleka itd., i dopiero po zużyciu sił zwierzęcia wypasają je i wysyłają na rynek. Ale już pomiędzy średniej wielkości rolnikami, tembardziej zaś wśród obszarów wielkiego gospodarstwa, hodowla opasowa staje się samodzielną gałęzią. Folwark systematycznie kupuje chude okazy, ażeby je wypaść i sprzedać.

Tam zaś, gdzie na wsi usadowiły się gorzelnie i cukrownie, proceder taki przybiera coraz szersze rozmiary. Zresztą nawet drobne gospodarstwa dotknięte zostają przez wpływy handlu—nawet tam hodowla poczyną odbywać się pod baczniem okiem kupca. Wielkie wyrobie szynek i kielbas, położone w Westfalii, kredytują drobnym włościanom pieniądze na kupno wieprzaków—naturalnie w lepszym gatunku; włościanin wypasa je i sprzedaje w swoim czasie, według bieżącej ceny, zakładowi wędliniarnemu.

W Niemczech, w dolnej Austrii, w ogóle wszędzie w krajach o bardziej intensywnem gospodarstwie rolnem, upowszechnia się następująca praktyka: Handlarz bydłem daje drobnemu hodowcy zaliczkę z góry, zwykle w końcu wiosny; rolnik

zaś zobowiązuje się w określonym czasie dostarczyć tyle a tyle sztuk bydła. Nabywca kładzie jeszcze jeden warunek, mianowicie wymaga prawa pozostawienia kupionych sztuk kilka miesięcy po nadtermin, jeżeli będzie tego zachodziła potrzeba, i zabrania ich w dowolnej chwili, niszczając natomiast pewną opłatę za przetrzymanie, np. około marki dziennie za wołu. W ten sposób, dzięki zaliczce, handlarz panuje nad hodowcą i co zatem idzie, nad samym procederem hodowli, z drugiej zaś strony ma on w każdej chwili ukryte na wsi zapasy bydła, które, w razie potrzeby, w krótkim terminie może wyprowadzić na rynek, kiedy biuro komisowe uwiadomi go o tem.

Zjawienie się wielkich i stałych rynków na bydło nie tylko czyni z opasu stałą gałąź gospodarstwa rolnego: skutki tegoczesnego rozwoju idą w tej mierze jeszcze dalej. Pomiedzy hodowcami zjawia się spółzawodnictwo, z pośród nich ci przedewszystkiem wychodzą dobrze, którzy umieli przystosować się do wymagań rynku, t. j. smaku publiczności. Zresztą w rozwiniętym przemysłowo kraju, handlarz bydła panuje nad hodowcą i przyucza go do zastosowywania się do wymagań rynku.

Wiele hodowcy, którzy najbardziej muszą dbać o dogodzenie smakowi publiczności, produkują w sposób zgoła kupiecki i nie spuszczają z oka panujących na rynku gustów. Biorą rasy, których mięso jest najbardziej pożądanem. Np. kiedy rozwinął się w Rzeszy niemieckiej wywóz skopów do Francyi, niemieccy hodowcy poczęli hodować rasy francusko-angielskie, ponieważ one są tam najbardziej rozchwytywanymi na rynku.

Jeżeli idzie o hodowlę prosiąt na sprzedaż, hodowca wybiera rasy płodne; na rynki, które nie lubią zbyt tłustej wieprzowiny, zostają wybrane rasy niewielkiego wzrostu, wcześniej dojrzewające, które dają delikatne i mało przerośnięte, bez wielkiej ilości tłuszczu, mięso itd. Hodowla, od kiedy staje na własnych nogach, wszędzie usiłuje skwapliwie poznać gust rynku, dla którego produkuje, i postępuje według nadchodzących stamtąd wskazówek.

W ciągu ostatniego dziesięciolecia np., w Anglii i Niemczech nastąpił zupełny przewrót w hodowli trzody chlewnej: wyprowadzono dawniej hodowane gatunki i wzięto się do nowych. Różdżką czaro-

dziejską, która spowodowała przewrót, była zmiana gustu spożywców. Popyt na tłuste mięso zmalał, natomiast zwiększyło się zapotrzebowanie na mięsiste, nietłuste szynki.

Nowoczesny, rozwinięty handel bydłem, oddziaływa na hodowlę jeszcze w innym kierunku. Dopóki hodowla odbywała się na małą skalę, pomyśleć o racjonalnem jej prowadzeniu. Dałoby to zaledwie groszową oszczędność. Ale z chwilą kiedy przybrała ona wielkie rozmiary, sytuacja się zmienia. W przedsiębiorstwach amerykańskich, hodujących mięso przedniego gatunku, gdzie od razu parę tysięcy sztuk bydła znajduje się na wypasie, można z korzyścią dla siebie dbać o utrzymanie w oborze stałej temperatury, która pozwala z mniejszym kosztem wypaść bydło, albowiem nie trzeba dodatkowej paszy na pokrycie strat ciepła organicznego, spowodowanych przez spadek temperatury. Doszło do tego, że w postępowych przedsiębiorstwach hodowlanych, w ciągu dwóch, względnie trzech lat, można otrzymać tę samą ilość mięsa, na jaką kiedyś trzeba było lat pięciu.

Słowem, nowoczesny handel bydłem, powołujący do życia olbrzymie targowiska, zrywający z handlu pęta zaściankowej wymiany, przenoszący z miejsca na miejsce potężne transporty, zwiastuje też nową erę w hodowli. Szczegóły, dotyczące nowoczesnej hodowli, patrz artykuł *Hodowla*.

III. Polityka weterynaryjna w zakresie handlu.

Wraz z rozwojem handlu bydłem, ukazuje się nieznana dawniej instytucja: weterynaryjna polityka, zapobiegająca, ażeby transporty bydła nie przenosiły zarazy, lub żeby chore mięso nie dostawało się do sfery spożycia. Instytucja ta posiada najbardziej wykończoną postać w Stanach Zjednoczonych; zatrzymamy się nad nią, kiedy będziemy mówili o handlu bydłem w tej Rzeczypospolitej.

W obrębie ładu europejskiego polityka weterynaryjna ujawnia swoją działalność w zakresie handlu bydłem, przedewszystkiem wzdłuż pasa pogranicznego — w formie zamknięcia granicy dla bydła z krajów, podejrzanych o zarazę. W ten sposób Niemcy, w roku 1883, zamknęły wejście dla amerykańskiej trzody chlewnej; kiedy zaś ona jęła napływać przez pośrednictwo portów skandynawskich, zakaz

został w roku 1887 rozszerzony do trzody chlewnej, przychodzącej z Danii, Szwecji i Norwegii (oba zakazy są dzisiaj uchylone, pierwszy w roku 1891, drugi w r. 1890). Podobnie w roku 1889 zamknięto granicę dla trzody chlewnej, przychodzącej z Rosji i Austro-Węgier.

Ale tych czynów niepodobna uważać za objawy sanitarnej natury; w gruncie rzeczy, pod maską troskliwości weterynaryjnej, ukrywały się zgoła inne pobudki. Na tem ogranicza się cała opieka policyi weterynaryjnej nad bydłem, w zakresie międzynarodowego handlu. Jak na dzisiaj, istotnymi stanowiskami troskliwości weterynaryjnej nad rozpatrywaną dziedziną handlu są urzędy, znajdujące się na samem targowisku, zresztą wszędzie bardzo niedawnej daty.

Jeszcze przed rokiem 1876, ani jedno bydlę w okolicach Berlina nie umierało naturalną śmiercią—wysyłano je do stolicy na rzeź. Dopiero rozporządzenie rady municypalnej z roku 1876 wprowadza na targu obowiązkowe zbadanie przywożonych okazów. Urząd weterynaryjny codziennie odbywa rewizję w hallach i oddała stamtąd podejrzaną sztukę do kwarentanny, nadto jest obowiązany stawić się na każde zawołanie do rewizji. Ani jedno chore bydlę nie może opuścić targowiska.

W urzędach weterynaryjnych na targowisku należy upatrywać dopiero zarodek odpowiedniego dozoru nad handlem w zakresie bydła. Ale tego rodzaju rewizya niesie z sobą pewne straty dla hodowcy. Sprzedaje on bydlę zdrowe, takim jest warunek umowy. Jeżeli policya weterynaryjna uzna je za chore i każe zabić, lub wezwana przez rzeźnika, uzna mięso za podejrzanę, naówczas hodowca traci kwotę, należną mu ze sprzedaży. Rozumie się, w większości wypadków dopiero rewizya, dokonana nad mięsem, wykrywa chorobę. Najczęściej jest to gruźlica, czyli choroba perłowa; stanowi ona w Berlinie 11,5% ogółu chorób w 1891 roku, w Kassel zaś 30,72% w 1890/91 roku, 24,22% zaś w roku 1891/92.

Hodowca jest zmuszony szukać innych dróg powetowania szkody, jaką ponosi z nastaniem weterynaryjnej policyi w zakresie handlu. Niemcy przedstawiają w tej mierze mnóstwo wysiłków. W roku 1884 ogół biur komisowych na targowisku berlińskiem zorganizował wzajemne ubezpieczenie, które przed kilku laty przyjęło

nazwę: „*Schlachtversicherung vereiniger Viehkommissionäre Berlins.*“

Każdy okaz trzody chlewnej obowiązkowo opłaca 0,65 marki, z tej kwoty 0,40 sprzedawca, 0,25 nabywca; bydła rogatego — 6 marek, przytem sprzedawca nie jest obowiązany, ale jeżeli raz nie zabezpieczył się, traci prawo do dalszego korzystania z instytucji. Cielę płaci 0,25 mar. obowiązkowo. Powstające stąd wpływy, wraz z dochodami od złożonego kapitału 30 tysięcy marek *à fond perdu* i od zużytkowanego chorego mięsa stanowią kwotę na pokrycie strat z powodu choroby bydła.

Berlińskie ubezpieczenie działa tylko w zakresie bydła, które okazało się chorem dopiero przy rewizji mięsa; za te sztuki, które policya uznała za podejrzanę, nie niszcza. Na targowisku w Kassel, asekuracja wynosi $\frac{3}{4}\%$ sprzedawczej ceny od wołu i 1% od krowy. Ale wszystkie te opłaty nie obejmują okazów, cofniętych przez policyę weterynaryjną przy wejściu na targowisko.

Hodowcy usiłowali przeciwko stratom tego rodzaju ogrodzić się wzajemną asekuracją w związkach rolniczych. Ale jak dotychczas, próby tego rodzaju, jako też próby ubezpieczenia się na wzór berlińskiej i kasselskiej, kończyły się po kilku latach deficytem w kasie.

Zjazd rolników i zarządów targowych w maju 1893 w Berlinie, na którym między innemi obradowano nad tą kwestyą, wykazał, jak daleko tego rodzaju próby były dotychczas nieudatnemi. Wina za to spada przedewszystkiem na niedostateczną i wadliwą statystykę. Dopiero zaledwie w ostatnich latach zebrano jakieś dane co do częstości chorób wśród bydła, prowadzonego na rzeź, i o ich naturze; przekonano się, że częstość gruźlicy jest większą u bydła, wypasionego w oborze, aniżeli wśród tego, któremu pozostawiono swobodę, że bydlę z odmiennych okolic nie w jednakowej mierze podlega różnym chorobom.

Tylko wtedy, kiedy dane statystyki będą ściślejsze, hodowca będzie mógł zabezpieczyć się od strat, jakie ponosi w handlu bydłem z powodu kontroli weterynaryjnej. Jest to zatem zadanie dalszej przyszłości.

„*Verhandlungen der Delegierten von Schlachtviehhofverwaltungen.*“ Berlin, 1893, str. 75—115.

VII. Interesy hodowcy a pośrednika.

Każda transakcja handlowa jest starciem się sprzecznych interesów. Z natury rzeczy, pośrednik w handlu bydłem posiada lepszą pozycję aniżeli zwykły hodowca, nie prowadzący przedsiębiorstwa na wielką skalę i nie mający bezpośrednich stosunków z targowiskiem. Jest on żywołem ruchliwym, znającym warunki rynkowe, i może odmówić kupna, jeżeli w danej chwili uważa je za niekorzystne. Inaczej dzieje się z rolnikiem. Hodowca nie zna ani rynku, ani warunków handlowych. Dodajmy jeszcze, że handlarz zwykle jest dobrze obeznany z finansowem położeniem rolnika i nadto jest osobą, względnie zasobną w kapitały, która udziela z góry niżej-bezprocentową zaliczkę na zamówiony w przyszłości okaz, niekiedy zaś dostarcza bydło celem wypasu. Zresztą nie przebiera on w środkach.

Levy von Halle w swojej pracy o stosunkach handlu bydłem w Niemczech *) zaznacza, że notowania cen trzody chlewnej na berlińskim targowisku są systematycznie fałszowane przez biura komisowe. Cena na sztuce jest zawsze podana o kilka marek niżej, aniżeli wynosi rzeczywista kwota, zapłacona przy sprzedaży. Do tego możemy dodać inną okoliczność: notowania na wspomnianym targu cen bydła rogatego są zawsze według wagi rzeźnej. Handlarz, zjawiający się na folwark, wprowadza tam, dzięki temu, pojęcie zgoła nieznane rolnikowi i tem samem dla transakcji stwarza podstawę chwiejną, na której trudno walczyć hodowcom. A jednak wszystkie targowiska, o ile nie udało się hodowcom wywalczyć innego trybu postępowania, trzymają się kursu według wagi rzeźnej. Kiedy rady miejskie w Niemczech w r. 1875 zwróciły się do zarządów targowych o informację pod tym względem, wtedy wszystkie one wypowiedziały się za wagą rzeźniczą, chociaż rolnicy byli za wagą żywego bydła. O sprzeczności interesów w tej mierze porównaj *Verhandlungen der Delegierten von Schlachthofverwaltungen mit den Vertretern des deutschen Landwirtschaftsrats*. 1893 r., Berlin 1893.

A takie panowanie handlarza nad rolnikiem zwiększa się w miarę rozwoju

obrotów handlowych. Im organizacja handlu bydłem staje się zawilszą, im pośrednicy są zasobniejsi w kapitał, im wreszcie hodowla jest drobniejszych rozmiarów, tem korzystniejszą staje się pozycja strony pośredniczącej. Wzajemna organizacja i porozumienie następują pomiędzy pośrednikami szybciej aniżeli wśród hodowców. Samo życie jednak wskazuje dla hodowców drogę wyjścia, na którą wkroczyły francuskie syndykaty rolne, oraz wielkie folwarki hodowlane, a która wszędzie jest możliwa, gdziekolwiek handel przybrał szersze rozmiary. Ratunek tkwi w uproszczeniu maszyneryi pośredniczącej i usunięciu z niej ogniów, które są zbyteczne.

Z pośród wszystkich pośredników jedynie biura komisowe stanowią pożyteczne ogniwo organizmu pośredniczącego. Tymczasem cały zastęp mniejszego i większego kalibru handlarzy, agentów i podagentów jest warstwą parasolniczą, zawdzięczającą swój byt naprzód słabemu rozwojowi środków transportowych, następnie zaś niezaradności ze strony hodowców.

Biura komisowe winny zająć stanowisko maklerów giełdowych, a zatem nie powinny ani udzielać kredytów, jak to czynią dzisiaj w Niemczech, ani przyjmować czynnego udziału w sprzedaży, często jako strona bezpośrednio zainteresowana. Ta sama opieka państwowa, której podlegają przysięgli maklerzy giełdowi, winna być rościągnięta do biur komisowych z jawnością i zapisywaniem do urzędowych ksiąg giełdy targowej każdego obrotu celem zapewnienia wiarygodności notowanym kursom. Nadto prowizya—ze stanowiska interesów spółki—winna być pobierana na podstawie nie procentu od otrzymanej ceny sprzedażnej, ale od ilości sprzedanych sztuk bydła.

W gruncie jednak rzeczy wszechwładza organizacji pośredniczącej nad hodowcą wypływa z głębszych przyczyn, które sprawiają, że, jak na dzisiaj, pośrednik zjawia się jako konieczne ogniwo, rolnik zaś nie może się obyć bez niego. Przyczyny te naprzód tkwią w samej naturze dzisiejszej hodowli. Im większa jest jednostajność w gatunkach hodowanego bydła, im jednolitsze są metody opasu, tem władza rynku nad hodowcą jest mniejsza. Zależność tę (ci wskazywanych warunków widzimy przewy-

*) W „Jahrbuch der Gesetzgebung, Verwaltung“ etc. (rocznik XVI).

bornie w sporze o to, czy targowe notowania cen bydła rogatego mają odbywać się według wagi żywej lub rzeźnej. Np. targowiska austriackie przedstawiają o wiele jednostajniejszy widok aniżeli niemieckie. Oglądamy na nich zwykle cztery jasno wyodrębnione w przestrzeni działy wołów. Jeden zawiera w sobie bydło węgierskie, charakterystycznej, jednostajnej barwy i postaci, z dużymi rogami; drugi, zawierający w sobie „niemieckie bydło“ z górnej Austrii i sąsiednich okolic, przedstawia już mniejszą jednostajność; podobnie mało różnorodną jest połać bydła galicyjskiego; wreszcie idzie tak zwany *Beindvieh*, nader niskiej wartości.

Działy te, ułożone według terytoryalnego pochodzenia bydła, przedstawiają każdy w sobie bardzo znaczną jednostajność, przyczem okoliczność, że hodowla bydła w Austrii, o ile dostarcza je na targi w Wiedniu i Buda-Peszcze, znajduje się w ręku wielkich przedsiębiorców, dużo przyczynia się do tej jednostajności. Jednostajność taka sprawia, że notowania kursów na austriacko-węgierskich targach odbywają się na zasadzie wagi za życia. Tymczasem Niemcy są krajem drobnej hodowli, tamtejsze zaś targowiska przedstawiają nader pstry widok najrozmaitszych ras. Właśnie ta okoliczność służy zarządom targowisk w Berlinie za wymówkę do wywieszania notowań według wagi rzeźnej, która daje handlarzowi taką przewagę nad hodowcą, zwłaszcza drobnym.

Inną okolicznością, wpływającą na potęgę organizacji pośredniczącej, jest trudność transportów bydła w Europie. W ogóle, z powodu braku odpowiedniego urządzenia, transport bydła sprowadza mnóstwo strat. Obliczono, że w Niemczech wół opasowy traci przy transporcie na wadze niekiedy aż do 100 funtów. Względnie długie formalności do załatwienia, równie długa podróż bydła itd., odstrasza średnich hodowców od zawierania bezpośrednich stosunków z biurami komisowemi, często zaś uniemożliwiają to nawet większym.

Wszystko to są przeszkody, które nie od razu dadzą się usunąć. Wszelkądza organizmu pośredniczącego jest konieczną dopóty, dopóki rozwój handlu bydłem nie dojdzie do odpowiedniego szczebla. Dopiero wtedy, kiedy złamaną zostanie dotychczasowa rutyna i bezwładność transporta,

hodowla zaś będzie bardziej ujednoliconą na przestrzeni kraju, handel bardziej scentralizowanym w wielkich targowiskach, dopiero wtedy maszynerya pośrednicząca może zostać powściągnięta.

VIII. Handel bydłem w Ameryce północnej.

Stany Zjednoczone pod każdym względem w zakresie handlu bydłem przedstawiają mnóstwo interesujących szczegółów. Wprawdzie, aż nadto często, stosunki zamorskie są i pozostaną jedynie wyłączną własnością amerykańców: stanowią one wytwór specjalnych warunków historyczno-ekonomicznych, na których najzupełniej zbywa w naszej części świata.

W wielu znowu wypadkach Europa mogłaby sporo poduczyć się u Stanów Zjednoczonych: amerykańskie wzory w dziedzinie techniki wielko-handlowej, policyi weterynaryjnej, transportu bydła, są dzisiaj przedmiotem zazdrości ze strony europejskich rolników. W ogóle handel bydłem przybrał tam, za morzem, ogromne rozmiary w porównaniu z naszą częścią świata. Dwa czynniki wpłynęły na to: terytoryalne rozmieszczenie hodowli, która zwłaszcza w sferze bydła rogatego i skopów, usadowiła się niemal wyłącznie na zachodzie i południo-zachodzie, powtóre zaś dziwne formy, jakie przybrał w Ameryce handel mięsem. Jak zamiast drobnych piwowarni wyrosły nieliczne olbrzymie browary, piwowarczycy zaś zeszli na szynkarzy, podobnie analogiczny przewrót odbywa się w Stanach Zjednoczonych w zakresie rzeźnictwa. W miastach zamorskiej rzeczypospolitej, położonych wzdłuż kolei, niezależny rzeźnik zniknął lub znika, miejsce zaś jego zajmują olbrzymie fabryki mięsa, korzystające ze wszystkich technicznych postępów przy biciu bydła.

„Po długiej a zaciętej walce z towarzystwami kolejowemi, dopięły rzeźnicy chicagoskie tego, że dzisiaj wysyłają świeże mięso do każdego większego, a nawet średniego miasta na lądzie północno-amerykańskim. Jędrna twarz rzeźnika zniknęła bezpowrotnie z amerykańskich targów bydła, rzeźnicy przestali być samodzielnymi rzemieślnikami i zamienili się na detalicznych sprzedawców, otrzymujących dzienny transport mięsa z owych olbrzymich fabryk.“ (Sering).

Rzeźnia up. Armoura i S-ka oparła w r. 1892 aż 1 $\frac{3}{4}$ milionów trzody chle-

wnej, 850 tysięcy wołów, 600 tys. skopów i dawała zatrudnienie 8 tys. robotników. Takie zakłady rzeźnicze ześrodkowały się w Chicago, Kansas-City, Omaha-City. Miliony sztuk bydła przebywa tysiące wiorst koleją do tych miejsc i kolej wywozi stamtąd o tysiące znowu wiorst góry mięsa i konserw. W obec tych warunków handel bydlęm przybrał niesłychanej wielkości rozmiary i w dal-

szym ciągu wytworzył stosunki nieznane naszej części świata.

1) Kiedy w Europie bezwzględne rozmiary hodowli wykazują w obecnym stuleciu dążność zniżkową, wówczas po tamtej stronie Atlantyku mamy do czynienia ze zjawiskiem odwrotnym: cyfra hodowanego bydła zwiększyła się. Wykazuje to tablica:

	wołów	krów mlecznych	owiec	świń
1850. .	11,393,813	6,385,094	21,723,220	30,354,213
1889. .	36,849,024	15,849,024	40,336,072	51,602,780

Zresztą ten wzrost jedynie w zakresie bydła rogatego dotrzymuje kroku wzrostowi ludności, w innych hodowlach opóźnia się, jak o tem świadczą cyfry.

Na 1,000 mieszkańców przypadało:

	bydła rogat.	owiec	świń
	(bez krów mlecz.)		
1850 .	275	937	1,309
1889 .	523	705	820

Swoją drogą Ameryka, prócz hodowli owiec, przewyższa pod względem obfitości wszystkie kraje Europy. Zresztą hodowla ulega silnym wahaniom w Ameryce północnej. Hodowca jest tam w całym tego słowa znaczeniu przedsiębiorcą, rachującym z ołówkiem w ręku korzyści ze swojego procederu. Kiedy wywóz trzody chlewnej i wieprzowiny doznał ograniczeń, naówczas w ciągu 1886 — 1889 rozmiary hodowli spadły z 48¹/₂ milionów sztuk na 42¹/₂, (przyczyniły się też nieco do tego choroby wśród trzody chlewnej). Gdy około 1887 zapotrzebowanie na konie wzrosło, liczba ich w ciągu lat dwóch podniosła się o milion, t. j. blisko o 11%, mułów zaś wzrosła niemal dwanaście razy. Hodowla jest tam wielkością elastyczną, rozciągającą się, kiedy rynek sprzyja temu, zwężającą się w przeciwnym wypadku lub przerywającą się z jednej gałęzi do drugiej.

2) Hodowla amerykańska rozsiadła się terytoryami. Została ona umiejscowioną głównie w tak zwanej *Range and Ranch Cattle Area*, posiadającej zresztą tyle przestrzeni, ile cała niemal Europa za odliczeniem Rosyi. Texas, Wyoming i inne są siedzibą przedewszystkiem hodowli bydła rogatego. Znajdują się tam olbrzymie spółki hodowlane. Np. *Stock Gro-*

wers' Association, która w r. 1873 liczyła 10 członków i 20 tysięcy sztuk bydła, w roku 1885 posiadała 435 członków i 2 mil. sztuk bydła rogatego; podobna spółka w Texas liczy w swoim gronie 500 członków i posiada milion sztuk bydła rogatego itd. Siedziby spółek znajdują się w S. Louis i innych miastach, odległych o tysiąc i więcej wiorst. Bydło tam pasie się puszczane na stepy, a zyskowność procederu jest bardzo znaczną. Według świeżo dokonanych obliczeń, trzoda, złożona z 2,000 krów, 1,000 cieląt i 35 byków rasy krótkogłowej, kosztująca 70 tys. dolarów, daje dochodu w końcu trzeciego roku około 40 tysięcy!

Bydło rogate jest zwykle hiszpańsko-meksykańskiego pochodzenia, lecz w ostatnich czasach do trzód hodowcy podpuszczają buhai rasy krótkogłowej i herefordzkiej. Bliżej ku góróm Skalistym rozsiadła się hodowla owiec, podobnie prowadzona na wielką skalę. Tymczasem w Stanach nad średnim biegiem Missisipi usadowiła się hodowla, wymagająca większego dozoru, a zatem lepszych pod względem mięsa gatunków bydła rogatego i owiec, wreszcie hodowla trzody chlewnej. Zwykle okolice te kupują stepowe okazy skopów i rogacizny i tuczą je w swoich gospodarstwach rolnych, a potem z powrotem wysyłają na rynek.

3) Powyżej wskazane rozmieszczenie hodowli musiało z natury rzeczy wywołać potężnych rozmiarów transporty. Jeżeli weźmiemy np. Chicago, zobaczymy, że w nim zbiegają się strumienie transportowe z najrozmaitszych stron: wybrzeża zatoki Meksykańskiej, przestrzenie Arizony i Texasu, doliny Nevady i Montany, słowem miejscowości, oddalone o parę

tysięcy wiorst, ślą swoją daninę do tego ogniska.

Podobne objawy widzimy w innych ogniskach amerykańskiego handlu bydłem. Ażeby dać jakie takie wyobrażenie o tem, podajemy tablicę statystyczną, która unaoczní nam rozmiary amerykańskich transportów. Znajdujemy w niej

dwie rubryki dla punktów środkowych: otrzymywanego przez nie i wysyłanego żywego bydła rogatego; różnica pomiędzy jedną a drugą wielkością tonie w szlacz-tuzach; dla miast zaś nadmorskich położonych nad Atlantykiem, podajemy tylko jedną rubrykę:

Rozmiary dowozu i wywozu bydła rogatego w tysiącach.

a) ogniska środkowe:

	Chicago		S. Louis		Kansas-City		Peoria (Illinois)		Omaha	
	dowóz	wywóz	dowóz	wywóz	dowóz	wywóz	dowóz	wywóz	dowóz	wywóz
1865	330	302	94	47	—	—	—	—	—	—
1875	921	697	336	217	175	126	38	39	—	—
1880	1382	887	425	229	245	194	43	41	—	—
1885	1906	744	386	233	507	402	32	31	114	83
1889	3023	1260	508	298	1220	745	?	?	468	228

b) ogniska nadatlantyckie: New-York, Boston, Philadelphia, Baltimore.

	otrzymano
1875 . . .	868
1880 . . .	1,268
1885 . . .	961
1889 . . .	1,146

Podajemy jeszcze rozmiary handlu owcami i trzodą chlewną:

Handel owcami.

	Chicago, S. Louis, Kansas, Peoria i (od 1885) Omaha	New-York, Boston, Filadelfia, Baltimore
	dowieziono	wywieziono
1875 .	573,170	302,290
1880 .	599,430	292,927
1885 .	1,616,758	627,005
1889 .	2,721,239	1,244,791

Handel trzodą chlewną.

	Chicago, S. Louis, Kansas, Peoria i (od 1885) Omaha	New-York, Boston, Filadelfia, Baltimore
	dowieziono	wywieziono
1875	4,743,676	1,818,421
1880	9,880,683	2,584,098
1885	11,083,028	3,645,744
1889	10,389,971	2,718,319

Nie trzeba długo przypatrywać się powyższej tablicy, ażeby spostrzedz, jak szybko rozwija się handel bydłem w Stanach Zjednoczonych. Zresztą winniśmy zaznaczyć, że rozmiary jego doznają coraz większego ograniczenia w miarę tego, jak technika przewożenia mięsa czyni coraz większe postępy. Np.:

Wywieziono z Chicago tysięcy wołów:

	1880	1881	1882	1883	1884
żywych .	887	939	921	967	792
w mięsie	487	512	576	697	1183

	1885	1886	1887	1888	1889
żywych .	744	705	791	968	1260
w mięsie	1319	1403	1608	1963	(?)

Takie rozmiary handlu wskazują na odpowiednio posuniętą technikę przewożenia. Pod tym zwłaszcza względem, Stany Zjednoczone mogłyby służyć za wzór do naśladowania naszej Europie. Pociągi są najrozszaitszej szybkości, istnieją nawet kuryerskie—do przewożenia bydła. Na drodze od stepów do Chicago, z dnia na dzień idą stałe pociągi z bydłem. Pojedynczy transport zwykle składa się z 12 do 15 wagonów, w każdym 20 sztuk rogacizny.

Technika zbudowała wagony, odmienne każdorazowo, odpowiednio do gatunku przewożonej trzody. Zwłaszcza dla bydła

rogatego, stworzyła stosowne wagony: *palace-cars*. Są one tak urządzone, że trzodę można podczas podróży karmić i poić ze wszelką łatwością wewnątrz wagonu. Ściany są dwojakie: jedne z drutu, a drugie, stanowiące dla nich przykrycie, z drzewa. Te ostatnie można podnosić tak, aby cień był wciąż w wagonie, a jednocześnie było pełno przewiewu.

A jednak ceny przewozu są bardzo nieznaczne, chociaż mocno wahają się w zależności od wzajemnej konkurencji pomiędzy towarzystwami kolejowymi. W Niemczech opłata transportowa za wołu wynosi z prowincyj wschodnich do Berlina 9—12 marek. Tymczasem taksa za 100 funtów amerykańskich żywego mięsa na rogaciznie z Chicago do New-Yorku, t. j. dla parę razy większej odległości, wynosiła, (25 centów równają się mniej więcej marce):

1884. . .	20	centów
1885. . .	25	"
1886. . .	35	"
1887. . .	16½	"
1888. . .	15	"
1889. . .	25	"

Że kolej jest przyzwyczajoną do przewozu bydła i posiada odpowiednie przygotowania, o tem świadczy ta okoliczność, że na zachód od Mississipi, nawet najmniejsze stacje kolejowe posiadają zagrody i pomosty dla bydła; bydło nie przywykło odbywać innych transportów prócz kolejowych.

4) Chicago, S. Louis, Kansas - City, Peoria, Omaha, są głównymi punktami handlu bydłem w Ameryce i rozumie się miejscami, w których usadowiły się targowiska. Ponieważ już uprzednio, wspominając o targach, poruszyliśmy kwestję targowisk amerykańskich, nie będziemy obecnie zatrzymywać się nad niemi. Dorzucimy tylko kilka wyjaśnień dodatkowych.

Targowiska europejskie, może poniekąd za wyjątkiem buda-peszteńskiego, usadowiły się w pobliżu wielkich ognisk ludności, jak np. wiedeńskie, berlińskie. Inaczej dzieje się w Ameryce. Tam sprężyną, wpływającą na usadowienie się, jest przede wszystkim bliskość owych zbiorników żywego mięsa, jakimi są prerie. Technika przewozu mięsa została nader udoskonaloną, transport zaś taki jest łatwiejszym i tańszym, aniżeli transport

bydła. To też oglądamy za morzem szczególne zjawisko, wynikające właśnie z tego powodu: punkt ciężkości handlu targowego posuwa się od Chicago coraz więcej ku zachodowi.

„Nie bez powodu mniemają — powiada dr. Fr. v. Juraschek w swem rzucie oka na wszechświatowe gospodarstwo — że targowiska, położone nad Missouri (t. j. Omaha i Kansas-City) podkopują się pod Chicago i niebawem będą ogniskami handlu bydłem dla przestrzeni pomiędzy rzeką Missouri a Sierra Nevada“.

Jest to ciążenie ogniska produkcji przetwarzającej ku miejscom surowego materiału. O tej zwycięskiej rywalizacji przekonywa nas szybko w porównaniu z Chicago wzrost targowisk, położonych bardziej na zachód. Istotnie wzrost obrotów bydłem rogatym w ciągu okresu 1875 do 1889, wyniósł:

dla Chicago . .	165%
„ Kansas-City .	550%

wreszcie dla Omaha-City, które jęło dopiero od 1885 roku zajmować się tym handlem, czteroletni przyrost równa się 254%.

Targowiska amerykańskie odznaczają się jeszcze czemś innem — ogromną, w porównaniu z europejskimi, jednostajnością widoku. Patrząc z galeryi na targowisko w Chicago, odnieśliśmy wrażenie, jak gdyby tę samą sztukę powtórzono w tysiącnych okazach. Jest to koniecznym następstwem owej hodowli na wielką skalę, jaka stanowi właściwość Ameryki.

Nawet sama sprzedaż bydła na targu nosi na sobie to piętno jednostajności i zarazem masowości. Nie sztuki, ale całe trzody zostają odrazu nabyte i nabywca płaci nie za pojedynczy okaz, ale za wagę całej nabytej masy. Wagi są do tego przystosowane. *Fairbank's Live Stock Scale* może odrazu zważyć do 100 tysięcy funtów, chociaż nie bierze na szalę (podługę odpowiednio urządzonej zagrody), więcej nad 60 tysięcy funtów. Wagi takie znajdują się w wielu miejscach targowiska.

Zresztą, odpowiednio do tego, że sprzedawcami są olbrzymie firmy hodowlane, a handel terminowy bydłem jest rozwinięty na wielką skalę, istnieje obowiązek wnoszenia wszystkich transakcyj w urzędowe księgi itd. Targowiska są własnością spółek akcyjnych, pomiędzy którymi

z jednej strony, a właścicielami rzeźni i hodowcami z drugiej, toczy się nieustająca walka.

5) Nie tylko rozmiary amerykańskiego handlu bydłem są ogromne. Działalność maszyny rządowej nie mniej zasługuje na uwagę. Przy departamencie rolnictwa w Waszyngtonie istnieje specjalne biuro, poświęcone sprawom hodowli, t. zw. *Department of Animal Industry*, którego powinnością jest między innymi rozciągnąć baczny dozór nad zdrowotnością transportów bydła. Policja weterynaryjna w Stanach Zjednoczonych trzyma się tej zasady, że nie powstrzymuje wywozu bydła z uawiedzonej przez epidemię miejscowości, ale odpowiednie wagony odosobnia od innych i poddaje kwarantannie. A o budowie i urządzeniu kwarantanny można by napisać dużo, tak dodatnio wyróżniając się od stosunków europejskich. Oglądaliśmy model kwarantanny w Kansas-City. Olbrzymia przestrzeń, pokryta licznymi oborami, jest położona zdala od targowiska. Każda obora jest odosobniona od innej do tego stopnia, że nawet dozorczy nie mogą komunikować się pomiędzy sobą. Urządzenie całe jest na tak wielką skalę i takich wymagało kosztów!

Zresztą najlepiej zaświadcza o staranności amerykańskiej policji weterynaryjnej przepisy, dotyczące handlu texaskiem bydłem. Mianowicie wśród bydła stepowego grasuje choroba, znana w Ameryce pod nazwą texaskiej gorączki febrycznej, *Texas fever*. Otóż wyznaczono obszar, w którym epidemia się sroży. Nie wolno z niego wywozić bydła rogatego w innych celach, jak wprost na targowiska. Ale transport podlega następującym przepisom:

a) kiedy znajduje się w drodze, nie wolno go wysadzić celem napojenia lub dania paszy gdziekolwiek prócz miejsc, na to wyznaczonych, do których wszelkie inne bydło niema dostępu;

b) transport na targowisku zajmuje zdala położone zagrody, wagony zaś wszystkie poddane zostają troskliwej dezynfekcyi;

c) wagony, wiozące bydło z podejrzanych miejscowości, mają na sobie napisy, świadczące o pochodzeniu transportów, nadto kwity transportowe posiadają stosowne oznaki;

d) bydła z targowisk nie wolno wywozić; wysiedlony z kwarantanny, udaje się wprost do rzeźni.

W ten oto sposób, mimo zarazy, handel bydłem nie doznał najmniejszego szwanku, przeniesienie zaś epidemii zostało uniemożliwionem. Naturalnie, koszt dowozu były bardzo znaczne, trzeba było bowiem trzymać cały zastęp inspektorów przy wielkich targowiskach, oraz w punktach mniejszego ruchu handlowego. Starczy powiedzieć, że w ciągu niecałego roku 1892, mianowicie od 26 lutego do 1 grudnia, działalność inspekcji przedstawia się w sposób następujący:

liczba wagonów, pochodzących z podejrzanych okolic, a poddanych kwarantannie w 17 targowiskach	91,754
liczba sztuk bydła rogatego, poddanego rewizji w kwarantannie	2,545,601
liczba wagonów, które uległy dezynfekcyi	40,515

A zatem w ciągu niespełna roku, wśród nieustającego ruchu handlowego, poddano ściślejszemu dozorowi 2 1/2 milionów sztuk bydła, t. j. dwa razy większą liczbę, aniżeli wynosi cały handel między państwowy w Europie bydłem rogatem. Dodajmy do tego, że świeżo departament rolnictwa wydał ładną monografię wspomnianej epidemii, którą rozsyła darmo każdemu hodowcy.

6) Dowóz bydła do Ameryki jest bardzo nieznaczny. Z Europy przychodzi bydło rasowe, z Meksyku transporty bydła na rzeź, ale teraz niemal ustały. Najglówniejszym krajem, wysyłającym transporty bydła do Stanów Zjednoczonych, jest Kanada. O naturze tego dowozu da pojęcie następująca tablica, pokazująca dowóz za 1891/92:

bydła rogatego	2,973 sztuk
owiec	373,517 „
trzody chlewnej	74,000 „

A zatem dowóz, w porównaniu z wywozem, wygląda bardzo niepokojnie. Każdy transport podlega starannej inspekcji weterynaryjnej.

7) Wywóz bydła, ostatnimi zaś czasy mięsa do Europy, stanowi w handlu Stanów Zjednoczonych nader poważną rubrykę. Rozmiary wywozu za okres 1885—1890 podaliśmy wyżej. Tutaj uczynimy kilka uzupełniających uwag. Przede wszystkim winniśmy zaznaczyć, że wy-

wóz bydła ze Stanów Zjednoczonych podlega od czasu do czasu silnym ograniczeniom. Np. w 1879 roku Wielka Brytania zastosowała pewne zakazy i ograniczenia względem żywej trzody chlewnej i owiec, przywożonych ze Stanów Zjednoczonych. Skutkiem tego wywóz doznał gwałtownego spadku.

Wywóz do Wielkiej Brytanii:

	1879	1880	1882	1884
owiec	108,000	80,000	46,000	32,000
trzody chlewnej.	25,000	10,000	1,000	41

Później, z powodu wypadków gruźlicy u bydła amerykańskiego, rozciągnięto zakaz też do niego. Podobne zakazy stosowały Niemcy. Po większej części choroby, spotykane u bydła, dowożonego ze Stanów Zjednoczonych, były jedynie wymówką, ażeby usunąć niebezpiecznego współzawodnika z rynków. W następstwie tych zakazów rząd Stanów Zjednoczonych powołał do życia nadzwyczaj troskliwą policję weterynaryjną nad wywozem do Europy, znajdującą się pod kontrolą departamentu *of Animal Industry* a funkcyjującą od 30 sierpnia 1890 r. We wszystkich portach, z których odchodzą transporty bydła do Europy, ustanowiono urzędy rewizyjne. Zdrowe okazy piętnują one odpowiednim sposobem, żaden zaś okręt nie może pod karą przyjmować do przewozu niepiętnowanej sztuki. Nawet transport z miejsc rewizyi na okręty odbywa się pod kontrolą weterynaryjną.

W r. 1891/92 poddano rewizyi 824,206 sztuk bydła rogatego, przeznaczonego na wywóz. Nadto poddaniem zostały inspekcji okręty, trudniące się wywozem bydła. Bil z 3 marca 1891 drobiazgowo daje określenia co do rozmiarów przestrzeni dla każdego bydłęcia, nakazuje zasady wentylacji i dezynfekcji itd. Najmniejsze uchylenie powoduje odjęcie okrętowi praw transportu bydła. W roku 1891/92 poddano takiej rewizyi 917 parostatków. Nie dość tego. W portach angielskich rząd Stanów Zjednoczonych ustanowił inspekcję, która jeszcze raz rewiduje transport i nadto bada warunki przewozu przez morze i jest w stosunku z weterynaryjną policją Anglii. Ponieważ każda przybywająca sztuka jest piętnowana w odpowiedni sposób, tak iż wiadomo, z jakiej fermi pochodzi, przeto w każdym podejrzanym wypadku agent, rezydujący w Anglii, daje znać swojemu rządowi, który wysyła rewizję do danego folwarku.

W roku 1891/92 w ten sposób w portach angielskich obejrzano 368,014 sztuk rogacizny. Słowem przedsięwzięto wszelkie możliwe środki ostrożności, ażeby odebrać grunt pod nogami zarzutowi, że amerykańskie bydło jest podejrzaną wartością pod względem zdrowotnym i powstrzymać zamknięcie przed nim rynków naszej części świata.

Najpoważniejszą rubryką amerykańskiego handlu bydłem z Europą jest wywóz rogacizny. W ostatnich czasach wywóz ten dla rozmaitych krajów naszej części lądu przedstawiał się jak następuje:

Wywóz bydła rogatego, do:

	Wielk. Brytanii	Niemiec	Belgii	Francyi	w sumie rabli
1890/91	344,417	5,518	6,582	5,885	362,402
1891/92	383,952	5,518	1,036	670	362,402

Dr. Fr. v. Juraschek: *Übersichten der Weltwirtschaft. Jahrgang, 1885—1889.*

Reports of the Chief of the Bureau of Animal Industry (corocznie). Washington.

Report of the Beef Supply of the United States. Washington, 1890.

IX. Czynniki, rządzące ceną bydła na rynku.

„Warunki, które rozstrzygają o cenie bydła, wyhodowanego na fermie — mówi sprawozdanie szefa departamentu *of Animal Industry* za rok 1891 — stanowią jedno z najważniejszych i najbardziej interesujących zagadnień, jakie obchodzą hodowców“.

Pojąć czynniki, które wpływają na rynkową cenę bydła, jest to przewidzieć z góry możliwe zwwyżki i zniżki i odpowiednio do tego postąpić. Rząd Stanów Zjednoczonych zrozumiał, że podobne studia nie mogą stanowić przedmiotu prywatnych poszukiwań, że sprawa ta należy do obowiązków państwa, które winno udzielić systematycznych wskazówek hodowcy co do najbliższych widoków na rynku. Jak rząd zamorskiej Rzeczypospolitej wywiązuje się z tych obowiązków, najlepiej wykażą to nam fakty. Mianowicie spostrzeżono w Stanach Zjednoczonych pewną zależność pomiędzy cenami bydła rogatego a trzody chlewnej.

Cena 100 funtów żywego mięsa na targowisku w Chicago:

	trzody chlew.	rogacizny
1879. . . .	3,52	4,60
1880. . . .	5,05	5,75
1881. . . .	5,95	5,90
1882. . . .	7,32	6,77
1883. . . .	6,07	5,67
1884. . . .	5,75	6,05
1885. . . .	4,12	5,15
1886. . . .	4,25	4,75
1887. . . .	4,88	4,00
1888. . . .	5,82	4,87
1889. . . .	4,38	4,35

Z przytoczonej tablicy widzimy, że ceny trzody chlewnej i rogacizny, za wyjątkiem lat 1884, 1886 i 1887, jednocześnie podnoszą się do góry i spadają. Zjawia się pytanie, czy jest to zjawisko przypadkowe, czy też innej trwalszej natury. Niepodobna nam przytaczać wszystkich wywodów dr. Salmona, szefa biura *of Animal Industry*. Powiemy tylko tyle, że na podstawie przytoczonych cyfr, oraz innych założeń, dochodzi on do wniosku, że cena bydła rogatego, przynajmniej w ciągu kilku lat najbliższych, będzie zależała w Stanach Zjednoczonych więcej od ceny trzody chlewnej i wywozu wieprzowiny, aniżeli od innych czynników. A stąd wyciąga wniosek tego rodzaju:

„Wszelki wzrost wywozu wieprzowiny prawdopodobnie nie tylko wywoła zwwyżkę cen trzody chlewnej w naszym kraju, lecz niewątpliwie oddziała jeszcze na handel bydlęm rogiem i podniesie ceny. Z tego powodu jest rzeczą nadzwyczaj ważną, ażeby wysiłki były w dalszym ciągu prowadzone w kierunku odwołania

zakazów, wydanych przez różne rządy europejskie na naszą wieprzowinę“.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że rząd Stanów Zjednoczonych jał kierować się tą wskazówką, udzieloną przez ministerium rolnictwa, nie wdając się w ocenę filozoficznej wartości spostrzeżonej zależności.

W powyższym widzimy przewyborny wzór nie tylko zapobiegliwości amerykańskiego rządu, ale też wartości studyów nad prawami, jakie rządzą ceną bydła. Ale poszukiwań takich w Europie nie mamy, jeżeli zaś istnieją, nie posiadają one należytej wartości praktycznej. Jedynie z doświadczenia wiadomem jest, jak cena bydła ma się w stosunku do ceny paszy. Ale skutki bywają najrozmaitsze. Jeżeli nieurodzaj paszy jest znaczny, zwykle wyprzedaż bydła przez hodowców odbywa się tak gromadnie, że ceny ogromnie spadają. Później idą do góry i niekiedy podskakują nadzwyczaj z powodu nie tylko, że hodowla staje się zbyt drogą, ale ponieważ zapasy bydła w kraju są niewystarczające. A ponieważ bydło dla swego zwiększenia się w kraju wymaga pewnego czasu, ceny utrzymują się wysoko, mimo, że po latach nieurodzaju nastąpiły czasy urodzajne i pasza spada. Przebieg tej zależności psują jeszcze inne czynniki.

Handel bydlęm w naszej części świata znajduje się w epoce przewrotu. Samodzielność handlowa poszczególnych terytoriów pryska, dalekie rynki poczynają oddziaływać na siebie itd. Wszystko to wywiera rozumie się swój wpływ na ceny i targa wszelkie proste zależności. Ameryka północna znajduje się w innym położeniu. Np. stosunki handlowe tam doznały zupełnego wyklarowania, rynki są związane z sobą wzajemnem a silnem oddziaływaniem, to samo oglądamy w zakresie rynków paszy. Wraz z tem, studia nad cenami stają się o wiele łatwiejsze. Zajęło się niemi wspomniane już biuro *of Animal Industry*. Jak dotychczas, opracowało ono wyniki swych studyów nad ceną trzody chlewnej. Z poszukiwań tych okazuje się, że pomiędzy ceną trzody chlewnej (100 funtów żywego mięsa na targowisku w Chicago), a ceną paszy istnieje jaknajściślejszy związek, bez owych zamąceń, jakie spotykamy w Europie, odznaczającej się w handlu bydlęm i w hodowli potężną rozmaitością warunków.

cena zboża		cena trzody chlewnej	
1872	39,8 cent.	1872/3	3,73 dol.
1873	48,0 "	1873 4	4,34 "
1874	64,7 "	1874 5	6,66 "
1875	42,0 "	1875—76	7,05 "
1876	37,0 "	1876—77	5,74 "
1877	35,8 "	1877—78	3,99 "
1878	31,8 "	1878—79	2,85 "
1879	37,5 "	1879—80	4,18 "
1880	39,6 "	1880—81	4,64 "
1881	63,6 "	1881—82	6,06 "
1882	48,4 "	1882—83	6,28 "
1883	42,0 "	1883—84	5,18 "
1884	35,7 "	1884—85	4,29 "
1885	32,8 "	1885—86	3,66 "
1886	36,6 "	1886—87	4,19 "
1887	44,4 "	1887—88	5,04 "
1888	34,1 "	1888—89	4,99 "
1889	28,3 "	1889—90	3,66 "

Przytoczona tablica dowodzi wprost zaskakującej równoległości pomiędzy zmianami w poziomie cen zboża, a trzody chlewnej. Jedyny wyjątek z pod tej zasady jest to, że po kilku latach drożyzny zboża, kiedy ceny były już spadać, cena trzody chlewnej utrzymuje się jeszcze rok jeden na wysokości dawnej, a nawet podnosi się. Tymczasem, o ile idzie o rynki amerykańskie, statystyka urzędowa nie zdołała odkryć żadnej zależności pomiędzy ilością produktu wieprzowego, rzuconego na targi, a ceną trzody chlewnej. Prostota warunków, określających cenę trzody chlewnej, wypływa z tej łatwości, z jaką tę hodowlę można zwiększać w rozmiarach i zmniejszać. Tej łatwości niema w zakresie bydła rogatego i znalezienie praw, rządzących ceną rogacizny, jest trudniejszym.

A teraz nastaje pytanie, jakie korzyści może odnieść rolnik ze znajomości praw rynkowych i przede wszystkim czy wszyscy rolnicy mogą wyzyskać taką znajomość. Ażeby odpowiedzieć na to, zatrzymamy się nad analizą najprostszego przypadku—hodowlą kurcząt. Kurczęta w starodawnym trybie hodowli ukazywały się tylko w pewnych porach roku—tych, jakie na ten cel od wieków przeznaczyła przyroda.

Cała masa drobnych farmerów w Stanach Zjednoczonych trzyma się jeszcze tej odwiecznej metody, t. j. pozwala, aby siły przyrody działały w ten sposób, jak do tego przywykli. Ceny na produkt podnoszą się naturalnym biegiem logiki

rynkowej w jednych porach roku, kiedy towaru zabraknie, spadają zaś w innych, kiedy podaż kurcząt jest wielką.

Wielki przemysłowiec inaczej zapatruje się na rzeczy. Nie po to zastosował on inkubatory, aby uszanować tradycję przyrody, t. j. ażeby wtedy produkować masowo kurczęta i masowo wyrzucać je na rynek, kiedy wszyscy inni czynią to samo, a zatem sprzedawać, gdy ceny są niskie. Przeciwnie, jego celem jest wyrzucać ze swego zakładu wtedy na rynek najwięcej produktu, kiedy podaż jest najmniejszą, ceny zaś stoją najwyżej.

Drobni farmerzy, hodujący drób według wzorów tradycyjnych, torują dla niego dogodny pole działalności, bo nie stawiając do współzawodnictwa w pewne miesiące, pozwalają wtedy wielkim hodowcom, posługującym się inkubatorami, normować ceny w sposób, dla siebie najdogodniejszy.

Korzyści z takiego zwałcenia praw przyrody są bardzo znaczne. Funt mięsa kurczęcia podczas zimy w cenie swojej waha się od 60 centów do dolara, tymczasem później spada do 35 centów. Innymi słowy, kapitalista pobiera dwai trzy razy taką cenę, jak zwykły farmer, sprzedający tylko podczas sezonu.

Widzimy zatem, jak wielki przemysłowiec wyzyskuje sytuację w hodowli kurcząt. Ale wyzyskuje tylko dopóty, póki wszelka produkcja przy pomocy inkubatorów stanowi wyjątek w ekonomicznym życiu społeczeństwa. Jeżeli się ona upowszechni, ten samem korzyści wyjątkowe, jakie przynosi, ustana naturalnym biegiem. Otóż w innych też zakresach hodowli istnieją takie same warunki wyzysku sytuacji. Tylko co widzieliśmy, że po latach drożyzny zboża, mimo że cena spadła, ceny na trzodę chlewną utrzymują się na dawnej wysokości. Jestto wskazówka dla przedsiębiorców.

Trzoda chlewna ulega szybko rozmnożeniu i w ciągu półtora roku, zanim sytuacja się wyjaśni, mogą zgarnąć oni sówite odsetki. Podobnie znajomość praw rynku wskazałaby niemieckim rolnikom, że masowa wyprzedaż bydła za nadęciem drożyzny daje im przewyborną perspektywę. Po roku, ceny z powodu niedostatecznej podaży tak pójdą do góry, że zapłacą nie tylko za drożyznę przekarmienia. Rozumie się, że gdyby cały ogół rolników trzymał się takich

zasad wyrachowania, z tego nieby nie wyszło. Ale warunki społeczne stoją na przeszkodzie. Dla włościanina, jako też dla niezasobnego w kapitały rolnika wyrachowanie takie jest niemożliwym, ponieważ z niewiadomości, częściowo zaś z braku funduszy. Jedynie wielcy i zasobni w kapitały rolnicy mogą tak postępować. Dla nich znajomość praw, rządzących ceną bydła, stanowi może ważne źródło korzyści materialnych.

Literatura.

Prócz wymienionych dzieł, patrz:

Pion E. i Godbille P.: „Vente et achat du bétail vivant“. Paris, 1893.

Hennicke: „Bericht über Schlachthäuser und Viehmärkte in Deutschland, Frankreich, Belgien, Italien, England“. Lipsk.

Kläver: „Tabelle zur Bestimmung des Brutto- und Netto-Gewichtes des Rindviehes“. Lipsk.

Osthoff: „Die Schlachthöfe und Viehmärkte der Neuzeit. Lipsk, 1881.

Clay: „American Cattle Markets“ (w „Journal of the Royal Agr. Soc. of England“, tom XXV).

Harstein: „Der Londoner Viehmarkt“. Bonn (przestarzałe).

Sering: „Die nordamerikanische Schlachtviehkonkurrenz“. 1890.

K. R. Żywicki.

* * *

Handel bydlęm rogatym rozplodowym.

Ogólne kwalifikacye rozplodowe bydła rogatego, jakie poznać należy przy kupnie, zależą od kierunku hodowli potrzebującej rozplodnika. Kupując rozplodnika do obory zarodowej nie wystarcza wybór osobnika żądanej rasy, lecz z całą ścisłością i rozważą poddać należy ocenieniu, jakie własności indywidualne rozplodnik posiada, tak pod względem wieku, wagi ciała, harmonii kształtów, jak pochodzenia, rodowodu i wewnętrznych fizjologicznych właściwości. Kupując rozplodnika, uwzględnić także należy charakter, naosobienie,

narowy, przyzwyczajenia, które u samców szczególnie wnioskować pozwolą, czy stadnik nie będzie złośliwym. Wprowadzone w nowszych czasach przyzwyczajanie młodych buhajków do pracy, zapobiega złośliwości skutecznie i pozwala użytkować stadnika przez czas dłuższy w hodowli; buhajki produkowane w kraju, powinny być w bardzo młodym wieku oprzęgane, przyzwyczajane do jarzma i lekkich furmanek, obchodzenie się zaś z nimi łagodne i umiejętne, wyrobi posłuszeństwo, bez ujmy bystrości i żywości temperamentu, zapewniającego długotrwałą zdolność rozplodową.

Wiek, którego rozpoznanie (patrz art. „Bydło“) jest łatwym, stanowi w handlu o wartości rozplodnika; buhajek posiadający rodowód, zapewniający czystość jego pochodzenia, może być kupowany w wieku od 9 miesięcy, w którym to wieku już prawidłowość budowy ocenić można. Jałowice rasowe kupować można młodsze; obory w pobliżu wielkich miast położone, chętnie sprzedają nawet kilkodniowe i takie jałowice stanowią materiał, z którego dochowują się użyteczne krowy. Kupowanie jałowic i młodych krów na jarmarkach bywa ryzykownem, chociaż bowiem wystawiona na sprzedaż sztuka zadawała pod względem budowy i oznak zdrowia, to jeżeli kupiona sztuka od dobrych rodziców nie pochodzi, okaże się mleczność jej tak pod względem ilości, jak tłustości mleka, bardzo często zawodną. Ponieważ zdolności rozplodowej i wartości użytkowej rozplodnika z zewnętrznych oznak ściśle i stanowczo ocenić nie można, należy kupować sztuki pochodzące z umiejętnie hodowanych obór, te bowiem pewniejszą zawsze dają gwarancję użyteczności.

Szczegółowe kwalifikacye przedstawione są wyczerpująco w art. „Bydło“ w rozdz. „Wybór osobników“.

Usanse handlowe przy kupnie i sprzedaży bydła rozplodowego są w kraju tu-tejszym rozmaite, zależnie od zwyczajów, jakie obory zarodowe wprowadziły.

Zwykle w zarodowych oborach, sprzedaż wyprodukowanych buhajków i jałówek odbywa się na miejscu.

Kupujący, wybrawszy osobniki dla jego hodowli przydatne, płaci gotówką oznaczoną cenę, która w lepszych oborach zarodowych bywa zasadniczo stałą. Sprzedający zobowiązuje się zwykle odstawić sprzedany inwentarz rozplodowy do naj-

bliższej stacji kolei żelaznej na własne ryzyko; przewóz na kolei żelaznej odbywa się na koszt i ryzyko odbiorcy.

W handlu rozplodnikami jest oznaczenie ceny według wagi żywego zwierzęcia nieodpowiedniem.

Kupujący poszukuje wybitnych w oznaczonym kierunku własności w rozplodniku a tych wyrazem nie jest waga ciała, tylko w pierwszym rzędzie pochodzenie, właściwości rasy, charakter zwierzęcia, a waga ciała może być tylko w niektórych razach decydującą. Cielęta sprzedawano po 20 kop. za funt, lecz prędko obniżono cenę tak, że z dobrych mlecznych obór można kupić cielę po 10 kop. za funt, a często znacznie niżej. Fenomeny osiągają zwykle wyjątkowe ceny.

Stada zarodowe nie znają w kraju tu-tejszym do dziś nadprodukcji i spowodowaną nią nadmiernej obniżki cen.

Chęć kupna rasowych rozplodników jest ogólną, ponieważ jednak nie jest w kraju znajomość rzeczy wyrobiona, przeto zadaniem stad zarodowych jest obudzić zamiłowanie hodowli rasowych osobników i przede wszystkim dawać ogółowi bezustannie wskazówki, gdzie rozplodnika nabyć można. Właściciele stad zarodowych często podawać do wiadomości publicznej powinni, że rozplodników takiej a takiej rasy, w tej a w tej oborze zarodowej nabyć można.

Peryodyczne takie ogłoszenia w pismach fachowych mogą się znacznie przyczynić do pozbycia przychówku na sprzedaż przeznaczonego i wpłynąć nie tylko na polepszenie krajowej hodowli, ale także ułatwić sprzedaż materiału rozplodowego po cenach bądź co bądź korzystniejszych, niżby były te, które osiąga właściciel obory zarodowej, przeznaczając niesprzedane sztuki rozplodowe na woły robocze lub opasowe.

Obok peryodycznego ujawniania w pismach fachowych materiału rozplodowego, jaki dla ogółu jest przystępnym, potrzeba korzystać z każdej sposobności, jaką nadarzają wystawy rolnicze i targi inwentarza rozplodowego, aby zapewnić sobie najkorzystniejszy zbyt wyprodukowanego materiału rozplodowego. Faktem jest bowiem, który nie tylko Ameryka, ale cały ład stały Europy uznał, że reklama towaru, który z dniem każdym pomnaża kosztu produkcji, a często obniża się w cenie skutkiem nie poszukiwanego wieku, jest konieczną i znaczne korzyści przynosi

nie tylko dla hodowli danej obory, ale dla hodowli ogólnie krajowej.

Krajowi pośrednicy sprowadzają bydło zarodowe z zagranicy lub z krajowych hodowli, skutkiem zamówienia, popartego zadatkiem w wysokości 50 — 75%, oznaczonej lub umówionej ceny. Jeżeli pośrednikiem jest fachowy hodowca, bywa odbiorca obsługiwany uczciwie, gdyż utrzymanie stosunków leży w interesie pośrednika; bierze on w pewnym stopniu odpowiedzialność za zdrowie rozplodnika, zatem winien dołączyć rodowód poświadczony urzędownie przez zarząd korporacji hodowców danego zawodu bydła.

Listowne zamówienie czyni zbyt rzadkiem spisywanie umowy, jeżeli oferta ziemianina pośrednika zabezpiecza odbiorcę dostatecznie. Zamawiając ustnie i dając zadatek, potrzeba żądać od pośrednika wymienienia czasu dostawy, kosztów zakupu i transportu, opisanie przymiotów mających się sprowadzić osobników, gwarancji zdrowia i jasno określić, kto w danym wypadku poniesie stratę, jeśli rozplodniki okażą się nieplodnymi. Jeżeli bydło rozplodowe sprowadza się z krajowej obory, ponosi ryzyko kupujący i nie wiele straci, jeśli nie drogo zapłaconą rozplodową sztukę, będzie zmuszony z powodu nieplodności oddać na rzeź. Kupując rozplodników — samców od pośrednika, zastrzedz należy, że w razie skonstatowanej nieplodności (impotencji), będzie dostawionym osobnik inny, po niższej stosunkowo cenie.

Rodowód osobników rasowych ma już dziś w handlu inwentarzem rozplodowym wielkie znaczenie.

W racjonalnie prowadzonej oborze zarodowej ma każda matka, nawet dawniejsze generacje, pewien szematyczny opis o ile ona była użyteczną, ile mleka dała, jak tłuste mleko było w różnych peryodach dojułości, ile lat zdolną była do rozplodu i jakie korzyści przyniosła wybrakowana, jako opasowa.

Z księgi takiej przekonać się może kupujący, czy stadnik pochodzi od rodziców odznaczających się żądanymi przymiotami; kontrolować może wagę matek z kilku generacji, poznać zdolność rozplodową rodziców, ilość i jakość mleka, wreszcie w oborach zarodowych o kierunku mięsnym, wykazać rodowód wczesność dojrzewania. Szlachetne osobniki, opatrzone rodowodem potwierdzającym pochodzenie od odznaczonych rodziców, mogą być

sprzedawane po stosunkowo nie wysokich cenach, jeżeli kształty ich są bez zarzutu.

Targi i jarmarki międzynarodowe wyłącznie na inwentarz rozplodowy, bywają urządzane w krajach słynących z hodowli bydła peryodycznie; powtarzają się one corocznie, 3, 4, lub więcej razy do roku, a w niektórych miejscowościach odbywają się co miesiąc, a nawet co tydzień.

W guberniach Królestwa Polskiego i sąsiednich, odbywają się w miastach, miasteczkach i osadach targi tygodniowe lokalne, na których zawsze znaczne ilości krajowych krów bywa wystawionych na sprzedaż. Chociaż czasami zdarzają się cenne osobniki, szlachetnego pochodzenia, to nie można tego materiału zaliczać do inwentarza rasowego, bo jako użytkowy nie przedstawia jednolitego kierunku, nie da się zaliczyć do pewnej oznaczonej rasy lub zawodu. Do wyjątków zaliczyć można jedynie jarmarki na krowy nizinne nadwiślańskie, lub z nad brzegów Warty, Noteci i Odry. Na jarmarkach w pobliżu Nizin można dobrać stado wyrównanych mlecznych krów, ale ich kształty nie zadowolnią hodowcy.

Tak jarmarki jak targi krajowe, nie mają dla handlu rasowym bytlem rozplodowym wielkiego znaczenia.

Organizacja też jarmarków pozostaje zawsze jeszcze na bardzo pierwotnym szczeblu. Ani szop i urządzeń do paszy i wodopoju, ani wagi, ani kontroli co do jakości wprowadzonego bydła, dotąd nie zastosowano; nie zbiera się też statystycznych danych co do ilości krów na jarmarku sprzedanych, ponieważ zaś materiał ten bywa bardzo rozmaitym, więc i ceny okazują wahania w szerokiej skali.

Ważne rozporządzenie dotyczące jarmarków, mające na celu powstrzymanie i umiejscowienie zaraźliwych chorób bydła rogatego spowodowało, że każda sztuka wystawiona na sprzedaż, ma poświadczenie władzy gminnej, że miejscowość z której ona pochodzi jest wolną od zarazy.

Przeciętne ceny bydła rozplodowego nie dadzą się oznaczyć z powodu różnorodności materiału i odmiennych stosunków ekonomicznych na wielkich przestrzeniach kraju.

Tu zaznaczamy, że sprowadzane z zagranicy stadniki, kosztują w miarę wartości rozplodowej i dalekiego przewozu, do 1,000 rs. sztuka.

W krajowych stadach uchowane rasowe młode buhajki nabywać można od 40 rs. Cielne jałowice i krowy importowane sprowadzane w małej ilości, bywają w tej samej prawie co buhaje cenie.

Cena rozplodowego bydła rogatego zależy w pierwszym rzędzie od ceny, jaką kupowane na miejscu osobniki osiągają.

Na jarmarkach Szwajcarii, Tyrolu i Austrii, zależy cena już to od urodzaju paszy, już też od popytu ościennych krajów. Gdy np. we Włoszech brak paszy jest ogólnym, ograniczają się tameczni handlarze na pokryciu koniecznej potrzeby miast i okolic podmiejskich i mało kupują krów z Tyrolu i pogranicznych dolin w Szwajcarii. W latach takich spada bydło do 50% w cenie na miejscu (w roku 1875 w dolinie Montafon, można było dla Nacpolska w Wysogrodzkiem, zakupić 22 krów wyborowych czystej krwi stosunkowo bardzo tanio z powodu, że Włosi nie przyjechali tego lata po bydło).

W północnych nizinach Holandii, Szlezewigu i sąsiednich, obniża się cena mniej znacznie, gdy zaś pewne okręgi skutkiem zarazy bywają zamykane, podnosi się cena w wolnych od epidemii nizinach bardzo szybko.

Ceny bydła rozplodowego w krajowych oborach zarodowych bywają stale. Rezerwowane, odznaczające się okazy, bywają wyjątkowo do 400% droższe, i to podniesienie ceny praktykuje się na wystawach, połączonych z targiem bydła rozplodowego. Sprzedaż rozplodników na miejscu, z wolnej ręki, osiąga zwykle cenę w danej oborze przyjętą, na którą urodzaj paszy wpływu nie wywiera; i tu jednak naznacza się na fenomeny wyjątkowe wyższe ceny.

Importowane buhaje wieku 12 do 24 miesięcy rasy Shorthorn kosztują franco Warszawa od 500 do 1,000 rs. sztuka. Rasy Simmenthal, Fryburg, Szwyc, Montafon i Wilstermarsch od 350 do 500 rs.; rasy oldenburgskiej, holenderskiej od rs. 250 do 350; rasy Angeln od 200 do 300 rs. Po tych cenach sprowadza „Stacya inwentarzy rozplodowych u B. Werner i Sp., pod kierownictwem fachowego hodowcy p. A. Nitkowskiego w Suliszewie przez Skierniewice“, materiał rozplodowy z miejsc w produkcji wstawionych.

W kraju urodzone buhaje tego samego wieku, bywają o 100 rs. na sztuce tań-

sze. Jalowice cielne i krowy, bywają w tej samej prawie co buhaj ceny.

Kupujący za pośrednictwem tej firmy, płaci zadatku 75% szacunku przy zamówieniu i odbiera bydło podług umowy franco od stacyi Aleksandrów do stacyi Warszawa i od st. Sosnowice lub Granica do st. Skierniewice, a także od st. Mława do st. Warszawa. Koszta transportu na drodze Terespolskiej, Petersburgskiej i Nadwiślańskiej: Warszawa — Kowel szacunkiem nie są objęte.

Kto zamawia u tej firmy bydło rozplodowe dla hodowców z północno-zachodnich i południowo-zachodnich gubernii, płaci cały szacunek z góry, w którym koszta przewozu do wskazanej stacyi są objęte.

Spółki zawiązywane w celu nabycia rozplodników, mają cel dwojaki: albo nabyły rozplodnik na wspólny rachunek służy do pokrywania oznaczonej liczby krów, należących do spółników, co zapewnia dla mniejszych i włościańskich gospodarstw znakomite podniesienie hodowli bydła rogatego, albo pewna ilość sąsiadujących ziemian zawiązuje spółkę w celu gromadnego sprowadzenia rozplodników jednej rasy, bądź wyhodowanej w kraju, bądź importowanej z zagranicznych renomowanych hodowli oryginalnych.

Pierwszy rodzaj spółek nazwano „Stacyą rozplodników“ i wprowadzono je w Poznaniu w siódmym dziesiątku bieżącego wieku w kilkunastu okręgowych lub parafialnych stowarzyszeniach rolniczych. W ostatnich czasach urządza rząd niemiecki stacye buhai na podobnych warunkach, jak są stacye ogierów tam urządzone.

Dla zachęty rolników do korzystania z takich stacyj, oznaczono ceny za odstąpienie krowy niskie, a jeśli koszta zakupu i utrzymania buhaja nie zostaną z opłat pokryte, dodaje rząd niemiecki na kupno nowego buhaja subwencya.

Drugi rodzaj spółek w celu sprowadzania większej ilości rozplodników na wspólny rachunek, ma na celu obniżenie kosztów; przy sprowadzaniu jednej sztuki bowiem rosną te koszta nadmiernie, gdy większa ilość rozplodników, sprowadzona razem, pozwala rozłożyć koszta podróży hodowcy delegowanego przez spółników za granicę na wszystkie sztuki równomiernie. Transport jednej sztuki jest także nie stosunkowo droższym, gdy prowadzenie pełnych wagonów bydła pozwala wykazać obniżoną normę frachta.

Dezyderata, co do organizacyi racjonalnego handlu inwentarzem rozplodowym u nas, dadzą się zestawzić następująco:

Zaleca się tworzenie spółek, któreby sprowadzały rozplodniki gromadnie, tak, aby koszt rasowych szlachetnych stadników możliwie się obniżył, co zachęci do tworzenia większych ilości obór zarodowych.

Zaleca się szerzenie pojęć właściwości pewnych ras dla różnych warunków gospodarskich przez odczyty, urządzone w różnych punktach kraju, równie jak za pośrednictwem pism fachowych i specjalnych podręczników.

Zaleca się rozpowszechnianie wiadomości o istniejących stadach zarodowych, tworzenie stowarzyszeń ich właścicieli, w celu ujednolajnienia handlu bydłem rozplodowym, co dozwoli powiększyć produkcję szlachetnych rozplodników, a równocześnie powiększy zbyt przychowanego w kraju rasowego materiału.

Życzyć należy, aby subwencye rządu dopomogły do tworzenia licznych stacyj rozplodników, jako środka polepszenia hodowli bydła rogatego, nie tylko w większych, lecz i w mniejszych gospodarstwach, co powiększy koło odbiorców, a tem samem dozwoli zorganizować handel inwentarzem rozplodowym racjonalnie.

Zaleca się dążenie do możliwego obniżenia cen rasowych rozplodników, aby uprzyścić ich używanie ogółowi.

Aby obory zarodowe miały zbyt zawsze ułatwiony, potrzeba urządzać peryodyczne targi na inwentarz rozplodowy w różnych miejscowościach i wprowadzić na tych targach i wystawach sprzedaż z wolnej ręki w zasadzie, co zaś z materiału rozplodowego nie zostało sprzedanem, wystawić na licytacyę i sprzedać więcej dającemu.

Byłoby bardzo pożądanem, aby w poszczególnych okolicach kraju, hodowano pewną daną rasę w większej liczbie gospodarstw pobliskich, a to w celu dania nabywcy możności wyboru z pomiędzy większej ilości sztuk.

Jeśli nabywca dowie się, że w danej okolicy znajduje się kilkanaście obór poszukiwanej przez siebie rasy, to pojedzie tam z pewnością, ponieważ mając obfity wybór będzie miał pewność, że dobierze sobie bydła żądanych przymiotów i że zawsze znajdzie co do kupienia.

I przeciwnie, jeśli na kilkanaście obór w danym powiecie każda hodować będzie inną rasę, to nabywca ze stron dalszych nie zechce ryzykować drogi na próżno, bo w jednej oborze może nie dobrać odpowiedniego dla siebie indywiduum, lub też zastać już wszystkie sztuki sprzedanymi.

I wtedy, zamiast przyjechać do nas, pojedzie za granicę, gdyż tam właśnie znajdzie całe okręgi, hodujące wyłącznie jedną rasę.

Moglibyśmy mieć znaczny odbyt na nasze rozplodniki do dalszych gubernij Cesarstwa, gdyby się o to należycie postarać. Rolnicy tamtejsi utyskują, że nie znajdują w swych fachowych czasopismach ogłoszeń naszych hodowców; dalej rozproszenie naszych obór zarodowych po różnych okolicach napędza ich obawą, że mogą daleką drogę odbyć na próżno.

W celu więc rozwoju korzystnego handlu, niezbędnem jest większe ujednostajnienie hodowli, kupujący z dalszych stron musi mieć pewność, że w danej okolicy znajdzie na pewno potrzebny mu towar.

Następujące rasy cieszą się największym popytem w poszczególnych guberniach: w Moskiewskiej rasa Algan; w guberniach centralnych, a po części i w tych czarnoziemnych gdzie poczyną się rozwijać gospodarstwo mleczne, rasa Szwyc. W południowo-wschodnich i czarnoziemnych Simenthalery cieszą się ogromnem wzięciem; a w południowo-zachodnich bardzo udane krzyżówki otrzymują z rasy siwej, stepowej, z rasą Charolais, którą chętnie nabywają.

Gdyby nie obawa księgossusu, dziesiątkującego bydło poprawne, zbyt w tamtej stronie byłby ogromny.

Dotąd rolnicy ruscy korzystają najczęściej z komisyonerstwa przy Moskiewskim Towarzystwie Rolniczem w celu sprowadzania rozplodników z zagranicy.

Koszta nabycia i sprowadzenia stadników oryginalnych do Moskwy, przeciętnie wynoszą: Algan 300 rs., Szwyc 330, Simenthaler 390, Shorthorn 800, Holender 500, Charolais 500 rs.

Komisyonerstwo to sprowadziło już kilkaset sztuk rozplodników.

Obora Montafon w Nacpolsku pod Wyszogrodem, sprowadzona przez autora niniejszego artykułu dla ś. p. Tytusa Dembowskiego, sprzedaje byczki wieku od 4 do 10 miesięcy po 15 do 16 kop. za funt wagi żywego zwierzęcia.

Od 1 lipca 1890 roku do 13 grudnia 1893 roku, sprzedano 33 sztuk, wagi 16,716 funtów za rs. 2,602 kop. 83, czyli sztukę po 78 rs. 87 kop. w przecięciu, a funt po 15 $\frac{1}{2}$ kop. w przecięciu. Najtańsza sztuka 6 tyg., byczek wążący 258 funt. przyniósł 38 rs. 70 kop., a najdroższy 9 $\frac{1}{2}$ mies., wagi 865 funt., 138 rs. 40 kop. Waga przecięciowa okazy 500 funtów.

Jałosaki chowają się w Nacpolsku dla własnej potrzeby; na sprzedaż przychodzą tylko na specjalne zamówienie. Warunki sprzedaży jałowic, tak dotyczące wieku, jak ceny, są takie, jak u byczków.

Antoni Śniegocki.

KONIEC TOMU TRZECIEGO.



Omyłki druku w tomie III.

W art. „Gorzelnictwo“:

Str.	Wiersz	Szp.	
281	16 od d.	2	zm. „roztrzygające“ m. b. roztrzygający.
282	4 — g.	2	zm. „Teorga“ m. b. Teorya.
285	9 — d.	2	zm. „2 cent sześć“ m. b. 2 cent kub.
—	8 — d.	2	zm. „wytworzy się“ m. b. wytworzy.
286	28 — g.	1	zm. „następuje zniszczenie“ m. b. następuje częściowe zniszczenie.
—	30 — g.	1	zm. „60°R“ m. b. 50°R.
287	13 — d.	1	okres „nie zdolnej wprawdzie do samoistnego życia przy odpowiednich warunkach i temperaturze“ — należy opuszczyć.
—	10 — d.	1	wyraz „atoli“ należy opuszczyć.
289	6 — g.	2	zm. „Woda studzienna“ m. b. Woda z płytkich studzien.
290	11 — g.	2	zm. „exauktor“ m. b. ekshaustor.
298	18 — d.	2	zm. „z powodu szkodliwych bakterii, łatwo wyrodzić się mogących“ m. b. z powodu skłonności słoju do pleśnienia.
301	12 — g.	1	zm. „(parniki systemu Henzego)“ m. b. (parniki systemu Hollefreunda, Bohma, Henzego).
302	13 — g.	2	zm. „najnowszej“ m. b. dawniejszej.
—	4 — d.	2	zm. „których zasadą było uparowanie i zmiażdżenie kartofli pod ciśnieniem pary, wykonane w jednym naczyniu“ m. b. których zasadą było uparowanie kartofli pod ciśnieniem pary i studzenie — wykonywane w jednym i tymże samym aparacie.
303	3 — d.	2	zm. „w nowszych aparatach także kilkoma bocznymi otworami“ m. b. lub też kilkoma bocznymi otworami.
304	7 — g.	1	zm. „rozmiękczonych“ m. b. rozgotowanych.
—	14 — g.	1	wyraz „niezmiernie“ opuszczyć.
—	27 — g.	1	zm. „200 pudów“ m. b. 214 pudów.
—	6 — g.	2	zm. „zacierowej“ m. b. zaciernej.
—	16 — d.	2	zm. „Najlepsze“ m. b. Dobre.
311	5 — g.	2	w wyrazach „cylindryczne albo centryfugalne“ <i>centryfugalne</i> należy opuszczyć.
—	12 — d.	2	zm. „Kadzie stojące v. centryfugalne“ m. b. Kadzie stojące.
315	26 — g.	1	zm. „1 do 2 wiader“ m. b. 2 do 4 wiader.
—	23 — g.	2	zm. „a, b, c, d, e, f,“ m. b. a ₁ b ₁ c ₁ d ₁ e ₁ f ₁
—	24 — g.	2	zm. „fig 30“ m. b. fig 29.
319	15 — g.	1	zm. „Zacier z ziarn“ m. b. Zacier z ziarna.
—	26 — g.	1	zm. „słód“ m. b. mąkę.
320	23 — d.	2	po słowach „podatek oblicza“ m. b. <i>Obwaga</i> Na mocy prawa z d. 4 czerwca 1890 r. o różnych ulgach dla gorzelni rolniczych, zacieranie ziarna wilgotnego i porośniętego jest dozwolone.
321	4 — g.	1	okres „więc przy podniesionem ciśnieniu“ — należy opuszczyć.
324	18 — g.	1	zm. „suchego“ m. b. suszonego.
—	19 — g.	1	
332	4 — g.	2	zm. „jest złe“ m. b. jest nie złe.
—	9 — g.	2	zm. „98“ m. b. 9,8
—	4 — d.	2	zm. „posiadać będzie kwasu 0,09%“ m. b. 20 cm ³ zacieru, posiadać będzie kwasu 0,09%.
336	12 — d.	1	zm. „24—25°R“ m. b. 24°R.
337	31 — g.	1	zm. „do 24 lub 24 1/2°R“ m. b. do 23°R.
—	19 — d.	1	zm. „odświeżanie“ m. b. odświeżania.
343	12 — g.	1	zm. „(8,86 × 270 =) 2392“ m. b. 8,86 × 270 = 2392.
347	16 — d.	1	zm. które m. b. który.
350	13 — g.	1	zm. „wahadło“ m. b. wahadło.
—	13 — d.	2	zm. „od odjęcia“ m. b. do odjęcia.
—	8 — d.	2	zm. „(Fig. 52)“ m. b. (Fig. 53).
351	19 — g.	1	zm. „sdro-wych“ m. b. sdrowych.
355	18 — d.	1	zm. „mączki“ m. b. cukru.
360	21 — d.	1	zm. „zacieru“ m. b. fermentacyjną.
363	10 — g.	1	zm. „mączka“ m. b. mąka.
367	11 — g.	2	zm. „K ₂ CO ₃ “ m. b. K ₂ CO ₃ .
—	12 — g.	2	zm. „CaSO ₄ “ m. b. CuSO ₄ .

W art. „Handel chmielem“:

Na stronie 641, w szpalcie 1-ej, w tytule tabelki
zamiast 55 kilo — ma być 50 kilo.



SPIS PRZEDMIOTÓW

ZAWARTYCH W TOMIE TRZECIM.

	Str.		Str.
Fabrykacya nawozów sztucznych przez St. R.	1	Gnojowiska przez Stanisława Wrońskiego	264
Fabryki maszyn i narzędzi rolniczych przez S. Z.	14	Gołębie	272
Fasola przez J. Klusa	19	Gomfolit przez D-ra Karola Jurkiewicza	277
Fasyny i roboty fasynowe	20	Gorczyca uprawna przez Jana Szczępnego Sikorskiego	277
Feldspat przez K. J.	26	Gorzelnictwo przez Jana Górskiego, Floryana Schucha, B. Ruggiewicza, L. Iwanowskiego i D-ra Al. Weinberga	281
Felzyt przez K. J.	28	Gospodarskie doświadczenia przez St. Chaniewskiego, D-ra Fr. Górskiego, Al. Janasza i D-ra M. Nataneona	472
Fenol, fenylowy kwas	29	Gospodarstwo przez J.	496
Fermenty i fermentacye przez Maksymiliana Flaum'a	29	Gospodarstwo ekstenzywne i intensywne przez St. Chaniewskiego	496
Fizjologia zwierząt szących domowych przez D-ra G. Piotrowskiego	43	Gospodarstwo lasne przez Rivoli	503
Folwark	80	Gospodarstwo średnie, małe i wielkie przez D-ra Fr. Górskiego	511
Formacye geologiczne przez K. J.	88	Gospodarstwo włościańskie przez D-ra K. Kaczkowskiego	516
Fosfor	91	Grab	535
Fosforyty	93	Gracyallisci przez D-ra Franciszka Górskiego	537
Francya przez G. Plewakę	99	Grad przez St. Kramastyka	537
Garbarstwo	133	Grafit przez K. J.	562
Garbnik przez M. F.	146	Granica przez J.	563
Garncarstwo	148	Granit przez K. J.	564
Geologia przez K. J.	161	Granulit przez K. J.	566
Gęś	167	Gratyfikacya przez D-ra F. G.	567
Giełda, giełdy produktowe przez G. Plewakę	170	Grobła przez W. Habdaak-Korzybskiego	567
Gips przez St. R.	181	Groch przez D-ra Tadeusza Kowalskiego	574
Gliceryna przez M. F.	184	Groch superagowy przez I. Klusa	581
Glin przez M. F.	186	Groszek przez J. Alexandrowicza i J. S. Sikorskiego	581
Glina	187	Grunt przez J. J.	585
Głuten	197		
Głóg przez I. Klusa	198		
Głuszek	199		
Gmina	202		
Gminne zakłady wspólne	237		
Gnojna przez K. J.	254		
Gnido i butwienie przez D-ra Stefana Jentyna	255		

	Str.
Grusza dzika przez W. Olszowskiego	586
Grusza szlachetna przez I. Kluz'a	587
Gryka przez Tadeusza Kowalskiego	589
Grzyby jadalne i trujące przez J. Alexandrowicza i Fr. Błonskiego	593
Guano	616
Guma przez M. F.	618
Gumno przez J.	620
Haliza przez Aleksandra Nowickiego i Kazimierza Wójcickiego	621
Hamulec przez E. Diehl'a	623
Handel przez Witolda	624

	Str
Handel chmielem przez Witolda Staniewiczza i Bolesława Rugiewiczza	634
Handel cukrem przez Stanisława Piotrowskiego i Maurycego Wortmana	650
Handel drzewem przez Aleksandra Rosseta	669
Handel inwentarzem żywym przez Kazimierza Laskowskiego, St. Wronskiego, K. R. Żywickiego i Antoniego Śniegockiego	747

